

Marcin Rosienkiewicz

O powstaniu powiatów  
winnickiego, jampolskiego  
i mohylowskiego



STUDIA  
DZIEWIĘTNASTOWIECZNE



O POWSTANIU POWIATÓW  
WINNICKIEGO, JAMPOLSKIEGO  
I MOHYLOWSKIEGO





STUDIA  
DZIEWIĘTNASTOWIECZNE  
KOLEKCJA 6

UKAZAŁY SIĘ:

1. *Polski poemat heroikomiczny późnego Oświecenia. Antologia*, red. Roman Dąbrowski, 2007.
2. Jędrzej Świdorski, *Utwory poetyckie. Antologia*, wybór, wstęp i opracowanie Roman Dąbrowski, 2010.
3. Izabela Czartoryska, *Pisma literackie i estetyczne. Antologia*, wybór, wstęp i opracowanie Aneta Kwiatek, 2014.
4. Elżbieta z Krasińskich Jaraczewska, *Powieści edukacyjne*, wstęp i opracowanie Natalia Charysz, Aneta Kwiatek, Katarzyna Michalik, Bogusław Wajzer, 2016.
5. August Antoni Jakubowski, *Major Aleksander. Powieść*, komentarz Bogusław Dopart, Jarosław Ławski, Ewa Modzelewska, redakcja i opracowanie Ewa Modzelewska, 2016.

**Marcin Rosienkiewicz**

O POWSTANIU POWIATÓW  
WINNICKIEGO, JAMPOLSKIEGO  
I MOHYŁOWSKIEGO



Pod redakcją  
Ewy Modzelewskiej-Opary



KRAKÓW

Ewa Modzelewska-Opara  
Uniwersytet Jagielloński  
🆔 <https://orcid.org/0000-0001-9111-6284>  
✉ [ewa.modzelewska@uj.edu.pl](mailto:ewa.modzelewska@uj.edu.pl)

© Copyright by Ewa Modzelewska-Opara, Bogusław Dopart, Jarosław Ławski, Jan Snopko,  
Kamil Zdrojewski, 2024

Redaktor naukowy serii Studia Dziewiętnastowieczne  
prof. dr hab. Bogusław Dopart

Recenzentka  
prof. dr hab. Agnieszka Czajkowska, UJD w Częstochowie

Opracowanie redakcyjne  
Kinga Grodzka

Projekt okładki  
Hanna Kiszka

ISBN 978-83-8138-908-2 (druk)  
ISBN 978-83-8138-909-9 (PDF)  
<https://doi.org/10.12797/9788381389099>

Na okładce wykorzystano grafikę z biletu na loterię artystyczną urządzoną staraniem  
Komisji Grobów Polskich (1888), zbiory Fundacji Rodzinnej Blochów w Nowym Jorku

Publikacja dofinansowana przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

**WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA**

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków  
tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43  
e-mail: [publishing@akademicka.pl](mailto:publishing@akademicka.pl)  
<https://akademicka.pl>

## SPIS TREŚCI



Wprowadzenie: Ewa Modzelewska-Opara, <i>Marcin Rosienkiewicz – pionier i ambasador polskiej literatury w Stanach Zjednoczonych</i> .....	7
Nota edytorska.....	23
Marcin Rosienkiewicz, <i>O powstaniu powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego</i> .....	27
Jarosław Ławski, <i>Historia i prawda. Narracja powstańcza Marcina Rosienkiewicza</i> .....	61
Bogusław Dopart, <i>Motywy kresowe w poezji powstania listopadowego</i> .....	89
Jan Snopko, Kamil Zdrojewski, <i>Powstanie listopadowe na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie</i> .....	119
Summary.....	135
Indeks osobowy.....	137
Aneks ilustracyjny.....	149





Ewa Modzelewska-Opara 

*Uniwersytet Jagielloński*

*Wydział Polonistyki*

## MARCIN ROSIENKIEWICZ – PIONIER I AMBASADOR POLSKIEJ LITERATURY W STANACH ZJEDNOCZONYCH



„*N*ie do pomyslenia jest, aby kolebka polskiej edukacji w Ameryce została zniszczona, tylko z powodu braku wiedzy o jej istnieniu” – podkreślał John Pezak, przedstawiciel stanu Pensylwania, wnioskując w 1966 roku o odbudowę domu Marcina Rosienkiewicza przy 537 Spruce Street w Filadelfii jako miejsca o historycznej wartości, gdzie mieściła się pierwsza szkoła nauki języka angielskiego dla Polaków, którą, liczący 28 kart, prowadził właśnie Rosienkiewicz<sup>1</sup>. Pezak, zyskawszy poparcie Zgromadzenia Ogólnego Pensylwanii (General Assembly of the Commonwealth of Pennsylvania) oraz Pennsylvania Historical and Museum Commission, apelował, by przy Spruce Street stworzyć miejsce upamiętnienia zarówno polskich emigrantów, którzy wnieśli duży wkład w rozwój amerykańskiej kultury, jak i samego Rosienkiewicza poprzez nazwanie odbudowanego domu „Martin Rosienkiewicz House”<sup>2</sup>. Choć inicjatywa ta nie zakończyła się sukcesem, postać Marcina Rosienkiewicza w ostatnich latach cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Dosłownie i w przenośni spod ziemi wydobywane

<sup>1</sup> CAAP, kolekcja: Rosienkiewicz, Martin, no. 424, List J. Pezaka do Mr. Wasilewskiego, Philadelphia [brak daty], s. 3. Dostęp do materiałów z tego archiwum był możliwy dzięki uprzejmości siostry Genowefy Potaczały.

<sup>2</sup> CAAP, kolekcja: Rosienkiewicz, Martin, no. 424, The General Assembly of Pennsylvania, House Bill no. 150, Session of 1966.

są okruchy jego życia i pamiątki po nim<sup>3</sup>. Wcześniej wzmiankowano o Rosienkiewiczu głównie w kontekście założenia pierwszej szkoły dla Polaków w USA oraz pierwszej polskiej biblioteki w tym kraju, a w końcu napisania pierwszej polskiej książki wydanej w USA, będącej podręcznikiem do nauki angielskiego dla rodaków pt. *Dialogues to Facilitate the Acquisition of the English Language by the Polish Emigrants. Rozmowy dla ułatwienia nauki języka angielskiego dla emigrantów* (1834). Obecnie większą uwagę badawczą skupia spuścizna Rosienkiewicza jako pisarza, publicysty posługującego się pseudonimem Polonus, krytyka literackiego, artysty malarza, a także pedagoga oraz działacza emigracyjnego w Stanach Zjednoczonych<sup>4</sup>.

#### OD „METRA RYSUNKÓW” DO PRZEDSTAWICIELA POLSKIEGO WYCHODŹSTWA W AMERYCE

Marcin Rosienkiewicz urodził się 11 listopada 1792 roku prawdopodobnie na Wołyniu. Był absolwentem Gimnazjum Krzemienieckiego, o czym pisał z dumą w swoich wspomnieniach *O powstaniu powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego*. Z tego cennego źródła dowiadujemy się także, że pracował w Krzemieńcu jako nauczyciel historii i literatury oraz korepetytor w domach ziemiańskich, a także poznajemy nieznane wcześniej informacje na temat jego służby wojskowej w powstaniu listopadowym, obejmującej dywizjon Aleksandra Sobańskiego w Legii Litewsko-Ruskiej, następnie oddział powiatu jampolskiego, który połączył się z mohylowskim i winnickim, a później latyczowskim. Później mimo obaw Polonusa oddziały przyłączyły się do sił Kołyszki, a po klęsce pod Daszowem przeszły do Galicji i złożyły broń. Po stłumieniu partyzantki Józefa

---

<sup>3</sup> W 2016 roku odstąpiłam, zawierający ważne i częściowo nieznane informacje biograficzne, nagrobek Marcina Rosienkiewicza ukryty pod warstwą mchu i korzeni, co stało się przyczynkiem do pogłębionych badań nad jego życiem i twórczością. Zob. E. Modzelewska, *Marcin Rosienkiewicz – współtwórca emigracyjnego środowiska literackiego w Stanach Zjednoczonych XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nauki Humanistyczne” 2017, nr 18, s. 31-49.

<sup>4</sup> W 2022 roku opublikowałam poszerzoną wersję swojej rozprawy doktorskiej pt. *Dorobek pisarski i misja kulturalna polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1831-1842*, gdzie m.in. omówiłam biografię i twórczość Rosienkiewicza, na którą składały się: wiersz *The Exile's Lament*, *Dialogues to Facilitate the Acquisition of the English Language by the Polish Emigrants* oraz cykl artykułów *On the Literature of Poland*, a także wspomnienia zatytułowane *O powstaniu powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego*.

Zaliwskiego (1833) władze austriackie aresztowały nauczyciela krzemienieckiego, uwięziono go w Brnie, a następnie w Trieście, skąd w 1833 roku został internowany do Stanów Zjednoczonych w grupie 234 Polaków, w pierwszym masowym i przymusowym transporcie do Nowego Świata, który otworzył historię polskiej, zbiorowej emigracji politycznej na te ziemie.

Wiele zachowanych źródeł pokazuje, że Rosienkiewicz cieszył się szacunkiem wśród rodaków zarówno w kraju, jak i za granicą<sup>5</sup>. Jeszcze w więzieniu na ich prośbę ułożył ustawy Rady Gospodarczej, stanowiącej załączek Komitetu Polskiego, pierwszej polskiej instytucji powołanej do życia w USA, której Polonus był współzałożycielem. Po przybyciu do Nowego Jorku reprezentował interesy wychodźców w Waszyngtonie, popierał projekt założenia osady Nowa Polska w stanie Illinois. Rosienkiewicz, nazywany najbardziej odpowiedzialnym przywódcą polskich wygnańców<sup>6</sup>, starał się pomagać im na różne sposoby. Wydał pierwszy w USA podręcznik dla Polaków do nauki angielskiego, mający wspierać ich w adaptacji do nowych warunków (największą przeszkodą w podjęciu pracy i zarobieniu na swoje utrzymanie była właśnie niezajomość języka) oraz przezwyciężaniu wyobcowania cywilizacyjnego. W trosce o zachowanie tożsamości narodowej i językowej powołał do życia pierwszą polską bibliotekę w USA, której przekazał swoje zbiory, a także materiały wysyłane przez znamienitych przedstawicieli Wielkiej Emigracji<sup>7</sup>. W przyszłości planował utworzyć w ramach biblioteki polsko-amerykańskie towarzystwo naukowe.

Polonus starał się także o utrzymywanie kontaktu z Polakami pozostającymi w Europie. Z myślą o nich opracował dzieło *O powstaniu powiatów...*, które nie tylko spełniało funkcję swego rodzaju rachunku sumienia z czasów powstańczych,

---

<sup>5</sup> Rosienkiewicz podkreślał w swoich wspomnieniach: „Wielu pokładało we mnie zaufanie, którego przez cały ciąg życia doznawałem” (M. Rosienkiewicz, *O powstaniu powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego*, s. 30), podając różne przykłady. Szacunkiem darzył go także prezydent USA, William Harrison. Zob. *General Harrison and Poles*, „Scioto Gazette” 1840, No. 28; E. Modzelewska-Opara, *Dorobek pisarski...*, s. 172-173.

<sup>6</sup> J.J. Lerski, *A Polish Chapter in Jacksonian America. The United States and the Polish Exiles of 1831*, Madison 1958, s. 122, *Poland's Millennium Series of the Kościuszko Foundation*.

<sup>7</sup> Przemysław Jan Bloch, prezes nowojorskiej Fundacji Rodzinnej Blochów, odnalazł jedyny znany do tej pory materialny ślad po księgozbiornie tej biblioteki – rękopis *Wypisów do teorii jazdy* generała kawalerii Franciszka Sznajde, odznaczonego Krzyżem Złotym Virtuti Militari za udział w powstaniu listopadowym. Druk ten powstał dzięki inicjatywie założonego w 1832 roku Towarzystwa Naukowej Pomocy, którego celem było wspieranie młodych polskich emigrantów w zdobyciu wykształcenia na obczyźnie. Listy publikacji przekazanych przez polskich darczyńców bibliotece Rosienkiewicza omówiłam, badając zbiory Muzeum Książąt Czartoryskich. Zob. E. Modzelewska-Opara, *Dorobek pisarski...*, s. 97-99.

ale również miało być nośnikiem niezafalszowanej wiedzy historycznej, przydatnej przyszłym pokoleniom w przygotowaniu kolejnych zrywów narodowych. Nie bez przyczyny Rosienkiewicza nazywano „najpoważniejszym korespondentem” polskich czasopism we Francji<sup>8</sup>. Był głównym łącznikiem pomiędzy środowiskiem wygnańców w USA a przedstawicielami polskiej emigracji (Julianem Ursynem Niemcewiczem, ks. Adamem Jerzym Czartoryskim, Eustachym Januszkiewiczem, Karolem Sienkiewiczem, Krystynem Lachem Szyrmą). Przez lata informował emigrację europejską (szczególnie we Francji i w Anglii) o działalności polskich wychodźców w Ameryce i ich losie oraz dementował nieprawdziwe informacje publikowane przez zagraniczną prasę na ten temat. Pozostając w kontakcie z Niemcewiczem, sprawującym wówczas funkcję prezesa Wydziału Historycznego Towarzystwa Literackiego, przygotowywał dla niego katalog wydanych na ziemi Waszyngtona dzieł dotyczących Polski i Polaków (szczególnie interesowały go postacie Pułaskiego i Kościuszki). To właśnie jemu Leonard Chodźko w liście z 5 kwietnia 1837 roku proponował przygotowanie amerykańskiego wydania *Żywota Kościuszki*, co miałyby przynieść pożytek „sławie naszej narodowej” oraz samemu Rosienkiewiczowi jako przedstawicielowi Biblioteki Polskiej w Ameryce<sup>9</sup>. Niemcewicz z uznaniem wypowiadał się o zaangażowaniu Polonusa, doceniał jego „przychyłość i pracę, którą użytkowi publicznemu pomimo takiego oddalenia i tylu innych trudności poświęca”<sup>10</sup>. Kolejną zasługą Rosienkiewicza było uratowanie od zapomnienia pamięci o życiu i twórczości emigrantów, o których informacje przysyłał Niemcewiczowi, jak i Eustachemu Januszkiewiczowi. To staraniom Rosienkiewicza zawdzięczamy przetrwanie spuścizny wybitnego poety, prekursora młodopolskiego pesymizmu, który dał Amerykanom pierwszą książkę o polskiej literaturze wydaną w ich kraju – Augusta Antoniego Jakubowskiego, nieślubnego syna Antoniego Malczewskiego. Polonus przepisał ponad 40 wierszy Jakubowskiego, który razem z nim został deportowany do USA, gdzie popełnił samobójstwo, oraz sporządził edycję jego *Pism pośmiertnych*, uzupełniając ją fragmentem powieści pisarza pt. *Major Aleksander*. Przeprowadzone badania pokazują także, iż Rosienkiewicz był autorytetem w dziedzinie literatury dla kolejnych pokoleń wychodźców.

Z drugiej strony Rosienkiewicz angażował się w promowanie polskiej kultury w Stanach Zjednoczonych, starając się przybliżyć Amerykanom jej

---

<sup>8</sup> E. Żuk, *Z Krzemieńca do Cincinnati*, „Tygodnik Powszechny” 1979, nr 11.

<sup>9</sup> HSP, Simon Gratz Collection: European Historians and Novelists, case II, box 35, 5.041837, List L. Chodźki do M. Rosienkiewicza.

<sup>10</sup> BPP 1435, List J.U. Niemcewicza do M. Rosienkiewicza, 28 kwietnia 1840.

najbardziej reprezentatywne przejawy. Zaraz po przybyciu, w 1834 roku, opublikował w „The Zelosophic Magazine” wiersz *The Exile’s Lament*, który pokazuje doświadczenie zbiorowe emigrantów oraz realizuje określoną strategię adaptacyjną. Na łamach „Scioto Gazette” od listopada 1841 do marca 1842 roku zamieszczał fragmenty swojego eseju poświęconego historii polskiej literatury, pokazując ciągłość, jak również dynamikę jej rozwoju mimo utraty państwowości i występując tym samym przeciw antypolskim atakom przejawiającym się m.in. w publicystyce Williama Darby’ego.

W czasie swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych (gdzie zmarł po długiej i bolesnej chorobie 22 października 1859 roku) założył rodzinę<sup>11</sup> oraz utrzymywał się, nauczając języka francuskiego i rysunku w renomowanych szkołach, tworzył też obrazy olejne i akwarele na zamówienie. Prowadził również swoją szkołę, gdzie przekazywał wiedzę z zakresu wspomnianych wyżej dziedzin. Choć borykał się z problemami finansowymi, jego prace były, i nadal są, cenione przez Amerykanów, o czym świadczą rekomendacje w ówczesnej prasie czy dzisiejsze sądy współczesnych krytyków sztuki, którzy wypowiadają się o pracach Rosienkiewicza, jakie przetrwały do naszych czasów<sup>12</sup>.

### „NIKT PODOBNO NIE JEST WOLNY

OD POPEŁNIANIA OMYŁEK W TEJ PAMIĘTNEJ EPOCE...” – RĘKOPIS

*O POWSTANIU POWIATÓW WINNICKIEGO, JAMPOLSKIEGO I MOHYLOWSKIEGO*

Wiele odsłon ożywionej, wieloaspektowej działalności Rosienkiewicza, mającej często pionierski charakter, do niedawna pozostawało nieznanymi – podobnie jak osiągnięcia innych wybitnych wychodźców, którzy po powstaniu listopadowym znaleźli się na ziemi Waszyngtona. Cieszymy się, że możemy przedstawić polskiemu czytelnikowi tekst Rosienkiewicza, który choć został przesłany Niemcewiczowi z myślą o jego publikacji, do tej pory pozostawał w rękopisie<sup>13</sup>. Polonus

<sup>11</sup> Rosienkiewicz wziął ślub z Louisą (młodsza od niego o ok. 23 lata), z którą miał 2 córki: Louise (urodzona ok. 1840 roku) i Alice (przyszła na świat ok. 1853 roku). Zachowane źródła pokazują, że Polonusowi udało się zaszczerpić w swojej amerykańskiej rodzinie przywiązanie do Polski i szacunek wobec niej.

<sup>12</sup> L. Cain, W. Bounty, S.M. Freeman, *History of Paper, People & Places*, „International View” Spring/Summer 2013, s. 34.

<sup>13</sup> BPP, MAM 1097, M. Rosienkiewicz, O powstaniu powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego.

po zakończeniu prac nad swoim dziełem (17 września 1839 roku) przesłał je autorowi *Śpiewów historycznych* za pośrednictwem Eustachego Januszkiewicza. Niemcewicz potwierdzał otrzymanie rękopisu w liście do Rosienkiewicza (28 kwietnia 1840 roku), informując, że tekst będzie przekazany komitetowi pomnika śp. Klaudyny Potockiej<sup>14</sup> na pierwsze jego wezwanie.

Regina Lubas-Bartoszyńska, powołując się na sądy Georges'a GUSDORFA, zaznaczyła, że „nikt lepiej, jak sam zainteresowany nie może oddać sobie sprawiedliwości i właśnie po to, by usunąć nieporozumienia, aby ustalić prawdę dołąd niekompletną lub zniekształconą, ludzie podejmują trud przedstawienia własnej historii”<sup>15</sup>. Taki cel towarzyszył właśnie Rosienkiewiczowi, uczestnikowi powstania listopadowego na ziemiach ukraińskich, gdy w odpowiedzi na dzieło Feliksa Wrotnowskiego *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831*, chwycił za pióro, by dać żywe świadectwo, dostarczyć nieznanymi faktograficznymi, wypełnić białe plamy w wiedzy o wydarzeniach, w których brał udział, oraz skorygować nieścisłości i zapobiec rozprzestrzenianiu się zdeformowanej wizji historii. Aleida ASSMANN, używając określenia Prousta, stwierdzała, iż większość wspomnień „drzemie” w człowieku i czeka na impuls, aby się przebudzić<sup>16</sup>. Monumentalne dzieło Wrotnowskiego (wydane w dwóch tomach w 1837 i 1838 roku) niewątpliwie stało się pobudką do aktywności pisarskiej Rosienkiewicza. Ze względu na dystans oddzielający Stany Zjednoczone od Wielkiej

<sup>14</sup> Zapis na pierwszej stronie rękopisu *O powstaniu powiatów...* pokazuje, że Polonus pragnął wspomóc budowę pomnika Klaudyny Potockiej. Aleksander JEŁOWICKI, będący podobnie jak Rosienkiewicz uczestnikiem powstania na ziemiach ukraińskich, pisał o jej śmierci w następujący sposób (pokazując jednocześnie, jak wielkim szacunkiem cieszyła się Potocka wśród emigrantów i jak bardzo oplakiwano jej przedwczesne odejście):

„Klaudyna Potocka umarła. Wiadomość ta przeleci rozgłosem pogrobowym całe tułactwo, od niego odbije się do Polski jękiem żalu serdecznego, jękiem braci za siostrę, sierot za opiekunką, strapionych za aniołem pocieszycielem, który już ich opuścił. Śmierć Klaudyny Potockiej jest stratą narodową, nienagrodzoną, nieodżałowaną. Nie masz Polaka, któremu by ta strata lez nie wycisnęła, bo nie masz Polaka co by nie doznał wpływu tego ducha opiekuńczego, który się pomiędzy nami pod postacią Klaudyny przesunął. Iluż to ona opatrywała rannych, pielęgnowała chorych, iluż to ratowała [...] Zasiłowała o powstaniu i zaraz rzuciła spokojność domową, poniosła swe skarby ojczyźnie, sama zagrzebała się w szpitalach wojskowych, a tak nie mową, ale uczynkiem wskazała, jakie są obowiązki Polek w wojnie narodowej. Po upadku sprawy narodowej nie wraca do dostatków i spokoju, ale dzieli pielgrzymkę nie jako towarzyszką, lecz jako opiekunka tułactwa. Jej majątek stał się majątkiem tułactwa” (A. JEŁOWICKI, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970, s. 321-322).

<sup>15</sup> R. Lubas-Bartoszyńska, *Styl wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Kraków 1983, s. 16-17, *Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie*, t. 61.

<sup>16</sup> A. Assmann, *Między historią a pamięcią*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, s. 42-43, *Communicare*.

Emigracji, a co za tym idzie czas potrzebny na dotarcie listów i przesyłek, Polonus nie zwlekał ze spisaniem swoich wspomnień. Być może już wcześniej nosił się z tym zamiarem, biorąc pod uwagę ówczesną falę pamiętnikarstwa po powstaniu listopadowym oraz towarzyszące mu zapewne poczucie obowiązku, świadomość upływających lat i pewien ciężar, który chciał zrzucić z ramion, co może sugerować obecny w tekście ton konfesyjny (w końcu milczenie o wydarzeniach traumatycznych nie przyczynia się do przezwyciężenia przeszłości<sup>17</sup>). Tekst spełnia tym samym funkcję terapeutyczną, przybiera kształt swoistej „spowiedzi”, rozliczenia nie tylko z historią, ale również z samym sobą, Rosienkiewicz dokonuje bowiem bilansu swojego życia jako powstańca.

Wspomnienia Rosienkiewicza zostały zawieszane między historią antykwareczną a monumentalną, o których pisał Friedrich Nietzsche<sup>18</sup>. Z jednej strony autor gromadzi zapisy, które mogą być przydatne w przyszłości dla historyków (jest świadomy perspektywy antykwarecznej, co zaznacza w tekście), z drugiej – nie chce, aby jego opowieść zastygła w mitach przeszłości (zagrożenie ze strony historii monumentalnej), ma ona stanowić rozrachunek z minionymi wydarzeniami, co będzie stanowić „nie zawsze chlubne świadectwo”, jak sam zauważa. Dla Polonusa jako autora istotne jest sięgnięcie nie do rejestrów literatury pięknej, ale do wzorów literatury użytkowej (funkcjonalnej) oraz służba prawdzie i stworzenie tekstu użytkowego, dokumentu opartego na własnych doświadczeniach. W ostatecznym rezultacie otrzymujemy katalog niewykorzystanych i utraconych szans, sukcesów i porażek improwizowanych działań oddziału, niemającego profesjonalnego przygotowania wojskowego, doświadczenia ani dowództwa, lecz kierowanego zapałem, dobrymi chęciami i nadzieją na odzyskanie niepodległości.

Rosienkiewicz pokazuje historię powstania z perspektywy zwykłego żołnierza, maluje ducha oddziału oraz przedstawia jego dzieje nieuwzględnione przez Wrotnowskiego w jego opracowaniu, które jest dla niego podstawowym punktem odniesienia. Nie oponuje przeciwko głównym zarzutom stawianym przez Wrotnowskiego – wysoko ceni jego dzieło o powstaniu, lecz stara się wytłumaczyć genezę opisywanych przez niego zjawisk oraz prostuje pomyłki i nieścisłości (w tym te dotyczące samego Rosienkiewicza).

Polonusowi przyświeca założenie, że dopiero narracja *post factum* wpisuje wydarzenia w stabilne ramy, pozwala z dystansem dążącym do obiektywizmu spojrzeć na swoje doświadczenia. Marcin Rosienkiewicz, podobnie jak

---

<sup>17</sup> *Tamże*.

<sup>18</sup> F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania*, tłum. L. Staff, Warszawa–Kraków 1912, *Dzieła Fryderyka Nietzschego*, t. 13.



Aleksander Gołyński, biorący udział w powstaniu latyczowskim, w swoich wspomnieniach wychodził z założenia, że aby zachować bezstronność, należy unikać wypowiedania własnych sądów<sup>19</sup>. W przeciwieństwie do Gołyńskiego nie redagował swojego dzieła zaraz po upadku powstania, perspektywa czasowa pozwoliła mu na analizę wydarzeń, których był świadkiem i uczestnikiem, oraz spojrzenie z dystansem (*la vision par derrière*<sup>20</sup>) na emigracyjną dyskusję wokół przyczyn klęski powstania. Od opisywanych wydarzeń minęło bowiem osiem lat. Co znamienne, tworząc narrację retrospektywną, autor skupia się bardziej na świecie zewnętrznym, to znaczy na przedmiocie swojej opowieści, jakim jest przebieg powstania, niż na sobie jako podmiocie opowieści. Jego spójna narracja, dążąca do uporządkowania wiedzy o zrywie niepodległościowym i sobie samym, spełnia funkcje poznawczą, informacyjną i kumulacyjną.

Aleksander Jełowicki, poseł powiatu hajsyńskiego, zdając relację z przebiegu powstania w województwach podolskim i kijowskim, zarysował atmosferę ideową tych formacji w słowach, pod którymi niewątpliwie mógłby podpisać się Rosienkiewicz:

Oto jest wierny rys działań naszego powstania, którego treścią jest poświęcenie się bez granic, usiłowania nadzwyczajne do powstania w oczach zbrojnego nieprzyjaciela, pogarda męczeńskiej śmierci, na którą się każdy powstający narażał, męstwo i wielkie nieszczęścia, które w Polakach toż męstwo do ostateczności przywodzą. Jakkolwiek skutki powstania naszego nie odpowiedziały chęciom naszym, wszelako za żadne uważanymi być nie powinny<sup>21</sup>.

Wypowiedź Polonusa nawiązuje do pamięci jako wytworu wspólnoty narodowej, kultywuje pamięć komunikatywną, opierającą się na przekazie międzypokoleniowym<sup>22</sup>. Trzeba zauważyć, że pamięć zakodowana w tekście Rosienkiewicza jest retro- oraz prospektywna, ma charakter właśnie międzypokoleniowego apelu, jej celem jest stanie się częścią pamięci następnych generacji i wpłynięcie

---

<sup>19</sup> A. Gołyński, *Pamiętnik podolskiego powstania 1830-1831 roku*, oprac. i wstęp E. Kozłowski, Warszawa 1979, s. 17.

<sup>20</sup> H. Markiewicz, *Narrator i autor w światowej teorii literatury*, „Pamiętnik Literacki” 1994, nr 4, s. 230.

<sup>21</sup> *Historia początkowego powstania województw podolskiego i kijowskiego, czytana na posiedzeniu sejmowym dnia 9 lipca 1831 roku, przez Aleksandra Jełowickiego, posła powiatu hajsyńskiego*, [w:] F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, podług podań dowódców i spółuczestników tegoż powstania*, t. 2, Paryż 1838, s. 380-381.

<sup>22</sup> Zob. *Znaki (nie)pamięci. Teoria i praktyka upamiętniania w Polsce*, red. M. Fabiszak, A.W. Brzezińska, M. Owsiniński, Kraków 2016.



na ich działania w przyszłości w organizowaniu kolejnych zrywów niepodległościowych<sup>23</sup>, do czego nawiązuje symbolicznie okładka niniejszej książki. W założeniu dawnego nauczyciela krzemienieckiego jego dzieło ma stanowić pomocne źródło w tej dziedzinie. Po doświadczeniu improwizowanych działań powstańczych, bez odpowiedniego przygotowania, planu i organizacji, zaleca większą ostrożność i przezorność, wiedząc już, że ułańska fantazja nie wystarczy bez znajomości najważniejszych prawideł sztuki wojennej. Po klęsce powstania listopadowego podobna postawa aktywistyczna cechowała wielu twórców pamiętników. Jak pisał Robin George Collingwood, teksty przeszłości „pozostają wartościowe dla potomnych, [...] nie pomimo ich historycznego charakteru, lecz dzięki niemu. Dla nas idee, które one wyrażają, należą do przeszłości; nie jest to jednak martwa przeszłość; rozumiejąc je historycznie włączamy je w nasze obecne myślenie i przez ich krytykę i rozwijanie możemy wykorzystywać to dziedzictwo dla własnego doskonalenia”<sup>24</sup>.

Praca Rosienkiewicza to pamiętnik formalnie nieregularny, łączący elementy eseju, autobiografii i polemiki publicystycznej, który zrodził się z poczucia misji i służby ojczyźnie, cechującej także jego inne aktywności jako działacza emigracyjnego. Tekst ten jest cenny jako okruch wspomnienia i przeszłości, niedostatecznie znanej, oraz świadectwo egzystencjalne, o czym pisze szerzej Jarosław Ławski w artykule zamieszczonym w niniejszej publikacji. Badacze polscy i ukraińscy zgadzają się, że wydarzeniom powstania listopadowego na ziemiach Ukrainy poświęca się niewiele uwagi, „biorąc pod uwagę to, jak wybitne postacie brały w nim udział i jakie znaczenie miała ta insurekcja dla dalszego rozwoju ruchu patriotycznego i antycarskiego”<sup>25</sup>. Eligiusz Kozłowski, publikując w 1979 roku pamiętnik Aleksandra Gołyńskiego, zaznaczał, iż nie tylko nie dysponujemy w polskiej literaturze kompletnym opracowaniem powstania 1831 roku na ziemiach ukraińskich, lecz nie mamy również obfitego materiału pamiętnikarskiego o tamtych wydarzeniach<sup>26</sup>. Wartość niniejszej publikacji,

<sup>23</sup> A. Assmann, *dz. cyt.*, s. 190-191.

<sup>24</sup> R.G. Collingwood, *The Idea of History*, Oxford 1948, s. 230. Cyt. za: K. Rosner, *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków 2003, s. 59-60, *Horyzonty Nowoczesności*, t. 26.

<sup>25</sup> D. Antoniuk, *Powstanie listopadowe na Podolu i Wołyniu. Cz. 1*, Kurier Galicyjski, [on-line:] <https://kuriergalicyjski.com/powstanie-listopadowe-na-podolu-i-wolyniu-czesc-1-15-IX-2023>.

<sup>26</sup> A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 16. Warto dopowiedzieć, iż do tej pory w rękopisach pozostają inne teksty wspomnieniowe, które mogłyby rzucić światło na dzieje powstania listopadowego na terenach Ukrainy, o czym przekonuje lektura wykazu pamiętników polskich autorów z ziem zabranych. Zob. *Pamiętniki i listy polskich autorów z Ziem Zabranych (Litwa, Białoruś,*

będącej pierwszą edycją wspomnień Rosienkiewicza, potęgują także komentarze naukowe przygotowane przez wybitnych znawców literatury i historii XIX wieku, które pomagają usytuować dzieło Polonusa w interdyscyplinarnej perspektywie. Komentarz historyczny przygotowany przez Jana Snopkę i Kamila Zdrojewskiego ukazuje niedostatecznie naświetlony przebieg powstania listopadowego na terenach Ukrainy, natomiast w artykule Jarosława Ławskiego została przeprowadzona analiza kategorii prawdy, będącej najciekawszym, a zarazem najistotniejszym składnikiem-idea wspomnień Polonusa, wartością, o którą Rosienkiewicz prowadzi zaciętą walkę swoim piórem, widząc w niej zarówno imperatyw etyczny umożliwiający życie w teraźniejszości, jak i swoiste zabezpieczenie przyszłości. Z kolei praca Bogusława Doparta przynosi nowe ustalenia dotyczące najwybitniejszych realizacji poezji powstania listopadowego związanej tematycznie z walkami na ziemiach zabranych (tereny Litwy, Żmudzi, Wołynia, Podola i Ukrainy).

## BIBLIOGRAFIA

### **Bibliografia podmiotowa:**

#### **Źródła niepublikowane**

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (BJ)

BJ, 7043 IV, List M. Rosienkiewicza do E. Januskiewicza z 8 czerwca 1838 roku, Wiadomość o tułaczach polskich zmarłych w Ameryce.

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (BKC)

BKC, 5500 IV, nr 43, List M. Rosienkiewicza do K. Lacha Szyrmy z 20 grudnia 1837.

BKC, 5500 IV, nr 40, List M. Rosienkiewicza do K. Sienkiewicza, Filadelfia, 14 września 1836.

Biblioteka Narodowa (BN)

BN, List M. Rosienkiewicza do Alberta H. Tracy'ego, 2 stycznia 1840, Chillicothe, OH.

BN, List M. Rosienkiewicza do Alberta H. Tracy'ego, 2 maja 1840, Chillicothe, OH.

BN, List M. Rosienkiewicza do H. Kałusowskiego, marzec 1842, Chillicothe, OH.

BN, List M. Rosienkiewicza do H. Kałusowskiego, 18 lipca 1848, Cincinnati, OH.

---

*Ukraina) w latach 1795-1918. Materiały do katalogu*, t. 1: *Pamiętniki rękopiśmienne i drukowane*, oprac. i red. M. Domańska-Nogajczyk i in., Kielce 2017.

Biblioteka Polska w Paryżu (BPP)

BPP 1434, List M. Rosienkiewicza do J.U. Niemcewicza, Troy, NY 25 sierpnia 1839.

BPP 1435, List J.U. Niemcewicza do M. Rosienkiewicza, 28 kwietnia 1840.

BPP, MAM 1097, M. Rosienkiewicz, O powstaniu powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego.

Centralne Archiwum Polonii w Orchard Lake [Central Archives of American Polonia w Orchard Lake] (CAAP)

CAAP, kolekcja: Rosienkiewicz, Martin, no. 424, List J. Pezaka do Mr. Wasilewskiego, Philadelphia [b.d.], s. 3.

Historical Society of Pennsylvania (HSP)

HSP, Simon Gratz Collection: European Historians and Novelists, case II, box 35, 5.041837, List L. Chodźki do M. Rosienkiewicza.

**Źródła drukowane**

Jakubowski A.A., *Major Aleksander. Powieść*, kom. B. Dopart, J. Ławski, E. Modzelewska, oprac. i red. E. Modzelewska, Kraków 2016, *Studia Dziewiętnastowieczne. Kolekcja*, t. 5.

Jakubowski A.A., *Poezje*, wstęp i red. J. Maślanka, Kraków 1973.

Jakubowski A.A., *Wspomnienia polskiego wygnańca. The Remembrances of a Polish Exile. Wydanie polsko-angielskie*, przekł., wstęp, red. J. Ławski, P. Oczo, Biały-stok 2013, *Czarny Romantyzm*.

Jelowicki A., *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970.

Rosienkiewicz M., *Address of the Polish Exiles to the Citizens of Philadelphia*, „Daily Evening Advertiser” 1834 (20.06).

Rosienkiewicz M., *Address of the Polish Exiles to the Citizens of Philadelphia*, „Philadelphia Inquirer” 1834 (16.06).

Rosienkiewicz M., [bez tytułu], „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne. Pismo Historyczne i Literackie” 1837, nr 36.

Rosienkiewicz M., *Czy włościanie polscy w stanie dzisiejszej ciemnoty zdolni są do przyjęcia wolności?*, „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne. Pismo Historyczne i Literackie” 1837, nr 3, s. 9-11.

Rosienkiewicz M., *Dialogues, to Facilitate the Acquisition of the English Language, by the Polish Emigrants. Rozmowy, dla ułatwienia nauki języka angielskiego, dla emigrantów polskich*, Filadelfia, PA 1834.

Rosienkiewicz M., *Filadelfija, 19 stycznia 1837*, „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne. Pismo Historyczne i Literackie” 1837, nr 5, s. 19-20.

Rosienkiewicz M., *Korrespondencya*, „Dziennik Narodowy” 1842, nr 58, s. 233.

Rosienkiewicz M., *List z Filadelfii do L. K. Szyrmy, 9 Maja 1836*, „Kronika Emigracji Polskiej” 1836, t. 4, ark. 24, s. 375-377.

Rosienkiewicz M., *The Exile's Lament*, „The Zelosophic Magazine” 1834, Vol. 1, No. 3.

- Rosienkiewicz M., nekrolog A.A. Jakubowskiego, „Młoda Polska. Wiadomości Historyczne i Literackie” 1838, nr 25, s. 294-295.
- Rosienkiewicz M., *On the Literature of Poland*, „Scioto Gazette” 1841, No. 31 (11.09).
- Rosienkiewicz M., *On the Literature of Poland*, „Scioto Gazette” 1841, No. 32 (18.11).
- Rosienkiewicz M., *On the Literature of Poland*, „Scioto Gazette” 1841, No. 33 (25.11).
- Rosienkiewicz M., *On the Literature of Poland*, „Scioto Gazette” 1841, No. 34 (2.12).
- Rosienkiewicz M., *On the Literature of Poland*, „Scioto Gazette” 1841, No. 35 (9.12).
- Rosienkiewicz M., *On the Literature of Poland*, „Scioto Gazette” 1841, No. 36 (23.12).
- Rosienkiewicz M., *On the Literature of Poland*, „Scioto Gazette” 1842, No. 39 (7.01).
- Rosienkiewicz M., *On the Literature of Poland*, „Scioto Gazette” 1842 (13.01).
- Rosienkiewicz M., *On the Literature of Poland*, „Scioto Gazette” 1842 (10.02).
- Rosienkiewicz M., *On the Literature of Poland*, „Scioto Gazette” 1842, No. 46 (24.02).
- Rosienkiewicz M., *On the Literature of Poland*, „Scioto Gazette” 1842 (10.03).
- Rosienkiewicz M., *Painting*, „Scioto Gazette” 1843 (5.10).
- Rosienkiewicz M., *Painting (7 VII 1842)*, „Scioto Gazette” 1842, No. 25 (28.09).
- Rosienkiewicz M., Gwinczewski F., Kraitsir K., *Obraz stanu emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, „Kronika Emigracji Polskiej” 1836, t. 4, ark. 7, s. 102-108.
- M. Rosienkiewicz, *Wiadomość biograficzna o Jakubowskim*, [w:] A.A. Jakubowski, *Poezje*, wstęp i red. J. Maślanka, Kraków 1973.

### **Bibliografia przedmiotowa:**

#### **Źródła niepublikowane**

- Centralne Archiwum Polonii w Orchard Lake [Central Archives of American Polonia w Orchard Lake] (CAAP)
- CAAP, kolekcja: Rosienkiewicz, Martin, no. 424, The General Assembly of Pennsylvania, House Bill no. 150, Session of 1966.

#### **Źródła drukowane**

- Antoniuk D., *Powstanie listopadowe na Podolu i Wołyniu. Cz. 1*, „Kurier Galicyjski”, [on-line:] <https://kuriergalicyjski.com/powstanie-listopadowe-na-podolu-i-wolyniu-czesc-1>.
- Assmann A., *Między historią a pamięcią*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, *Communicare*.
- Bachórz J., *Pamiętnik w polskiej kulturze romantycznej*, [w:] *Prace ofiarowane Henrykowi Markiewiczowi*, red. T. Weiss, Kraków–Wrocław 1984.
- Bolek F., *Who's Who in Polish America. A Biographical Directory of Polish-American Leaders and Distinguished Poles Resident in the Americas*, New York, NY 1943.
- Borys M., *Polska emigracja do Stanów Zjednoczonych do 1914 roku*, Toruń 2011.
- Cain L., Bounty W., Freeman S.M., *History of Paper, People & Places*, „International View” Spring/Summer 2013, s. 34.
- Cieński A., *Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole 2002, *Studia i Monografie. Uniwersytet Opolski*, nr 311.

- Czerwińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, *Horyzonty Nowoczesności*, t. 10.
- Death of a Distinguished Polish Exile*, „Cincinnati Enquirer” 1859 (23.10).
- Dernałowicz M., *Pamiętnikarstwo*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska, Wrocław 2009, *Vademecum Polonisty*.
- Dutkiewicz J., *Nieznane pamiętniki z 1831 roku w Bibliotece Polskiej w Paryżu*, „Kwartalnik Historyczny” 1959, nr 2.
- Gadon L., *Emigracja polska. Pierwsze lata po upadku powstania listopadowego*, t. 3, Kraków 1902.
- General Harrison and Poles*, „Scioto Gazette” 1840, No. 28.
- Giergielewicz M., *An early Polish Exile in Philadelphia*, „The Polish Review” 1963, Vol. 8, No. 4, s. 108-110.
- Gołyński A., *Pamiętnik podolskiego powstania 1830-1831 roku*, oprac. i wstęp E. Kozłowski, Warszawa 1979.
- Grzeleński B., *Polacy w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1776-1865*, Warszawa 1976.
- Haiman M., *Polish Past in America 1608-1865*, Chicago, IL 1991.
- Haiman M., *Ślady polskie w Ameryce. Szkice historyczne*, Chicago, IL 1938.
- Haiman M., *Z przeszłości polskiej w Ameryce. Szkice historyczne*, Buffalo, NY 1927.
- Historia polska w Ameryce. Od czasów najdawniejszych aż do najnowszych*, t. 1, oprac. W. Kruska, Milwaukee, WIS 1937.
- Kasperek N., *Pamiętniki powstańców listopadowych. Przegląd edycji*, [w:] *Edytorstwo źródeł XIX wieku – problemy teoretyczne i praktyka edytorska*, red. J. Sikorska-Kulesza, Warszawa 2016, s. 91-102, *Edytorstwo Źródeł XIX i XX Wieku. Teoria i Praktyka*, t. 1.
- Kunaszowski H., *Życiorysy uczestników Powstania Listopadowego: zebrane na pamiętkę obchodu jubileuszowego pięćdziesięcioletniej rocznicy tego powstania*, Lwów 1880.
- Lachowicz T., *Weterani polscy w Ameryce do 1939 roku*, Warszawa 2002.
- Lerski J.J., *A Polish Chapter in Jacksonian America. The United States and the Polish Exiles of 1831*, Madison, WIS 1958, *Poland’s Millennium Series of the Kościuszko Foundation*.
- Lubas-Bartoszyńska R., *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Kraków 1983, *Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie*, t. 61.
- Markiewicz H., *Narrator i autor w światowej teorii literatury*, „Pamiętnik Literacki” 1994, nr 4, s. 225-235.
- Miłoś J., *Dzieje oświaty polonijnej w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1970.
- Mikoś M.J., *Zarys historii polonistyki w Ameryce Północnej*, [w:] *Literatura polska w świecie*, t. 2: *W kręgu znawców*, red. R. Cudak, Katowice 2007.
- Modzelewska E., *August Antoni Jakubowski – poeta rozpaczy. Życie i twórczość*, Kraków 2015, *Studia Dziewiętnastowieczne. Wektory*, t. 2.

- Modzelewska-Opara E., *Debiuty Marcina Rosienkiewicza w Stanach Zjednoczonych*, [w:] *Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków. Studia. W 200. rocznicę debiutu wieszca: 1818-2018*, red. J. Ławski, Ł. Zabielski, Kraków 2021, s. 433-455.
- Modzelewska-Opara E., *Dorobek pisarski i misja kulturalna polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1831-1842*, Kraków 2022, *Studia Dziewiętnastowieczne. Rozprawy*, t. 19.
- Modzelewska E., *Marcin Rosienkiewicz – współtwórca emigracyjnego środowiska literackiego w Stanach Zjednoczonych XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nauki Humanistyczne” 2017, nr 18, s. 31-49.
- Nietzsche F., *Niewczesne rozważania*, tłum. L. Staff, Warszawa–Kraków 1912, *Dzieła Fryderyka Nietzschego*, t. 13
- Nobilis M., *The First Polish School in the United States*, „Polish American Studies” 1947, Vol. 4, No. 1/2, s. 1-5.
- Liguori Pakowska M., *The First Polish Book Printed in the United States*, „Polish American Studies” 1948, Vol. 5, No. 1/2, s. 1-7.
- Pamiętniki i listy polskich autorów z Ziem Zabrzanych (Litwa, Białoruś, Ukraina) w latach 1795-1918. Materiały do katalogu*, t. 1: *Pamiętniki rękopiśmienne i drukowane*, red. i oprac. M. Domańska-Nogajczyk i in., Kielce 2017.
- Pezda J., *„Biały Orzeł obok Orła na Washingtonów i Jeffersonów ziemi zrodzonego”. Relacje o pierwszym dziesięcioleciu pobytu emigrantów polskich po powstaniu listopadowym w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, [w:] *Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych*, red. M. Szejma, Kraków 2008.
- Piotrowski W., *Słownik krzemieńczan 1805-1832*, Piotrków Trybunalski 2005.
- Podhajcka M., *Szkic z dziejów leksykografii dwujęzycznej. Paweł Sobolewski i jego Słownik angielsko-polski (1840)*, „Prace Filologiczne” 2016, t. 68, s. 341-362.
- Pula J.S., *Polonia w Stanach Zjednoczonych do 1914 roku*, [w:] *Diaspora polska*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, *Leksykon Historii i Kultury Polskiej*.
- Rosner K., *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków 2003, *Horyzonty Nowoczesności*, t. 26.
- Sapa R., *Wyobcowanie cywilizacyjne. Polacy w USA po powstaniach i konspiracji niepodległościowej z lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku*, Kraków 1992.
- Siekaniec L.J., *The Polish Contribution to Early American Education, 1608-1865*, San Francisco, CA 1976.
- Stasik F., *Marcin Rosienkiewicz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 32: *Romiszowski Aleksander – Rostworowski Andrzej*, red. nac. E. Rostworowski, Wrocław–Kraków 1989, s. 84-86.
- The Polish American Encyclopedia*, ed. J.S. Pula, London–Jefferson, NC 2011.
- Treichel I., *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972.
- Wachtl K., *Polonia w Ameryce. Dzieje i dorobek*, Filadelfia, PA 1944.
- Wardziński Z., *English Publications of Polish Exiles in the United States: 1808-1897*, „The Polish Review” 1995, Vol. 40, No. 4, s. 457-468.

- Witwicki S., *O pisaniu pamiętników*, [w:] S. Witwicki, *Wieczory pielgrzymia. Rozma-  
itości moralne, literackie i polityczne*, t. 1, Paryż 1844.
- Wroński A., *Powstanie listopadowe na Wołyniu, Podolu i Ukrainie*, „Przegląd Histo-  
ryczny” 1987, nr 4.
- Wrotnowski F., *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831, podług podań  
dowódców i współuczestników tegoż powstania*, t. 2, Paryż 1838.
- Znaki (nie)pamięci. Teoria i praktyka upamiętniania w Polsce*, red. M. Fabiszak,  
A.W. Brzezińska, M. Owsiniński, Kraków 2016.
- Żuk E., *Nieznany esej o literaturze polskiej w amerykańskim piśmie z XIX wieku*,  
„Ruch Literacki” 1982, nr 23, s. 305-311.
- Żuk E., *Z Krzemieńca do Cincinnati*, „Tygodnik Powszechny” 1979, nr 11, s. 7.





## NOTA EDYTORSKA



W iniejsza publikacja przedstawia pierwsze wydanie wspomnień Marcina Rosienkiewicza pt. *O powstaniu powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego*, które zostało oparte na rękopisie o sygnaturze MAM 1097, znajdującym się w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu. Tekst, liczący 28 kart, został zapisany ręką Rosienkiewicza, który, opatrzywszy autograf datą 17 września 1839 roku, przesłał swoje dzieło Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi za pośrednictwem Eustachego Januszkiewicza. Stronę tytułową opatrzone formułą „na dochód pomnika ś.p. Kludyny Potockiej”, która zmarła trzy lata wcześniej, zapisując się w historii jako wielka patriotka, otoczona czcią „patronka rannych w boju za ojczyznę”<sup>1</sup>, pomagająca powstańcom i emigrantom. Choć Niemcewicz zapewniał, że pamiętnik Rosienkiewicza zostanie przekazany komitetowi pomnika śp. Kludyny Potockiej na pierwsze jego wezwanie<sup>2</sup>, dzieło to nie ukazało się drukiem aż do teraz. Pozostawało ono nieznanne autorom biogramów nauczyciela krzemienieckiego w *Polskim słowniku biograficznym*<sup>3</sup> oraz *Słowniku krzemieńczan*<sup>4</sup>. Również w katalogach pamiętników dotyczących powstania opracowanych przez Edwarda Maliszewskiego<sup>5</sup> i Henryka Żalińskiego<sup>6</sup> nie ma słowa na jego temat. Krótką wzmiankę poświęconą wspomnieniom Rosienkiewicza bez ich

<sup>1</sup> W. Pol, *Pamięci Kludyny Potockiej*, „Głos Niedzielny” 1903, nr 11.

<sup>2</sup> Biblioteka Polska w Paryżu, BPP 1435, List J.U. Niemcewicza do M. Rosienkiewicza, 28 kwietnia 1840.

<sup>3</sup> F. Stasik, *Marcin Rosienkiewicz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 32: *Romiszowski Aleksander – Rostworowski Andrzej*, red. nac. E. Rostworowski, Wrocław–Kraków 1989, s. 84.

<sup>4</sup> W. Piotrowski, *Rosienkiewicz Marcin*, [w:] *Słownik krzemieńczan 1805-1832*, Piotrków Trybunalski 2005, s. 261-262.

<sup>5</sup> E. Maliszewski, *Bibliografja pamiętników polskich i Polski dotyczących. Druki i rękopisy*, Warszawa 1928.

<sup>6</sup> H. Żaliński, *Zapomniane pamiętniki z powstania listopadowego*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa, Kraków 1993.

szczegółowego omówienia można natomiast znaleźć w artykule Eugeniusza Żuka<sup>7</sup> oraz katalogu pamiętników i listów autorów z ziem zabranych w latach 1795-1918<sup>8</sup>.

Cieszymy się, że możemy przywrócić polskiemu czytelnikowi chociaż część dorobku Marcina Rosienkiewicza, aktywnego działacza emigracyjnego, ambasadora polskości w wielu pionierskich dziedzinach na ziemi Waszyngtona, który w czasie swojego pobytu w USA starał się ocalić pamięć o życiu i twórczości współtowarzyszy wygnania dla „późnej potomności”<sup>9</sup>. Mamy nadzieję, że publikacja *O powstaniu powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego* przyczyni się do poszerzenia wiedzy o wciąż niedostatecznie zbadanych wydarzeniach powstania listopadowego na ziemiach ukraińskich oraz spopularyzowania postaci i działalności Marcina Rosienkiewicza, a także stanie się przyczynkiem dla interdyscyplinarnych badań, dzięki komentarzom wybitnych naukowców, które wzbogaciły naszą publikację. Niniejsza edycja została poszerzona o aneks ilustracyjny, dający wyobrażenie o talencie artystycznym Polonusa oraz zwracający uwagę na to, jak ważnym elementem jego życia stał się patriotyzm (epitafium nagrobne jako ślad identyfikacji narodowej oraz ciągłość tradycji i kultywowanie w czasach współczesnych pamięci Rosienkiewicza jako patrioty).

Interwencje w tekście utworu ograniczono do niezbędnych zmian. Starano się zachować fonetyczne brzmienie wyrazów, wprowadzono ortografię i interpunkcję zgodnie ze współczesnymi zasadami pisowni (m.in. ujednociono zapisy nazw miejscowości oraz skrótów grzecznościowych, w wielu przypadkach zmieniono duże litery na małe, kierując się obowiązującą normą językową). Jednocześnie nie zachowano „e” pochylonego, usunięto podwajanie spółgłosek, wprowadzono poprawną pisownię „nie” z czasownikami, uzupełniono brakujące znaki diakrytyczne, a także ujednociono zapis liter „ó” oraz „y” zgodnie z dzisiejszą pisownią (np. „paradierem” zamiast „paradyerem”). Zmieniono również narzędnikowe formy przymiotnikowej bądź zaimkowej końcówki -em/-iem na -ym/-im. Na potrzeby niniejszej książki przyjęto zasady modernizacyjne sformułowane przez Irenę Klemensiewicz-Bajerową<sup>10</sup> oraz Kazimierza Lepszego<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> E. Żuk, *Nieznaną esej o literaturze polskiej w amerykańskim piśmie z XIX wieku*, „Ruch Literacki” 1982, nr 5/6.

<sup>8</sup> *Pamiętniki i listy polskich autorów z Ziem Zabranych (Litwa, Białoruś, Ukraina) w latach 1795-1918. Materiały do katalogu*, t. 1: *Pamiętniki rękopiśmienne i drukowane*, oprac. i red. M. Domańska-Nogajczyk i in., Kielce 2017, s. 60.

<sup>9</sup> Por. Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, 7043 IV, List M. Rosienkiewicza do E. Januskiewicza z 8 czerwca 1838 roku, Wiadomość o tułaczach polskich zmarłych w Ameryce.

<sup>10</sup> I. Klemensiewicz-Bajerowa, *Modernizacja pisowni w tekstach pierwszej połowy XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 3.

<sup>11</sup> K. Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI w. do poł. XIX w.*, Warszawa 1953.

W celu ułatwienia czytelnikowi zrozumienia tekstu i poznania kontekstów historyczno-literackich wprowadzono komentarze merytoryczne i językowe pod tekstem głównym, podczas gdy dla przejrzystości przypisy opracowane przez Marcina Rosienkiewicza oznaczono asteriskiem. Wszelkie uzupełnienia tekstu źródłowego zostały zaznaczone w nawiasach kwadratowych. Komentarz naukowy przybliży czytelnikowi najważniejsze fakty i postacie historyczne oraz realia epoki, zarysowane szerzej, dzięki zestawieniu tekstu Rosienkiewicza z innymi relacjami pamiętnikarskimi z tamtych czasów. Niestety, nie wszystkie osoby wzmiankowane przez Polonusa można było zidentyfikować, gdyż – jak wskazują badacze – problematyka powstania listopadowego na ziemiach ukraińskich wciąż nie jest dostatecznie rozpoznana i opracowana.

W tym miejscu pragniemy serdecznie podziękować Panu Profesorowi Casimirowi Pierre'owi Zaleskiemu, prezesowi Towarzystwa Historyczno-Literackiego, za udostępnienie rękopisu oraz Pani Ewie Rutkowskiej, kierownikowi archiwum Biblioteki Polskiej w Paryżu, za okazaną życzliwość w czasie kwerendy w paryskiej bibliotece, umożliwiającej pogłębione badania nad wspomnieniami Rosienkiewicza i jego kontaktami z przedstawicielami Wielkiej Emigracji.



Marcin Rosienkiewicz  
O POWSTANIU POWIATÓW WINNICKIEGO,  
JAMPOLSKIEGO I MOHYLOWSKIEGO



Publiczność polska wielce jest obowiązana p. Feliksowi Wrotnowskiemu<sup>1</sup> za zebranie w jedną całość historii powstań litewsko-ruskich<sup>2</sup>. Pomimo jego talentu w uszykowaniu i połączeniu zdarzeń, starannie zebranych z podanych mu

<sup>1</sup> Feliks Wrotnowski (1803-1871) – uczestnik powstania listopadowego, działacz emigracyjny, pisarz, edytor (zob. *Żywoł Adolfa Januszkiewicza i jego listy ze stepów kirgizkich*, wyd. i oprac. F. Wrotnowski, E. Januszkiewicz, Berlin–Poznań 1861), tłumacz (m.in. powieści Jamesa Fenimore’a Coopera i prelekcji paryskich Adama Mickiewicza), publicysta (redagował m.in. „Dziennik Narodowy” i „Wiadomości Polskie”), autor *Elementarza dla dzieci polskich* (Berlin 1851), dyrektor Biblioteki Polskiej (1854-1860), kartograf, bibliotekarz, sekretarz Towarzystwa Pomocy Naukowej, członek Koła Sprawy Bożej. W 1831 roku mianowano go delegatem Litwy do Rządu Narodowego w Warszawie; jego zadaniem było przekazanie Rządowi Narodowemu postulatów powstańców, którzy znajdowali się w trudnej sytuacji – chcieli walczyć, lecz nie otrzymywali żadnych wytycznych ani pomocy od rządu. Za wykonaną misję generał Jan Zygmunt Skrzynecki nadał mu rangę oficera i uhonorował krzyżem wojskowym. Po klęsce zrywu Wrotnowski trafił do Prus, a później do Paryża, gdzie zajął się dokumentowaniem i opracowywaniem historii powstania. Zob. K. Seroka, *Feliks Wrotnowski (1803-1871), emigracyjny działacz i strażnik polskości. Dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu*, [w:] *Wkład Polaków w kulturę Europy i świata. Skromni ludzie – wielkie dokonania*, t. 1, red. A. Kamler, Warszawa 2016, s. 59-66; U. Klatka, *Listy Feliksa Wrotnowskiego do Eustachego Januszkiewicza z lat 1859-1868*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2015, t. 7, nr 1, s. 125-160; 7 B. Z[aleski], [Zmarli na wychodźstwie] *Wrotnowski Felix*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” 1870-1872, s. 660-671; *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 990; J. Nowak, *Feliks Wrotnowski i jego „Elementarz dla dzieci polskich” 1839-1851*, [w:] *Materiały V Sympozjum Biografistyki Polonijnej. Kraków, 22-23 września 2000*, red. A. Judycka, B. Klimaszewski, Lublin 2000, s. 132-144.

<sup>2</sup> Feliks Wrotnowski opublikował *Ogólny rys powstania na Litwie* (Paryż 1833), inicjując tym samym serię pamiętników dotyczących wydarzeń powstania listopadowego, wydawanych do 1835 roku.

materiałów przez osoby mające udział w powstaniu, znajdują się jednak pewne uchybienia i niedostateczności. Uchybienia te stąd pochodzą, że piszący dzienniki i rozmaite notaty po świeżo ukończonej walce, gdzie namiętności zanadto jeszcze wzburzone i wrodzona człowiekowi miłość własna brały czasem górę nad zimną rozważą, nie dozwoliły im widzieć rzeczy we właściwym świetle i sądzić z bezstronnością historyczną. Dokładne i bezstronne dzieło w tym przedmiocie nie może być tak prędko wykonane. Nie wypadało więc spieszyć się z wydaniem go – potrzeba go raczej było uprzedzić wydaniem po prostu materiałów *in crudo*<sup>3</sup> z wyrażeniem ich autorów i czekać na uwagi mogące być nadesłanymi. W tych potrafiłby p. Wrotnowski rozróżnić prawdę od fałszu, samochwalstwo lub pochlebstwo od szczerości i wydać nam dzieło zupełnie kompletne i dokładne, jednym słowem historię powstań w całym znaczeniu tego wyrazu. Spodziewać się jednak należy, że *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie*<sup>4</sup> p. Wrotnowskiego wywoła wiele nad nim uwag i wkrótce ujrzymy powtórne jego wydanie, poprawne i pomnożone.

W tej to myśli postanowiłem i wziąłem za obowiązek, jako naoczny świadek działań powstania powiatów winnickiego<sup>5</sup>, jampolskiego<sup>6</sup> i mohylowskiego<sup>7</sup>, opisać je dokładnie i szczegółowo. Poczytuję to za obowiązek dla ojczyzny i moich współtowarzyszów broni, o których w wyżej wspomnianym dziele nie najchlubniejsze jest świadectwo.

Przystępując do rzeczy, winienem naprzód prosić czytelników moich o cierpliwość i pobłażanie usterków stylu i rozciągnięcia – zaręczam ich zaś za prawdę

<sup>3</sup> *In crudo* (łac.) – w stanie surowym.

<sup>4</sup> Feliks Wrotnowski wydał w 1837 roku dwutomowe *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831*, opisane według przekazów świadków, dowódców i uczestników powstania, uzupełnione wprowadzeniem o historii Rusi (F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831 opisane... podług podań dowódców i współuczestników tegoż powstania*, t. 1-2, Paryż 1837-1838). Zob. K. Seroka, *dz. cyt.*

<sup>5</sup> Powiat winnicki – dawniej powiat w województwie braclawskim, później w północno-wschodniej części guberni podolskiej na Ukrainie. Jego centrum była Winnica. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13: Warmbrun – Woro, red. B. Chlebowski, Warszawa 1893, s. 558.

<sup>6</sup> Powiat jampolski – dawniej powiat guberni podolskiej, z siedzibą w Jampolu na terenie dzisiejszej Ukrainy. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3: Haag – Kępy, red. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Wałewski, Warszawa 1882, s. 395.

<sup>7</sup> Powiat mohylowski – dawniej powiat guberni podolskiej ze stolicą w Mohylowie Podolskim na terenie Ukrainy. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 6: Malczyce – Neteba, red. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Wałewski, Warszawa 1885, s. 615.

w całym opowiadaniu. Do stylu nie mam najmniejszej pretensji, obszerności nie unikam, bo wiem dobrze, że ten, co będzie całkowitą historię powstań pisał, zaledwie może setną część z tego wybierze, może nawet i jednego nie powtórzy okresu, układając podług siebie, a prawda tak ma sama w sobie dobitny charakter, iż łatwo się da poznać.

W ciągu pisma nazwiska osób i miejsca te tylko wymienię, które wiem z pewnością, iż nikomu zaszkodzić nie mogą. Niewymienione czytający tak w kraju, jak w emigracji zgadną, a gdy nam wolno je będzie ogłosić, żadne z nich nie zaginie dla historii. Ten nieszczęśliwy wyraz „ja”, rażący z wielu miar, a którego z współczesnictwa uniknąć mi będzie nie podobna, nie racz także, czytelniku, brać za próżność – by jednak zmniejszy powtarzanie jego w ciągu opowiadania, oraz że we wspomnianym dziele jest wzmianka o mnie, acz nazwisko nie wymienione, winienem powiedzieć, kto jestem.

Od wyjścia ze szkół aż do czasu powstania znany tylko byłem w kole przyjaciół; od tej zaś epoki życie moje, równie jak każdego powstańca, stało się niejako publicznym. Ni majątek, ni sterczące mitrami herby nie postawiły mię w sposobności błyszczenia na widowni tak zwanego pięknego świata. Jeśli partykularnie miałem niejakię wpływ w życiu towarzyskim, winienem to raczej szkole krzemienieckiej<sup>8</sup>, która będąc prawdziwie narodową polską, ten jeszcze miała szczególny charakter, że wychodząca z niej młodzież w jakiegokolwiek bądź epoce, niejako jak wolni mularze<sup>9</sup>, przy pierwszym widzeniu się i gdziekolwiek bądź

<sup>8</sup> Liceum Krzemienieckie (zwane także Liceum Wołyńskim i Atenami Wołyńskimi) – założone przez Tadeusza Czackiego w 1805 roku jako Gimnazjum Wołyńskie (od 1819 roku przemianowane na Liceum Krzemienieckie), obejmujące cztery klasy niższe i trzy dwuletnie kursy, istniejące do 1831 roku (zamknięte po upadku powstania listopadowego w ramach represji i depolonizacji) oraz reaktywowane między 1922 a 1939 rokiem. Uczniom starano się wpoić ducha przyjaźni, życzliwości i poczucie obowiązku (E. Danowska, *Życie codzienne w Gimnazjum Wołyńskim w Krzemieńcu (1805-1831)*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis” 2003, nr 17, s. 145-156). W szkole tej uczyli się m.in. Juliusz Słowacki, Antoni Malczewski, Karol Sienkiewicz i Józef Korzeniowski. Józef Stemler pisał, iż „jak na swoje czasy, było ideałem szkoły i pierwszorzędnym ośrodkiem polskiej kultury, chroniącym południowo-wschodnie Kresy przed gangreną rusyfikacji” (J. Stemler, *Liceum Krzemienieckie. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, Warszawa 1927, s. 4).

<sup>9</sup> Wolnomularstwo (masoneria) – ponadnarodowy ruch społeczny, częściowo utajniony, mający struktury organizacyjne i rozbudowaną symbolikę; ruch etyczny gromadzący ludzi różnych narodowości, dążący do moralnego i duchowego doskonalenia człowieka. Jak zauważa Roman Dziergwa, wolnomularstwo stanowiło jeden z najistotniejszych elementów komunikacji elit społecznych w czasach oświecenia. Zob. R. Dziergwa, *Poznańska loża Świątynia Jedności / Zum Tempel der Eintracht (1820-1938) po latach. Polsko-niemieckie dziedzictwo a dzień dzisiejszy*, [w:] *Masoneria polska w kraju i na emigracji*, red. K. Karolezak, Ł.T. Sroka, Kraków 2012, s. 24-42. W tej samej publikacji Władysław Masiarz

zawierała związki prawie nigdy niezdradzonej przyjaźni. Biada temu, kto nie umiał sobie zyskać przyjaźni kolegów! – był on i nadal w życiu obywatelskim samotnym, tak imię jego było znanym. Ta, mówię, okoliczność była przyczyną, iż miałem wiele znajomości i niejaki wpływ pomiędzy obywatelami tych prowincji – szczerę się nawet, że wielu pokładało we mnie zaufanie, którego przez cały ciąg życia doznawałem. W powstaniu więc prawie trzy jego czwarte znajomych znalazłem. Przytoczyć tu nawet mogę parę okoliczności w ostatnich czasach powstania, które mi prawdziwy zaszczyt czynią. Gdy w Warszawie sejmikowaliśmy na wybranie reprezentantów do sejmu z naszych województw, chociaż ani piędzi ziemi w województwach podolskim i kijowskim nie miałem, zebrani obywatele tych województw zaszczytliwie mnie wezwaniem do wotowania z nimi, czego jak sobie przypominam, nikomu nie uczynili. W Nowym Mieście<sup>10</sup> organizowały się rezerwy Legii Litewsko-Ruskiej<sup>11</sup>. Organizator jej p. puł. Aleksander Oborski<sup>12</sup> wszelkie czynił zabiegi w werbowaniu młodzieży przybywającej na własnych koniach i umundurowanych. Powstańcy nasi dziesiątkami i po więcej przybywający, skoro ujrzeli mię, szli do dywizjonu Aleksandra Sobańskiego<sup>13</sup>, w którym byłem.

---

omawia powstanie nowożytnego wolnomularstwa na ziemiach polskich z perspektywy polsko-francuskich związków. Zob. W. Masiarz, *Wolnomularskie związki polsko-francuskie od XVIII do XX wieku*, [w:] *Masoneria polska...*, s. 56-81.

<sup>10</sup> Rosienkiewiczowi prawdopodobnie chodzi o Nowe Miasto, jedno z przedmieść (nazwane Zawałem), którymi otoczona była Winnica. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XIII, Warszawa 1893, s. 553.

<sup>11</sup> Zgodnie z rozkazem naczelnego wodza (wydanym 30 czerwca 1830 roku) stworzono Legię Litewsko-Ruską, składającą się z Legii Litewsko-Wołyńskiej oraz Legii Litewsko-Podolskiej. Omówienie organizacji formacji, która miała skupiać ochotników zza Bugu, zamieścił w swoim artykule Kamil Zdrojewski. Zob. K. Zdrojewski, *Legia Litewsko-Wołyńska w powstaniu listopadowym. Organizacja i formowanie (lutym-kwiecień 1831)*, „Przegląd Historyczno-Wojсковy” 2022, nr 3, s. 9-34.

<sup>12</sup> Aleksander Antoni Oborski (1779-1841) – kształcił się w Korpusie Kadetów (1785-1792), uczestnik wojny polsko-rosyjskiej (1792), powstania kościuszkowskiego, brał udział w wojnach napoleońskich do 1814 roku, służył w armii Księstwa Warszawskiego. Otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Virtuti Militari, Order Obojga Sycylii, Krzyż Oficerski Legii Honorowej. W czasie powstania listopadowego był dowódcą II Pułku Jazdy Augustowskiej. W 1812 roku opublikował w Warszawie *Przepisy polowe w czasie boju przeznaczone dla jazdy lekkiej i wszelkich oficerów tejże broni*. Był członkiem Wolnomularstwa Narodowego, Towarzystwa Kosynierów oraz wziął udział w założycielskim zebraniu Towarzystwa Patriotycznego. Pozostawił po sobie liczne prace malarskie. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów Powstania Listopadowego*, t. 3, Warszawa 1998, s. 216.

<sup>13</sup> Aleksander Udalryk Sobański (1794-1861) – urodzony na Wołyniu, „krzemieńczanin”, oficer Wojska Polskiego, kawaler Virtuti Militari, adiutant generała Skrzyneckiego. Jak pisał Wojciech Piotrowski, w latach 20. sprzyjał Towarzystwu Patriotycznemu, natomiast



Ani przed, ani w czasie rewolucji do żadnych tajnych nie należałem towarzystw, nie byłem ich jednak niewiadomy. W r. nawet 1825 związkowi Korpusu Litewskiego<sup>14</sup> zbierali się w moim domu.

Przez długi czas trudniłem się nieprzerwanie nauczycielstwem różnych przedmiotów, a mianowicie historii i literatury w Krzemieńcu, w Kamieńcu zaś nigdy w życiu nie byłem, jak jest na str. 223 w tomie drugim<sup>15</sup>, w ostatnich zaś latach przed rewolucją trudniłem się instrukcją młodzieży w domach obywateli podolskich, którzy mię swym zaufaniem zaszczyli.

Widzisz więc, czytelniku, w mym wyznaniu, że byłem człowiekiem bardzo partykularnym. Ażeby jednak dogodzić tym, którzy w opowiadaniu konieczne

---

od grudnia 1830 roku organizował konspirację antyrosyjską na Podolu. W 1831 roku był uczestnikiem powstania podolskiego (2 maja, z pomocą brata Izydora, zebrał oddział w Piątkówce i oficjalnie rozpoczął powstanie na Podolu), później służył w Legii Litewsko-Ruskiej w randze kapitana. Brał udział w walkach pod Daszowem, Tywrowem i Majdanem. 21 maja został mianowany przez radę wojenną wykonawcą rozkazów wodza naczelnego powstania podolsko-ukraińskiego, generała Benedykta Kołyszki, czyli w praktyce stał się jednym z jego dwóch zastępców (*Polski słownik biograficzny*, t. 39: *Słomkiewicz Stefan – Soczek Zygmunt*, red. H. Markiewicz, Warszawa–Kraków 1999, s. 418-419). Po powstaniu jego majątek na Podolu skonfiskowano, a on sam wyemigrował do Szwajcarii. Zob. A. Gołyński, *Pamiętnik podolskiego powstania 1830-1831 roku*, oprac. E. Kozłowski, Warszawa 1979, s. 211; *Słownik krzemieńczan 1805-1832*, oprac. W. Piotrowski, Piotrków Trybunalski 2005, s. 301-302.

<sup>14</sup> Korpus Litewski (ros. Литовский отдельный корпус) – korpus stworzony przez cara Aleksandra w 1817 roku, na który składali się w większości rodowici mieszkańcy ziem zabranych.

<sup>15</sup> \* Cytowane stronicie odnosić się zawsze będą do dzieła: *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie* p. F.W. Tamże na zacytowanej stronicy jest: „a pewien metr rysunków z Kamieńca, przybierał sobie tytuł kapitana płatnika”. Ktokolwiek dostarczył tej wiadomości p. Wrotnowskiemu, był niewiadomy lub miał jakąś osobistą urazę. Zrobił mię przywłaścicielem rangi, co nie było i być nie mogło bez ubliżenia i imponowania całemu szwadronowi. Nie wiem, dlaczego nie położył mego nazwiska, i mógłbym go przeminać, nie czynię jednak tego, bo się mych czynności nie wstydzę. Jest tu pewien rodzaj grzeczności dla mnie, ale tak źle, bo historia powinna być czystą prawdą bez pochlebstwa, komplementów i osobistości. Kto jest pewien prawdy, nie lęka się wymieniać osób. Samo wyrażenie „pewien” czyni niejako powątpiewanie w prawdzie. Nie jestem nawet ciekawy wiedzieć nazwiska tego, co to podał, sądząc jednak ze stylu tego krótkiego frazesu, widzę nieco pańskiego konika, co dowodzi, iż bił Moskali dlatego, że ich nienawidzi, ale nie pojął celu rewolucji. Dodać jeszcze winienem, iż przez cały ciąg kampanii nie byłem oficerem, chociaż mogłem, i chociaż kilkom do otrzymania stopnia pomogłem. Źle jednak zrobiłem, bo mogłem być w niektórych okolicznościach użyteczniejszym, co Aleksander Sobański potwierdzić może. Na mocy listu generała Różyckiego pisanego do mnie, w którym mię porucznikiem tytułuje, mógłbym się mienić oficerem, przecież tego nie czynię [przypis M. Rosienkiewicza]. W pamiętniku Aleksandra Gołyńskiego pojawia się następująca wzmianka: „prócz tego był jeszcze niejaki Rosienkiewicz z Krzemieńca, metr rysunku, który się kapitanem płatnikiem tytułował” (A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 149).

potrzebują jakiejś powagi, odwołuję się do będących w emigracji Aleksandra So-  
bańskiego i kapitana Nagórniczewskiego<sup>16</sup>, który acz nie znał mię poprzedniczo,  
przypomnieć mię sobie zechce z poniższych opisów, a może i z postaci, owego  
wysokiego wzrostu, ogorzałego, z wielkimi wąsami i na dereszku<sup>17</sup> ciągle uwija-  
jącego się powstańca. Prócz tych mógłbym się odwołać do innych w emigracji,  
których opinia jest ważna; lecz porzestaję na tych dwóch, gdyż z nimi najwięcej  
łączy się to, co mam mówić.

Wiadomość o powstaniu w Warszawie doszła mię w powiecie hajsyńskim<sup>18</sup>,  
od rosyjskiego oficera będącego przy sztabie pułkowym, w pięć dni po jego wy-  
buchnięciu. Nikt podobno nie jest wolny od popełnienia omyłek w tej pamiętnej  
epoce. Ja przyznaję się tutaj do pierwszej, żem się sam nie narzucił z moją po-  
sługą trzymania komunikacji osobiście, wprzód z Warszawą, a potem pomiędzy  
generałem Dwernickim<sup>19</sup> i naszymi prowincjami, a uręczam, że nierównie śpiesz-  
niej i pewniejsze mielibyśmy wiadomości.

<sup>16</sup> Jakub Nagórniczewski (1788-1855) – żołnierz armii Księstwa Warszawskiego (jak podaje Robert Bielecki, 22 grudnia 1808 roku wstąpił do III pułku jako żołnierz, odbył kampanie 1809, 1812-1813, był ranny 11 razy, a w 1812 roku otrzymał krzyż złoty). Po bitwie pod Lipskiem trafił do niewoli pruskiej. W armii Królestwa Polskiego miał rangę podporucznika inwalidów. 9 grudnia 1818 roku został zdymisjonowany, ponieważ nie powrócił z urlopu. Dowodził oddziałami w powstaniu podolskim do momentu dołączenia do korpusu generała Kołyszki. W ostatniej fazie powstania służył w II korpusie generała Hieronima Ramoriny i awansował do stopnia kapitana, później wyemigrował do Francji. Zob. *Tamże*, s. 149, 205; R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów Powstania Listopadowego*, t. 3, s. 184.

<sup>17</sup> Deresz – koń, którego maść sierści ma ciemny kolor zmieszany z białym. Aleksander Brückner podaje, iż słowo to pochodzi z języka węgierskiego (*deres*) i oznacza konia siwawej maści. Zob. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 87.

<sup>18</sup> Powiat hajsyński – dawniej powiat guberni podolskiej, obok guberni kijowskiej i powiatów olhopolskiego i bałckiego; starostwo znajdowało się w mieście Hajsyn. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, s. 11.

<sup>19</sup> Józef Dwernicki (1779-1857) – oficer wojsk Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, otrzymał Krzyż Złoty i Krzyż Oficerski Legii Honorowej. Odbył kampanie 1809, 1812-1814. W Królestwie Polskim był dowódcą II pułku, stacjonującego w Krasnymstawie, później dowodził brygadą jazdy. Jako że Dwernicki był uznawany za jednego z najlepszych polskich kawalerzystów, wielki książę Konstanty polecił mu opracowanie regulaminu musztry jazdy w 1814 roku. W powstaniu listopadowym zasłynął z umiejętności taktycznych i organizacyjnych. Odniósł zwycięstwo pod Stoczkiem 14 lutego 1831 roku. Został wysłany na Wołyń w celu wzniecenia tam powstania. Po bitwie pod Boremlem przeszedł do Galicji (19 kwietnia 1831 roku). W 1832 roku objął funkcję prezesa Komitetu Narodowego, a w 1836 roku – Konfederacji Narodu Polskiego. Zob. A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 197-198. Jak pisał Marian Zgórnik, powstanie w guberniach południowo-zachodnich miało być zsynchronizowane z ekspedycją Dwernickiego. Choć nie zakończyła się ona sukcesem, powstanie wybuchło mimo wszystko, głównie w guberniach podolskiej i wołyńskiej. Największy (liczył 1,5 tys. ludzi – przede wszystkim szlachty) oddział zebrano pod wodzą Kołyszki. Kilkusetosobowe

W końcu kwietnia krzyżujące się wiadomości sprawiły takie zamieszanie, że nikt z pewnością nie wiedział, kiedy mianowicie, gdzie i w jaki sposób wybuchnie powstanie, chociaż każdy wiedział, że wybuchnie<sup>20</sup>. Wtenczas to z humańskiego<sup>21</sup> udałem się w powiat jampolski do jednego z moich najlepszych przyjaciół. Ostatnich parę tygodni spędziliśmy na zwiedzaniu<sup>22</sup> rozmaitych obywateli w okolicy przygotowujących się do otwartej walki. Otrzymałszy wiadomość o wybuchnięciu powstania w hajszyńskim i humańskim powiatach, nie było czasu dalej zwłóczyć i noc z ósmego na dziewiąty maja (nowego stylu<sup>23</sup>) 1831, przeznaczona była do zbierania się w Rachnach<sup>24</sup> u p. Starzyńskiego<sup>25</sup>, dawnego wojskowego, dowódcy powstania powiatowego. Dzień szósty i siódmy były do ostatecznego przygotowania się i radość brała, patrząc, jak otwarcie po wsiach kuto w kuźniach lance, dobywano i oczyszczano zakopaną broń, przyrządzano osiodłania itd. Przyznać trzeba, iż nie nadto było z naszej strony roztropnie, nie będąc pod żadną zasłoną, tak jawnie się przygotowywać; ale przecież udało się i jeden tylko obywatel napadnięty był i rozbity przez ułanów w czasie, gdy się przygotowywał.

---

oddziały powstańcze zostały wyparte do Galicji, dotarły do Królewca lub zostały zniszczone przez wojska rosyjskie. Zob. M. Zgórnjak, *Podstawy społeczne powstania 1830-1831 roku na Litwie, Białorusi i Ukrainie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1986, nr 78, s. 95-96. Karol Różycki w broszurze pt. *Uwagi nad wyprawą generała Dwernickiego na Ruś* (1837) obwiniał Dwernickiego za niepowodzenie powstania na Wołyniu i zarzucał mu nieudolność. Dwernicki w tym samym roku opublikował *Odpowiedź na pismo...* Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów Powstania Listopadowego*, t. 1, Warszawa 1995, s. 398.

<sup>20</sup> Dezinformację dotyczącą daty wybuchu powstania opisał Aleksander Jełowicki (*Historia początkowego powstania województw podolskiego i kijowskiego, czytana na posiedzeniu sejmowym dnia 9 lipca 1831 roku, przez Aleksandra Jełowickiego, posła powiatu hajszyńskiego*, [w:] F. Wrotnowski, *dz. cyt.*, s. 369-370).

<sup>21</sup> Powiat humański – dawniej powiat guberni kijowskiej, miał swoją siedzibę w Humanii.

<sup>22</sup> „Zwiedzić” w znaczeniu „odwiedzić” podaje Samuel Bogumił Linde. Zob. *Słownik języka polskiego*, t. 6, Lwów 1860, s. 1179.

<sup>23</sup> To odwołanie do kalendarza gregoriańskiego wprowadzonego przez papieża Grzegorza XIII w 1582 roku. W Cesarstwie Rosyjskim obowiązywał kalendarz juliański, mający datowanie o 12 dni późniejsze niż ten gregoriański.

<sup>24</sup> Rachny – miejscowość w rejonie tulczyńskim, w obwodzie winnickim.

<sup>25</sup> Stanisław Starzyński (1784-1851) – nazywany polskim Bérangerem (podobnie Konstantego Gaszyńskiego nazywał Adam Mickiewicz), autor wielu utworów literackich, właściciel Zamiechowa i Żabińca, syn Erazma, majora wojsk polskich i chorążego podolskiego. Zob. A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 212; A. Zieliński, *Wśród spuścizny poetyckiej Stanisława Starzyńskiego*, „Prace Polonistyczne” 1965, nr 21, s. 53-69; R. Kesselring, (*Stach z Zamiechowa*) *Stanisław Doliwa hr. Starzyński. Rys biograficzny*, Lwów 1929; D. Kowalewska, *Poeta wśród „zdarzeń prawdziwych”. Puścizna prozatorska Stanisława Doliwy Starzyńskiego*, Toruń 2001; *Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, red. C. Hernas, J. Krzyżanowski, Warszawa 1985.

Mając większą siłę, mógł nawet powiązać ułanów, ale stało się – rozbili go i on schronił się po chłopsku przebrany<sup>26</sup>.

Stosownie do ułożonego planu ósmego maja mieliśmy się z okolicy zebrać w Murafie<sup>27</sup> i stamtąd nocą udać się do Rachn. Rozbicie na samym wstępie wspomnianego obywatela, niedotrzymanie planu drugiego, który zamiast połączenia się z powstańcami, jak był przyrzekł, wolał pojechać do Dżuryna<sup>28</sup> odbierać suchary dla armii najjaśniejszego pana, sparaliżowały nieco nasze działania, ale nie oziębily ducha<sup>29</sup>. W niedzielę więc dnia ósmego maja<sup>30</sup> wezwał mój przyjaciel (tak go tu nazywać będę) do dworu<sup>31</sup> gromadę swjej wioski i w krótkiej przemowie wyraziwszy cel naszego powstania, ogłosił swych rolników wolnymi i najuroczyściej przyrzekł, iż będą bezwarunkowymi posiadaczami tej ziemi,

<sup>26</sup> \* Stosownie do nabytego doświadczenia, jak się zjawiały rozkazy i kontr-rozkazy, jak się wszystko krzyżowało i jak mało zdolni jesteśmy do urobienia zmw podobnego rodzaju; zdaje się, iż u nas lepiej się uda prawie od razu zaimprovizowane powstanie niż kilkumiesięczne zmowy i plany. Jeden wystrzał z pistoletu prędzej uzbroi powiat niż sto szumnodumnych odezów, niż najwyborniejsze plany podpadające ledwie niegodziwym zmianom [przypis M. Rosienkiewicza].

<sup>27</sup> Murafa (ukr. Мурафа) – wieś mieszcząca się na Ukrainie (rejon szarogrodzki, obwód winnicki). Po klęsce powstania listopadowego Murafę skonfiskowano rodowi Dobków i stała się ona własnością rządu rosyjskiego.

<sup>28</sup> Dżuryn (ukr. Джурын) – wieś w powiecie jampolskim, przy ujściu do Murachwy. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 2: Dereńek – Gżack, red. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski, Warszawa 1881, s. 305.

<sup>29</sup> Zapewne chodzi o słomiany zapał patriotyczny obywatela, który zadeklarował udział w powstaniu, lecz ostatecznie zajął się dostawami żywności dla armii carskiej. Nie sposób rozstrzygnąć to zagadkowe napomknienie; być może jest to aluzja zrozumiała tylko dla towarzyszy broni, adresatów pamiętnika.

<sup>30</sup> \* Stało się przypadkiem, iż to był dzień s. Stanisława, patrona Polski, co na umysłach nie-małe robiło wrażenie [przypis M. Rosienkiewicza]. Jako że 8 maja 1254 roku w Polsce miało miejsce uroczyste ogłoszenie kanonizacji św. Stanisława, biskupa krakowskiego, liturgiczny obchód ku czci tego świętego odbywa się w Polsce właśnie 8 maja, natomiast w XVI wieku papież Klemens VIII ustanowił dla Kościoła powszechnego 11 kwietnia świętem ku czci polskiego męczennika.

<sup>31</sup> Adam Buława zauważył, że „Moc polskości dziesięciokrotnie ustępującej rdzennym masom [na Prawobrzeżnej Ukrainie – przyp. E.M.-O.] polegała na sile oddziaływania dworów ziemiańskich, stanowiących potencjalne oparcie pod względem rezerw osobowych, koni, zaopatrzenia i uzbrojenia”. Drobną szlachtą stanowiła podstawę powstania, natomiast najbliższe zaangażowanie można było zaobserwować wśród wielkich posiadaczy ziemskich. Członkowie insurekcyjnej jazdy i struktur organizacyjno-dowódczych pochodzili z rodzin takich jak np. Sobańscy, Steccy, Jełowiccy, Korsakowie, Bernatowiczowie, Dobieccy. Zob. A. Buława, *Ludność Wołynia, Podola, Kijowszczyzny wobec powstania listopadowego 1830-1831*, [w:] *Czyn zbrojny w dziejach narodu polskiego. Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Wojtasikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. P. Matusak, M. Plewczyński, M. Wagner, Siedlce 2004, s. 173, 180-181.

którą uprawiają, jak tylko pobijemy i wypędzimy z kraju wspólnego nieprzyjaciela ujarzmiającego nas wszystkich. Po skromnej wieśniaczej uczcie siedliśmy na koń w liczbie dwunastu, bez żadnego dowódcy, albo raczej z dwoma, moim przyjacielem i mną, a dodać trzeba, iż obu będąc cywilnymi, najmniejszego nie mieliśmy wyobrażenia wojskowości. Gromada odprowadziła nas do cerkwi, gdzie pop odebrawszy zaręczenie, iż żadnego gwałtu nie dozna, jeśli się spokojnie sprawować będzie, pobłogosławił oddział, a gromada wsi z krzyżem i chorągiewami, przy biciu dzwonów, odprowadziła nas do pobliskiej wioski. Tam znalazłszy rekrutów przygotowanych dla Moskali, rozkuliśmy ich kajdany i na wolność wypuścili[śmy]. Przybywszy do Murafy około godziny czwartej z południa, lud na tany w niedzielę ubrany hurmem się cisnął do nas, a ich biesiadnicza muzyka zagrała *Poloneza Kościuszki*<sup>32</sup> i *Jeszcze Polska nie zginęła*. Otoczeni więc życzliwym ludem zamaszzerowaliśmy w porządku na dziedziniec dworski.

Po rozbiciu obywatela, o którym była wzmianka, osądził Dobek<sup>33</sup> za potrzebę rozproszyć na czas swe powstanie po futorach<sup>34</sup>. Prawy ten Polak i gorliwy patriota przyrzekł jak najspieszej sformować swój oddział, a tymczasem przyłączył do naszego oddziału swych dwóch synów z dwoma ludźmi. Ku wieczorowi puściliśmy się w szesnaście już koni do Rachn, gdzie nazajutrz do dnia stanęliśmy. Wysłaliśmy Dobka z uwiadomieniem p. Starzyńskiego, powiatowego dowódcy, o naszym przybyciu i po odebraniu rozkazów; lecz jakież było nasze zadziwienie, gdy wysłannik przyniósł wiadomość, że go w domu nie znalazł i że opuszczając dom, polecił rządcy, ażeby przybywającym powstańcom żywności nawet nie dał. Tu po raz pierwszy byliśmy zdradzeni. Chociaż i konie, i my

<sup>32</sup> Polska pieśń patriotyczna powstała w grudniu 1830 – styczniu 1831 roku w czasie powstania listopadowego, do wcześniejszej muzyki Tadeusza Kościuszki (był to polonez, do którego nieznany autor dopisał tekst pt. *Podróż twoja nam niemiła* w związku z pożegnaniem Kościuszki w 1792 roku). Rajnold Suchodolski, autor wziętych piosenek, napisał do tego utworu nowy tekst i nieco zmienił melodię, tworząc popularną kompozycję w czasach powstania listopadowego. Zob. *Polskie pieśni patriotyczne z nutami*, A.K. Kunert [oprac.], Warszawa 2003, s. 29-31.

<sup>33</sup> Zygmunt Dobek – w powiecie jampolskim był dziedzicem Murafy; organizował powstanie w powiecie mohylewskim mimo podeszłego wieku. Towarzyszyli mu dwoje synów i grupa ochotników. Po upadku powstania trafił do Galicji, później więziono go w Czortkowie razem z Benedyktem Kołyszka. Zmarł w maju 1832 roku we Lwowie. Zob. A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 196. Jak pisał Aleksander Jełowicki: „jenerał Kołyszko, Zygmunt Dobek, 70-letni starzec z jednym z synów swoich [...] byli ściśle więzieni w Czortkowie, skąd dopiero po 6 miesiącach wypuszczeni zostali” (A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970, s. 224).

<sup>34</sup> Futor – niewielki folwark na terenie Ukrainy i Podola, zakładany zwykle na uboczu, z dala od wsi. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 2, s. 425.

czuliśmy głód i znużenie (żadnego bowiem wózka z sobą nie mieliśmy), to jednak niczym było w porównaniu z krytycznym położeniem, w jakim znajdowaliśmy się, w liczbie szesnastu tylko, wszyscy bez najmniejszego wyobrażenia o wojskowości i mając w Krasnym<sup>35</sup> dwa szwadrony ułanów rosyjskich, a w Tywrowie<sup>36</sup> oddział kozaków. Nie mogę tu wymienić kto, ale znalazł się taki, który i żywność nam dostarczył, i umieścił nas bezpiecznie w głębi lasów, nim się inne zbiorą oddziały. Ciężkie było parę dni pobytu dla małego oddziału, który ciągle musiał odbywać czaty, i przyznać jednak trzeba, że choć nie umiejętnie, ale roztropnie utrzymywane były nasze widety<sup>37</sup> i patrole.

Ostrożniejsze od nas szarogrodzkie powstanie<sup>38</sup>, które nie dowierzając p. Starzyńskiemu, nie przybyło, ale przysłało wprzód na zwiady pięciu nieuzbrojonych jeźdźców. Ażeby nie paraliżować na wstępie działań powstańskich, przezorność kazała zatrzymać szarogrodzianów, którzy opowiadając zdarzenie tak, jak było i jak się zwykle dzieje, z przesadą, mogliby oziębici cały oddział; wysłaliśmy jednego z nich zdającego się być roztropniejszym i lepiej rzecz pojmującym, dodając mu jednego z naszych jeźdźców, z oznajmieniem, ażeby jak najspieszniej nadciągnął do powstania winnickiego, z którym i my wkrótce mieliśmy się połączyć. Tak przybyło nam znowu trzech jeźdźców, których uzbroiliśmy zbywającą nam bronią. Wyprawiliśmy jednego z naszych do obywatela K., wiedzącego o miejscu zebrania się powstania winnickiego, który kazał nam jak najspieszniej nadciągnąć do siebie.

<sup>35</sup> Krasne – rejon kuryłowiecki, obwód winnicki według dzisiejszej terminologii.

<sup>36</sup> Tywrów (hist. pol.; ukr. Тиврів) – miejscowość na Ukrainie w obwodzie winnickim, w czasach rozbiorów – w rejonie guberni podolskiej. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 12: Szlurpkiszki – Warłyńka, red. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski, Warszawa 1892, s. 730.

<sup>37</sup> Wideta, częściej: wedeta (włos. *vedetta* – czujka, budka strażnicza) – straż wojskowa, czaty (*Słownik języka polskiego*, Wilno 1861, s. 1838, <https://eswil.ijp.pan.pl/index.php> – 15 XI 2024) lub jak podaje słownik warszawski: „żołnierz konny, postawiony dla pilnowania ruchów nieprzyjacielskich, pikieta, placówka” (*Słownik języka polskiego*, red. W. Niedźwiedzki, t. 7, Warszawa 1919, s. 549).

<sup>38</sup> Szarogród (ukr. Шаргород) – ukraińskie miasto mieszczące się w obwodzie winnickim, które założył hetman wielki koronny Jan Zamojski. Nazwa miasta upamiętnia legendarnego, XIV-wiecznego polskiego rycerza Floriana Szarego herbu Kozłorogi, który miał uratować króla Władysława Łokietka w czasie bitwy pod Połowcami. Zob. D. Nowak, *Szarogród. Śladami niepamięci*, Biecz 2010. W czasach Rzeczypospolitej w Szarogrodzie stacjonowała formacja Kawalerii Narodowej; istniały tu tradycje wojskowe. Jednak zapewne nie było tu powstania w dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia. Rosienkiewicz często używa wyrazu „powstanie” w znaczeniu: sformowanie się i udział w walkach lokalnego oddziału powstańczego. O Szarogrodzie, leżącym na szlaku wędrujących oddziałów powstańczych, wspomina Feliks Wrotnowski (F. Wrotnowski, *dz. cyt.*).



Muszę tu na chwilę przerwać opowiadanie dla wprowadzenia okoliczności mało komu znanej, a malującej ducha włościan podolskich. W czasie koczowania naszego w Rachnach przybyło do nas kilku starych wieśniaków z pewnej okolicznej wioski, w charakterze deputacji od gromady, iż życzeniem ich jest połączyć się z nami, i że skoro tylko damy rozkazy, natychmiast przekują lemiesz na lance i przybędą do nas. Tu znowu wyznać trzeba ciężki grzech, którego teraz nikt by z nas nie popełnił. Najstarsze dwie głowy w oddziale, i niby to dowódcy, wzięwszy ofiarę deputacji pod rozwagę, mądrze zadecydowali, że jeśli gromada powstanie, innych wsi włościanie, nie pojawiwszy tego czynu lub będąc przez Moskali i popów podbechtani<sup>39</sup>, dopuścić się mogą zdróżności do humańskiej hajdamaczyzny<sup>40</sup> podobnych i wzniecić pożar, który nie tak łatwo będzie przygasić! Z drugiej strony uważając, że nie będąc naczelnymi dowódcami, nie byliśmy w mocy stanowienia w tak ważnej materii, bez wyraźnego na to polecenia. Podziękowaliśmy więc w imieniu ojczyzny owym starcom, polecając im spokojność, dopóki we właściwym czasie nie będą im przysłane rozkazy. – Dziwne rozumowania! – opuściliśmy jedną z najpiękniejszych zręczności. Jedna wieś powstała, jakież to innym wsiom dałaby przykład!<sup>41</sup> Jakież przestrasz rzuciłaby na nieprzyjaciela, który widziałby się zewsząd pozbawionym bezpieczeństwa! Co za

<sup>39</sup> Podbehtać – podżegać, podjudzić. Podbehtywacz to inaczej „podżegacz” i „podszczuwacz”. Zob. *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1908, t. 4, s. 337.

<sup>40</sup> Nawiązanie do rzezi humańskiej (21 czerwca 1768 roku), która stała się pokłosiem powstania chłopskiego, nazywanego także koliszczyzną (maj-lipiec 1768), którym dowodził Maksym Żeleźniak, Kozak zaporoski, a później Iwan Gonta, setnik nadwornej milicji kozackiej. Jego zadaniem była obrona Humania przed powstańcami, a zamiast tego stanął na ich czele oraz przyczynił się do kapitulacji miasta i rzezi. Zamordowano kilka tysięcy szlachty, Żydów oraz księży unickich. Trauma spowodowana okrucieństwem popełnionych wówczas zbrodni była przekazywana następnym pokoleniom i powracała w literaturze. Zob. A.A. Jakubowski, *Major Aleksander*, kom. B. Dopart, J. Ławski, E. Modzelewska, oprac. i red. E. Modzelewska, Kraków 2016, s. 39-40, *Studia Dziewiętnastowieczne. Kolekcja*, t. 5. Hajdamacy – uczestnicy zbrojnych napadów rozbójniczych na terenie Ukrainy, najczęściej występujących w latach 1730-1750. W ich skład wchodziłi głównie Kozacy, chłopcy i ubodzy mieszczanie.

<sup>41</sup> Polskie ugrupowania polityczne po klęsce powstania obwiniały przywódców o nierozwiązanie kwestii chłopskiej. Towarzystwo Demokratyczne Polskie w odezwie z 1832 roku wskazywało: „W tej niesprawiedliwości dla chłopów znajdziecie jedną z wielkich przyczyn, dla czego nie zwyciężyła Polska. Bo gdyby włościanom panowie byli nadali własność, gdyby ich byli uwolnili od niesprawiedliwych ciężarów, to by można było wezwać wszystkich do bronięcia kraju, można by było zapalić narodową wojnę” (L. Trzeciakowski, *Wpływ powstania na myśl polityczną*, [w:] *Powstanie listopadowe a problem świadomości historycznej*, red. L. Trzeciakowski, Poznań 1983, s. 81-82, *Historia. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 104). Sam Marcin Rosienkiewicz w swojej publicystyce zaznaczał, iż włościanie są gotowi na przyjęcie wolności, natomiast szlachta nie jest zdolna jej nadać, konkludując: „Dajcie włościanom wolność a będziecie mieli lud bohaterów którego żadne siły ludzkie nie przemogą” (M. Rosienkiewicz, *Czy włościanie polscy w stanie dzisiejszej*

charakter przybrałoby nasze powstanie i jak pewny byłby jego tryumf! W całej więc naszej rewolucji i w najmniejszych oddziałach zawsze to odwoływanie<sup>42</sup> się na rozkazy i starszeństwo pozbawiło nie jednego, iż bez rozkazu najzbawienniejszą rzecz opuścił, dlatego jedynie, że to nie było po formie. Potrzebny jest porządek, subordynacja starszym i ściśle pełnienie rozkazów, są jednak okoliczności, w których godzi się działać podług własnego przekonania, jeśli to dobre skutki sprawić może, i nie lękać się odpowiedzialności na postąpienie przeciw przepisom władzy, w naszym zwłaszcza położeniu, którzy żadną jeszcze nie byliśmy władzą. Brak jedynie praktyczności. Nikt nam nie mógł uczynić żadnego zarzutu, bo zapalenie i rozplócenie powstania było obowiązkiem każdego Polaka. Z obawy, ażeby wieś ta nie doznała losu wsi Podwysokie, zamilczeć muszę jej nazwisko, lecz przyjdzie czas, że to odkrytym zostanie<sup>43</sup>.

Nazajutrz po przybyciu do Rachn odebraliśmy wiadomość, że wczoraj sto koni Polaków było w Murafie. Będąc pewni, że o nas była mowa, cieszyliśmy się z tak przesadzonych wiadomości, które niechybnie doszły Moskalów, a stąd plan, iż gdziekolwiek byśmy się z nimi spotkali, udawać będziemy awangardę korpusu powstania. Trzeciego dnia z rana, nie zważając na nasze słabe siły, opuściliśmy lasy rachneńskie<sup>44</sup>. Ażeby maskować naszą słabość i dać pozór, że cała okolica jest w powstaniu, postanowiliśmy maszerować różnymi zygzakami, pokazując się czasem po dwa razy w jednym miejscu, ale zawsze z innej strony, a gdzie przyszło krzyżować znaczniejsze drogi, narobić tyle śladów po piasku i tak krętych, ażeby nikt odgadnąć nie mógł, jak liczny był oddział, skąd i dokąd maszerował. Jakoż w karczmach po drodze i innych miejscach, któreśmy podobnie zwiedzali, mówiono nam o nas samych i zawsze w przesadzonej liczbie. Chociaż do obywatela K. nie było więcej nad dwie mile drogi, nad wieczorem jednak tam stanęliśmy z przyczyny naszego planu. W tej dziennej wędrówce spotkaliśmy jakąś rodzinę z Ukrainy, która pokazała nam paszport przez władzę powstańską w hajsyńskim podpisaną i podniósłszy tamtejsze powstanie do 18 tysięcy, o jego

---

*ciemnoty zdolni są do przyjęcia wolności?*, „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne. Pismo Historyczne i Literackie” 1837, nr 3, s. 9).

<sup>42</sup> „Odwołać” w znaczeniu odzywać się, apelować, zwracać do wyższej instancji wskazuje Samuel Linde. Zob. *Słownik języka polskiego*, t. 3, Lwów 1857, s. 505.

<sup>43</sup> O prześladowaniach po upadku powstania na ziemiach ukraińskich pisze szerzej Aleksander Jełowicki (A. Jełowicki, *dz. cyt.*, s. 222-226), stwierdzając m.in. „Kłęska ta sprowadziła na naszą ziemię prześladowania, na jakie tylko dowcip drapieżnego wroga wysilić się zdołał. Zemsta jego nie oszczędzała ani płci, ani wieku. Wydzieranie majątku, więzienie, śmierć i okrutne męczarnie rozdzierały każdą rodzinę [...] nieledwie powiedzieć by można: ile domów, tyle więzień, ile Polaków, tylu męczenników, ile dzieci, tyle sierot” (*tamże*, s. 222).

<sup>44</sup> Rachny Lisowi (pol. hist. Rachny Lasowe, ukr. Рахни Лисові) – wieś usytuowana w rejonie tulczyńskim, w obwodzie winnickim.



tryumfach nam opowiadała. Podniosło to znaczenie ducha naszego i sądząc, że cała tamta część kraju jest w powstaniu, byliśmy pewni, że wkrótce nasz orzeł biały wróci do swej dziedziny.

Obywatel K. przyrzekł odprowadzić nas sam do obozu powstania winnickiego następnej nocy, a tę i dzień jutrzejszy mieliśmy w lasach jego zabawić. Tegoż wieczora przyłączył się do nas jakiś powstaniec nikomu w naszym oddziale nieznanym, nikomu się nierekomendujący i bardzo ze wszystkimi obojętny. Nazajutrz z rana zaczął ów nieznajomy szablą i lancą robić tak, iż poznać było można, że się umie z bronią obchodzić. Przystąpiwszy więc do niego, zapytałem, czy by nie był wojskowym i jakiej broni? Odpowiedział, że tak jest i że był ułanem. Takich więc nam tu potrzeba było, pomyślałem sobie i natychmiast uwiadomiłem o wydarzeniu mojego przyjaciela. A że w nocy mieliśmy się w marsz puścić, zaproponowaliśmy mu, aby nas nieco objaśnił w pierwszych zasadach formowania się, atakowania i bronięcia się. Wyszliśmy więc na łąkę, gdzie odebraliśmy pierwszą instrukcję obrotów i robienia lancą, z powszechnym zadowoleniem całego oddziału. Był to ów Olszewski (Emeryk)<sup>45</sup> rzeczywiście z pułku ukraińskiego ułanów rosyjskich, z którego p. Wrotnowski robi dwa indywidua: „dawnego oficera” i „niejakiego podoficera wykreślonego z kontroli drugiego pułku ułanów” (t. II, s. 223). Będzie o nim niżej. Obaj z moim przyjacielem oddaliśmy się pod jego dowództwo, w czym poszedł za nami cały oddział. Nie wiedząc rangi jego wojskowej, a widząc jego umiejętności, tak dla zachęcenia go, jak ze zwyczaju Polakom właściwego podwyższania rang i tytułów, nazwaliśmy go kapitanem. Olszewski, przyjmując dowództwo, powiedział krótko i otwarcie przed frontem, że ponieważ teraz jesteśmy wojskowymi i mamy bić nieprzyjaciela, inaczej nie możemy być pewnymi zwycięstwa, jak tylko poznawszy najpotrzebniejsze obroty i przy najściślejszej karności i pełniąc najświęciej żołnierskie powinności, i że pod tymi tylko warunkami przyjmuje dowództwo. Tym więcej się nam podobało to krótkie przemówienie, iż się zupełnie zgadzało z naszym przekonaniem i tyle położyliśmy w nim zaufania, iż mając go na czele, życzyliśmy sobie jak najrychlejszego spotkania się z nieprzyjacielem, nad którym pewni byliśmy tryumfu. I pytam się, któż by w podobnym razie inaczej myślał i sądził? Oddział nasz w marszu następującej nocy miał już zupełnie wojskową postawę. Szpica<sup>46</sup>,

---

<sup>45</sup> Aleksander Gołyński w swoim pamiętniku zapisał: „Na koniec był także niejaki Olszewski, podoficer z drugiego pułku ułanów, wykreślony za złe sprawowanie się. Ten był instruktorem i rzeczywiście szwadronem komenderował i mianował się kapitanem szwadronu” (A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 148-149). Z kolei Feliks Wrotnowski rzeczywiście nazywa Olszewskiego „dawnym oficerem” (zob. F. Wrotnowski, *dz. cyt.*, s. 223).

<sup>46</sup> Szpica – element ubezpieczenia marszowego, którego zadaniem jest ochrona maszerującej kolumny przed niespodziewanym atakiem nieprzyjaciela oraz zapewnienie dogodnych wa-

przednia, tylna i boczne straże, wszelkie ostrożności przechodząc, wieś i lasy, zabezpieczyły oddział.

W obozie powstania winnickiego znaleźliśmy już około lub przeszło sześćdziesiąt koni, nieco piechoty i jeden oddział, który już był odniósł zwycięstwo pod Michałowką<sup>47</sup>. Oddział winnicki liczył kilku dawniejszych oficerów, lecz nie miał jeszcze żadnej stałej organizacji. Po połączeniu się z naszym mógł już być uważany za szwadron i rzeczywiście był nim w dni kilka. Nazajutrz zaczęliśmy się naradzać nad organizacją, gdyż mając już podrażnionego nieprzyjaciela utarczką michałowiecką, należało się co chwila spodziewać napadu, a nie będąc przygotowani, łatwo zgadnąć, co by się z nami stało. Poleciliśmy kolegom naszym Olszewskiemu jako należycie ukwalifikowanemu na dowódcę szwadronu, tak pod względem znajomości służby wojskowej (ułańskiej), jako też pilności i porządku w obozie. Najpierwsze do tego zdawał się mieć prawo kapitan Kurowski<sup>48</sup>, tak z rangi swej zasłużonej pod Napoleonem, jak ze świeżo odniesionego zwycięstwa pod Michałowką<sup>49</sup>; lecz znany od wielu jako nałogowy i opryskliwy w obejściu

---

runków do włączenia się do walki. Szpica czołowa (przednia) ubezpiecza maszerującą kolumnę „od czoła”, szpica boczna – ubezpiecza kolumnę maszerującą z boku, a tylna – kolumnę maszerującą z tyłu. Zob. *Mała Encyklopedia Wojskowa*, t. 3, Warszawa 1971, s. 261.

<sup>47</sup> \* Nie Piotr Wyrzykowski, lecz ojciec jego Jan N. złożył oddział pod Kurowskim, w którym prócz Szczeniowskich odznaczyli [się] i lekko ranni byli Antoni Żaboklicki i Żbikal-ski. Powstanie powiatu winnickiego składało się z kilku mniejszych oddziałów od kilku do kilkunastu ludzi przyprowadzonych i uzbrojonych przez różnych obywateli. L. Chłopi-cki przyprowadził tylko kilku ludzi swej ciotki, nie zaś żadnego innego obywatela (t. II s. 39) [przypis M. Rosienkiewicza]. O bohaterstwie Szczeniowskich oraz o Piotrze Wyrzykowskim jako jednym z „najgorliwszych patriotów” pisze Feliks Wrotnowski (F. Wrotnowski, *dz. cyt.*, s. 38-39). Wzmianki na temat Wyrzykowskiego zamieścił w swoim pamiętniku Aleksander Gołyński, stwierdzając, że pochodził z Michałowki i był obywatelem winnickiego powiatu. Zob. A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 148. Eligiusz Kozłowski podkreśla, że był on podkomorzym, dziedzicem Michałowki i organizatorem powstania w powiecie winnickim (*tamże*, s. 215). Aleksander Jełowicki nazywa go 70-letnim starcem i dziedzicem Michałowki, w której odbywały się zjazdy „obywateli wyższego Podola”, oraz opisuje schwytanie i powieszenie człowieka, który wydał Wyrzykowskiego, doprowadzając do osadzenia go w więzieniu (A. Jełowicki, *dz. cyt.*, s. 165, 203-204). Natomiast Dymtro Antoniuk pisał o nim w następujący sposób: „Piotr Wyrzykowski, właściciel Michałowki, w której odbył się zjazd powstańców, nie mogąc ze względu na wiek utrzymać się w siodle, wystawił garstkę powstańców pod dowództwem kpt. Kurowskiego, którzy zwyciężyli w potyczce z Rosjanami z Machnowki” (D. Antoniuk, *Powstanie listopadowe na Podolu i Wołyniu. Część 1*, Kurier Galicyjski, [on-line:] <https://kuriergalicyjski.com/powstanie-listopadowe-na-podolu-i-woyniu-czesc-1/> – 15 IX 2023).

<sup>48</sup> Jan Kurowski (1782-1856) – w armii Królestwa Polskiego pełnił funkcję kapitana artylerii. Weześniej był wachmistrzem pułku ułanów nadwiślańskich, w 1808 roku otrzymał Legię Honorową. Zob. *tamże*, s. 202.

<sup>49</sup> Bitwa pod Michałowką, a właściwie pod Tywrowem, miała miejsce 17 maja 1831 roku. Zakończyła się zwycięstwem gen. Benedykta Kołyszki nad oddziałem jazdy gen. Szeremietiewa. Zob. relację Aleksandra Gołyńskiego: *tamże*, s. 148.

się, został usunięty, a tym samym łatwiej się utrzymał Olszewski. Prócz Kurowskiego było jeszcze kilku innych oficerów: Antoni Zbrożek<sup>50</sup>, Adolf<sup>51</sup> i Pius Grozowie<sup>52</sup> z piechoty rosyjskiej, będący na urlopie, Jan Ledochowski<sup>53</sup>, porucznik od huzarów Tolińskiego<sup>54</sup>, Austeter<sup>55</sup> i Ludwik Chłopicki<sup>56</sup>, porucznik od saperów.

<sup>50</sup> Robert Bielecki wzmiankuje jedynie o Aleksandrze Zbrożku jako podporuczniku VII Pułku Piechoty Liniowej. Zob. R. Bielecki, *Zarys rozproszenia Wielkiej Emigracji we Francji 1831-1837. Materiały z archiwów francuskich*, Warszawa–Łódź 1986, s. 82.

<sup>51</sup> Adolf Jerzy Groza (1807-1837) – w 1824 roku wstąpił do służby w II pułku ukraińskim. W czasie powstania przeszedł na polską stronę, przyjęty do służby 15 czerwca 1831 roku. Razem z bratem Piusem) przyłączyli się do powstania podolskiego, gdzie – jak pisał Eustachy Antoni Iwanowski – w oddziale założonym przez Roberta Dzierżka w okolicach Baru Pius został naczelnikiem piechoty, a Jerzy – kawalerii. „Oddział barski przeszedł przez Galicję do Królestwa Polskiego, wszedł do czynnej armii. Jerzy Groza był przy generale armii Samuela Różyckim, bił się dzielnie i dwakroć uchwycony przez Moskali szczęśliwie się wyrwał do armii powracał” (E.A. Iwanowski, *Wspomnienia lat minionych*, t. 2, Kraków 1876, s. 279). Po powstaniu został zarządcą cukrowni w St. Denis, niedaleko Orleanu, gdzie zginął uderzony drągiem pracującej maszyny. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów Powstania Listopadowego*, t. 2, Warszawa 1996, s. 125; *Kompendium biograficzno-informacyjne Wielkiej Emigracji 1831-1900*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 2011, s. 108 (badacz nazywa Adolfa Grozę podporucznikiem, później dowódcą Legii Litewskiej, co potwierdza też Robert Bielecki. Zob. R. Bielecki, *Zarys rozproszenia...*, s. 113, 328).

<sup>52</sup> Pius Henryk Groza (1805-1854) – wstąpił do wojska rosyjskiego w 1825 roku i odbył kampanię turecką w 1828 roku. W momencie wybuchu powstania przebywał na urlopie. Według Roberta Bieleckiego przystąpił do powstania winnickiego i przeszedł do Galicji (R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 2, s. 125). Eustachy Antoni Iwanowski podaje, że Pius walczył w węgierskich szeregach w 1848 roku, a raniony powrócił do Galicji, gdzie aresztowano go i zesłano na Sybir. Tam zmarł; pochowano go w Jenisejsku (E.A. Iwanowski, *dz. cyt.*, s. 82). Sylwester Groza ułożył epitafium poetyckie swoim zmarłym braciom. Zob. *tamże*.

<sup>53</sup> Zbigniew Sudolski w swoim kompendium wskazuje Jana Marcina Ledochowskiego, urodzonego we wsi Płosiec na Wołyniu, kapitana Legii Litewskiej konnej. Wyemigrował do Francji (Moulins). Zmarł 4 kwietnia 1862 roku w Paryżu. Zob. *Kompendium biograficzno-informacyjne...*, s. 192. O tej postaci pisze także Eligiusz Kozłowski (zob. A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 202). Wspomina o Ledochowskim jako dowódcy Feliks Wrotnowski (F. Wrotnowski, *dz. cyt.*, s. 287). Wzmianki o Janie Ledochowskim pojawiają się też we wspomnieniach Aleksandra Jełowickiego (A. Jełowicki, *dz. cyt.*, s. 291, 311, 394, 404, 406).

<sup>54</sup> Józef Toliński (1764-1823) – jeden z bardziej zasłużonych dowódców polskich w czasie epoki napoleońskiej, dowodził XIII Pułkiem Huzarów w armii Księstwa Warszawskiego (który ze względu na barwę szamerunku mundurów nazywano srebrnymi huzarami, odróżniając tym samym od złotych huzarów, składających się na pułk X), generał brygady Wojska Polskiego Królestwa Polskiego, szef Sztabu Głównego Wojska Polskiego z rozkazu carskiego z 11 kwietnia 1814 roku. Zob. K.R. Mazurski, *Gen. Józef Toliński. Materiały do biografii*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” 1988, nr 130, s. 407-424.

<sup>55</sup> Postać niezidentyfikowana (być może pisownia niepoprawna).

<sup>56</sup> Ludwik Chłopicki (1789-1869) – krewny generała Józefa Chłopickiego, oficer armii Królestwa Polskiego, który został zdymisjonowany w stopniu porucznika w 1820 roku. Wziął

Tu wspomnieć muszę Zbrożka, dowódcę pierwszego plutonu (strzelców), który prócz własnej służby, odbywał, powiedzieć można, [służbę] za wielu. Żadnemu z oficerów nie zbywało na chęci i gorliwości, ale zbywało (zwłaszcza nowym) na doświadczeniu i znajomości. Zbrożek więc prawie wyłącznie odbywał wszystkie patrole, rozstawiał i objeżdżał wszystkie placówki, widety itd., biorąc z sobą, dla przyuczenia, młodych oficerów. Przy tak ciężkiej i ciągłej pracy nikt go nie słyszał narzekającego na trudy lub wymawiającego się od pełnienia rozkazów. Na nim więc, jednym słowem, polegało bezpieczeństwo obozu z zewnątrz.

Szwadron nasz taką miał organizację: Olszewski, dowódca szwadronu (kapitan) – każdy pluton miał swego dowódcę porucznika i podporucznika, tymi zaś byli albo wyżej wymienieni oficerowie (prócz Kurowskiego, który nie otrzymawszy dowództwa szwadronu, nikogo nad sobą nie uważał, ale też i nikogo pod sobą nie miał), albo ci z obywateli, którzy znaczniejsze przyprowadzili oddziały albo dostarczyli zapasu broni i złożyli ofiary na rzecz ogółu. Było prócz tego ze sześciu oficerów nadkompletnych, którym nie można było odmówić stopni, i ci pełnili obowiązki sztabowca, i używani byli do szczególnych poruczeń. Każdy przy tym pluton miał swoich podoficerów i wachmistrza (prócz szwadronowego).

Codziennie zwiększający się oddział rokował prędkie zebranie się drugiego szwadronu, postanowiliśmy przeto wybrać dowódcę dywizjonu i wybór padł na Chłopickiego. Stopień jego oficerski u saperów, wiek, popularność, jaką był zyskał przypadkowo przez nie najgrzeczniejsze obejście się z obywatelem niezbyt kochanym w okolicy, co pociągnęło było lekkie prześladowanie rządu rosyjskiego, oraz jego nazwisko, zjednały mu ten stopień. Nie znałem go weale aż do połączenia się z oddziałem winnickim, zresztą powierzchowność jego utrudziła mię także; lecz śmiało zaręczyć mogę, iż gdybym go znał o połowę, jak go poznałem później, nigdy nie byłby na tym stopniu. Znaczna część oddziału znała mię i pokładała we mnie niejaki rodzaj zaufania, z tym więc, jak potrafiłem wpłynąć na złożenie go z dowództwa, tak wpłynąłbym na niewybranie go. Co zaś do mnie,

---

udział w powstaniu listopadowym na Ukrainie, później służył w Legii Nadwiślańskiej (konnej). Razem z Kurowskim i Olszewskim zorganizował oddział kawalerii piechoty w powiatach winnickim, jampolskim i mohylowskim, później dołączył do oddziału Nagórniczewskiego i opanował Bar. Po klęsce powstania udał się do Krakowa, został aresztowany przez Austriaków i deportowany razem z Marcinem Rosienkiewiczem do Stanów Zjednoczonych w 1833 roku. El Paso Club w 1952 ufundował nagrobek Chłopickiego z następującym epitafium: „Baron and major, who sacrificing all in Poland's lost struggle for indepence in 1830, was exiled to the United States and became a pioneer El Paso business man in 1856. FREEDOM IS NOT FREE”. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów Powstania Listopadowego*, t. 1, s. 289; A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 194.

jak wyżej cytowane dzieło mówi: „pewien metr rysunków z Kamieńca przybierał tytuł kapitana płatnika”, rzecz się ma inaczej. Ktokolwiek znał mię bądź z bliska, bądź z daleka w powstaniu, zatwierdzi, iż pełniłem naprzód służbę żołnierza, potem podoficera, a na koniec podobało się kolegom mianować mię płatnikiem, od czego (nie chcąc mieć nic do czynienia z pieniędzmi) szczerze się wymawiałem, nigdy się sam nie mieniłem kapitanem i nigdy się nim nie podpisałem. Rzeczywiście nie wiem nawet, jaki był mój stopień. Jak się niżej powie, mało co miałem do czynienia z kasą i rozmaite odbierałem polecenia, pisanie rozkazów, dawania kwitów, odbierania i rozdawania prowiantu itd.

Nikt nam więc zarzucić nie może żadnych przywłaszczeń. Powstańcy byli to żołnierze obywatele, niebędący pod dowództwem wojska regularnego, nie mogli więc czekać na urzędowe nominacje jakiego generała; musieli więc dla porządku, nie dla próżności wybrać spośród siebie oficerów, jak się to dzieje w gwardiach narodowych i milicji wolnych narodów. Nie był to wprawdzie wybór całego ogółu, lecz tylko szlachty, ale czy w ówczesnym położeniu rzeczy było to uchybieniem lub nie, nie tu rzecz roztrząsać. Było jednak i to wnoszono; lecz ponieważ w oddziale było wielu służących i kozaków dworskich, którzy tak prędko nie mogli jeszcze pojąć, że są zupełnie wolni i równi byłym panom swoim, oczywiście wotując każdy za swoim panem, więcej by sprawili nieporządku niż korzyści. Możemy błędzieli w opinii, przybierając taką zasadę w organizacji i wyborze oficerów, ale zawsze to była pewna organizacja, nie zaś przywłaszczenie rang lub władzy. Względem także był miany na dawniej zasłużone stopnie, a jeśli który ze starych oficerów zasłużył na wyłączenie lub później utracił stopień i zaufanie, sobie tylko przypisać to powinien – bo zaufanie zyskuje się, a nigdy narzucać się nie może. Tu także sprawiedliwość oddać trzeba szlachcie, że szczególnie odznaczała się subordynacją władzy i chętnym wypełnianiem wszelkich rozkazów, co wielki miało wpływ na lud prosty.

Sztab nasz niezmiernie był kusy w porównaniu ze sztabem wszystkich oddziałów wojska polskiego i „starzy zasłużeni obywatele w nim nie zasiadali” (t. II, s. 222). Jeden tylko starzec wiekiem, lecz młody sercem, obywatel Dobek, nie przyjął żadnego dowództwa ni urzędu; lecz od wszystkich szanowany i uważany, znajdował się na wszystkich naradach i ile tylko razy obóz był zaalarmowany, on widziany był pierwszy na koniu i to nie przy bagażach lub opodal, ale tam, gdzie zwykle najpierwej kule świszczą.

Tyle co do organizacji. Co zaś do charakteru tego oddziału, nikt go także o nieczynność obwiniać nie może. Nie miał on zręczności odznaczania się, ale każdy powstaniec pałał chęcią spotkania się z nieprzyjacielem i pełen był odwagi i nadziei, czego dowodem, że małe oddzialiki bez względu na słabość i następstwo

prawie wszystkie występowały wśród dnia i publicznymi maszerowały drogami. Dziwna jest rzecz, dlaczego Moskałe nie korzystali z tego, a bardzo by nam wiele uszkodzili. Kilka dni obozując prawie na jednym miejscu, służba obozowa, patrole, musztry, ciągle przyrządzanie broni dla nowo przybywających itd. były zatrudnieniami oddziału. Olszewski lubo już pokazywał niejako zacięcie do trunku, służbę jednak najpilniej pełnił i karność prawie regularnego wojska wprowadził, tak że mało było przykładów niesubordynacji. Nie było więc takiego chaosu, jak mówi p. Wrotnowski (t. II, s. 222 i 223), nie powiem jednak, ażeby nie było małych nieporozumień niczym niezagrażających ogółowi, które w każdej okoliczności nikły, gdy szło o co ważnego. Zresztą każdy rozsądny człowiek przekonany jest, że w najmniejszym nawet zebraniu różne być muszą indywidua, większość jednak stanowi charakter, nie zaś wyjątki. Olszewski dobrym był organizatorem i instruktorem; lecz co innego jest urządzić szwadron, prowadzić go [do] boju i odnieść nawet zwycięstwo, a co innego dowodzić małą czy wielką siłą składającą oddzielny korpus, ułożyć pewny plan działań i panować moralnie nad oddziałem; i na takiego to dowódcę przyznać trzeba, że oddział nasz nie miał nikogo ukwalifikowanego i następne zdarzenia pokażą lepiej, jak wiele na podobnym dowódcy zależy. Dodać jeszcze trzeba, że nam zawsze zbywało na dobrych szpiegach i prawie zawsze niewiadomi byliśmy tak o nieprzyjacielu, jak o innych oddziałach powstania, ich sile i obrotach.

Odebraliśmy byli wiadomość, iż w Winnicy jest parę szwadronów dragonów<sup>57</sup>, nieco piechoty po większej części z rekrutów źle uzbrojonych złożonej i dwa działa, jedno na moście woronowickim<sup>58</sup>, drugie w lityńskiej rogatce<sup>59</sup>, a palestra, młodzież szkolna i mieszczenie przygotowani są do powstania, skoro

<sup>57</sup> Dragoni (franc. *dragon* – smok) – początkowo rodzaj piechoty wykonującej przemarsze z użyciem koni, a walczącej pieszo. Później była to jazda wyszkolona również do walki w szyku pieszym. Od XVIII wieku dragońskie pułki Straży Przedniej należały do najlepszych formacji kawaleryjskich w armii Rzeczypospolitej, po pierwszym rozbiore przekształcono je w tzw. pułki przedniej straży. Zob. *Mała encyklopedia wojskowa*, t. 1, red. J. Bordziłowski, Warszawa 1967, s. 324.

<sup>58</sup> Woronowicia (ukr. Вороновиця, pol. his. Woronowica) – miasto na Ukrainie w obwodzie winnickim. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13, s. 956.

<sup>59</sup> Zapewne Rosienkiewiczowi chodzi tu o pozycje tych dział w samej Winnicy, w punktach strategicznych: na moście na Bohu i na rogatce od strony wschodniej (od miasta Lityń). Powiat lityński w XIX wieku graniczył z gubernią wołyńską, powiatem latyczowskim, mohylowskim i winnickim. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 5: *Kutowa-Malczyce*, red. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski, Warszawa 1892, s. 310.



się ukazemy. Uchwalony więc został projekt zdobycia Winnicy, który przy innych okolicznościach, na jakich nam zbywało właśnie, łatwy był do uskuteczenia i kto wie, czy nie nadałby innego obrotu powstaniu. Wzrosłoby zaufanie niektórych przezorniejszych, acz patriotycznych obywateli, zniweczyłyby się podejrzliwości wątpiących i wsteczne działania niesprzyjających sprawie narodowej. Podług ułożonego planu, przenocowawszy we wsi Mohylówce<sup>60</sup>, mieliśmy ze świtem uderzyć na miasto. W marszu robiliśmy próbę manewrów, które dobrze się udawały i rokowały pomyślny skutek. Trzeba ażeby nieszczęściem napadł nas deszcz z zimnym wiatrem i śniegiem. Przemokły do nitki i przeziębiony szwadron, dorwawszy się dachu, oddał się Morfeuszowi jakby po otrzymanym już zwycięstwie. Tu poznaliśmy dotykalnie, ile nam zbywało, nie mając wodza, o jakim była mowa. Szczęściem czy nieszczęściem, nie wiem, odebraliśmy w nocy wiadomość (fałszywą, jak się później pokazało), że załoga winnicka powiększona była o drugie tyle i dwoma działami więcej wzmocniona, a zatem nowa decyzja, że z naszą siłą i przy towarzyszących okolicznościach zamiar ten nie może być przedsiębrany bez narażenia oddziału na widoczną zgubę i narażenia na szwank całego powstania, zaledwie podnoszącego głowę. Wracamy więc w dawne miejsce.

Pewna panna, która nam często dostarczała wiadomości, przywiozła nam tą razą prawdziwą wiadomość o przejściu do Galicji i rozbrojeniu generała Dwernickiego<sup>61</sup> i o złych powodzeniach powstania Kołyszki<sup>62</sup> – przywiozła w dodatek i tę pocieszającą nowinę, że rząd austriacki pozwolił zreorganizować się Dwernickiemu i że go do Zamościa ma odkonwojować. Ta wiadomość więcej nam była zgubna niż pożyteczna. Bo chociaż ludzie dobrej wiary, a małego pojęcia mogli być tą

---

<sup>60</sup> Mohylówka (ukr. Могилівка) – miasto usytuowane w powiecie winnickim. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne w Kijowie (CPAH, zespół archiwalny 49 – Archiwum Rodzinne Potockich, katalog 1, sprawa 2513, Dokumenty z lat 1799-1807. Wypis z Ksiąg Ziemskich Powiatu Winnickiego. Dn. 7 lipca 1799 r.) wskazuje, że Mohylówka była w dobrach rodziny Potockich (zob. więcej na ten temat: intercyza ślubna podpisana przez Stanisława Szczęsnego Potockiego oraz Konstancję i Jana Potockich, dotycząca m.in. praw do dóbr, w tym w Mohylówce, znajdująca się w tym samym źródle).

<sup>61</sup> Korpus generała Dwernickiego złożył broń przed Austriakami 1 maja 1831 roku.

<sup>62</sup> Benedykt Kołyszko vel Kołysko (1749-1834) – dowódca brygady w 1794 roku, żołnierz kościuszkowski (w dowód uznania otrzymał od Kościuszki obrączkę z napisem: „Ojczyzna obrońcy swemu”), dowodził powstaniem podolskim, będąc w randze generała. Po klęsce pod Daszowem (14 maja 1831 roku) i zwycięstwach (Tywrów – 17 maja 1831 roku; Obodne – 19 maja 1831 roku) poniósł porażkę pod Majdanem (23 maja 1831 roku), po której wszedł do Galicji wraz ze swoim oddziałem (Zob. A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 201); został internowany przez Austriaków w Czortkowie (Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów Powstania Listopadowego*, t. 2, s. 302). Przebieg walk pod Tywrowem, Obodnem i Majdanem opisyje Aleksander Jełowicki (A. Jełowicki, *dz. cyt.*, s. 203-217).

słodką nadzieją podniesieni na duchu, z drugiej strony lubo nikt temu w duszy nie wierzył; tym jedynie popierał projekt wkroczenia do Galicji.

Wieści te, acz w sekrecie zakomunikowane, jakby przez szatana, w mgnieniu oka przeleciały obóz i takie sprawiły zamieszanie, iż tylko słychać było dookoła: „ratujmy się, jak kto może”, i nic więcej. Trudno było przekonać strwożoną rzeszę, iż żadne jeszcze niebezpieczeństwo nie zagraża sprawie ogólnej, że rozbrojenie Dwernickiego i pobicie Kołyszki, choćby nawet prawdą były, to ani na Dwernickim, ani na Kołyszce jedynie nie polega wojna narodowa. Pozostał więc szwadron na miejscu, utraciliśmy jednak kilku powstańców, którzy oddalivszy się nieroztropnie i tułając się pojedynczo, albo schwytani zostali, albo wiele ucierpieli, nim się z nami znowu połączyli lub dopadli Galicji. Podobne wypadki, przekonawszy, iż bez dzielnego dowódcy nic zdziałać nie możemy, skłoniły nas do starannego unikania spotkania się z nieprzyjacielem do jakiegoś czasu i wyszukiwania innych oddziałów powstania, w nadziei, iż pomiędzy nimi znajdziemy może człowieka, jakiego żądamy. Doszły nas były głuche wiadomości o Różyckim<sup>63</sup> i Nagórniczewskim, na nich więc zwróciliśmy całą uwagę.

Usiłowania nasze uwieńczone zostały i dnia 21 maja<sup>64</sup> połączyliśmy się między Hołodkami i Czerniatynem z powstaniem latyczowskim pod Nagórni-

<sup>63</sup> Karol Różycki (1789-1870) – pułkownik Wojska Polskiego, publicysta, pamiętnikarz (*Pamiętnik Pułku Jazdy Wołyńskiej 1831 r.*), działacz emigracyjny, towiańczyk. Po wybuchu powstania listopadowego został członkiem sprzysiężenia powstańczego na Wołyniu, deklarując zorganizowanie powstania w powiecie żytomierskim i machnowieckim. Zob. J. Wojtasik, *Wołyń w powstaniach narodowych 1794-1864*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 7, s. 49-77; Z. Zacharewicz, *Karol Różycki (1789-1870)*, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXII, z. 4, Kraków-Wrocław 1991, s. 527-531.

<sup>64</sup> Feliks Wrotnowski szerzej opisał te zdarzenia, poświęcając więcej uwagi oddziałowi, do którego należał Marcin Rosienkiewicz:

„Oddział niezwłocznie ruszył w pochód i rano 21 maja stanął obozem w lesie między Czerniatynem a Hołodkami w powiecie lityńskim, o dwie mile na wschód od Baru. Wkrótce przyszła tu wiadomość, że oddziały powstania z powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego. Połączywszy się ze sobą w lasach koło Braitowa Noskowiec, formują jeden znaczny hufiec, który żąda działać wspólnie z latyczowskim. Nie zdawało się to przeciwnym radzie złożonej naprędce w obozie; owszem ciesząc się z przybywającej pomocy, ukartowano nazajutrz Bar opanować. Skoro doniesiono o południu że bracia zbrojni nadciągają, Nagórniczewski uszykował swoich, i w kilkanaście koni wyjechał na spotkanie. Przyprawieni przez niego przy wzajemnych okrzykach radości przemaszzerowali w porządku przed frontem oczekujących i rozłożyli się obok nich obozem. Oddział nowoprzybyły zawierał 113 koni i 30 strzelców. Jazda dobrze umontowana składała jeden dzielny szwadron, piechota wszystka miała piękną broń myśliwską. Ponieważ było tu kilku dawnych wojskowych, ludzie doskonale umieli musztrę i w szeregach panowała wielka szykowność; ale za to niełatwo dawało się zgadnąć, kto istotnie sprawował najwyższe dowództwo: każdy ze starych żołnierzy



czewskim<sup>65</sup>. Łatwo sobie wyobrazić radość ze spotkania się dwóch bratnich hufców, jednym pałających ogniem. Po wspólnych okrzykach radości nastąpiły przywitania się znajomych i przyjaciół. Sama powierzchowność Nagórniczewskiego dostateczną jest do położenia w nim zaufania, w rzeczach jednak tak ważnych jak poddanie się pod dowództwo potrzeba znać bliżej charakter. Widząc jednak powszechne zaufanie oddziału, którym dowodził, połączone z szacunkiem i posunięte do uniesienia prawie, nasłuchawszy się przy tym, z jaką roztropnością postępował, zaraz uwagę zwróciliśmy na niego. Jak ważnym było wówczas to połączenie się i co za korzyści przynieść mogło, sądząc po dokonanych wypadkach, gdyby nieszczęsny traf nie połączył nas był z Kołyszką. Kto wie, czy szczęście nie przechyliłoby się na naszą stronę.

Wzięcie Baru i dalsze wypadki aż do przejścia do Galicji co do treści wiernie są opisane przez p. Wrotnowskiego, niektóre jednak szczegóły wymagają objaśnienia i dopełniania, co jest moim zamiarem<sup>66</sup>.

---

rościł do tego pretensje. Legionista kapitan Kurowski, który przywoził hufcowi uformowanemu w Michałowie, i z pierwszym jego zawiązkiem odbył chlubnie potyczkę, jako rzeczywiście najstarszy stopniem, miał podobno najbliższe prawo do ogólnego naczelnictwa; lecz że widziano w nim nałogowe przywary, inni nie chcieli mu się poddać. Dymisjonowany porucznik saperów Chłopicki, mianował się majorem dowódcą całego oddziału; Olszewski podobnież dawny oficer, uważał się za równego jemu; nadto niejaki podoficer wykreślony z kontroli drugiego pułku ułanów, był instruktorem i de facto kapitanem szwadronu, a pewien metr rysunków z Kamieńca, przybierał sobie tytuł kapitana płownika. Obok tak rozstrzygniętej władzy wojskowej, obywatele którzy najwięcej przyczynili się do złożenia siły zbrojnej, znamienici urzędami, majątkiem i nawet bardzo sędziwym wiekiem, składali coś na kształt sztabu; nazywano ich adiutantami, w naradach zaś i sporach ciągniono na tę lub ową stronę: jedności ani zwierzchniej powagi nie było. Oddział latyczowski bez tytułów i licznych radców, nawykły do ściślejszej subordynacji i familijnej zgody, z niemilem uczuciem postrzegał zaraz taki stan rzeczy, później miał widzieć przykrejsze zgorzenie” (F. Wrotnowski, *dz. cyt.*, t. 2, s. 222-223).

<sup>65</sup> Erazm Dobrowolski, uczestnik postania latyczowskiego, w następujący sposób odnosi się do tamtych wydarzeń: „W kilka dni potem połączyliśmy się niedaleko lasów czerniatyńskich z powstaniem winnickim, które miało dwóch dowódców Olsze[w]skiego i Chłopickiego, a liczyło 100 koni. Nasi powstańcy, którzy się byli rozpieczętnęli, przyłączyli się znowu, tak, że mieliśmy do 250 jeźdźców na dobrych koniach” (E. Dobrowolski, *Powstanie powiatu latyczowskiego na Podolu. Pamiętnik Erazma Dobrowolskiego (1831)*, [w:] *Pamiętniki polskie*, t. 2, red. K. Bronikowski, Paryż 1845, s. 142).

<sup>66</sup> Zajęcie Baru opisują Aleksander Gołyński (A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 149-152) oraz Feliks Wrotnowski (F. Wrotnowski, *dz. cyt.*, s. 223-226). Według relacji Erazma Dobrowolskiego: „Z tak połączoną siłą uderzyliśmy na Bar na pamiątkę niegdyś konfederacji. W Barze było tylko kilkunastu inwalidów, którzy za zbliżeniem się naszym pochowali się w dziury. Gołyński posłany naprzód, żeby otworzył i wypróżnił magazyn mąki i owsa, skutecznie to i zapasy rozdał chłopom i żydom. Żydzi przyjęli nas z największą radością i bardzo nam

Mieszkańcy przyprowadzili nam kilku urzędników rosyjskich z prośbą, aby ich powiesić jako podłych i usilnie pomagających rządowi do śledzenia i prześladowania obywateli. Ich nazwiska: Nazarewicz, poczmajster<sup>67</sup> Domański, Brzezicki i Tausz. Miałem polecone strzec i rozpoznać ich charakter i winy. Nie znalazłszy żadnego dostatecznego dowodu, wypuściłem ich, opuszczając miasto. Mówiono także, iż przy zabieraniu rzeczy skarbowych rosyjskich naruszona była własność prywatna; gdy jednak okoliczność ta nie była żadnymi poparta dowodami, uważać ją przeto można za żadną i niebyłą. Tu miejsce jest opisać szczegółowo stan naszej kasy, zwłaszcza że też była przedmiotem kłótni, a nigdy dostatecznie wyjaśniona.

Pewien obywatel dał był do kasy szwadronu rubli srebrnych<sup>68</sup> 1,000, których zaraz wyciągnął na potrzeby ludzi, których przyprowadził 200.

Pozostało więc rubli srebrnych	800 <sup>69</sup> .
--------------------------------	---------------------

Mój przyjaciel złożył darem	200.
-----------------------------	------

W Barze wpłynęło	200.
------------------	------

Ogółem rubli srebrnych	1200.
------------------------	-------

Na żołąd w czasie powstania i inne drobne potrzeby nie więcej w ogólności jak rubli srebrnych 100.

---

sprzyjali, nie bez przyczyny: Były w tem mieście odwieczne processa między nimi a rządem, co dawało urzędnikom rosyjskim nieustanną sposobność ich zdzierania. Przybywszy tam, wszystkie te papiery procesowe wrzuciliśmy w błoto. Zabraliśmy tam kilka koni pocztowych i spustoszyliśmy kabak. W magazynie wojskowym były kule działowe, granaty i bomby; kilka fur tej amunicji zatopiliśmy w rzeczce. Zatrzymaliśmy tylko kilkadziesiąt sztuk broni palnej i uzbroiliśmy nią uformowany naprędce oddział piechoty. W końcu zniszczyliśmy orły rosyjskie, co tu były w wielu miejscach. Jednem słowem zrobiliśmy Moskalom na kilkadziesiąt rubli szkody. Gdyśmy takie świetne zwycięstwo odnosili, wprawdzie bez spotkania się z wojskiem moskiewskim, rozradowała się dusza i dla dodania sobie wesołości podpiiliśmy miódkiem, a potem żeby uniknąć nieprzyjaciela, co miał pomścić swe straty, wyruszyliśmy z miasta [...] Zwerbowaaliśmy w Barze kilkunastu ochotników ze szlachty czynszowej, ludzi dworskich i..." (E. Dobrowolski, *dz. cyt.*, s. 142-143).

Kłęska powstania i przejście do Galicji także stały się przedmiotem zainteresowania Feliksa Wrotnowskiego (F. Wrotnowski, *dz. cyt.*, s. 264-350) i Aleksandra Gołyńskiego (A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 161-167).

<sup>67</sup> Poczmistrz, poczmajster – osoba zarządzająca pocztą; urząd poczmistrza. Zob. *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1908, t. 4, s. 325.

<sup>68</sup> Rosienkiewicz w swoich wyliczeniach, zapisanych w rękopisie, stosował skrót: „r. sr”, który został rozwinięty w niniejszej edycji dla klarowności tekstu.

<sup>69</sup> W rękopisie po tym zdaniu zaczynała się nowa strona, więc Rosienkiewicz przeniósł wynik swoich wyliczeń z końca poprzedniej strony z dopiskiem: „przeniesienie rubli srebrnych 800”.

W Skałacie <sup>70</sup> p. Kurowskiemu	50.
Dto. <sup>71</sup> P. Olszewskiemu	50.
Dto. Księdzu Kapelanowi nie więcej jak	30.
Ogółem rubli srebrnych	230.

Nie pozostało więc w Skałacie więcej nad rubli srebrnych 970 lub około tego. Dalsze szczegóły, jak niżej będzie.

Ile pamiętam, pewien obywatel złożył w kasie rubli srebrnych 200 jako depozyt, innych dwóch lub trzech po rubli srebrnych 50 lub 60, Jan Chłopicki około 30 dukatów złotem i ja moich kilka groszy, wszystko to jako depozyt i każdy z nich w ciągu kampanii brał, ile potrzebował z własnymi kwitami, a w Skałacie odebrał resztę.

W Barze, dobrze pamiętam, iż złożono na moje ręce miedziakami rubli srebrnych 800. Gdy mi kazano zmienić te pieniądze na srebro, nie chcąc się własnymi rękami dotykać do kruszcu, prosiłem, aby mi dodano dwóch oficerów – wykomenderowano więc z naszego szwadronu brata Dobka i zdaje mi się z innego, Gołyńskiego<sup>72</sup>. Przerachowaliśmy je i zmieniali po 25 za 100, którą są 200 rubli srebrnych w rachunku: wpłynęło w Barze. Mówiono wprawdzie o jakichś tysiącach rubli w Barze i pieniądzech kabakowych<sup>73</sup>, ale ja prócz tego, co podałem, nic nie wiem, a jeśli jest kto w emigracji mający pewną wiadomość, obowiązkiem jest jego wymienić sumy i osoby, które je miały w zawiadywaniu, bo to jest grosz publiczny i jeżeli winni nie są w stanie odpowiedzieć materialnie, niech przynajmniej zarumienią się publicznie, jeśli mogą<sup>74</sup>. Wydatki w czasie powstania (nie mając szczegółowych rachunków pod ręką), położyłem rubli srebrnych 100 tylko,

<sup>70</sup> Skałat (ukr. Скалат) – miasto zachodniej Ukrainy w obwodzie tarnopolskim.

<sup>71</sup> Niewyraźny zapis w rękopisie Rosienkiewicza, prawdopodobnie będący skrótem od pochodzącego z języka włoskiego słowa „ditto”, czyli: „jak wyżej”, „to samo” (znak powtórzenia).

<sup>72</sup> Aleksander Gołyński – aktywny uczestnik działań konspiracyjno-powstańczych na Podolu, współzałożyciel Towarzystwa Patriotycznego Podolskiego. Fragmenty jego pamiętnika włączył do swojego opracowania Feliks Wrotnowski. Wspomnienia Gołyńskiego przygotował do druku i opatrzył wstępem Eligiusz Kozłowski. Zob. A. Gołyński, *dz. cyt.*

<sup>73</sup> Kabak – karczma, szynk, lokal, w którym można się posilić za opłatą. Aleksander Gołyński w swoim pamiętniku opisuje zajęcie w Barze „domu kabakowego”, jego magazynów, spiżarni oraz pieniędzy w kasie, które przeznaczono na potrzeby powstańców. Zob. *tamże*, s. 149-150.

<sup>74</sup> Szerzej na ten temat pisał Aleksander Gołyński, powołując się na zeznania Rosienkiewicza: „Podług zeznania Rosienkiewicza złożono do kasy tylko rubli srebrnych 800 i miedzią 50 rubli. Więc się okazało oczywiście, że 700 rubli srebr[nych] i 800 bomażnych [w oryg. ros. *bumażnyj* – papierowy; tu chodzi o ruble w banknotach – przyp. E.M.O.] skradziono i że te zostały między Kurowskim a Olszewskim, że przez nich były skradzione to pewna, niebawem bowiem pomału rzeczy wykrywać się poczęły, a czas byłyby wszystko wykrył, lecz na razie co

gdyż rzeczywiście były bardzo małe. Żywność i furaz<sup>75</sup> mieliśmy najczęściej darmo, czasem za borgami<sup>76</sup>, a bardzo rzadko kiedy za gotowe pieniądze, i to bardzo niewiele. Potocznych wydatków było jak najmniej, oficerowie nie brali żadnego żołdu i nawet nie mieli go wyznaczonego, z podoficerów ci tylko, którzy niezbędnie potrzebowali, a żołnierze nie pamiętam, czy odebrali więcej jak za dwie dekady<sup>77</sup>, rachując po 15 groszy polskich na dzień. Kto by jednak chciał ulżyć brzemienia p. Chłopickiemu, podnieść jeszcze na 100 rubli srebrnych, ale broń Boże więcej. Ów obywatel, który najpierwszy ofiarował był owych 800 rubli srebrnych, wyjeżdżając z obozu, zostawił był swoje stołowe srebra, nie wiem jednak, komu i na jakich zasadach. Chłopicki utrzymywał, że jemu i sam się podpisał w Warszawie, iż jest za nie osobiście temuż obywatelowi odpowiedzialny. Srebra te widziałem u Chłopickiego po raz pierwszy i ostatni w Zborowie<sup>78</sup> w województwie krakowskim, gdzie stał szwadron rezerwy Legii Nadwiślańskiej, do której on należał. Poznałem je od razu, gdyż na nich dość często niegdyś jadałem, gdy były w posiadaniu owego obywatela. Jedną z przyczyn, dla których wymawiałem się od przyjęcia obowiązku płatnika, była i ta, iż nie czując się być ukwalifikowanym do tej gałęzi, lękałem się, aby przez niezajomość obowiązku nie wpaść w rachunki. Poznawszy to Chłopicki, tym więcej nalegał na przyjęcie, a ja nadto będąc łatwowiernym i sądząc go być człowiekiem honoru, kontent byłem, iż on był rzeczywiście płatnikiem, a tym samym odpowiedzialnym. Miałem zręczność poznania go, że tchórz, ale nie sądziłem go być chciwym na pieniądze i przez moją dobroduszość straciłem nawet i własne pieniądze, którym był w kasie złożył. Poznałem tego pana dopiero za Skalatem – czemuż nie w Skalacie? A byłby ani grosza nie uniósł. I tak rzecz była. Chłopicki, Ledochowski i ja wyszliśmy razem ze Skalatu do obywatela M., gdzie, jak sobie przypominam, byli Aleksander Sobański i Tyszkiewicz lub jeden z nich (nie pamiętam dobrze).

Nazajutrz Ledochowski i ja puściliśmy się w dalszą podróż ku Warszawie i mieliśmy polecane od naczelników, ażeby wszędzie, gdziekolwiek spotkamy

---

było robić? Wszystkie dochodzenia, indagacje były niepodobne. Trzeba więc było zamileczyć” (*tamże*, s. 151).

<sup>75</sup> Furaż – pasza dla koni wojskowych.

<sup>76</sup> Borg, borgowanie – kupno na kredyt. Zob. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1807, s. 145.

<sup>77</sup> Dekada – w tym przypadku 10 następujących po sobie dni.

<sup>78</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* (t. XIV, s. 525) wskazuje Zborów jako wieś nad Dnieprem w powiecie rohaczewskim, a także miasteczko w powiecie zloczowskim. Wspomnienia Rosienkiewicza przemawiają jednak za Zborowem, będącym dziś miejscowością w województwie świętokrzyskim, w powiecie buskim, leżącym ówczesnie w województwie krakowskim.

naszych powstańców, komunikować im wolę naczelników, ażeby ciż zbierali się tamże do Legii Litewsko-Ruskiej. Chłopicki pozostał jeszcze pod pozorem zmienienia w Tarnopolu srebra na złoto i z najsolenniejszym przyrzeczeniem, iż w naznaczonym dniu połączy się z nami u obywatela S. Gdy naznaczonego dnia nie przybył, napisaliśmy do niego list, który tenże obywatel posłał, lecz gdy posłaniec nie zastał go w naznaczonym miejscu, poznaliśmy lepiej zamiary jego i z bardzo szczupłymi zapasami, nawet bez bielizny do przewdziania, która była w jego tłumoku<sup>79</sup>, udaliśmy się do Warszawy. Otoż jest cała historia kasy. Do winy, że też acz mało znacząca, utonęła w kieszeni Chłopickiego, o tyle się przyznaję, że mu nadto zaufał. To jest rzecz pewna, że gdy w Warszawie rzecz się toczyła, a owe pieniądze z Chłopickim, któremu przyaresztowana była nominacja, dopóki się nie oczyści, nikt przeciw mnie nie tylko z zarzutem, ale nawet podejrzeniem nie wystąpił. Chłopicki dał na siebie rewers, że osobiście odpowie obywatelowi, który złożył pieniądze i srebra pod jego (jak powiada) rozporządzenie, i wówczas zdjęto arest z warunkiem, ażeby się nie podawał do Legii Litewsko-Ruskiej.

Dość wiernie opisany jest nieporządek szwadronu w Barze, w tym tylko zmyłka, że: „Chłopicki wziął się do pistoletów” (t. II, s. 227)<sup>80</sup>. Jest to mimowolny komplement dla Chłopickiego, bo on zawsze był ostrożny z bronią palną. Nic on nie miał z nimi wówczas do czynienia. Olszewski to i Kurowski, dobrze podchmieleni, przykładali mu je do głowy i grozili drugiemu młodemu obywatelowi, najlepszemu patriocie i najszlachetniejszego charakteru człowiekowi, w czym także zrobili Chłopickiemu honor, porównując go z owym młodzieńcem. Z Kurowskim nie miałem wcale znajomości, ale Olszewski, czy to dlatego, że mi był w części winien stopień, który posiadał w powstaniu, czy dla innych jakich przyczyn, wiele mię uważał i miałem nad nim pewien rodzaj panowania. Przystąpiłem tedy do niego, mówiąc: że będąc dowódcą szwadronu, nie tylko

---

<sup>79</sup> Tłumok – dużej wielkości pakunek o nieforemnym kształcie.

<sup>80</sup> Wrotnowski w następujący sposób odniósł się do wspomnianej zwady:

„O wiorstę od Baru, nadlecieli cwałem Kurowski i Olszewski podchmieleni mocno, a wyprzedziwszy kolumnę wstrzymali ją, krzycząc, kto śmiał bez ich rozkazu ruszyć szwadron z miejsca. Wszczęła się gwałtowna zwada. Chłopicki wziął się do pistoletów, jego współzawodnicy także: każdy z panów oficerów wołał na powierzonych sobie ludzi i gotów był siłą rozstrzygnąć kłótnię: szwadron powstańców rozrywał się na garstki szykujące się jedna przeciw drugiej. Zgorszeni takim widokiem dowódcy oddziału latyczowskiego przekładali swemu naczelnikowi, iż lepiej rozstać się z niesforą siłą, niżeli mieć z niej zły przykład dla żołnierzy. Nagórniczewski kazał pominąć kłócących się i maszerował dalej. Pod Hołodkami dognali go naprzód trzej obywatele z żołnierzami, których mieli prawo odjąć od zaburzonej gromady; niedługo potem nadeciągnęła reszta i nieładem szła za tylną strażą Latyczowian” (F. Wrotnowski, *dz. cyt.*, s. 228-229).

postępowaniem swym daje zły przykład oddziałowi, ale złe może sprawić wyobrażenie na umysłach spolsztwa, które nas odprowadzało z Baru werst<sup>81</sup> ze dwie; a jeśli ma co do Chłopickiego, rozprawi się z nim w obozie. Chłopicki jest tchórz, dodałem, i zupełnie niezdatny na dowódcę oddziałowego, złożymy go więc natychmiast, a obierzemy Nagórniczewskiego, i dałem mu słowo, że wszelkich dołożę starań, aby to wykonać. Uspokoił się przeto Olszewski, a za jego przykładem poszedł i Kurowski<sup>82</sup>.

Zaraz po połączeniu się z Nagórniczewskim zwróciliśmy uwagę na niego – uważaliśmy nadto, że tak pozostać nie możemy, ażeby dwa połączone oddziały nie miały wspólnego dowódcy, bez którego żaden plan dalszych działań nie może być ułożony, a Chłopicki, bohater pułków króla Faraona<sup>83</sup>, nic zgoła nie rozumie w wojsku powstańskim i tak Moskalów nie cierpi, że im nigdy w oczy patrzeć nie może bez obawy zemdlenia. Dobra się nadarzała zrzęczność, z której korzystając, wzięłem na siebie inicjatywę reformy. Jeździłem w ciągu marszu od oficera do oficera wzdłuż szeregów, powtarzając myśl moją namienioną Olszewskiemu i dodając, iż dla uniknięcia złego przykładu składania dowódców i pokrycia nieporozumień oraz dla wyprowadzenia Nagórniczewskiego z delikatnego położenia podejmuję się skłonić Chłopickiego do złożenia dowództwa, skoro tylko staniemy na nocleg. Otrzymawszy od każdego zatwierdzenie planu, przełożyłem Chłopickiemu, że na ten raz udało mi się uspokoić jego adwersarzy, lecz nie zaręczam, co będzie dalej, i że bardzo się na to zanosi, iż kulą w łeb dostanie (co najwymowniej przemówiło do jego zajęczego serca) i że nie masz innego sposobu, tylko natychmiast przybywszy do obozu, złożyć dowództwo. Nie namyślał się długo Chłopicki i zaraz po rozłożeniu się obozu, zwołał oficerów i złożył dowództwo, naturalnie bez żadnej opozycji i z powszechnym wszyskich zadowoleniem.

Nie tracąc czasu, udaliśmy się wszyscy do Nagórniczewskiego, prosząc, ażeby objął nad nami dowództwo, przyrzekając mu wszelką uległość i ścisłość

<sup>81</sup> Wiorsta, wersta, werst (ros. wiersta) – dawna jednostka drogowych miar długości (zwykle drogi). Jak wskazuje Samuel Linde: „Pięć wersztów się w polskiej mili zamyka”. Zob. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 6, Lwów 1860, s. 222.

<sup>82</sup> Erazm Dobrowolski w swoich wspomnieniach w następujący sposób odnosił się do tego zatargu:

„Za miastem wszczęła się kłótnia między dowódcami powstania winnickiego, Chłopickim i Olsze[w]skim. O co im poszło, nie pamiętam, ale wiem, że przyszło aż do wyzywania się na pojedynek. Perswazja Dzierżka, a potem pogróżka naszego dowódcy Nagórniczewskiego, że, jeśli się nie pogodzą, tedy od nich się odłączymy, tyle na nich wrażenia sprawiły, że się pogodzili. Tutaj nasz dowódca jako zdolniejszy i więcej mający doświadczenia, prawie jednomyślnie uznany był za dowódcę obydwu powstań” (E. Dobrowolski, *dz. cyt.*, s. 143).

<sup>83</sup> Nawiązanie do popularnej gry hazardowej w karty na przełomie XVIII i XIX wieku wśród arystokracji.

w pełnieniu rozkazów, a razem że i drugich w tym przestrzegać będziemy. Skromny ten i delikatny człowiek (bo cnota i wyższe talenta zawsze są skromne) dał nam odmowną odpowiedź, co nas bardzo zasmuciło. Zaprojektowano więc, ażeby napisać do niego stosowny adres oraz krótkie przepisy i obowiązki żołnierza wraz z kodeksem karnym, podpisane przez wszystkich oficerów. Polecono mi wyredagowanie tych dwóch pism, które nazajutrz z rana ułożywszy, przeczytałem i które jednogłośnie przyjęte i podpisane przez wszystkich oficerów i celniejszych obywateli, wręczyliśmy Nagórniczewskiemu. Wówczas nie mógł już nam odmówić i przyjął z powszechną obydwoich oddziałów radością dowództwo. Może Nagórniczewski posiada jeszcze dwa te pisma w oryginale, które porównane z niniejszym rękopisem, pokażą, iż je jedna pisała ręka. Nie pamiętam, czy się Chłopicki podpisał lub nie, ale nikt już na niego nie zważał i został tylko paradierem<sup>84</sup>. Nie porzucił jednak białego piórka przy czapce, które zwykle wtenczas tylko odpinał, gdy obóz był zaalarmowany, mówiąc, że to ściąga uwagę nieprzyjaciela, a tym samym naraża na niebezpieczeństwo. Kasy tylko trzymał się jak pijawka, nie wiem, na jakich prawach, lecz mógł ją trzymać, gdy mu nikt nie oponował. Nie dał mu Nagórniczewski dowództwa szwadronu, jak mówi p. Wrotnowski (t. II, str. 231), i nie mógł nawet tego zrobić, dlatego właśnie, że był we wszelkich razach roztropny i sprawiedliwy. Widział, że Chłopicki nic nie rozumiał, że był tchórz i od całego szwadronu nielubiony. Wybór bowiem poprzedniczy nie był skutkiem zaufania, jak wyżej powiedziałem, ale pewnych bardzo pozornych względów. Szwadron więc został jak wprzód pod dowództwem Olszewskiego aż do Skalatu, piechota jak dotąd pod dowództwem Jana Ledochowskiego i wszyscy prawie oficerowie na swoich miejscach.

Prawda, że wieść posłannika Kołyszki, opisującego w pięknych kolorach stan jego oddziału, oraz powszechna wada łączenia się w wielkie masy i działania w otwartym polu zrodziły w nas szczerą chęć połączenia się z nim; ale przy spotkaniu się pod Żeniczkowcami<sup>85</sup> z kilku powstańcami oddziału Kołyszki, którzy opisali dokładnie stan tegoż oddziału i zamiary generała wkroczenia do Galicji oraz propozycja tychże w lasku, że wielu znajdzie się chętnych w oddziale Kołyszki do połączenia się z nami; sprawiły zupełną niechęć ku Kołyszce

<sup>84</sup> Paradier – koń okazowy. Tu w znaczeniu: pozostała mu tylko funkcja paradna, bez rzeczywistej władzy.

<sup>85</sup> Chodzi o Żeniszkowce, wieś w powiecie latyczowskim, o której pisze w swoim pamiętniku Aleksander Gołyński oraz wzmiankuje Feliks Wrotnowski (w wariantie językowym podanym przez Rosienkiewicza). Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. XIV, Warszawa 1895, s. 776.



i stanowcza była decyzja całego naszego oddziału, aby nie łączyć się z generałem i stale trzymać się Nagórniczewskiego i iść za jego radami<sup>86</sup>. Na nieszczęście potrzeba było, ażeby oddział nasz został fałszywie zaalarmowany. Okoliczność ta zbliżyła nas więcej do Kołyszki, ale nie zmieniła postanowienia<sup>87</sup>. Od chwili połączenia się z Nagórniczewskim szwadron nasz najlepszym pałał duchem i zupełnie mu ufał. W Bebechach<sup>88</sup> nawet czas jeszcze był odłączenia się i jeśli można jaki zarzut uczynić Nagórniczewskiemu, to ten jedynie, że nadto był skromny. Posiadając całą ufność ogromnej większości naszego szwadronu, pewien będąc swoich, powinien był, nie pytając się o zdanie, dać rozkaz do marszu, a ręczę, że w największym porządku i bez szemrania byłby usłuchanym. Próżno jest składać się na Chłopickiego, który żadnego znaczenia i głosu nie miał w szwadronie, a któremu, jak się później pokazało, szło tylko o zachwycenie szczupłej kasy. Z resztą mógł Chłopicki pójść z Kołyszką, za którym byłby poszedł i Kurowski, ale poszedłby osobiście, bo w takim razie kasa byłaby została przy oddziale. Mógł nawet Nagórniczewski zebrać u siebie radę ogólną ze wszystkich oficerów i obywateli w jego oddziale, a skutek pokazałby, że wszyscy byłiby za nim prócz Chłopickiego i Kurowskiego<sup>89</sup>. Olszewski lubo wiele miał wad, skutkiem których

<sup>86</sup> Podobnie na ten temat pisał Aleksander Gołyński w swoim pamiętniku. Zob. A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 161-163.

<sup>87</sup> Aleksander Jełowicki pisał, iż Kołyszko połączył się z oddziałami jampolskim i latyczowskim w okolicy Baru 20 maja 1831 roku oraz w następujących słowach przedstawiał stan tych jednostek: „Oddział Nagórniczewskiego liczył około 300 jazdy i 100 piechoty; był bardzo dobrze uzbrojony i wyewiczony, już bił się i zwyciężał, a jako szczęśliwy żołnierz pałał chęcią boju. Połączenie się z tym oddziałem podniosło siłę Kołyszki do 800 ludzi, ale zgubiło oba oddziały” (A. Jełowicki, *dz. cyt.*, s. 218).

<sup>88</sup> Erazm Dobrowolski w następujący sposób wypowiadał się o tamtych wydarzeniach:

„Z Baru poszliśmy, jeśli się nie mylę do lasów czeriatyńskich, w jakim celu, tego nie wiem. Wkrótce doszła nas wiadomość, że powstańcy pod dowództwem Kołyski zostali rozbici pod Majdanem niedaleko Latyczowa, a w parę dni potem połączyliśmy się z tymi powstańcami. Lasami zienkowieckimi [...] zaszliśmy na nocleg do Bebech, folwarku Czerkasa, a stąd wyruszyliśmy wprost drogą do Galicji. Dlaczegośmy tak uciekali, kiedy nas było przeszło 500 koni, tego nie wiem, dlaczegośmy się nie połączyli z pułkownikiem Rużyckim [Różyckim – przyp. E.M.O.], tego nie wiem; to tylko mi wiadomo, że ostatni marsz odbyliśmy dniem i nocą i aż z rana przeszliśmy Zbrucz [...] i stanęliśmy w Galicji” (E. Dobrowolski, *dz. cyt.*, s. 143-144).

<sup>89</sup> O zawiedzionych nadziejach oddziałów dowodzonych przez Nagórniczewskiego oraz o dyskusji wokół dołączenia do sił Kołyszki pisał szerzej Aleksander Jełowicki:

„Oddział Nagórniczewskiego, przed połączeniem się z oddziałem Kołyszki, wiedział tylko o świetnych zwycięstwach naszych, wyobrażał więc sobie, że się połączy z powstańcami rozzuchwalonymi, niezwykniętym; a chciwy boju, myślał, że przy nas do boju zaprawiać się będzie. Jakież było jego zasmucenie, gdy powitał nie zwycięzców, ale zwyciężonych, gdy zamiast świetnego porządku bolesny nieład. Ta okoliczność wywarła na oddział Na-



zrobił zamieszanie w Barze, nie lękał się jednak kul moskiewskich, nie pragnął wkroczenia do Galicji i ciągle był przeciwny temu planowi. Nie mogę nawet sumiennie powiedzieć, że miał jakowyś udział w pieniądzach barskich, bo chociaż były pokątne gadaniny, nikt jednak nie wystąpił z otwartym oskarżeniem go i udowodnieniem brudnego czynu. Nie wiem nawet, czy można przypuścić za stanowczą przyczynę tak szybkie zdemoralizowanie oddziału, który dotąd nic prawie nie ucierpiał i miał przed sobą pole do odznaczenia się, który pałał najwyższą chęcią służenia ojczyźnie, a którego jedna część zachęcona zwycięstwem pod Michałówką dodawała ducha swym towarzyszom broni. Prawda niezaprzeczona, że w Bebechach czujności tylko Nagórniczewskiego i opieszałości Moskałów obóz winien był ocalenie. Może sobie Aleksander Sobański przypomni rozmowę naszą w nocy, gdyśmy w spichlerzu w Bebechach odbierali owies dla naszych szwadronów, to powtórzy dosłownie, jakie były nasze zdania o Nagórniczewskim, Kołyszce, przejściu do Galicji itd. Sobańskiemu powinna być dana wiara. Patriota, bezinteresowny, dzielny żołnierz, pełen najszczerzych chęci, ileż on miał jednak do zniesienia! Jakie i jak niesłuszne czyniono mu zarzuty! Ze spokojnością na wszystkie odpowiadał, bo czuł, że sumienie jego było bez skazy. Gdyby każdy od siebie, ale każdy, takie jak on oddał postugi ojczyźnie, i nie te tylko, o jakich mówi, lecz rzeczywiste; nie uciskałby dziś Mikołaj<sup>90</sup> Polski i my nie byłibyśmy

---

górniczewskiego wpływ najszkodliwszy; zły duch łatwiej się udziela aniżeli dobry, zły duch oddziału Kołyszki ował oddział Nagórniczewskiego i podbił go pod myśl zgubną wejścia do Galicji. Nagórniczewski i jego dzielny towarzysz Aleksander Gołyński silnie opierali się tej myśli, radzili podzielić się na drobne oddziały, a prowadząc wojnę na urwisz, powiększać je nowymi zaciągami i znowu rozdzielać się na mniejsze i tak następnie, dopóki cały kraj nie zapali się ogniem powstania i wojny. Tylko niektórzy z naszych byli ich zdania, a gdy go utrzymać nie mogli, chcieli z Nagórniczewskim odłączyć się od oddziału Kołyszki, lecz oddział Nagórniczewskiego już osłabiony na duchu, nie poddał się dowódcy swemu” (A. Jełowicki, *dz. cyt.*, s. 219).

<sup>90</sup> Mikołaj I Romanow (1796-1855) – cesarz Imperium Rosyjskiego, król Polski (zdetronizowany w 1831 roku przez Sejm Królestwa Polskiego), znany ze swojej antypolskiej polityki (już w dzienniku młodego carewicza, prowadzonym w czasie podróży inspekcyjnej po imperium, widać wyraźną niechęć do Polaków i Żydów). System parlamentarny w jego opinii prowadził do niepotrzebnego gadulstwa, za doskonałą formę rządów uważał rosyjskie samowładztwo. W centrum jego zainteresowania znajdowały się armia i sprawy wojskowe. Jak pisał Władysław Andrzej Serczyk, krwawe stłumienie buntu dekabrystów zaciążyło nad całym panowaniem Mikołaja, który niejednokrotnie odnosił się z niechęcią do poczynań reformatorskich, noszących choćby ślad poglądów liberalnych. Za jego panowania utworzono Oddział Trzeci, policję polityczną, która inwigilowała i torturowała podejrzanych działaczy społecznych, artystów i uczonych (karano bez sądu, także za „nieprawomyślność”). Za rządów Mikołaja nazywanego Pałkinem m.in. zaostrzono cenzurę, ograniczono wyjazdy za granicę oraz autonomię uniwersytetów. Do surowych represji w prowadzonych przez cara po powstaniu listo-

tułaczami. Na zdaniu więc Sobańskiego z rzeczywistego przekonania całkiem polegam.

Nie znał mię dawniej Nagórniczewski i prędzej by może przypomniał mię sobie, gdyby zobaczył niż z opisu – chlubię się, że mię zaszczycał swym zaufaniem. Dlaczego? Nie wiem, czy to, że wiedział, iż miałem niejaki zaufanie w szwadronie, czyli że zdania nasze zawsze się zgadzały, o tym sądzić nie mogę. Wiem tylko, iż często wzywał mię do porad wojennych i że mu zawsze odmawiałem z tego powodu, że nie mając żadnego dowództwa, nie sądziłem mieć prawa do rad wojennych. Było to z mojej strony fałszywe widzenie rzeczy, pochodzące z mniemania, na nieszczęście we wszystkich nas prawie wszczepionego, że *czyn czyną poczytaje*<sup>91</sup>. Przyznaję się do tego grzechu. I kto wie? Może mój głos na ostatniej naradzie dla ważności tylko numerycznej byłby przemagającym, może przemówiłbym śmieiej nieco i pociągnął za sobą choć kilku kolegów, a tak może byśmy nie widzieli Galicji.

Co do historii tego oddziału powstania, nie mam już nic do dodania, którą mistrzowskie pióro p. Wrotnowskiego tak pięknie skreśliło. Czuję moją powinnością sprostować niektóre uchybienia i lubo niewzmiankowany po imieniu i niewzwany; jako Polak wyjaśniłem niektóre okoliczności nawiasowo przez p. Wrotnowskiego wtrącone lub bawełną owinione. Kto więcej i lepiej wie, niech opisz. Stosownie jednak do tego, com opisał, p. Chłopicki szczególnie ma teraz obszerne pole do usprawiedliwienia się i wykazania rzeczy w prawdziwym świetle, jeśli je fałszywie wystawił. Dodam tylko, że w prawdziwym świetle, jeśli na prawdę zdobyć się może.

---

padowym nawiązuje monolog Grabca, przemienionego przez Goplanę w króla dzwonkowego, z *Ballady* Juliusza Słowackiego. Więcej o polityce zagranicznej i reformach państwa za panowania tego władcy zob. W.A. Serczyk, *Poczet władców Rosji (Romanowowie)*, Londyn 1992, s. 184-195.

<sup>91</sup> *Czyn czyną poczytaje* (ros.) – ranga (wyższą) rangę poważa. Porzekadło dotyczące zachowania respektu dla przełożonego („honoruj rangę”) – teraz używane tylko żartobliwie, ironicznie. W 1722 roku Piotr I wprowadził tabelę rang – system służby państwowej, cywilnej i wojskowej umożliwiający awansowanie oficerów i urzędników w ramach 14 stopni (rang, w języku rosyjskim – czynów). Adam Mickiewicz w objaśnieniach do III części *Dziadów* opisuje „rządową służbę” czynowników (urzędników w Rosji).

Po zakończeniu tego przedmiotu lubo już kilka pokazało się pism porządnie wytraktowanych o powstaniu w ogólności i wojnie partyzanckiej; sądzę, iż nie zgrzeszę, dodając kilka uwag więcej.

Każda wojna, a tym więcej partyzancka, czyli powstańska, ażeby korzystnie prowadzoną była, powinna się składać z kolumn ruchomych, z łatwością mogących być z miejsca na miejsce przenoszonymi i nieustannie trzymającymi nieprzyjaciela w rozerwaniu i mordującymi go. To wszystkim jest już dobrze wiadomo. W miejscach nawet, gdzie ta zasada przyjęta była w powstaniu, często się trafiało, iż oddziały napadane były od nieprzyjaciela niespodziewanie i gdy najmniej były do tego przygotowane. Pochodziło to z niedostatku dobrych szpiegów i temu niedostatkowi nie tylko powstanie w ogólności, ale prawie całe wojsko polskie podlegało. Rzecz ważna i tak trudna na pozór jest w istocie najłatwiejsza. Gdy w miesiącach styczniu, lutym itd. 1831, w czasie gdy nie tylko gubernie, ale powiaty, miasta i wsie pod pozorem cholery najeżone były rogatkami i czujne asesory ciągle się po wszystkich drogach kręcili, mogłem przebiegać gubernie podolską, kijowską i wołyńską bez żadnego paszportu lub świstka; gdy później w Legii Litewsko-Ruskiej prawie ciągle podobne odbywałem posługi z zadowoleniem starszych, sądzę, że mogłem nabyć trochę doświadczenia.

Ktokolwiek utrzymuje, że policja rosyjska jest czynna i zręczna, wierzę mu; lecz kto powiada, że trudna do oszukania, myli się. Ażeby być pewnym dobrego skutku, potrzeba być przezornym, przytomnym, ostrożnym bez okazywania lekkości, mało mówiącym, nie robić i pół mili drogi przypadkowo, lecz zawsze w pewnym interesie potocznym, a nieodbitym i mieć ubiór stosowny do przybranego charakteru i nigdy zaś nie przybierać niewłaściwego, jak np. naszego chłopą, którego prostą, naturalną i często grubą powierzchowność trudno jest tak naśladować, aby się nie wydać, a oko policji tak jest bystre, iż czasem z najdrobniejszej na pozór okoliczności pozna podstęp. Białe np. ciało spod grubej i brudnej koszuli, gładkie ręce, faworyty itd. zdradzą od razu. Mało komu udało się jak Tyszkiewiczowi<sup>92</sup> grać rolę prostego furmana, który tak się był w nią

---

<sup>92</sup> Hrabia Wincenty Tomasz Tyszkiewicz (1796-1856) – pułkownik wojsk Królestwa Polskiego i powstaniec listopadowy, który pomagał Zaliwskiemu w organizacji partyzantki. Po przekazaniu kierownictwa nad oddziałami powstańczymi Benedyktowi Kołyszce Wincenty przedostał się do Królestwa Polskiego, gdzie wciąż toczyły się walki (wziął udział w bitwie pod Ostrołęką). Jak pisze Halina Dudzińska: „Przeprowadziła go tam, w chłopskiej odzieży przez rosyjski obóz generała Riidygera [standardowa forma tego nazwiska: Rüdiger – przyp. E.M.O.] na Lubelszczyźnie, dzielna Polka, panna Regina Wisłocka, ofiarna pracownica powstańczych szpitali polowych” (H. Dudzińska, *Wincenty hr. Tyszkiewicz z Kolbuszowej, bojownik o niepodległość Polski, współorganizator partyzantki pułkownika Józefa*

wcielił, że nawet dobrze go znający trudno go mógł poznać i poznawszy, jeszcze nie był pewny.

Najniebezpieczniej jest w razie schwytania obcesowo dawać pieniądze; bo choć każdy rosyjski urzędnik weźmie je, lepiej jest ich użyć, gdy już innymi sposobami wykręcić się nie podobna. Ofiarując je obcesowo, wydajesz się zaś winny, a im więcej ich dajesz, tym cię sądzą być ważniejszym i większych spodziewając [się] od ciebie i od cara korzyści, niechybnie zatrzymają.

Do wyrazu „szpieg” przywiązywaliśmy zwykle podłe i uniżające znaczenie i w rzeczy samej tak jest, jeśli uważać będziemy szpiega w tym znaczeniu, w jakim go uważa Mikołaj; ale szpieg wojenny w wojnie narodowej, gdy idzie o zniszczenie i wypędzenie nieprzyjaciela jakimkolwiek bądź sposobem, a czego dokazać nie można, nie znając siły i położenia jego, być szpiegiem jest to oddawać ważną obywatelską posługę. Wojsko regularne, oddalając się częstokroć w obce mu miejsce, z powodu nieznamości okolicy, musi nieraz poprzestać na jakichkolwiek szpiegach, łatwiej o dobrych w powstaniu, które najczęściej walczy w swojej własnej okolicy lub niedaleko.

Zwykle używaliśmy do tej posługi Żydów<sup>93</sup> i chłopów, co rzadko kiedy na dobre wyszło. Do pierwszego trafi nieprzyjaciel kruszcem, do drugiego gorzałką, a zatem obróci ich na swą korzyść. Od tego więc obowiązku nikt wymawiać się nie powinien, skoro czuje, iż go zręcznie wypełnić może. Jest to ważna posługa i czasem ważniejsza, niż stojąc śmiało w szeregu.

Karność w powstaniu powinna być równa wojskowej. Każde uchybienie podkomendnych i niedopełnienie rozkazu surowo powinny być karane, bez względu na osoby. Nie potrzeba się lękać demoralizacji przez otwarte i sprawiedliwe postępowanie. Nie potrzeba się lękać dawania złego przykładu przez usuwanie niezdatnych dowódców. Owszem usunąć go natychmiast, jeśli pobłądził przez niedbalstwo lub niezdolność, a jeśli przez zdradę lub dla jakiegokolwiek bądź osobistych widoków (co udowodnionym być powinno), prócz usunięcia go od dowództwa, ukarać go jeszcze czemsiś więcej. Bo aczkolwiek często jedne bywają

---

Zaliwskiego, „Rocznik Kolbuszowski” 1986, nr 1, s. 61). Zob. też: tejże, *Galiczyjskie przygotowania do partyzantki płk. Józefa Zaliwskiego*, „Rocznik Kolbuszowski” 2006-2009, nr 9, s. 207-283.

<sup>93</sup> Adam Buława podkreśla, że ludność żydowska na Prawobrzeżnej Ukrainie, porównywalna liczebnie do Polaków na tych ziemiach, sporadycznie włączała się do powstania – w grupie zidentyfikowanych kilku tysięcy uczestników zrywu znalazło się 24 Żydów (0,1%). Zob. A. Buława, *Ludność Wołynia, Podola, Kijowszczyzny wobec powstania listopadowego 1830-1831*, [w:] *Czyn zbrojny w dziejach narodu polskiego*, red. P. Matusak, M. Plewczyński, M. Wagner, Siedlce 2004, s. 181.

skutki niezdolności co zlej woli, wypada jednak mieć wzgląd na powody. Ażeby zaś dowódca mógł bez skrupułów ukarać lub poddać pod sąd podkomendnego za niedopełnienie zleceń, niech wprzód stara się poznać zdolności, usposobienia i charakter każdego indywiduum w swoim oddziale i stosownie dać każdemu stanowisko. Tym sposobem nie znajdzie się pewnie ani jeden, który by do czegoś nie był zdolny, a użyty stosownie do swej zdolności, pełnić będzie ściśle i z łatwością obowiązek, a tym samym mniej będzie przestępstw, więcej dobrego skutku.

Tutaj zarzuci kto, iż uwaga o szpiegach pouczać może Rosjan; na co odpowiem, że oni to wszystko wiedzą co do jotki i nierównie lepiej od nas; nasza zaś niewiadomość stąd jedynie pochodzi, że prości, otwarci, wszystkich podług siebie sądziliśmy dobrymi, dlatego nie byliśmy dość obrotni i zgłębiający moskiewskie finesy<sup>94</sup>. Po tylu smutnych doświadczeniach powinniśmy być ostrożniejsi i przeznorniejsi, a Polska będzie wolną, niepodległą i świetniejszą, niż kiedy była.

*Troja (N. Y.)<sup>95</sup>*  
*17 września 1839*

---

<sup>94</sup> Fines – fortel, wybieg.

<sup>95</sup> Troy – kiedyś jedno z najbogatszych miast w Ameryce, położone w stanie Nowy Jork (USA) koło Hudson River i Erie Canal (tutejsze wodospady wykorzystywano we wczesnym przemyśle). Nazwa miasta nawiązuje do *Illiady* Homera. Emily Greene Balch (1867-1961), laureatka Pokojowej Nagrody Nobla, w swoim dziele pt. *Our Slavic Fellow Citizens* zapisała następującą uwagę dotyczącą polskich wygnańców, którzy podobnie jak Rosienkiewicz znaleźli się w Troy w latach 30. XIX wieku:

„Żałosnym echem losu niektórych polskich wygnańców jest wspomnienie pewnej Amerykanki, która mieszkała jako dziewczynka w Troy w stanie Nowy Jork, gdzieś na początku lat trzydziestych. Powiedziała mi, że nigdy nie zapomni, jak zobaczyła tam grupę polskich dżentelmenów, obdartych, lecz z całą pewnością arystokratów, pracujących przy brukowaniu ulicy krwawiącymi palcami. Kilka dni później jeden z tych mężczyzn spojrział na swoje zdarte dłonie, wyciągnął pistolet i zastrzelił się”. Zob. E. Greene Balch, *Our Slavic Fellow Citizens*, New York 1910, s. 209.



Jarosław Ławski 

*Uniwersytet w Białymstoku*

*Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”*

## HISTORIA I PRAWDA

### Narracja powstańcza Marcina Rosienkiewicza



*Przez odcinanie części całość się zmniejsza,  
a nawet niekiedy i zniknąć może.*

Marcin Rosienkiewicz  
do Krystyna Lacha Szyrmy<sup>1</sup>

#### SPÓR O METODĘ DOCHODZENIA DO PRAWDY

*P*od tekstem osobliwego wspomnienia *O powstaniu powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego* jego autor położył datę: *Troja (N.Y.). 17 Września 1839*. Już tylko te informacje powinny zwrócić uwagę czytelnika: dlaczego wrócił po prawie dziewięciu latach do wydarzeń listopadowej insurekcji? Jak to się stało, że trafił aż do Ameryki, współtworząc jedną z licznych odtąd fal polskiej emigracji na ten kontynent, politycznych i zarobkowych? Tytuł brzmi jak dzieło historyczne o genezie jednostek administracyjnych dawnej Rzeczypospolitej z jej południowo-wschodnich krańców, a przecież słowo „powstanie” ma tu jedno tylko znaczenie: tyczy się zrywu niepodległościowego Polaków w roku 1830-1831.

---

<sup>1</sup> M. Rosienkiewicz, *List z Filadelfii do L.K. Szyrmy, 9 Maja 1836*, „Kronika Emigracji Polskiej” 1836, t. 4, s. 376.

Kiedy Marcin Rosienkiewicz (1792-1859)<sup>2</sup> siada do pisania swego „wspomnienia” (cudzysłów będzie tu jak najbardziej wskazany), w Stanach Zjednoczonych rządzi prezydent Martin Van Buren (1837-1841). W Europie, na ziemiach polskich jesteśmy dziewięć lat po niepodległościowych zrywach, w Belgii (udanym) i w Polsce (zakończonym klęską), a dziewięć lat przed kolejnym rokiem (1848), który zatrząsie Europą. Sam Rosienkiewicz w chwili, gdy pisze *O powstaniu powiatów...*, ma 47 lat, za sobą bogate i burzliwe życie, w którym wszystko postawił na jedną kartę: polską. Oznaczało to wyrzeczenie się tego, co otrzymał od losu: majątku, osobistego szczęścia, wolności, pracy, komfortu życia w świecie dzieciństwa, w ojczyźnie.

Absolwent Liceum Krzemienieckiego<sup>3</sup>, jak wielu z nich, włącza się w konspirację antyrosyjską: w 1830 roku jest jednym z ochotników wzniciających powstanie w okolicach Jampola, Winnicy i Mohylowa. Po jego upadku i wyjściu do Galicji (Austrii) zostaje aresztowany przez Austriaków, jego majątek w Cesarstwie Rosyjskim ulega konfiskacie. Pomimo tego wplątuje się w konspirację przygotowującą partyzantkę Zaliwskiego. Znow aresztują go Austriacy, więżą w Brnie, przewożą do Triestu, skąd eksportują na dwu fregatach do Stanów Zjednoczonych<sup>4</sup>. Jest ich 234 – tyłu Polaków dociera do Ameryki. Wraz z niedawnym nauczycielem i gubernierem krzemienieckim jest w tej grupie August Antoni Jakubowski, syn Antoniego Malczewskiego, autora *Marii* (1825). Młodziutki August Antoni (ur. 1816) wsparcie i poniekąd ocalenie kulturowe znajdzie w Rosienkiewiczu, który ocali, opíše jego *Pisma pośmiertne...*, skreśli

<sup>2</sup> Najpełniejsze jak dotąd ujęcia życia i twórczości Rosienkiewicza: E. Żuk, *Z Krzemieńca do Cincinnati*, „Tygodnik Powszechny” 1979, nr 11; tegoż, *Nieznaný esej o literaturze polskiej w amerykańskim piśmie z XIX wieku*, „Ruch Literacki” 1982, nr 23; F. Stasik, *Marcin Rosienkiewicz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXII: *Romiszowski Aleksander – Rostworowski Andrzej*, Wrocław–Kraków 1989; E. Modzelewska-Opara, *Dorobek pisarski i misja kulturalna polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1831-1842*, Kraków 2022, *Studia Dziewiętnastowieczne. Rozprawy*, t. 19; teźże, *Debiuty Marcina Rosienkiewicza w Stanach Zjednoczonych*, [w:] *Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków. Studia. W 200. rocznicę debiutu wieszczą: 1818-2018*, red. J. Ławski, Ł. Zabieński, Kraków 2021.

<sup>3</sup> Zob. *Słownik krzemieńczan 1805-1832*, oprac. W. Piotrowski, Piotrków Trybunalski 2005; *Słownik elit dawnych ziem wschodniej Rzeczypospolitej 1700-1900*, t. III: *M-S*, oprac. W. Piotrowski, współudz. M. Obrusznik-Partyka, Piotrków Trybunalski–Łódź 2012.

<sup>4</sup> Pisma i sylwetkę Jakubowskiego w XX wieku najlepiej przypomniał Julian Maślanka we *Wstępie* do: A.A. Jakubowski, *Poezje*, oprac. i wstęp J. Maślanka, Kraków 1973. Tu także biogram Jakubowskiego pióra Rosienkiewicza pochodzący z rękopisu: Biblioteka Jagiellońska, BJ Rkp. 7043 IV, M. Rosienkiewicz, *Wiadomość o tułaczach polskich zmarłych w Ameryce* [1838].



sylwetkę jednego z polskich dzieciąt wieku. Nie ocali to Jakubowskiego: w 1836 roku popełni, po burzliwym, krótkim i owocnym życiu, samobójstwo w Northampton w stanie Massachusetts<sup>5</sup>. Rosienkiewicza i Jakubowskiego wiele łączy: Krzemieniec, wołyńsko-podolskie parentele, praca nauczyciela, znajomość języka francuskiego i świeżo wyuczonej angielszczyzny, a nade wszystko patriotyzm, indywidualizm (*sic!* obu...), myślenie kategorią narodu, historii, Rzeczypospolitej – i tęsknota do kraju. Jakubowski, jako się rzekło, nie udźwignie ciężaru tej tęsknoty.

Rosienkiewicz pozostanie jej wierny: w Ameryce rozwinie szeroką działalność nauczyciela, biznesmena, działacza emigracyjnego, korespondenta pism polskich we Francji. Ożeni się, stworzy dom żonie Louise (ur. 1815) i dwóm córkom Alice i Louise. Zacznie pisać (także) po angielsku. Do Krystyna Lacha Szyrmy, szkoto- i anglofila, autora znakomitej *Anglii i Szkocji*, Polaka z Prus Wschodnich, napisze w 1836 roku, zabiegając o wsparcie dla tworzonej biblioteki polskiej w Ameryce:

Nie mogę nawet przypuścić myśli, aby ta część pielgrzymstwa naszego, którą Ocean od innych przedziela, obojętną była dla braci będących w Anglii. Przez odcinanie części całość się zmniejsza, a nawet niekiedy i zniknąć może. Prawda żeśmy biedniejsi od wszystkich innych, i prawie zapomnieni i opuszczeni; ale im więcej biedy i cierpień, tym milej będzie po przebyciu tylu nieszczęsnych kolei, oddychać na rodzinnej ziemi, tym więcej cenić będziemy tak drogo opłacone i nabyte swobody. – Tu każdy z nas jest rzemieślnikiem, mała liczba pracuje w arsenałach, mniejsza jeszcze handluje, i kilku albo kilkunastu są nauczycielami. Ja do tych ostatnich należę. Kilka miesięcy spędziłem w różnych miastach, będąc wyłącznie od kolegów przeznaczony do zajęcia się interesami ogólnymi, które pomimo najusilniejszych starań i życzeń, jak dotąd, nieodpowiedziały chęciom. Rok przeszły strawiłem w niewielkim mieście Wilmington w stanie Delaware, jako nauczyciel francuskiego języka i rysunków, w sześciu szkołach, teraz podobnie zajmuję miejsce w Filadelfii. Mam nadzieję, że na rok przyszły mieć będę większe dochody, co mi da zręczność wspierania naszego nowego zakładu. Zajęcie

<sup>5</sup> O Jakubowskim w XXI wieku: E. Modzelewska-Opara, *August Antoni Jakubowski – poeta rozpaczy. Życie i twórczość*, Kraków 2015, *Studia Dziewiętnastowieczne. Wektory*, t. 2; J. Ławski, *Siedem. O Augustacie Antonim Jakubowskim*, [w:] tegoż, *Śmierć wszystko zmiecie. Studia o czarnym romantyzmie* (II), Gdańsk 2020, *Wokół Literatury*, t. 22; E. Modzelewska, *August Antoni Jakubowski i jego amerykańscy protektorzy*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 3; A.A. Jakubowski, *Wspomnienia polskiego wygnańca / The Remembrances of a Polish Exile*, przekł., wstęp, red. J. Ławski, P. Oczko, wyd. polsko-angielskie, Białystok 2013, *Czarny Romantyzm*.

się rzemiosłami i innymi zatrudnieniami, prócz tego że każdemu zapewni z czasem byt dobry i niepodległy, posłużyło nadto do tego, że każdy prawie nauczył się po angielsku<sup>6</sup>.

Również Rosienkiewicza nie opuszczała tęsknota do Polski. Budował wokół siebie amerykańską polską ojczyznę i w niej zamieszkał, poruszał się i musiał żyć. Przypominam te fakty nie bez powodu, by nakreślić egzystencjalny kontekst dla wywodu o jego „wspomnieniu” powstańczym, które nie tyle nie jest wspomnieniem, ile staje się w trakcie pisania czymś więcej: walką o prawdę. Prawdę historyczną, naukową i egzystencjalną. Właśnie kategorię prawdy, walkę o nią widzę jako najciekawszy składnik-ideę tej pracy, która choć sporo wnosi do wiedzy o lokalnych meandrach powstania listopadowego, to nie jest przecież wybitnym osiągnięciem literackim. Wydobyć jej z rękopisu i skomentowane upublicznienie tłumaczą dwa fakty: wartość dokumentacyjna i wartość świadectwa egzystencjalnego.

Ale w tym tekście nie chodziło o prawdę jako kategorię filozoficzną, nie idzie tu o prawdę jako kategorię poetyki klasycystycznej. Pamiętajmy, że Rosienkiewicz to między innymi wykładowca poetyki w Krzemieńcu. Jak mało kto, wie on, czym jest mimesis, naśladowanie natury, czym jest literackie odtworzenie wydarzeń historycznych i w jakich powinno się to dokonywać gatunkach<sup>7</sup>. Wie to doskonale jako nauczyciel. Tu jednak chodzi mu o prawdę, którą można by określić jako wiedzę o tym, co i jak było. O fakty. Ale co to fakty? O to pytano już od dawna. Czyżby więc Rosienkiewicz walczył o jakieś rozstrzygnięcia epistemologiczne? Nie. Prawda, którą chce tu ocalić, ma różne wymiary: gnoseologiczne, lecz i etyczne. Zapisana jest jako poznawcze ukierunkowanie w samym języku: jako jego, języka, warunek i cel<sup>8</sup>. Wtedy zyskuje też znaczenie egzystencjalne dla samego użytkownika języka.

<sup>6</sup> [M. Rosienkiewicz], *List z Filadelfii do K. L. Szyrmy...*, s. 377.

<sup>7</sup> Zob. B. Otwinowska, *Mimesis*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 299-305, *Vademecum Polonisty*; M. Maciejewski, *Epos (epopeja, poemat heroiczny)*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, s. 109-116.

<sup>8</sup> Zob. inspirujące badania: M. Bugajski, *Prawda w słownikach języka polskiego. Rekonesans badawczy*, [w:] *Oblicza prawdy w filozofii, kulturze, języku*, red. A. Kiklewicz, E. Starczyńska-Kościuszko, Olsztyn 2014, *Język poza Granicami Języka*, 3; J. Puzynina, *Co język mówi o prawdzie?*, [w:] *Words are Physicians for an Ailing Mind*, ed. M. Grochowski, D. Weiss, München 1991, s. 339-347, *Sagners Slavistische Sammlung*, Bd. 17; W. Wysoczański, *Człowiek a prawda. Paremiczne ukształtowanie odniesień*, „*Conversatoria Linguistica*” 2022, nr 14.

Punktem wyjścia uczynimy jednak stwierdzenie elementarne, które Marian Bugajski czerpie z rozpoznania innego badacza: „Stanisław Judycki, mówiąc o klasycznej definicji prawdy, posługuje się też określeniem rozumienie przedteoretyczne i twierdzi, »...że zarówno nasze intuicje przedteoretyczne jak i sama klasyczna definicja prawdy uznają, że prawda jest czymś translingwistycznym, i że nie zmienia się wraz z różnymi interpretacjami terminów występujących w poszczególnych egzemplarzach sądów«<sup>9</sup>».

I właśnie poetyką dochodzenia do takiej prawdy chciałbym się w szkicu zająć, aby w końcu spróbować wskazać myśli, znaczenia w owym utworze (tak: utworze) najważniejsze.

Fakty podstawowe: Marcin Rosienkiewicz czyta wydane w Paryżu, dwutomowe dzieło Feliksa Wrotnowskiego i postanawia napisać do niego coś, co można nazwać uzupełnieniami-wyjaśnieniami. Tekst emigranta ma być przekazany do Paryża.

Zrekapitulujmy: w 1839 roku Rosienkiewicz jest w Ameryce, zakorzenia się tu. Od wydarzeń insurekcji dzieli go dziewięć lub ostrożniej osiem lat<sup>10</sup>. Nie jest już młody. Między epizodem powstańczym (1830) a epizodem pisarskim, który zainspirował *O powstaniu powiatów...*, jego pamięć wypełnia epopeja konspiracji, wielomiesięcznego uwięzienia przez Austriaków, deportacji więźniów polskich, gdy po drodze nie chce ich przyjąć „ojczyzna wolności”, Francja, miesięcznej, dramatycznej podróży przez Atlantyk (omal nie zakończonej katastrofą po pożarze jednej z fregat na oceanie), krzątaniny pełnej dramatycznych epizodów wokół zdobycia środków na chleb w nowym amerykańskim świecie, gdzie nie szlachectwo, ale praca jest przepustką do stabilnego życia. Rosienkiewicz

<sup>9</sup> M. Bugajski, *dz. cyt.* Badacz cytuje *O klasycznym rozumieniu prawdy* Stanisława Judyckiego z 2013 roku.

<sup>10</sup> Okoliczności przekazania rękopisu z Ameryki do Francji przedstawia Ewa Modzelewska-Opara (E. Modzelewska-Opara, *Dorobek pisarski i misja kulturalna polskich emigrantów...*, s. 190-191):

„[Rosienkiewicz] 17 września 1839 roku ukończył rękopis zatytułowany *O powstaniu powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego*, a następnie przesłał go Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi za pośrednictwem Eustachego Januszkiewicza. Autor *Śpiewów historycznych* w liście do Rosienkiewicza z 28 kwietnia 1840 roku potwierdzał otrzymanie dzieła, informując, że zostanie ono przekazane komitetowi pomnika śp. Klaudyny Potockiej na pierwsze jego wezwanie, gdyż dawny nauczyciel krzemieniecki chciał wspomóc budowę pomnika tej zasłużonej Polki, czemu dał wyraz na pierwszej stronie swojej pracy. Należy podkreślić, że dzieło to nie tylko nie ukazało się do tej pory drukiem, lecz także było nieznanne badaczom biografii Rosienkiewicza, którzy nie wspomnieli o nim w *Polskim słowniku biograficznym* ani w *Słowniku krzemieńczan*”.

ma prawo nie pamiętać szczegółów wyrzeczeń listopadowych: tyle się w jego życiu działo!

A przecież sięga po pióro po lekturze książki Feliksa Wrotnowskiego *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831 opisane... podług podań dowódców i współuczestników tegoż powstania*<sup>11</sup>. Dość szybko oba tomy ze stolicy Francji trafiają do Ameryki. Wrotnowski, inaczej niż Wołyński Rosienkiewicz, pochodzi z powiatu trockiego, a edukację odbiera w Wilnie. Jest o 11 lat młodszy, to absolwent gimnazjum i Uniwersytetu Wileńskiego. Jego aktywność powstańcza dotyczy ziem litewskich, potem pisarz emigruje do Francji. Już w kraju zna angielski: w 1823 roku wydaje przekład *Szpiega*, a w 1830 roku *Ostatniego Mohikanina* Jamesa Fenimora Coopera<sup>12</sup>, pisarza przecież arcyamerykańskiego, budującego wyobraźnię Mickiewicza. Wieszcze prelekcje paryskie Wrotnowski przełożył z kolei potem na polski<sup>13</sup>. Obaj są więc z dwu ośrodków kształtujących elitę polską: Wilna i Krzemieńca. Rosienkiewicz podkreśla, iż kształtowała go szkoła Czackiego, ona go też zakorzeniła społecznie, towarzysko:

Jeśli partykularnie miałem niejaki wpływ w życiu towarzyskim, winiem to raczej szkole krzemienieckiej, która będąc prawdziwie narodową polską, ten jeszcze miała szczególny charakter, że wychodząca z niej młodzież w jakiegokolwiek bądź epoce, niejako jak wolni mularze, przy pierwszym widzeniu się i gdziekolwiek bądź zawierała związki prawie nigdy niezdradzonej przyjaźni. Biada temu kto nie umiał sobie zyskać przyjaźni kolegów! – był on i nadal w życiu obywatelskim samotnym, tak imię jego było znanym. Ta, mówię, okoliczność była przyczyną, iż miałem wiele znajomości i niejaki wpływ pomiędzy obywatelami tych prowincji – szczerząc się nawet, że wielu pokładało we mnie zaufanie, którego przez cały ciąg

<sup>11</sup> F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831 opisane... podług podań dowódców i współuczestników tegoż powstania*, t. 1-2, Paryż 1837-1838. Weześniej Wrotnowski wydał *Ogólny rys powstania na Litwie 1831 r.*, Paryż 1834. O Wrotnowskim: Wrotnowski Feliks (1803-1871), [w:] *Bibliografia Literatury Polskiej* „Nowy Korbut”, t. 9, *Romantyzm*, oprac. I. Śliwińska, S. Stupkiewicz, Warszawa 1972, s. 343-345.

<sup>12</sup> J.F. Cooper, *Szpieg. Romans amerykański*, t. 1-2, tłum. F. Wrotnowski, Wilno 1829; J.F. Cooper, *Ostatni Mohikanin. Powieść historyczna z roku 1757*, t. 1-4, tłum. F. Wrotnowski, Wilno 1830.

<sup>13</sup> A. Mickiewicz, *Kurs literatury sławiańskiej wykładanej w Kolegium Francuzkiem*, t. 1-2, tłum. F. Wrotnowski, Paryż 1842-1843; wyd. 2: *Rzecz o literaturze sławiańskiej wykładanej w Kolegium Francuzkiem*, t. 1-4, tłum. F. Wrotnowski, Poznań 1850-1851; wyd. 3 pt. *Literatura sławiańska wykładana w Kolegium Francuzkiem*: t. 1-4, tłum. F. Wrotnowski, Poznań 1867; wyd. 4 pt. *Wykłady o literaturze sławiańskiej wygłoszone w Kolegium Francuskim w Paryżu w latach 1840-1841*, t. 1-7, tłum. F. Wrotnowski, Lwów 1900.

życia doznawałem. W powstaniu więc prawie trzy jego czwarte znajomych znalazłem [PP, s. 30]<sup>14</sup>.

Obaj są ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej; określenia „kresowych” lub „dawnej” Rzeczypospolitej, używane dziś powszechnie, uznaliby za obraźliwe. Ich ojczyzna istniała, trwa w nich, została zaświadczona przeżyciem, istnieje jako projekt, który czeka na lepsze wcielenie, inkarnację doskonalszą niż ta listopadowa czy Zaliwskiego. Ich Polska już istnieje jako wyobrażona wolność, ale muszą znaleźć sposób na jej urzeczywistnienie. Potwierdza to Wrotnowski:

Jakkolwiek skutki powstania naszego nieodpowiedziały chęciom naszym, wszelako za żadne uważanemi być nie powinny; my bowiem przez kilka tygodni wytrzymując natarczywość nieprzyjaciela, zdołaliśmy całemu korpusowi Rota wzbronić połączenia się z wojskami nieprzyjacielskimi w królestwie działającymi; a co więcej, że tym krokiem przekonaliśmy walezących od dawna za wspólną wolność braci naszych, że w nas mają braci, a całą Europę o tem, że jedyną jest naszą chęcią, ażebyśmy jak najprędzej zrzucili jarzmo szkaradnego tyrana, przykładali się do odzyskania ojczyzny i wspólnie z bracią naszą, jej nową cieszyli się wielkością<sup>15</sup>.

W drugim tomie swego wspaniałego dzieła, któremu nie szczędzi pochwał również Rosienkiewicz („mistrzowskie pióro p. Wrotnowskiego”), Wrotnowski opowiada historię „oddziału powstania”, w którym służył Rosienkiewicz. Tu dochodzi do kontrowersji – w szczegółach i w zasadniczej kwestii sposobu dochodzenia do prawdy. To dlatego zachwycony i naraz podrażniony emigrant z Ameryki chwyta za pióro: by sprostować, uszczegółwić, dodać, polemizować. Rosienkiewicz pisze swą polemikę w mieście Troy (nazwa nawiązuje do Troi z *Iliady*). To jedno z najbogatszych i najprężniej rozwijających się wtedy miast stanu Nowy Jork, którego stolicę stanowi miasto Albany. I, co zasadnicze, Rosienkiewicz chce pouczyć Wrotnowskiego, jak się powinno kształtować historyczną narrację. Jest ona i tak osobliwa, bo osiem lat po powstaniu trzeba wciąż na emigracji ukrywać nazwiska jego uczestników, i tych z kraju, i tych już z emigracji. Nie wszystkie nazwiska, ale wiele ważnych. Szpicle rządu moskiewskiego, tajnej policji są wszędzie. Nie wiemy, jak długo trwała irytacja pomieszana z zachwytem książką Wrotnowskiego, lecz za rzecz znamiennej trzeba uznać fakt,

<sup>14</sup> Wszystkie cytaty z *O powstaniu powiatów jampolskiego, winnickiego i mohylowskiego* za niniejszą edycją. Cytaty oznaczam skrótem PP, po którym podaję nr strony w tej edycji.

<sup>15</sup> F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, t. 2, s. 381.

że tekst *O powstaniu powiatów...* pozostał w rękopisie, pomimo iż został wysłany do Paryża. Czy wydał się nie dość ważny? Czy nie został przyjęty? A może był zbyt kłopotliwy przez swą treść pokazującą chaos, brak organizacji, słabości i swary powstańców?

Ostatnia uwaga: Rosienkiewicz to nauczyciel literatury i języków. Zna doskonale reguły poetyki nie tylko dzieł literatury pięknej, ale i historiografii; wie, jak w jego epoce powinno się kształtować narrację. Jest też krytykiem literackim, historykiem literatury, co więcej, posługuje się angielskim, by w „skromnym” cyklu *On the Literature of Poland* publikowanym w „Scioto Gazette” (1841-1842) przybliżyć Amerykanom krytycznie ujętą literaturę polską<sup>16</sup>. Jego uwagi o dziele Wrotnowskiego nie mogą więc być traktowane jako li tylko emocjonalny wylew żółci zranionego w swej pamięci świadka. To świadectwo Polaka w Ameryce z 1839 roku, lecz i głos fachowca.

#### IN CRUDO?

*O powstaniu powiatów jampolskiego, winnickiego i mohylewskiego* to tekst hybrydyczny formalnie. Zawiera w sobie kilka warstw narracji, które wykazują pewną hierarchię. To narracje polemiczna, wspomnieniowa i analityczna. Te trzy są pierwszorzędne, wspierane przez narracje sekundarne: glosy historycznej, mowy obrończej i recenzji prasowej. Hierarchia tych narracji jest nieprzypadkowa, impuls spisania uruchamia bowiem pasja polemiczna wobec dzieła Wrotnowskiego, która przeobraża się w tekst wspomnieniowy, a w finale w analizę prowadzącą do konkretnych wniosków sformułowanych na wypadek ewentualnego wybuchu następnej insurekcji. Praca ta jest zarazem uzupełnieniem „wiedzy historycznej” z pomocą osobistego świadectwa, namiętną mową obrończą (wobec faktu klęski powstania nader spektakularnej na ziemiach ruskich)<sup>17</sup> i recenzją dwutomowego opus Wrotnowskiego.

<sup>16</sup> Zob. M. Rosienkiewicz, *On the Literature of Poland*, „Scioto Gazette” 1841, No. 31-36; 1842, No. 39, 46. Pracę tę omawia dogłębnie Modzelewska-Opara (E. Modzelewska-Opara, *On the Literature of Poland – próba usystematyzowania polskiej literatury*, [w:] tejsze, *Dorobek pisarski i misja kulturalna polskich emigrantów...*, s. 211-238).

<sup>17</sup> Klęskę powstania na ziemiach ruskich także z perspektywy ukraińskiej omawiają autorzy monografii zbiorowej: *Polske nacionalne povstanna 1830-1831 rr. na Pravobereżnij Ukraini. Vid miřiv do faktiv*, red. I. Krivošeà, N. Moravec, Kiiv 2019.

Z ukształtowania tekstu można wnosić, iż był on adresowany do jednego z polskich pism emigracyjnych we Francji, a także że jego koncepcja *in statu nascendi* uległa pewnej zmianie. Polemiczna praca, która miała być wspomnieniem o epizodzie powstańczym, przerodziła się w glosariusz, dość opozycyjny wobec ujęcia Wrotnowskiego, lecz w końcu pochwalny wobec jego dzieła. Elementy polemiki złagodniały, ustępując miejsca krytycznej, bolesnej analizie przyczyn klęski tego jednego oddziału, w którego losach jak w soczewce skupiły się losy całego powstania na tych ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej.

Tytuł pracy jasno ogranicza sferę pamięciowej penetracji historii do mikro-ujęcia powiatowego. Nie oznacza to bynajmniej pomniejszenia wydarzeń, przeciwnie: świat powiatowy, mikrokosmos lokalny to dla szlachty polskiej fundamentalna część większych wspólnot i makrokosmosu kosmicznego<sup>18</sup>. O ile jednak Rosienkiewicz eksplikuje historię owych wspólnot racjonalnie, o tyle Wrotnowski w przyszłości znajdzie jej zrozumienie w mesjanizmie i towianizmie, ale już później, w latach 40. XIX wieku<sup>19</sup>. Lokalność jest tu soczewką, która przybliży całość. Katastrofa części, lokalności może oznaczać porażkę całości, wszystkich.

Zauważmy fakt najbardziej elementarny: Rosienkiewicz wierzy w prawdę: faktów, historii, życia. Afirmuje ją, będąc przekonany, iż jako taka jest ona możliwa, ale nie jako prawda „doskonała”. Dziś powiedzielibyśmy: „[...] reprezentację należy rozumieć jako propozycję najlepszego (tekstowego) substytutu danego fragmentu przeszłości”<sup>20</sup>. Dla Rosienkiewicza prawda ma różne wymiary: wydaje się ona uzgodnioną przez świadków relacją o wydarzeniach, przybliżoną do określonej czasoprzestrzeni (lokalność) przeszłości. Prawda tak ujęta staje się narracją historyczną wiarygodną wtedy, gdy uwzględnia dostatecznie wiele różnych świadectw i umożliwia wielostronne oświetlenie wydarzeń. O ile trudno kwestionować zaistnienie samych wydarzeń, o tyle ich naturę (rzeczywistość) i ocenę da się już zakomunikować z różnych punktów widzenia.

<sup>18</sup> Zob. J. Ławski, *Topografia mesjanistyczna*, [w:] *Atlas polskiego romantyzmu. Świat – Europa – Polska*, red. D. Siwicka, M. Zielińska, Warszawa 2014.

<sup>19</sup> Zob. m.in.: A. Mickiewicz, *Dzieła. Wydanie Rocznikowe 1798-1998*, t. 13: *Pisma towianistyczne, przemówienia, szkice filozoficzne*, oprac. Z. Trojanowiczowa, Warszawa 2001. Tu zob. *Akt małżeński, dany Juliuszowi i Aleksandrynie Łęckim (Przekład z języka francuskiego)*, Batignolles 15 II 1847, s. 260-262. Wśród świadków zawarcia aktu: Feliks Wrotnowski.

<sup>20</sup> F. Ankersmit, *Pochwała subiektywności*, przekł. T. Sikora, [w:] tegoż, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, Kraków 2004, s. 191, *Horyzonty Nowoczesności*, t. 39.



To dlatego swe niedługie „wspomnienia” Rosienkiewicz poprzedza potrójną introdukcją: w jej pierwszej części wyjaśnia polemiczny charakter wypowiedzi wobec dzieła, któremu przyznaje wartość, lecz które uważa w tym momencie, świeżo po lekturze, za przedwcześnie wydane! Ta konstatacja uruchamia refleksję metatekstową o prawdzie w historycznej narracji (część druga). W części trzeciej wstępu postulat prawdy w historycznej narracji zostaje zniuansowany, wzbogaca go bowiem wyjaśnienie dotyczące autora postulatu i całego tekstu. W sposób widoczny – do czego powrócimy – postulat prawdy zderza się z postulatem uwzględnienia „mojej” prawdy. Jak podpowiada potoczne myślenie: tzw. prawda obiektywna zderza się z tzw. prawdą subiektywną. Ideał konfrontuje się też z zasobami pamięci, która słabnie wraz z upływem lat, starzeniem się. Pamięć ta okaże się czasem zawodna, co przyzna Rosienkiewicz pod koniec tekstu, używając formuł: „jak sobie przypominam”, „nie pamiętam dobrze”. Ale nie jest to potyczka z pamięcią. *O powstaniu powiatów...* to ważki głos o prawdzie. Prawda jest najważniejszą kategorią tekstu.

Z tym związany jest intrygujący i dość ostry na początku sąd o dziele Wrotnowskiego:

Publiczność polska wielce jest obowiązana p. Feliksowi Wrotnowskiemu za zebranie w jedną całość historii powstań litewsko-ruskich. Pomimo jego talentu w uszykowaniu i połączeniu zdarzeń, starannie zebranych z podanych mu materiałów przez osoby mające udział w powstaniu, znajdują się jednak pewne uchybienia i niedostateczności. Uchybienia te stąd pochodzą, że piszący dzienniki i rozmaite notaty po świeżo ukończonej walce, gdzie namiętności zanadto jeszcze wzburzone i wrodzona człowiekowi miłość własna brały czasem górę nad zimną rozważą, nie dozwoliły im widzieć rzeczy we właściwym świetle i sądzić z bezstronnością historyczną. Dokładne i bezstronne dzieło w tym przedmiocie nie może być tak prędko wykonane. Nie wypadało więc spieszyć się z wydaniem go – potrzeba go raczej było uprzedzić wydaniem po prostu materiałów *in crudo* z wyrażeniem ich autorów i czekać na uwagi mogące być nadesłanymi. W tych potrafiłby p. Wrotnowski rozróżnić prawdę od fałszu, samochwalstwo lub pochlebstwo od szczerości i wydać nam dzieło zupełnie kompletne i dokładne, jednym słowem historię powstań w całym znaczeniu tego wyrazu [PP, s. 28].

Rosienkiewicz konfrontuje więc dwie strategię: tę urzeczywistnioną Wrotnowskiego („tekst w uszykowaniu i połączeniu zdarzeń starannie zebranych z podanych mu materiałów) oraz strategię idealną, postulowaną, której domaga się jako uczestnik, „naoczny świadek”. Narracja o historii wymaga, jego zdaniem, nie tylko bezemocjonalności, bezstronności, ale i polifonii głosów. Dlatego



ogłasza myśl, iż dzieło Wrotnowskiego winno być w stanie surowym (*in crudo*) poddane swoistym konsultacjom, ocenom świadków. Jest to dzieło o wspaniałym zrywie wolnościowym, lecz też o strasznej klęsce, tchórzostwie, nieudacznictwie, braku organizacji, obyczajowych występkach (pijaństwo), a nawet o tym, co nazwalibyśmy kryminalną stroną wydarzeń powstańczych (posądzenia o kradzież, szpiegostwo, dezercję etc.). Dzieło ważne, ale z konieczności rozdrapujące ranę, która się nie goi i nie zablizni, dopóki Polacy się nie zreorganizują i nie odzyskają wolnej ojczyzny.

Otrzymujemy zatem świadectwo o stanie polskiego ciała społecznego po rozbiorach, o narastającym antagonizmie chłopów – szlachty i rodzących się antagonizmach religijno-etnicznych (rola Cerkwi, popów)<sup>21</sup>. Tego wszystkiego dowiedzielibyśmy się nawet bez lektury tomów Wrotnowskiego, bo właśnie polemika Rosienkiewicza odślania te bolesne miejsca! Czyni to w imię prawdy, i to prawdy pełnej. Czyli jakiej? Przywołajmy odnoszące się do niej wypowiedzi polemisty-świadka<sup>22</sup>:

W tej to myśli postanowiłem i wziąłem za obowiązek, jako naoczny świadek działań powstania powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego, opisać je dokładnie i szczegółowo. Poczytuję to za obowiązek dla ojczyzny i moich współtowarzyszów broni, o których w wyżej wspomnianym dziele nie najchlubniejsze jest świadectwo [PP, s. 28].

Przystępując do rzeczy, winienem naprzód prosić czytelników moich o cierpliwość i pobłażanie usterków stylu i rozciągłości – zaręczam ich zaś za prawdę w całym opowiadaniu [PP, s. 28].

Jest tu pewien rodzaj grzeczności dla mnie, ale tak źle, bo historia powinna być czystą prawdą bez pochlebstwa, komplementów i osobistości. Kto jest pewien prawdy, nie lęka się wymieniać osób. Samo wyrażenie „pewien” czyni niejakię powątpiewanie w prawdzie [PP, s. 31].

Prawda, że wieść posłannika Kołyszki, opisującego w pięknych kolorach stan jego oddziału, oraz powszechna wada łączenia się w wielkie masy i działania w otwartym polu zrodziły w nas szczerą chęć połączenia się z nim [...] [PP, s. 53].

<sup>21</sup> Jak pokazuje Modzelewska-Opara (E. Modzelewska-Opara, *Dorobek pisarski i misja kulturalna polskich emigrantów...*, s. 205 n.). Rosienkiewicz był zdecydowanym zwolennikiem uwolnienia chłopów i dania im ziemi na własność. Zob. M. Rosienkiewicz, *Czy włościanie polscy w stanie dzisiejszej ciemnoty zdolni są do przyjęcia wolności?*, „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne” 1837, nr 3, s. 9.

<sup>22</sup> Podkr. we wszystkich poniższych cytatach moje – J.Ł.

Kto więcej i lepiej wie, niech opisz. Stosownie jednak do tego, com opisał, p. Chłopicki szczególnie ma teraz obszerne pole do usprawiedliwienia się i wykazania rzeczy w prawdziwym świetle, jeśli je fałszywie wystawił. Dodam tylko, że w prawdziwym świetle, jeśli na prawdę zdobyć się może [PP, s. 56].

Czy istnieje „czysta prawda”, jak pisze autor, „bo historia powinna być czystą prawdą bez pochlebstw, komplementów i osobistości” [PP, s. 31]? Ponownie: co to znaczy? W XXI wieku, w przededniu kolejnych epok, które będą musiały sobie radzić z jeszcze bardziej wielowymiarowym światem, zdajemy się wierzyć w nieistnienie faktu, prawdy, natomiast ochoczo wierzymy w istnienie narracji, płynnych przekształceń, perspektywizmu w opowiadaniu o rzeczywistości. Zasadniczy kontekst anarchicznego dyskursu o nieistnieniu prawdy stanowi najczęściej luksusowy status wykładowcy pochodzącego z kraju, który jest przekonany o wejściu własnego społeczeństwa i państwa w fazę posthistorii<sup>23</sup>. Tymczasem archaiczni zwolennicy prawdy z wczoraj i dziś piszą najczęściej z głębi sytuacji, którą określa dramat wartości: konflikt, wojna, cierpienie i śmierć. To jest właśnie miejsce Rosienkiewicza, z którego mówi, gdy domaga się on „prawdy”. Właściwie: prawdy bez cudysłówów.

Oczywiście – wikła go to w sprzeczności. Postulat publikacji dzieła *in crudo* wydaje się utopią. Jak takie dzieło miałyby być opublikowane, jeśli konsultanci-świadkowie przebywają w tak różnych miejscach jak Ameryka, Anglia, Rosja? I każdy z nich miał inną opinię o powodach porażki insurekcji. To zatem niemożliwe. Rosienkiewicz w trakcie pisania tekstu jakby stopniowo zdaje sobie z tego sprawę: rezygnuje z opowieści o wszystkim, co przeżył. Przyznaje, że Wrotnowski dobrze scharakteryzował momenty politycznej chwały, takie jak zdobycie Baru przez jego oddział<sup>24</sup>. Nie zarzuca już autorowi nieprawdy czy nierzetelności, wręcz głupoty polegającej na zaufaniu świadectwom kłamliwym<sup>25</sup>.

W pracy *O powstaniu powiatów...* powoli odsłania się „moja” prawda: polemika z tymi relacjami, które dotyczą samego Rosienkiewicza, pełniące go funkcję „płatnika”, czyli wypłacającego pieniądze z kasy. Rola „kasjera”

<sup>23</sup> Zob. kontekstowo w odniesieniu nie tylko do Europy Środkowo-Wschodniej: T.G. Grosse, *Wprowadzenie*, [w:] tegoż, *Geokultura czyli o związkach geopolityki z kulturą*, Kraków 2023, *Biblioteka Myśli Politycznej*, 149; tegoż, *Geopolityka w Europie środkowej*, [w:] tegoż, *Geokultura...*, s. 63-80.

<sup>24</sup> Zob. F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, t. 2, s. 210-232.

<sup>25</sup> Zob. J. Stelmach, *Głupota jako uporczywe dystansowanie się od wiedzy opartej na faktach*, [w:] B. Brożek, M. Heller, J. Stelmach, *Szkice z filozofii głupoty*, Kraków 2021, s. 17-20.

w okolicznościach wojennych jest odpowiedzialna i niebezpieczna, o czym przekonuje się Rosienkiewicz. Równie ważne, jak wytłumaczenie przyczyn klęski, staje się od tej pory polemiczne ustosunkowanie się do relacji, które w dziele Wrotnowskiego pokazują nieudolność oddziałów, kradzieże, malwersacje środków, złe dowodzenie, nieprzygotowanie do wojskowego rzemiosła. Najboleśniejczy moment tekstu to ten, kiedy autor musi odeprzeć zarzuty „przywłaszczeń”, czyli bezprawnych uzurpacji tytułów wojskowych, stopni, a także zarzut malwersacji środków. W tym ostatnim punkcie Rosienkiewicz ucieka się wręcz do księgowych wyliczeń stanu kasy, by podsumować:

Jedną z przyczyn, dla których wymawiałem się od przyjęcia obowiązku płatnika była i ta, iż nie czując się być ukwalifikowanym do tej gałęzi, lękałem się, aby przez niezajomość obowiązku nie wpaść w rachunki. Poznawszy to Chłopicki, tym więcej nalegał na przyjęcie, a ja nadto będąc łatwowiernym i sądząc go być człowiekiem honoru, kontent byłem, iż on był rzeczywiście płatnikiem, a tym samym odpowiedzialnym. Miałem zręczność poznania go, że tchórz, ale nie sądziłem go być echiwym na pieniądzu i przez moją dobroduszość straciłem nawet i własne pieniądze, którym był w kasie złożył. Poznałem tego pana dopiero za Skałatem – czemuż nie w Skałacie? A byłby ani grosza nie uniósł [PP, s. 50].

Mówiono wprawdzie o jakichś tysiącach rubli w Barze i pieniądzach kabałkowych, ale ja prócz tego, co podałem, nic nie wiem, a jeśli jest kto w emigracji mający pewną wiadomość, obowiązkiem jest jego wymienić sumy i osoby, które je miały w zawiadywaniu, bo jest to grosz publiczny i jeżeli winni nie są w stanie odpowiedzieć materialnie, niech przynajmniej zarumienią się publicznie, jeśli mogą [PP, s. 49].

Jak wiemy, czarnym charakterem oddziału okaże się Ludwik Chłopicki, oskarżony o kradzież sreber oraz kasy, nieudolność i tchórzostwo<sup>26</sup>. Rosienkiewicz jest zmuszony przywołać te dramatyczne fakty nie tylko, by bronić swojego imienia, swej prawdy. Czyni to także z postulatu etycznego: z obowiązku utrwalenia imion dzielnych i odróżnienia ich od łajdaków. Jednak czytając środkową część jego wywodu, odnosimy wrażenie, że ciemna strona powstańczej

<sup>26</sup> Zob. pełną opinię o Chłopickim: „Zaraz po połączeniu się z Nagórniczewskim zwróciliśmy uwagę na niego – uważaliśmy nadto, że tak pozostać nie możemy, ażeby dwa połączone oddziały nie miały wspólnego dowódcy, bez którego żaden plan dalszych działań nie może być ułożony, a Chłopicki, bohater pułków króla Faraona, nic zgoła nie rozumie w wojsku powstańskim i tak Moskalów nie cierpi, że im nigdy w oczy patrzeć nie może bez obawy zemdlenia” [PP, s. 52]. Wyrażenie „bohatera pułków Faraona” oznacza ironicznie karciarza.

historii dominuje nad jasną, heroiczną. Widzimy też, jak postulat publikacji dzieła *in crudo*, w stanie surowym, by poddać je dyskusji świadków, staje się coraz bardziej irrealny, a na plan pierwszy wysuwa się polemiczna moja, nasza prawda tych świadków, których głosów nie uwzględniła wspomniała monografia Wrotnowskiego. Autor polemiki walczy więc już nie o prawdę narracji jako sposobu ukształtowania opowieści, lecz o prawdę pojedynczych faktów: „Prawda niezaprzeczona, że w Bebechach czujności tylko Nagórniczewskiego i opieszałości Moskalów obóz winien był ocalenie”<sup>27</sup> [PP, s. 55]. To właściwie ocena. Ale czy ocena sama w sobie nie jest faktem historycznym?

W końcowej części tekstu wyraźnie już dominuje ton obrończy wobec wiarusów i oskarżycielski wobec łajdaków, szczególnie wobec Chłopiczkiego. Rosienkiewicz dopowiada, wyjaśnia i odsłania to, co Wrotnowski eufemizował:

Co do historii tego oddziału powstania nie mam już nic do dodania, którą mistrzowskie pióro p. Wrotnowskiego tak pięknie skreśliło. Czujęm moją powinnością sprostować niektóre uchybienia i lubo nie wzmiankowany po imieniu i nie wezwany; jako Polak wyjaśniłem niektóre okoliczności nawiasowo przez p. Wrotnowskiego wtrącone lub bawełną owinięte [PP, s. 56].

Z jego horyzontu w finale tekstu znika prawda jako kategoria kształtowania narracji historycznej. W ostatnim fragmencie zastępują je dwie inne prawdy „praktyczne”: analityczna i konkluzyjna. Z opowieści o nieudanej wojnie powstańczej wyłania się praktyczna prawda o tym, jak przygotować się do kolejnego powstania, by nie popełnić koszmarnych błędów poprzedników. Czy te wszystkie prawdy: jako postulat historiografii, moja prawda świadka, prawda analizy-diagnozy i wnioski dają się między sobą uzgodnić? Z pozoru nie. A jednak: tak, ale o tym na końcu.

---

<sup>27</sup> Podkr. moje – J.Ł. Frazjeologizmy w rodzaju „prawda że”, „prawda niezaprzeczona” są w tekście nośnikami przekonania autora o istnieniu bezspornych faktów.

## WIWISEKCJA PAMIĘCI

Tekst Rosienkiewicza – pisany z intencją polemiczną i obrończą – staje się bardzo szybko bolesną analizą przyczyn klęski. Są one dobrze znane z analiz i XIX-wiecznych, i późniejszych historyków; pomimo wszystko aż trudno uwierzyć, że tak ryzykowny akt jak powstanie mógł mieć aż tak improwizacyjny charakter. Powstańcy, jak wynika z relacji, grzeszą nieposiadaniem planu, przygotowania wojskowego, dowództwa. W ich szeregach są ludzie nierzadko albo przypadkowi, albo o złych intencjach, jak ów Chłopicki, który przywłaszczył „kassę” oddziału. Widać też całkowity brak koordynacji działań oddziałów powiatowych. Powstanie na ziemiach ruskich, oglądane od dołu, nie ma planu działań społecznych, które miałyby zmobilizować do niego chłopów lub Żydów. Sprawę chłopską, jak sam przyzna, oddział Rosienkiewicza rozgrywa najnieudolniej, jak można było:

W czasie koczowania naszego w Rachnach przybyło do nas kilku starych wieśniaków z pewnej okolicznej wioski, w charakterze deputacji od gromady, iż życzeniem ich jest połączyć się z nami, i że skoro tylko damy rozkazy, natychmiast przekują lemiesz na lance i przybędą do nas. Tu znowu wyznać trzeba ciężki grzech, którego teraz nikt by z nas nie popełnił. Najstarsze dwie głowy w oddziale, i niby to dowódcy, wzięwszy ofiarę deputacji pod rozwagę, mądrze zdecydowali, że jeśli gromada powstanie, innych wsi włościanie, nie pojawiwszy tego czynu lub będąc przez Moskali i popów podbechtani, dopuścić się mogą zdróżności do humanśkiej hajdamaczyzny podobnych i wznieść pożar, który nie tak łatwo będzie przygasić! Z drugiej strony uważając, że nie będąc naczelnymi dowódcami, nie byliśmy w mocy stanowienia w tak ważnej materii, bez wyraźnego na to polecenia. Podziękowaliśmy więc w imieniu ojczyzny owym starcom, polecając im spokojność, dopóki we właściwym czasie nie będą im przysyłane rozkazy. – Dziwne rozumowania! – opuściliśmy jedną z najpiękniejszych zręczności. Jedna wieś powstała, jakież to innym wsiom dałaby przykład! Jakież przestрах rzuciłaby na nieprzyjaciela, który widziałby się zewsząd pozbawionym bezpieczeństwa! Co za charakter przybrałoby nasze powstanie i jak pewny byłby jego tryumf!<sup>28</sup> [PP, s. 37-38].

Powstanie jawi się nie jako dobrze zorganizowana wojna, lecz jako suma nieskoordynowanych ze sobą powstań powiatowych: „powstania jampolskiego”,

<sup>28</sup> O sprawie chłopskiej na ukraińskich ziemiach Rzeczypospolitej zob. L. Podhodorecki, *Nowy podział ziem ukraińskich*, [w:] tegoż, *Dzieje Ukrainy*, Warszawa 2015, s. 146-161.

„szarogrodzkiego powstania”, „powstania winnickiego” itp. Istnieje między nimi komunikacja, lecz przypadkowa, odsłaniająca jeszcze bardziej chaos wydarzeń: „Wyprawiliśmy jednego z naszych do obywatela K., wiedzącego o miejscu zebrania się powstania winnickiego, który kazał nam jak najspieszniej nadejść do siebie” [PP, s. 36]. Powstańcy w większości są ogarnięci entuzjazmem, lecz poza tym brak przede wszystkim dowódców, planu działań i dyscypliny.

Suma tych wszystkich słabości, ukazanych tu bez owijania w bawełnę (wedle słów Rosienkiewicza), składa się na klęskę, której opisu autor czytelnikowi oszczędza. Celem twórcy w najmniejszym stopniu nie jest podważenie idei powstańczej czy dezawuowanie powstania, które upadło. Wierzy on mocno w wybuch kolejnej insurekcji w niedalekiej przyszłości. Z pozycji, jaką dają amerykański punkt widzenia, oddalenie czasowe, przestrzenne i bezpieczeństwo, Rosienkiewicz dokonuje drastycznej analizy powstania. Równie ostry będzie obraz konsekwencji błędów u młodego uczestnika powstania styczniowego, poety polskiego z Kijowa, Włodzimierza Wysockiego (1846-1894), powstańca z Żytomierszczyzny, już po powstaniu orędownika pozytywizmu, korespondenta Aleksandra Świętochowskiego. We wstrząsających obrazach poetyckich ukazuje on samotność powstańców, ich oderwanie od chłopstwa, które opłacone przez Rosjan, poluje na żołnierzy. Opisane w konwencji snu w poemacie (powieści poetyckiej) wypadki powstania styczniowego są jeszcze gorszą wersją wydarzeń sprzed 33 lat, z czasów powstania listopadowego<sup>29</sup>.

<sup>29</sup> W. Wysocki, *Oksana. Szkic sielankowy*, [w:] tegoż, *Oksana. Szkic sielankowy. Poematy i wiersze*, wstęp M. Bracka, M. Nalepa, oprac. tekstów, red. J. Ławski, Białystok 2023, s. 204-265, *Czarny Romantyzm (Białystok)*, t. 58:

*Już się siły wyczerpały  
W najzawziętym nawet chłopie,  
Już niektórzy schodzą z pola,  
Oto widzę: dół się kopie,  
Dół ogromny!... i włościanie,  
Podzieliwszy się na kupy,  
Poczynają zewsząd zwlekać  
Posiniałe, nagie trupy.  
Już wyrasta obok jamy  
Owych trupów cały wzgórek...  
Oł, i Stasia już powlekli,  
Przywiązawszy do nóg sznurek;  
Nie trup jeszcze: bo gdy wleka  
Młode ciało, to po grudzie  
Słyszę jego jęk błagalny:  
– „Ach, dobijcie, dobry ludzie!”  
I z tą prośbą wpadł do dołu,*

Rosienkiewicz ma pełną świadomość klęski, posiadał wiedzę o przyczynach. Tekst *O powstaniu powiatów...* to analiza, która stanowi dogłębne (*toutes proportions gardées*) omówienie przyczyn klęski dokonane *post factum*. Autor odslania, nazywa to, co Wrotnowski pomijał lub eufemizował (złodziejskie wybryki Chłopickiego). Jednak intencja tekstu na tym się nie wyczerpuje: Rosienkiewicz stale „przekłada” doświadczenia powstańcze na wnioski dotyczące przeszłości i... przyszłości. Opowieść zamyka się więc między czasem przeszłym dokonanym a formą trybu przypuszczającego, która odnosi się do przeszłości. Coś się stało, a przecież mogłoby się stać inaczej, a wtedy uniknęlibyśmy czegoś innego... – ten sposób kształtowania wypowiedzi staje się w pewnym momencie dominujący:

Od chwili połączenia się z Nagórniczewskim szwadron nasz najlepszym pałał duchem i zupełnie mu ufał. W Bebechach nawet czas jeszcze był odłączenia się i jeśli można jaki zarzut uczynić Nagórniczewskiemu, to ten jedynie, że nadto był skromny. Posiadając całą ufność ogromnej większości naszego szwadronu, pewien będąc swoich, powinien był, nie pytając się o zdanie, dać rozkaz do marszu, a ręczę, że w największym porządku i bez szemrania byłby usłuchanym. Próżno jest składać się na Chłopickiego, który żadnego znaczenia i głosu nie miał w szwadronie, a któremu, jak się później pokazało, szło tylko o zachwycenie szczupłej kasy. Z resztą mógł Chłopicki pójść z Kołyszka, za którym byłby poszedł i Kurowski, ale poszedłby osobiście, bo w takim razie kasa byłaby została przy oddziale. Mógł nawet Nagórniczewski zebrać u siebie radę ogólną ze wszystkich oficerów i obywateli w jego oddziale, a skutek pokazałby, że wszyscy byłiby za nim prócz Chłopickiego i Kurowskiego [PP, s. 54]<sup>30</sup>.

---

*Gdzie się wszelki ból uśmierza,  
Lecz mi zdaje się, że nad nim  
Ziemia się porusza świeża...”  
Biedny młodzian! On tak kochał  
Gmin ten, kochał sercem całym  
Dolę ludu, mowę, pieśni...  
Lud był jego ideałem!  
On najbardziej z nas w to wierzył,  
– Że spiskowców sprawa czysta,  
Że lud win już nie pamięta,  
Że... Ach, biedny optymist!*

<sup>30</sup> Podkreśl. moje – J.Ł. Dodajmy, że Bebechy to „duża wieś w pow. latyczowskim, gm. Michałpol” (*Bebechy*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1: A – Dereneczna, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880, s. 123).

Pisarz doskonale zna wagę słowa, używa go analitycznie, zmierzając zawsze albo do przekazania czytelnikowi sprostowań błędnych, niepełnych bądź ogólnikowych danych, jakie zamieścił Wrotnowski, albo do wyciągnięcia wniosków. Jego analizy cechuje racjonalność, brak tu odwołań do intencji Boskiej, Opatrzności, nie ma mesjanistycznej apologii „pielgrzymstwa”. Dominuje chłodny ogląd spraw<sup>31</sup>. W jednym wymiarze jest on ponadprzeciętnie uwrażliwiony. Gdy relacjonujący wojnę żołnierze opowiadają o niej, skupiają uwagę na detalach militarnych, batalistycy. Rosienkiewicz, o czym najszerzej pisze, nie ma przygotowania wojskowego, jest nauczycielem, filologiem. Z tej profesji biorą się jego uzdolnienia wojenne. Jest wrażliwy na symboliczną, propagandową stronę akcji powstańczej. Wie doskonale, jaką rolę odgrywają hymn narodowy, uroczystość, symbol oddziału:

Gromada odprowadziła nas do cerkwi, gdzie pop odebrawszy zaręczenie, iż żadnego gwałtu nie dozna, jeśli się spokojnie sprawować będzie, pobłogosławił oddział, a gromada wsi z krzyżem i chorągwiami, przy biciu dzwonów, odprowadziła nas do pobliskiej wioski. Tam znalazłszy rekrutów przygotowanych dla Moskali, rozkuliśmy ich kajdany i na wolność wypuścili[śmy]. Przybywszy do Murafy około godziny czwartej z południa, lud na tany w niedzielę ubrany hurmem się cisnął do nas, a ich biesiadnicza muzyka zagrała *Poloneza Kościuszki* i *Jeszcze Polska nie zginęła*. Otoczeni więc życzliwym ludem zamaserowaliśmy w porządku na dziedziniec dworski [PP, s. 35].

Nie dość na tym: Rosienkiewicz pokazuje, jakie znaczenie w czasie wypadków wojennych ma gospodarowanie informacją i komunikacją. Jego analizy są zastanawiająco trafne, a opisy zdarzeń opowiadanych czytelnikom potwierdzają, że powstańcy umiejętnie zarządzali informacją:

Ostrożniejsze od nas szarogrodzkie powstanie, które nie dowierzając p. Starzyńskiemu, nie przybyło, ale przysłało wprzód na zwiady pięciu nieuzbrojonych jeźdźców. Ażeby nie paraliżować na wstępie działań powstańskich, przezorność kazała zatrzymać szarogrodzianów, którzy opowiadając zdarzenie tak, jak było i jak się zwykle dzieje, z przesadą, mogliby oziębic cały oddział [PP, s. 36].

Natomiast zupełnym fiaskiem okazała się komunikacja, logistyka. Kiedy 24 grudnia 1830 roku Maurycy Mochnacki pisze w Warszawie o tym, „co

<sup>31</sup> Nawet retoryka wolnościowa, niepodległościowa jest ograniczona w finałowej części tekstu proklamującej wiarę w odrodzenie Rzeczypospolitej.



rozumieć przez rewolucję w Polsce?”, powstańcy na wschodnich ziemiach już pozostają odcięci od wieści ze stolicy i od centralnego dowództwa. Gdy Mochnacki rzuca na karty wielkie geopolityczne wizje:

Niechaj wiedzą o tym, że pod rozstrzygnięcie polskiego oręża wytoczyła się świetna sprawa wolności ludów na zachodzie Europy. Walcząc nad Wisłą, nad Wilią, nad Dźwiną i Dnieprem w sprawie politycznego bytu naszego i niepodległości, zwracamy ku sobie samym politykę i bagnety autokraty północnego, który byłby je niepochybnie obrócił przeciw Belgii i Francji. Powstanie nasze jest dywersją polityczną i wojskową, jest rozbiciem najpiękniejszych nadziei północnego despotyzmu<sup>32</sup>.

– Rosienkiewicz bije się w piersi, że nie wykorzystano szansy na mądre i sprawne skomunikowanie się ze stolicą:

Wiadomość o powstaniu w Warszawie doszła mię w powiecie hajsyńskim, od rosyjskiego oficera będącego przy sztabie pułkowym, w pięć dni po jego wybuchnięciu. Nikt podobno nie jest wolny od popełnienia omyłek w tej pamiętnej epoce. Ja przyznaję się tutaj do pierwszej, zem się sam nie narzucił z moją posługą trzymania komunikacji osobiście, wprzód z Warszawą, a potem pomiędzy generałem Dwernickim i naszymi prowincjami, a uręczam, że nierównie śpieszniej i pewniejsze mieliśmy wiadomości [PP, s. 32].

Trzeba powiedzieć, że autor wielokrotnie krytycznie pisze o własnych błędach. Wspomnienie-glosa i wspomnienie-polemika nie służy w ostatecznej intencji podważeniu idei powstania. Przeciwnie: ma służyć racjonalnemu przygotowaniu kolejnego zrywu.

Liczne inne narracje powstańcze koncentrują się też na pokazywaniu Rosjan jako siły dzikiej, okrutnej, potężnej i zorganizowanej. To tradycja, której początki sięgają konfederacji barskiej. Pisząc w twierdzy po francusku opublikowane w 1843 roku *Notatki z mojej niewoli w Rosji w latach 1793, 1795 i 1796*, już po klęsce pod Maciejowicami, opisaną przezeń wstrząsająco, z realizmem, Julian Ursyn Niemcewicz daje obraz tryumfującej armii rosyjskiej, pokazanej jak armia perskiego króla Dariusza podczas jego wyprawy w 552 r. p.n.e. na Grecję:

Tabor otwierały i zamykały oddziały kawalerii. Jakże bolesny był widok zgromadzonych na dziedzińcu licznych naszych jeńców, jakże głębokim

<sup>32</sup> M. Mochnacki, *Pierwsza broszurka... Co rozumieć przez rewolucję w Polsce*, [w:] tegoż, *Poezja i czyn*, wybór pism, wstęp, przypisy S. Pieróg, Warszawa 1987, s. 410.

smutkiem napawał nas stłumiony dźwięk ludzkich głosów. „Gdzież są te ziemie, domy, to szczęśliwe życie, które nam obiecywaliście, mówili – szukać go będziemy na Syberii”.

Wreszcie z opóźnieniem wyruszyliśmy. Cóż to był za tabor! Zdawać by się mogło, że to wojsko Dariusza. Bez żadnej przesady zapewnić mogę, iż dobytek oficerów sztabowych, liczba wozów z ogromnymi łupami zagrabionymi z pałaców i dworów szlacheckich, splądrowanych od góry do dołu, a także konie i bydło zabrane ze wsi zajmowały tyleż samo miejsca, co wojsko. Wszyscy wyżsi rangą oficerowie, brygadierzy, a nawet pułkownicy rozsiedli się w pięknych karetach z żonami lub nałożnicami; za nimi jechały pokojówki, kucharze, lokaje, etc.<sup>33</sup>

U Rosienkiewicza Moskali prawie nie ma. Klęska powstania rozgrywa się nie na polu bitwy, lecz w samym oddziale, w tym, czym on nie jest, czym mógłby stać się, gdyby stanowił dobrze zorganizowaną część armii. Rosjanie są u niego dobrze zorganizowani, mają świetny wywiad, pieniądze i inne dobra, którymi mogą przekupić chłopów i Żydów (ci jednak wsparliby powstanie, gdyby jego dowódcy mieli coś do zaoferowania; chłopci nawet chcą włączyć się w insurekcję, niektórzy kupcy żydowscy współpracują z powstańcami<sup>34</sup>). Rosjanie są tu wrogiem wymagającym, nieprzekupnym, podstępny, chytrym. To jeszcze bardziej oświetla analityczny wywód Rosienkiewicza: zorganizowanej sile może się przeciwstawić tylko inna zorganizowana siła. To dlatego ostatnia część tekstu stanowi swego rodzaju instrukcję dla przyszłych powstańców. Siła armii, jak wynika z tych uwag sformułowanych w ostrym oznajmującym tonie, opiera się na informacji i organizacji. W tej pierwszej sprawie sam autor mówi rzeczy przemyślane:

Każda wojna, a tym więcej partyzancka, czyli powstańska, ażeby korzystnie prowadzoną była, powinna się składać z kolumn ruchomych, z łatwością mogących być z miejsca na miejsce przenoszonymi i nieustannie trzymającymi nieprzyjaciela w rozerwaniu i mordującymi go. To wszystkim jest już dobrze wiadomo. W miejscach nawet, gdzie ta zasada przyjęta była w powstaniu, często się trafiało, iż oddziały napadane były od nieprzyjaciela niespodziewanie i gdy najmniej były do tego przygotowane. Pochodziło to z niedostatku dobrych szpiegów i temu niedostatkowi nie tylko powstanie w ogólności, ale prawie całe wojsko polskie podlegało [PP, s. 57].

<sup>33</sup> J.U. Niemcewicz, *Notatki o mojej niewoli w Petersburgu w latach 1794, 1795 i 1796*, przekł. D. Karczevska, red. A. Czaja, E. Dąbrowicz, Warszawa 2022, s. 67, *Kolekcja Niemcewiczowska*.

<sup>34</sup> Zob. F. Wrotnowski, *Powstanie...*, t. 2.

W sprawie informacji podnosi kwestię zorganizowania dobrego wywiadu, sieci informatorów, po prostu szpiegów:

Do wyrazu „szpieg” przywiązywaliśmy zwykle podłe i unizające znaczenie i w rzeczy samej tak jest, jeśli uważać będziemy szpiega w tym znaczeniu, w jakim go uważa Mikołaj; ale szpieg wojenny w wojnie narodowej, gdy idzie o zniszczenie i wypędzenie nieprzyjaciela jakimkolwiek bądź sposobem, a czego dokazać nie można, nie znając siły i położenia jego, być szpiegiem jest to oddawać ważną obywatelską posługę [PP, s. 58].

Jest to, trzeba przyznać, podejście nowoczesne, racjonalne. Myślenie Rosienkiewicza można nazwać *post factum* przeciwieństwem myślenia „szalonego”. Nie jest ono, by użyć Mickiewiczowskich kategorii, myśleniem ludzi li tylko „rozsądnych” (ci do powstania nie szli)<sup>35</sup>. To myślenie analityczne, zdemitologizowane, racjonalne. A jednak zarazem napełnione duchem walki. To, co nazywa się morale żołnierza, tworzy jego motywację.

## PRAWDA I PRZYSZŁOŚĆ

Jak widać, roztrząsania o prawdzie w historiografii dość szybko przekształciły się u Rosienkiewicza w analizę-relację, dającą krytyczny, lecz nie defetystyczny obraz powstania. Czy zatem prawda w ogóle zniknęła z jego opowieści? Nie! Rosienkiewicz był świadom procesów dekonstrukcji, jakim od XVIII wieku podlegała narracja historyków i świadków o wydarzeniach historycznych. Pamiętamy XVIII- i XIX-wieczny *bon mot* mówiący o tym, że historia jest kłamstwem powszechnie uznanym przez historyków<sup>36</sup>, pamiętamy Wawela z Epilogu do *Balladyny*, historyka, który jako „naoczny świadek” „dowodził dowodem” czegoś zupełnie innego niż to, cośmy jako teatralna publika zobaczyli w historii o chłopce, która po ciągu zbrodni zostaje królową morderczynią<sup>37</sup>. Rosienkiewicz byłby

<sup>35</sup> Nawiązuję, oczywiście, do klasycznego artykułu Mickiewicza *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych* ([A. Mickiewicz], *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych*, „Pielgrzym Polski” 1833, nr 1 [IV-VI], s. 30-31), stanowiącego ostry rozrachunek z powstańczą kłeską z pozycji mesjanistycznych.

<sup>36</sup> W innej wersji: „historia to uzgodniony zestaw kłamstw” (miał powiedzieć Napoleon Bonaparte) lub „historia jest zmyśleniem uznanym za prawdę” (Bernard Fontenelle). Zob. P. Jaworski, P. Juśko, *Historyk w obliczu prawdy – szkic refleksyjny*, „Studia Redemptorystowskie” 2020, nr 18, s. 386.

<sup>37</sup> J. Słowacki, *Epilog*, [w:] tegoż, *Balladyna. Tragedia w pięciu aktach*, Paryż 1839.

też jednak z pewnością przerażony XXI-wiecznymi figurami myśli-wyobraźni, za pomocą których próbuje się skonstruować wyobrażenie (rozumienie) faktu historycznego i historii:

Mianem historycznego zdarzenia określam wypadek lub sytuację wywnioskowaną z zachowanych źródeł i poczytywaną za to, co faktycznie zaszło, w pewnym sensie, w danym miejscu i czasie, oraz rozumiana pod względem czynników pośredniczących w jej powstawaniu; innymi słowy, pojmowaną jako *eventus* lub efekt tego, co się zdarzyło wcześniej. A ponieważ to, do czego doszło wcześniej, również uznawane jest za złożone wyłącznie ze zdarzeń historycznych, historyczna postać zdarzenia polega na powodowanej przez nie różnicy w obrębie ciągu okolicznościowo i znacząco powiązanych, historycznych zdarzeń. Przeszłość historyczną można zatem uznać za złożoną z ciągów powiązanych zdarzeń o różnych rozmiarach, długości trwania i budowie zebranych w odpowiedzi na historyczne pytanie: jest to przeszłość ukonstituowana nie na gruncie swojej sytuacyjnej immobilności, lecz w odniesieniu do czasu i zmiany<sup>38</sup>.

W optyce Rosienkiewicza, dziedzica szkół oświeceniowych, żyjącego w epoce romantycznej rewolty poznawczej, prawda historyczna jest mądrym uzgodnieniem faktów, konfrontacją relacji, dochodzeniem do przybliżonej wspólnej narracji o wydarzeniach. To po pierwsze.

W żaden sposób nie jest ona mitem. To po drugie. Prawda tak rozumiana jest nie tylko ciągiem symbolicznie zapisanych znaków, ale także więzią wspólnotową, która kształtuje się w procesie poszukiwania wiedzy o świecie.

Po trzecie, stanowi ona wydarzenie etyczne, jest powinnością. Obowiązkiem wobec uczestników historii: upamiętnia ofiary, piętnuje zdrajców i głupców, pozwala na rozliczenie błędów, ma więc wymiar ekspiacyjny. W postulacie, by Wrotnowski opublikował najpierw swe dzieło *in crudo*, w stanie surowym, by dał szansę na jego skorygowanie i uzupełnienie, wyraża się nadzieja na to, że historia odda sprawiedliwość wszystkim, w wymiarze etycznym.

Po czwarte, prawda historyczna ma wymiar diagnostyczny, prowadzi do racjonalnej korekty błędów, otwiera jako krytyczny obraz przeszłości na przyszłość, jeśli raz podjęte działanie wymaga kontynuacji. Nie chodzi tu nawet o myśl, iż *historia magistra vitae est*, lecz o jeszcze bardziej analityczne podejście do przeszłości. Prawda narracji historycznej ma być wnioskiem (na przyszłość),

---

<sup>38</sup> M. Oakeshott, *Zdarzenia historyczne*, [w:] tegoż, *Szkice o historii, słowarzystwie cywilnym i polityce*, przekł., wstęp i oprac. S. Stecko, posł. P. Nowak, Warszawa 2023, s. 192.

a nie tylko konkluzją zaprzepaszczonej możliwości w odniesieniu do przeszłości (gdybyśmy zrobili to i to, to stałoby się tak...).

Po piąte, prawda historyczna ujęta w narracji ma w sobie trudny do ujęcia element estetyczny: o dobrze opowiedzianych wypadkach można orzec, iż są piękne i pięknie opowiedziane, nawet jeśli rzecz dotyczy strasznej przeszłości<sup>39</sup>.

Z tekstu *O powstaniu powiatów...* wynika, iż ideałem Rosienkiewicza jest prawda. Wie on, iż zawsze istnieje tylko przybliżenie narracyjne tego, co się wydarzyło. Z istnienia tego nie wynika, że nie ma prawdy. Nie wynika z tego, że prawdę może zastąpić jakiś wielogłos wszystkich świadków wydarzeń, z którego nie da się wydobyc jednak faktów. Przeciwnie: Rosienkiewicz (i Wrotnowski) jest przekonany, że prawdę historyczną da się wyrazić w jednej, obejmującej i uzgadniającej różne punkty widzenia, narracji historycznej – takiej, jaką dał Wrotnowski, choć uczynił to, zdaniem Polonusa (pod takim pseudonimem występował Rosienkiewicz), za wcześnie.

Być może istnieje prawda absolutu historii, której dysponentem jest Bóg, ale nie wynika z tego, że powinniśmy dążyć aż do takiego maksymalizmu poznawczego. Z ludzkiej perspektywy jest on pożądanym, niemożliwym, a bywa nawet niebezpiecznym. Prawda Rosienkiewicza lokuje się w historii, jej twórcą i dysponentem są Polak i naród, do którego należy. Do kogo należą jako twórcy historii narody, po co i jak objawia się celowość ich istnienia – o to pragmatyk z Ameryki nie pyta. Zapytuje o to Mickiewicz od czasu *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (1832) przez prelekcje paryskie (1840-1844) aż po misję w Stambule (1855) podczas wojny krymskiej.

Znamienne, że Wrotnowski stanie się później towiańczykiem i mesjanistą, od 1832 roku znajdującym się dobrze z Mickiewiczem. Swoim poszukiwaniom chciał widocznie nadać sens duchowy, choć nie poprzestał na nim, wydając także *Atlas de l'ancienne Pologne* (Paryż 1850, z Adolfem Dufourem) oraz *Zasady grammatyki polskiej dla użytku szkoły narodowej polskiej (Batignolles w Paryżu)* (Paryż 1864, z Rufinem Piotrowskim). Jego działalność trwała po 1864 roku, mógł więc oglądać przebieg i skutki kolejnej irredenty: powstania styczniowego 1863-1864 roku. Przypomnijmy, że polemizujący z Wrotnowskim Rosienkiewicz, zmarły

<sup>39</sup> Jeśli chodzi o preferencje estetyczne, to Rosienkiewicz zdaje się człowiekiem przełomu epoki: wychowanym na oświeceniu, lecz żyjącym w apogeum romantyzmu. Zob. kontekstowo: W. Piotrowski, *Tragedia i tragizm w teoretycznych rozważaniach i programach nauczania profesorów Gimnazjum i Liceum w Krzemieńcu w latach 1805-1830*, [w:] *Problemy tragedii i tragizmu. Studia i szkice*, red. H. Krukowska, J. Ławski, Białystok 2005, s. 309-321, *Czarny Romantyzm*.

w przededniu styczniowej insurekcji, w 1859 roku, to autor podręcznika do nauki języka angielskiego opracowanego specjalnie dla Polaków, którzy trafili do Ameryki<sup>40</sup>.

Obaj pisarze byli więc na swój sposób realistami, pragmatykami. Obaj wierzyli w prawdę historyczną, choć zapewne ostatecznie lokowali ją w innym horyzoncie poznawczym: Wrotnowski w sferze chrześcijaństwa heterodoksyjnego, ocierającego się o teozofię towianistyczną, Rosienkiewicz zaś w katolicyzmie i prowincjonalizmie. W obu przypadkach, co jest rysem charakterystycznym dla całej polskiej XIX-wieczności, rozumienie prawdy historycznej miało dwa inne wymiary: egzystencjalny i teleologiczny (przyszłościowy, celowościowy).

Właśnie wiara w prawdę pozwalała rozbitkom, emigrantom, deportowanym żyć. Żyć z nadzieją, że ich los zostanie przekazany potomnym jako sensowny, jako życie ofiarowane wspólnocie narodowej i Bogu. Ta sama wiara, że sami staną się częścią prawdziwej narracji historycznej, pozwalała im i nakazywała chwytać za pióro, by ocalić prawdę o bohaterach lub łajdactwie innych uczestników wydarzeń. Ci najaktywniejsi z nich, jak Wrotnowski i Rosienkiewicz, widzieli w prawdzie historycznej zabezpieczenie przyszłości, klucz do niej.

Mądrość prawdy otwiera drzwi przyszłości, która powinna być lepsza niż przeszłość. To dlatego autor *O powstaniu powiatów...* mógł bez cienia konwencji napisać w Troi w Ameryce w 1839 roku, kończąc swój wywód: „Po tylu smutnych doświadczeniach powinniśmy być ostrożniejsi i przezorniejsi, a Polska będzie wolna, niepodległa i świetniejsza, niż kiedy była” [PP, s. 59]. To samo w finale swego *opus magnum* deklarował Feliks Wrotnowski:

Materiały te stanowią jeszcze ogromne bogactwa narodowe, do których nam zbieg nieszczęść, braciom naszym drogi otworzyć nie dozwolił. – Ale za wstąpieniem regularnych wojsk naszych na tę obiecaną ziemię, prysną okowy nieprzyjaciela, a nieszczęśliwi bracia nasi wyrwawszy się ze szponów tyrana, rzucą się w wasze objęcia i przyniesioną przez was wolność, powitają nieograniczonymi ofiarami majątków i życia<sup>41</sup>.

Jako całość nadzieja ta czeka na spełnienie, którego warunkiem jest prawda.

<sup>40</sup> Zob. M. Liguori-Pakowska, *The First Polish Book Printed in the United States*, „Polish American Studies” 1948, Vol. 5, No. 1/2.

<sup>41</sup> F. Wrotnowski, *Powstanie...*, t. 2, s. 382.

## BIBLIOGRAFIA

**Źródła niepublikowane**

Biblioteka Jagiellońska, 7043 IV, M. Rosienkiewicz, Wiadomość o tułaczach polskich zmarłych w Ameryce, [1838].

**Źródła drukowane**

Ankersmit F., *Pochwała subiektywności*, przekł. T. Sikora, [w:] F. Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, Kraków 2004, s. 191-205, *Horyzonty Nowoczesności*, t. 39.

Bebechy, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1: A – Derenezna, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880, s. 123.

Bugajski M., *Prawda w słownikach języka polskiego. Rekonesans badawczy*, [w:] *Oblicza prawdy w filozofii, kulturze, języku*, red. A. Kiklewicz, E. Starzyńska-Kościuszko, Olsztyn 2014, s. 163-175, *Język poza Granicami Języka*, 3.

Cooper J.F., *Ostatni Mohikanin. Powieść historyczna z roku 1757*, t. 1-4, tłum. F. Wrotnowski, Wilno 1830.

Cooper J.F., *Szpieg. Romans amerykański*, t. 1-2, tłum. F. Wrotnowski, Wilno 1829.

Grosse T.G., *Geokultura czyli o związkach geopolityki z kulturą*, Kraków 2023, *Biblioteka Myśli Politycznej*, 149.

Jakubowski A.A., *Poezje*, oprac. i wstęp J. Maślanka, Kraków 1973.

Jakubowski A.A., *Wspomnienia polskiego wygnańca / The Remembrances of a Polish Exile*, przekł., wstęp, red. J. Ławski, P. Oczko, wyd. polsko-angielskie, Białystok 2013, *Czarny Romantyzm*.

Jaworski P., Juško P., *Historyk w obliczu prawdy – szkic refleksyjny*, „Studia Redemptorystowskie” 2020, nr 18, s. 385-401.

Liguori-Pakowska M., *The First Polish Book Printed in the United States*, „Polish American Studies” 1948, Vol. 5, No. 1/2, s. 1-7.

Ławski J., *Siedem. O Auguście Antonim Jakubowskim*, [w:] J. Ławski, *Śmierć wszystko zmiecie. Studia o czarnym romantyzmie (II)*, Gdańsk 2020, *Wokół Literatury*, t. 22.

Ławski J., *Topografia mesjanistyczna*, [w:] *Atlas polskiego romantyzmu. Świat – Europa – Polska*, red. D. Siwicka, M. Zielińska, Warszawa 2014, wersja online.

Maciejewski M., *Epos (epopeja, poemat heroiczny)*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 109-116, *Vademecum Polonisty*.

Mickiewicz A., *Dzieła. Wydanie Rocznicowe 1798-1998*, t. 13: *Pisma towianistyczne, przemówienia, szkice filozoficzne*, oprac. Z. Trojanowiczowa, Warszawa 2001.

Mickiewicz A., *Kurs literatury sławiańskiej wykładanej w Kolegium Francuzkiem*, t. 1-2, tłum. F. Wrotnowski, Paryż 1842-1843.



- Mickiewicz A., *Rzecz o literaturze słowiańskiej wykładanej w Kolegium Francuzkiem*, t. 1-4, tłum. F. Wrotnowski, wyd. 2, Poznań 1850-1851.
- Mickiewicz A., *Literatura słowiańska wykładana w Kolegium Francuzkiem*, wyd. 3: t. 1-4, tłum. F. Wrotnowski, Poznań 1867.
- [Mickiewicz A.], *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych*, „Pielgrzym Polski” 1833, nr 1 (IV-VI), s. 30-31.
- Mickiewicz A., *Wykłady o literaturze słowiańskiej wygłoszone w Kolegium Francuskim w Paryżu w latach 1840-1841*, t. 1-7, tłum. F. Wrotnowski, Lwów 1900.
- Mochnacki M., *Pierwsza broszurka... Co rozumieć przez rewolucję w Polsce*, [w:] M. Mochnacki, *Poezja i czyn. Wybór pism*, wstęp, przypisy S. Pieróg, Warszawa 1987, s. 410.
- Modzelewska E., *August Antoni Jakubowski i jego amerykańscy protektorzy*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 3, s. 303-322.
- Modzelewska-Opara E., *August Antoni Jakubowski – poeta rozpaczy. Życie i twórczość*, Kraków 2015, *Studia Dziewiętnastowieczne. Wektory*, t. 2.
- Modzelewska-Opara E., *Debiuty Marcina Rosienkiewicza w Stanach Zjednoczonych*, [w:] *Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków. Studia. W 200. rocznicę debiutu wieszczca: 1818-2018*, red. J. Ławski, Ł. Zabielski, Kraków 2021, s. 433-456.
- Modzelewska-Opara E., *Dorobek pisarski i misja kulturalna polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1831-1842*, Kraków 2022, *Studia Dziewiętnastowieczne. Rozprawy*, t. 19.
- Niemcewicz J. U., *Notatki o mojej niewoli w Petersburgu w latach 1794, 1795 i 1796*, przekł. D. Karczevska, red. A. Czaja, E. Dąbrowicz, Warszawa 2022, s. 67, *Kolekcja Niemcewiczowska*.
- Oakeshott M., *Zdarzenia historyczne*, [w:] M. Oakeshott, *Szkice o historii, stowarzyszeniu cywilnym i polityce*, przekł., wstęp i oprac. S. Stecko, posł. P. Nowak, Warszawa 2023, s. 192.
- Otwinowska B., *Mimesis*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 299-305, *Vademecum Polonisty*.
- Piotrowski W., *Tragedia i tragizm w teoretycznych rozważaniach i programach nauczania profesorów Gimnazjum i Liceum w Krzemieńcu w latach 1805-1830*, [w:] *Problemy tragedii i tragizmu. Studia i szkice*, red. H. Krukowska, J. Ławski, Białystok 2005, s. 309-321, *Czarny Romantyzm*.
- Podhodorecki L., *Nowy podział ziem ukraińskich*, [w:] L. Podhodorecki, *Dzieje Ukrainy*, Warszawa 2015, s. 146-161.
- Polske nacionalne povstanna 1830-1831 rr. na Pravobereźnij Ukraini. Vid mifiv do faktiv*, red. I. Krivošeâ, N. Moravec, Kiiv 2019.
- Puzynina J., *Co język mówi o prawdzie?*, [w:] *Words are Physicians for an Ailing Mind*, ed. M. Grochowski, D. Weiss, München 1991, s. 339-347, *Sagners Slavische Sammlung*, Bd. 17.
- Rosienkiewicz M., *Czy włościanie polscy w stanie dzisiejszej ciemnoty zdolni są do przyjęcia wolności?*, „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne” 1837, nr 3, s. 9-11.



- Rosienkiewicz M., *List z Filadelfii do L.K. Szyrmy, 9 Maja 1836*, „Kronika Emigracji Polskiej” 1836, t. 4, ark. 24, s. 376.
- Rosienkiewicz M., *On the Literature of Poland*, „Scioto Gazette” 1841, No. 31-36; 1842, No. 39, 46.
- Słowacki J., *Epilog*, [w:] J. Słowacki, *Balladyna. Tragedia w pięciu aktach*, Paryż 1839.
- Słownik elit dawnych ziem wschodniej Rzeczypospolitej 1700-1900*, t. III: M-S, oprac. W. Piotrowski, współudz. M. Obrusznik-Partyka, Piotrków Trybunalski–Łódź 2012.
- Słownik krzemieńczan 1805-1832*, oprac. W. Piotrowski, Piotrków Trybunalski 2005.
- Stasik F., *Marcin Rosienkiewicz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXII: *Romi-szowski Aleksander – Rostworowski Andrzej*, Wrocław–Kraków 1989, s. 84-86.
- Stelmach J., *Głupota jako uporczywe dystansowanie się od wiedzy opartej na faktach*, [w:] B. Brożek, M. Heller, J. Stelmach, *Szkice z filozofii głupoty*, Kraków 2021, s. 17-20.
- Wrotnowski Feliks (1803-1871)*, [w:] *Bibliografia Literatury Polskiej „Nowy Kor-but”*, t. 9, *Romantyzm*, oprac. I. Śliwińska, S. Stupkiewicz, Warszawa 1972, s. 343-345.
- Wrotnowski F., *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831 opisane... podług podań dowódców i współuczestników tegoż powstania*, t. 1-2, Paryż 1837-1838.
- Wysocki W., *Oksana. Szkic sielankowy*, [w:] W. Wysocki, *Oksana. Szkic sielankowy. Poematy i wiersze*, wstęp M. Bracka, M. Nalepa, oprac. tekstów, red. J. Ławski, Białystok 2023, s. 204-265, *Czarny Romantyzm (Białystok)*, t. 58.
- Wysoczański W., *Człowiek a prawda. Paremiczne ukształtowanie odniesień*, „*Con-versatoria Linguistica*” 2022, nr 14, s. 145-162, <https://doi.org/10.34739/clg.2022.14.08>.
- Żuk E., *Nieznany esej o literaturze polskiej w amerykańskim piśmie z XIX wieku*, „*Ruch Literacki*” 1982, nr 23, s. 305-311.
- Żuk E., *Z Krzemieńca do Cincinnati*, „*Tygodnik Powszechny*” 1979, nr 11, s. 7.



Bogusław Dopart 

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Wydział Polonistyki

## MOTYWY KRESOWE W POEZJI POWSTANIA LISTOPADOWEGO



### I

Poezję powstania listopadowego będziemy tu rozumieć w sensie szerokim: nie tylko więc jako zapis doświadczeń żołnierskich z pól bitewnych i z obozu wojkowego oraz zespół wszelkich świadectw, komentarzy i proklamacji autorów w jakikolwiek sposób zaangażowanych w przebieg insurekcji – lecz także jako ogół wypowiedzi poetyckich o tematyce powstańczej twórców pozostających poza obrębem wydarzeń militarnych i politycznych oraz poza sferą nastrojów i przeżyć patriotycznych na ziemiach polskich. Tym samym do poezji powstania listopadowego zaliczamy tu utwory i zbiorki powstałe w czasie insurekcji, te agitacyjne i te na bieżąco dokumentujące czy interpretujące fakty, więc niejako wpisane w tok wydarzeń powstańczych; uwzględniamy też tomiki o dominancie żołnierskiej, które mówiły o powstaniu z perspektywy przeszłości; zaliczamy wreszcie patriotyczną, historiozoficzną czy profetyczną poezję osadzoną na kanwie tematyki listopadowej i powstałą po upadku insurekcji.

Już w burzliwych miesiącach powstania ukazały się w Warszawie m.in. zbiorki: Seweryna Goszczyńskiego *Pobudka*, Brunona Kicińskiego *Zbiór poezji wydanych podczas powstania narodowego*, Franciszka Kowalskiego *Miecz i lutnia, czyli Śpiewy wolności wolnego Polaka*, dwa tomy „Barda Oswobodzonej Polski” (wydane przez Karola Królikowskiego), *Pieśni ojczyste* w układzie Kazimierza Władysława Wójcickiego. Sezony wydawnicze 1833 i 1834 przynoszą

wiersze powstańcze Stefana Garczyńskiego, *Pieśni Janusza* Wincentego Pola, *Poezję ułana polskiego poświęconą Polkom* Maurycego Gosławskiego (konspiracyjna publikacja Ossolineum), *Pieśni pielgrzyma polskiego* Konstantego Gaszyńskiego, *Poezje Litwina* Antoniego Goreckiego. Jedną z najwcześniejszych publikacji insurekcyjnych była broszura z 12 grudnia 1830 roku, zawierająca dwa wiersze Juliusza Słowackiego: *Odę do wolności* i *Hymn*. Mickiewiczowskie utwory powstańcze *Reduta Ordon*. *Opowiadanie adiutanta* i *Śmierć Pułkownika* poznali czytelnicy w 1833 roku.

U progu powstania listopadowego kształtowało się w Polsce już drugie pokolenie literackie romantyków (Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Konstanty Gaszyński, Dominik Magnuszewski, Wincenty Pol, Józef Ignacy Kraszewski), a ośrodkiem krystalizacji nie było tym razem Wilno, lecz stanowiła go Warszawa. To pokolenie, które stało już wobec dojrzałej romantycznej świadomości literackiej, wypracowanej przez środowisko Maurycego Mochnackiego, oraz wobec szerokiego pola wyborów programowych, które przyniósł preromantyzm Brodzińskiego, a następnie stworzyła romantyczna i neoklasycyistyczna poezja Mickiewicza, było w wymiarze socjologicznym generacją obrońców ojczyzny, młodzieżą zdolną już do noszenia broni. Udział w powstaniu listopadowym okazał się imperatywem łączącym pokolenie przełomu romantycznego z generacją romantycznego apogeum. Oto co wynika ze statystycznych wyliczeń Józefa Bachórze:

Wydarzeniem, które ze zdumiewającą siłą zaangażowało [...] pisarzy romantycznych było powstanie listopadowe. Udział w nim niewątpliwy odnotowano w życiorysach 130 autorów, udział prawdopodobny w 8, ponadto w kilku biografiach zapisano, że pisarz-ochotnik został zatrzymany w drodze do Królestwa lub aresztowany za udział w spisku przygotowującym powstanie. Łącznie więc statystyka powstańcza 1830-1831 obejmuje mniej więcej 145 nazwisk. Jeśli weźmie się pod uwagę, że pisarzy urodzonych do 1814 roku, a więc w 1831 roku przynajmniej siedemnastoletnich, było 243, że niektórzy z nich podczas powstania chorowali lub z powodu kalectwa nie byli zdolni do służby w wojsku – to okaże się, że około 70% pisarzy [...] przeszło listopadowy chrzest polityczny<sup>1</sup>.

Przemiana oświeceniowo-romantyczna zaczęła się około 1817 roku: w pierw w Gimnazjum Wołyńskim w Krzemieńcu, następnie w Wilnie, Lwowie oraz na dalekiej Ukrainie w Humaniu. Młodoliterackie środowiska kresowe nadawały

<sup>1</sup> J. Bachórz, *Obrachunki (arytmetyczne) z romantyzmem*, [w:] tegoż, *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza i inne studia o romantyzmie*, Gdańsk 2003, s. 231-232.

ton nowej literaturze, z tym jednak, że po wileńskim procesie młodzieży uniwersyteckiej to Warszawa, stolica Królestwa Polskiego, stawała się dla nowego pokolenia uzdolnionej młodzieży coraz wyraźniej uprzywilejowaną przestrzenią realizacji możliwości twórczych i aspiracji karierowych. Pozycję „króla nowej literatury”, jak się wyraził Mochacki, mogła zapewnić Mickiewiczowi jedynie Warszawa, nie Wilno spustoszone przez Nowosilcowa, i o to skutecznie zabiegali przyjaciele twórcy *Sonetów krymskich*; cała też humańska Za-Go-Gra (Józef Bohdan Zaleski, Seweryn Goszczyński, Michał Grabowski) znalazła się w pewnej chwili pod kolumną Zygmunta, i to w Warszawie Antoniego Malczewskiego oraz młodszych przybyszy z nad Bohu ukształtowała się, poprzez praktykę literacką i krytykę towarzyszącą, szkoła ukraińska w polskiej literaturze romantycznej. Najwcześniej zaś zjechali do Warszawy utalentowani absolwenci uczelni wołyńskiej, którzy w 1818 roku redagowali pamiętne „Ćwiczenia Naukowe” (rok później „Pamiętnik Naukowy”), a byli wśród nich Tymon Zaborowski (zm. 1828), Józef Korzeniowski czy Karol Sienkiewicz, tłumacz *Warszawianki* Casimira Delavigne’a.

Stąd też wśród poetów powstania listopadowego z doświadczeniem żołnierskim i z innymi zasługami patriotycznymi liczną grupę tworzą autorzy pochodzący z ziem litewsko-ruskich. Są w tym gronie: Seweryn Goszczyński z Iliniec (w zaborze rosyjskim powiat lipowiecki w guberni kijowskiej)<sup>2</sup>; uczniowie Liceum Krzemienieckiego: Franciszek Kowalski (rodem z ukraińskiej Pawołoczy), Maurycy Gosławski (z podolskiego Franpola), Stefan Witwicki (urodzony w podolskim Janowie), a także Mikołaj Bołoz Antoniewicz (wychowanek gimnazjum bazylińskiego w Buczaczu). Prawdziwym weteranem jest Antoni Gorecki, który w latach 1802-1806 odbył studia w Wilnie, a później pełnił służbę w armii Księstwa Warszawskiego (1809-1813). Z Litwą i Żmudzią związani są także: Rajnold Suchodolski, który w gimnazjum w Świsłoczy uczestniczył w konspiracji z kręgu filareckiego (tzw. towarzystwo zorzan), oraz Hieronim Kajsiwicz, przed studiami na Uniwersytecie Warszawskim uczeń szkół w Rosieniach i Sejnach. Z Litwą związało powstanie listopadowe biografie Wincentego Pola, który przybył z Galicji do Wilna w 1830 roku z zamiarem podjęcia obowiązków nauczyciela akademickiego. Z korpusem generała Giełguda wojował na Litwie mazowszanin Konstanty Gaszyński. Tożsamości regionalne Mickiewicza i Słowackiego, ogólnie znane w szczegółach, nie wymagają tu wzmianki.

<sup>2</sup> W tychże Iliniach przyszedł na świat równolecie Seweryna Goszczyńskiego, Tomasz Padurra (Padurra), poeta, emisariusz w powstaniu listopadowym (już w 1830 roku ujęty i uwięziony), przez legendę (niepotwierdzoną) wiązany z oddziałem Wacława Rzewuskiego.

## II

Wkrótce po wybuchu powstania opinia publiczna zaczęła postulować wkroczenie wojsk polskich na ziemie zabrane. Chodziło o trojakię względy. Po pierwsze, rozszerzenie działań wojskowych na tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego wpiśywałoby w ideologię powstania, jako jego cel nadrzędny, restytucję państwa polskiego w całości, a nie tylko wymuszenie na władzy carskiej respektowania praw konstytucyjnych Królestwa Polskiego. Po drugie, niosłoby ono ochronę i wsparcie dla tych mieszkańców ziem zabranych, którzy podjęli przygotowania do akcji zbrojnej albo zostali poddani przewencyjnym opresjom. Po trzecie, walki na litewskich czy żmudzkich tyłach armii rosyjskiej miałyby niebagatelne znaczenie strategiczne, wiążąc pewną część sił rosyjskich, paraliżując ich działania zaczepne i utrudniając zaopatrzenie formacji inwazyjnych feldmarszałka Iwana Dybiecza w uzbrojenie czy środki medyczne<sup>3</sup>.

Już 1 grudnia 1830 roku władza zaborcza wprowadziła stan wojenny w guberniach wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej oraz w obwodzie białostockim. Konfiskowano broń znajdującą się w prywatnych rękach, aresztowano potencjalnych organizatorów wystąpień zbrojnych. Tymczasem na początku roku następnego zaczęły się tworzyć powiatowe konfederacje powstańcze, a w Wilnie powołano strukturę centralną, której przypisuje się różne nazwy: Rząd Polski Tymczasowy na Litwie, Komitet Główny, Centralny Komitet Wileński, Najwyższy Komitet; strukturę, która starała się koordynować działania lokalne i utrzymywać kontakt z powstańczym przywództwem w Królestwie Polskim. W składzie owego rządu czy komitetu znajdziemy poetę Antoniego Goreckiego, historyka i publicystę Michała Balińskiego (zięcia Jędrzeja Śniadeckiego) oraz Leona Rogalskiego, nietuzinkowego humanistę, niegdysiejszego filarete.

9 lutego 1831 roku na Żmudzi władze carskie ogłosiły pobór rekruta, wskutek czego chłopci zbiegli do lasów i przystali do tworzących się oddziałów zbrojnych. W końcu marca w rękach powstańców znalazły się kolejno Rosienie, Telsze, Szawle, Poniewież, a z początkiem kwietnia – Janów i Wiłkomierz. Po

---

<sup>3</sup> Kreśląc nader szkicowy obraz sytuacji na ziemiach zabranych, korzystam tu przede wszystkim z następujących opracowań: J. Ziółek, *Powstanie listopadowe na Litwie*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne, militaria, Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, wyd. II, Warszawa 1990; J. Feduszka, *Powstanie listopadowe na Litwie i Żmudzi*, „TeKa Komisji Historycznej” 2004, nr 1, s. 110-160; J. Wojtasik, *Powstanie na Litwie 1830-1831 w świetle pamiętników*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830-1831. Dzieje – historiografia – pamięć*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 390-406.

rozbrojeniu rosyjskich garnizonów zaczęto tworzyć miejscową administrację, a nawet przeprowadzano pobór do wojska. Struktury bądź oddziały powstańcze powstały w powiatach rosieńskim, upieckim, wilkomierskim, kowieńskim, święciańskim, brasławskim. W guberni mińskiej aktywny był powiat dziśnieński, w guberni grodzieńskiej siły powstańcze koncentrowały się w Puszczy Białowieskiej. W kwietniu 1831 roku naczelnik powstania litewskiego, Karol Teofil Załuski, z 7 tysiącami podkomendnych, bez powodzenia atakował Wilno; także atak w maju tego roku oddziału Onufrego Jacewicza na Połagę, port, który mógł zapewnić powstańcom dostawę broni przez Morze Bałtyckie, zakończył się porażką. Brutalne represje Rosjan dotknęły Kowieńszczyznę (chłopów zamkniętych w domach palono tam żywcem) oraz ludność cywilną Oszmiany.

Działania regularnych wojsk polskich na terenie Litwy, Żmudzi i Białej Rusi trwały od wkroczenia korpusu generała Dezyderego Chłapowskiego na Grodzieńszczyznę (noc z 9 na 10 maja 1831 roku) do lipca, gdy 2 korpusy w sile 15 tysięcy żołnierzy (dowodzili nimi generałowie Antoni Giełgud i Franciszek Rohland) zostały wyparte do Prus. Do Królestwa Polskiego zdołał powrócić w szyku jedynie korpus generała Henryka Dembińskiego. W Puszczy Nalibockiej jeszcze po upadku Warszawy operował oddział kapitana Józefa Paszkowskiego, w wilkomierskim działał ze swą partią Truszkowski<sup>4</sup>. Partyzanci z oddziału Marcelega Szymańskiego bronili się do listopada 1831 roku.

Na ziemiach ruskich regularne oddziały operowały krócej. Wyprawa wołyńska generała Józefa Dwernickiego zakończyła się z końcem kwietnia przejściem na tereny Galicji i zgodą na internowanie korpusu. Przegrana w panicznym odwróceniu bitwa pod Daszowem 14 maja świadczyła o narastającym kryzysie moralnym w szeregach powstańców z terenów ruskich. W końcu maja granicę w stronę Galicji przekroczyły oddziały Benedykta Kołyszki i Jakuba Nagórniczewskiego. Tym samym ustały walki powstańcze na ziemiach ruskich. Z bronią w rękę na teren Kongresówki przedarł się jedynie oddział Karola Różyckiego. Dowódca Pułku Jazdy Wołyńskiej przez wiele tygodni prowadził z powodzeniem walki podjazdowe na Wołyniu, a następnie przyprowadził do Zamościa oddział ponad 400 żołnierzy, wkrótce zaangażowanych do dalszych działań bojowych już w okolicy twierdzy zamojskiej (Tomaszów Lubelski, Solec)<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Zob. W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, t. 1, Warszawa 1930, s. 413.

<sup>5</sup> Zob. K. Różycki, *Powstanie na Wołyniu, czyli Pamiętnik Pułku Jazdy Wołyńskiej, uformowanego w czasie wojny narodowej polskiej przeciw despotyzmowi tronu rosyjskiego 1831 roku*, Bourges 1832, s. 22-25. *Pieśń pułkowa* owych powstańców wołyńskich zaczynała się od słów: „Hej, kozacze, w Imia Boha! / Wże hołosyt w cerkwi dzwin! / Komu myły

## III

Aktywność polityczną przedstawiciele ziem zabranych podjęli bezzwłocznie w ogarniętej powstaniem stolicy Królestwa Polskiego. Jak relacjonuje Maurycy Mochnacki, od 3 grudnia 1830 roku w otoczeniu Joachima Lelewela trwały narady nad włączeniem sprawy ziem zabranych w sferę insurekcyjnej polityki. Dyktator Józef Chłopicki zajmował w tej kwestii stanowisko negatywne i nieprzejednane: nie życzył sobie, aby ta sprawa jednoznacznie zamykała możliwość negocjacji pokojowych między władzami Królestwa Polskiego a koronowanym na monarchę tego tworu politycznego Mikołajem I. W poniedziałek 24 stycznia 1831 roku, w kontekście uchwały o detronizacji imperatora rosyjskiego i króla Polski (zapadła ona następnego dnia), przedłożono parlamentowi polskiemu niepodległościową proklamację przedstawicieli ziem litewsko-ruskich, przyjętą przez aklamację<sup>6</sup>. Powołanie do istnienia Legii Litewsko-Wołyńskiej, złożonej z mieszkańców ziem zabranych, nastąpiło 3 lutego 1831 roku<sup>7</sup>. 19 maja tegoż roku sejm przywrócił specjalną uchwałą miejsce w polskim parlamencie reprezentantom ziem litewskich i ruskich.

Z braku odpowiednich środków materialnych i politycznych pomoc patriotom z ziem zabranych nie była ani szczodra, ani efektywna. „W istocie regularne oddziały polskie, które nadciągnęły na Litwę nie wspomogły dostatecznie powstania, a bezwiednie przyczyniły się do zwichnięcia działalności partyzantki litewskiej”<sup>8</sup>. Niemniej powstanie na Litwie, niezależnie od jego ostatecznych rezultatów, znalazło uznanie ze strony świadków wydarzeń, jak też historyków.

Powstanie Litwy i Żmudzi – stwierdzał Ignacy Prądzyński – tak dalece przecinało wszystkie trakty, że generał-gubernator Rygi przez Mińsk musiał się znosić z wojennym gubernatorem wileńskim. Powstanie Litwy po-

---

dim, neboha, / Za prokuratym na wzdohin. / Razom, razom na wraha [...]”. Pamiętnik Różyckiego recenzował entuzjastycznie Adam Mickiewicz na łamach „Pielgrzymy Polskiego” (A. Mickiewicz, *Powstanie na Wołyniu, czyli Pamiętnik Pułku Jazdy Wołyńskiej, pisany przez dowódcę jej, Karola Różyckiego*, „Pielgrzym Polski. Pismo Literaturze i Polityce poświęcone” 1832, nr 1 „Kopernik”, s. 3-4).

<sup>6</sup> Zob. M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831*, t. 2, Paryż 1834, s. 629-633.

<sup>7</sup> Zob. K. Zdrojewski, *Legia Litewsko-Wołyńska w powstaniu listopadowym. Organizacja i formowanie (lut-y-kwiecień 1831)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2022, nr 3, s. 9-34. Hymn bojowy dla tej formacji pt. *Marsz Legii Litewsko-Wołyńskiej za Bug* napisał Franciszek Kowalski (F. Kowalski, *Miecz i lutnia, czyli śpiewy wolności wolnego Polaka*, Warszawa 1831, s. 21-22).

<sup>8</sup> J. Wojtasik, *dz. cyt.*, s. 405.



zbawiło feldmarszałka Dybicza wielkich zapasów nakazanych do Dolistowa i przecinało mu prostą komunikację z Petersburgiem. Zatem dzięki bezprzykładnemu niemal nadludzkiemu poświęceniu Litwinów wojska nasze nad Wisłą miały nieco korzystniejsze warunki działania<sup>9</sup>.

Nie brakło w epoce polistopadowej opinii, że wyzwolenie ziem zabranych było ze strony władz Królestwa Polskiego deklaracją podyktowaną jedynie polityczną hipokryzją. Odpierał te zarzuty energicznie Stanisław Barzykowski, członek Rządu Narodowego:

Są u nas tacy historycy, którzy twierdzą, że rząd powstania nigdy nie miał na celu oswobodzenia ziem ruskich i litewskich, że te prowincje były dla niego krajem nieznanym, czarnoksiężskim kołem, którego przekroczyć nie śmiano; dodawali nawet niektórzy, że wysłanie tam generała Dwernickiego nie miało na celu niesienie pomocy, lecz że generał liberalista umyślnie na zgubę przeznaczony został. Dziś, kiedy pasje przeszły, nie ma chyba nikogo, kto by temu uwierzył. Jestże dobry Polak, który odbudowania całej Polski nie pragnął, o nim nie marzył i dlatego celu nie był gotów do wszelkich poświęceń? Czyż więc może tylko ci, co na czele stali, co wyborem narodu zostali zaszczytzeni, tak myśleli? – Niegodne to przypuszczenie i myśl występna. Nie chęci, nie uczuć brakowało, ale siły odpowiedniej nie było i to jedyny zaniedbania powód<sup>10</sup>.

Coś było jednak na rzeczy. Nie przypadkiem przecież w *Dziadach* drezdeńskich Mickiewicz wkłada w usta przedstawiciela stołecznej elity (to Kamerjunier, więc ktoś specjalnie uhonorowany w służbie dworskiej) słowa pełne wyniosłości, a może i lekceważenia wobec rodaków zza Buga:

Pan z Litwy, i po polsku? nie pojmuje wcale –  
Ja myślałem, że w Litwie to wszystko Moskale.  
O Litwie, dalibógże! mniej wiem niż o Chinach –

<sup>9</sup> *Pamiętniki generała Prądzyńskiego*, oprac. B. Gembarzewski, t. 2, Kraków 1909, s. 198; cyt. za: J. Wojtasik, *dz. cyt.*, s. 405. Wysoką ocenę powstania na Litwie sformułował w swych pamiętnikach generał Ignacy Prądzyński; oddał mu sprawiedliwość Wacław Tokarz w swej fundamentalnej monografii (W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1930, t. 1, s. 413): „Powstanie Litwy spełniło w wojnie 1831 swą rolę w całej rozciągłości, bez zarzutów prawie. Nie jego winą już było to, że wódz polski nie umiał z niego skorzystać, że generał Gielgud bez żadnej korzyści dla działań ogólnych zaprzepścił jego możliwości”.

<sup>10</sup> S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, przygot. do druku Aër [A. Rzązewski], t. 3, Poznań 1884, s. 72.

„Constitutionnel” coś raz pisał o Litwinach,  
Ale w innych gazetach francuskich ni słowa<sup>11</sup>.

Nie jest też przypadkiem, że o martyrologii więziennej Adolfa Cichowskiego opowiada Adolf, przybysz Litwy – w rzeczywistości pozaliterackiej Adolf Januszkiewicz, niegdyś obiecujący literat z kręgu młodzieży filareckiej, a w okresie tworzenia III części *Dziadów* skazany na karę śmierci za udział w powstaniu listopadowym, następnie zesłany na Syberię na całe ćwierćwiecze<sup>12</sup>. Dla opinii emigracyjnej te słowa nie mogły zabrzmieć w tonacji konceiliacyjnej...

#### IV

Poezja związana z powstaniem listopadowym (mamy na uwadze wiersze oraz poematy liryczne i narracyjne) to kolejny etap w kształtowaniu się literatury towarzyszącej historii narodowej w XVIII i XIX stuleciu (od poezji barskiej poprzez kościuszkowską, legionową, napoleońską do poezji Wiosny Ludów i powstania styczniowego). Do jej zasobów wnieśli wkład autorzy różnych pokoleń, także ci, dla których poezja żołnierska nie była nowością: Antoni Gorecki, Stanisław Bratkowski, Kazimierz Brodziński. Nie jest to (tylko) popularna poezja okolicznościowa, lecz także świadectwo namysłu politycznego i historiozoficznego, przeżycia egzystencjalnego czy religijnego. Powstaje ona w niezwykle dynamicznej fazie polskiego procesu literackiego, w środowisku wieloprądowym; i chociaż nie brak w niej inercyjności, stereotypizacji, konwencjonalności, stanowi ona również artystyczny i ideowy poligon nowej, oryginalnej batalistyki (największym

<sup>11</sup> A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, [w:] tegoż, *Dziela*, *Wydanie Rocznikowe 1798-1998*, t. 3: *Dramaty*, oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1995, s. 202 (scena VII *Salon warszawski*, w. 63-67).

<sup>12</sup> Zdaniem Henryka Mościckiego, to właśnie „łączność obu dzielnic, Litwy z Koroną, w przedsięwzięciach ogólnonarodowych chciał Mickiewicz [...] zaznaczyć, wprowadzając do swego dramatu filareckiego [?] – B.D.] scenę warszawską. »My powinniśmy z sobą łączyć się i znosić; inaczej, rozdzieleni, wszyscy zginiem marnie« – powiada przyszły belwederczyk Zenon Niemojewski do Adolfa Januszkiewicza [sc. VI, w. 26-27 – B.D.], przedstawiciela młodej Litwy w »salonie warszawskim« (H. Mościcki, *Wilno i Warszawa w Dziadach Mickiewicza. Tło historyczne trzeciej części Dziadów*, Warszawa 1999, s. 122, *Zrozumieć Mickiewicza*). Przypomnijmy w tym kontekście, że scena salonowa rozpoczyna się wymianą kwestii między Zenonem Niemojewskim a Adolfem: „Toż i u was na Litwie to samo się dzieje?” – „Ach, u nas gorzej jeszcze, u nas krew się leje” (A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, s. 197, w. 1-2).

osiągnięciem jest zapewne Mickiewiczowski epyllion *Reduta Ordon. Opowiadanie adiutanta*)<sup>13</sup>.

Znaczące miejsce w praktyce literackiej zajęła, zidentyfikowana najpierw w twórczości Stefana Garczyńskiego i skonceptualizowana przez Stefanię Skwarczyńską, tzw. poetyka listopadowa. Chodzi tu o poezję o tematyce narodowej, zakorzenioną w rodzimej tradycji literackiej, funkcjonującą w jak najszerszych kręgach zbiorowości. Jej źródłem jest uczestnictwo, „aż do heroizmu”, w życiu narodu, identyfikacja z jego dążeniami i czynami.

Poezja spełnia swoje naturalne posłannictwo narodowe i społeczne tylko wówczas – stwierdza uczona – gdy poeta zdolny jest „czuć prawdę” i gdy umie ją szczerze wyrazić, a wyrazić tak, jak tego wymaga własny sens i cel tej poezji, czyli wyrazić tak, aby trafiła do serca narodu, [...] winna zatem być przystępna i gorąca. Oznacza to postulat prostoty języka, stylu, tematyki patriotycznej, a także preferencję dla liryki, a tym samym udzielenia liryce prawa obywatelstwa w utworach fabularnych, przede wszystkim zaś udzielenia jej swobody we wchłanianiu i przepajaniu treści fabularnych. Wolno się także domyślać preferencji w obrębie gatunków liryki dla pieśni jako przydającej poezji lotności muzycznej, która ułatwia jej rozpowszechnienie<sup>14</sup>.

Polityczna i historiozoficzna poezja powstania listopadowego sięga na ogół do kanonów klasycystycznej liryki wysokiej. Głosi się tu hasła wolności i solidarności ludów, walki za wolność waszą i naszą, przywołuje się oświeceniowe idee powszechnego ładu i postępu dziejowego, obecne bywają myśl o misji historycznej Polaków oraz odczucie obojętności i niewdzięczności rodaków Napoleona. Z podobnych źródeł wypływa poezja wezwań do boju, animuszu żołnierskiego, także zemsty

<sup>13</sup> Zob. tom *Adam Mickiewicz, Reduta Ordon. Opowiadanie adiutanta. Antologia interpretacji*, oprac. M. Woźniewska-Działak, Kielce 2023, *Albumy Romantyczne*, t. 3.

<sup>14</sup> S. Skwarczyńska, *Stefan Garczyński – Juliusz Słowacki. (U podstaw „poetyki listopadowej”)*, [w:] tejsze, *Pomiędzy historią a teorią literatury*. Warszawa 1975, s. 74. Zob. *tamże*, s. 68-86 *passim*; także: Z. Stajewska, *Bracia po mieczu i po lutni. Powstanie listopadowe w twórczości poetów-żołnierzy*, [w:] *Dziedzictwo powstania listopadowego w literaturze polskiej. Referaty i materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego w 150 rocznicę powstania*, red. nauk. Z. Sudolski, Warszawa 1986, s. 189-208; C. Zgorzelski, *Jak doszło do kariery piosenki w poezji romantycznej*, [w:] tegoż, *Zarysy i szkice literackie*, Warszawa 1988, s. 26-54. Ogólne charakterystyki omawianej poezji m.in. w: J. Znamirowska, *Liryka powstania listopadowego*, Warszawa 1930, *Studia z Zakresu Historii Literatury Polskiej*, nr 9; *Poezja powstania listopadowego* (dalej: PPL), oprac. A. Zieliński, Wrocław 1971, *Biblioteka Narodowa. Seria I*, nr 205; M. Janion, *Wstęp*, [w:] tejsze, *Reduta. Romantyczna poezja niepodległościowa*, Kraków 1979, *Biblioteka Romantyczna*.

na wrogu. Niższym stylem mówi się o potocznych sprawach obozu wojskowego, o codziennym życiu oddziału i o wojennym koleżeństwie; nieco wznioślejsze, jeśli nie noszą piętna familiarności, są pochwały dowódców, apoteozy wodzów. Piosenka sentymentalna służy poetom powstańczym często do oddawania się marzeniom o polskim dworku, miłości, junackich zabawach. Długo pamiętali Polacy utwory opiewające fantazję i brawurę, rycerskość i barwną prezencję ułana, zwłaszcza widzianego w parze z idylliczną panną z dworku. Poezja powstania listopadowego nawet w swych artystycznie najcenniejszych przejawach pozostawała poza prądem romantycznym lub na jego szerokich obrzeżach. Przyczyniła się jednak do rozpowszechnienia pewnego stereotypu romantyzmu: popularnego, serdecznego, swojskiego, tradycyjnego. W rzeczywistości był to – odświeżony, przetworzony w żywym doświadczeniu zbiorowym – preromantyczny sentymentalizm.

Jednym z charakterystycznych rysów polskiej poezji dekady przedlistopadowej było kultywowanie jej regionalnego kolorytu. Spośród czołowych autorów z kręgu powstańczego przynajmniej dwóch twórców, Seweryn Goszczyński i Maurycy Gosławski, silnie zaakcentowało swą regionalistyczną orientację u schyłku lat 20. Jeśli za wyznaczniki estetyki regionalizmu (inaczej mówiąc: estetyki prowincjonalizmu) uznamy: stereotyp przestrzenny, koloryt społeczny miejsca, czynnik folklorystyczny, postać literacką o wyraźnych regionalnych wykładnikach tożsamościowych oraz pamięć historyczną regionu, to *Zamek kaniowski* Goszczyńskiego (1829) będzie regionalistyczną realizacją poetycką o wyjątkowym, jak się często uważa, nasyceniu cechami estetycznymi prowincjonalizmu ukraińskiego. Poemat opisowy Gosławskiego *Podole* (1828), dziełko preromantyczne, nadaje autorowi rangę jednego z głównych (obok Tymona Zaborowskiego) fundatorów regionalizmu podolskiego. Autor *Pieśni Janusza*, postać pierwszego planu w poezji listopadowej, stanie się w następnym dziesięcioleciu twórcą *Pieśni o ziemi naszej* (1843), poematu o wyjątkowym znaczeniu w swej epoce dla rozwoju polskiej świadomości terytorialnej.

Rzecz ciekawa, prowincjonalizm i poezja żołnierska to koniunkcja, która zaistniała już na etapie rozwoju poezji napoleońskiej. Regionalizm krakowski znalazł wtedy poczesne miejsce w nurcie sielanki narodowej, uprawianej przez preromantyków ze środowiska Wincentego Reklewskiego oraz Andrzeja i Kazimierza Brodzińskich<sup>15</sup>. Jest wciąż kwestią otwartą, w jakim zakresie do rozwoju literackiego regionalizmu przyczyniła się poezja powstania listopadowego.

<sup>15</sup> Zob. B. Dopart, *Wokół krakowskiego preromantyzmu*, [w:] *Przybylski i inni. Nowe studia o znaczeniu Krakowa i regionu w kulturze oświecenia*, cz. 2, red. R. Dąbrowski, Kraków 2020, s. 126-127, 137-139, *Studia Dziewiętnastowieczne. Rozprawy*, t. 17.

## V

Janina Znamirska we wspomnianej już tutaj fundamentalnej monografii z pewnym zaskoczeniem odnotowała fakt, że nie od razu po nocy listopadowej doszedł w poezji do głosu „ton patriotyczny w tym znaczeniu, jak go rozumie cała ideologia polska z doby niewoli, to jest [...] ton walki o niepodległość i zjednoczenie całej Polski”<sup>16</sup>, o wyjarzmienie i scalenie Korony i Litwy. Autorka przypisuje ten stan rzeczy iluzjom politycznym, których rozpowszechnieniu się i utrwaleniu sprzyjały łaskawe rządy imperatora Aleksandra I, owego „anioła pokoju”, jakie nastąpiły po burzliwej epoce Napoleona, „boga wojny”<sup>17</sup>. Kwestia nie jest wszakże jednoznaczna. W „wyrocznych” chwilach dziejowych rozsądek polityczny ma wartość nieoszacowaną, a poeci, w różnej mierze wtajemniczeni w arkania sprzysiężenia Wysockiego, nie mogli z całą pewnością rozstrzygać dla siebie, czy oto wybucha wojna, w której z największą determinacją będzie się dążyło do restytucji polskiej państwowości w granicach sprzed 1772 roku, czy chodzi jednak „tylko” o demonstrację zbrojną w obronie pogwałconych praw konstytucyjnych. Nakładały się na tę wątpliwość dylematy honoru wojskowego, jako że w armii Królestwa Polskiego służyli oficerowie i żołnierze zaprzysiężeni na wierność tronowi rosyjskiemu<sup>18</sup>. A wreszcie – izolacja mentalna ziem zabranych od Królestwa Polskiego, niewątpliwie pożądana i stymulowana przez rosyjskiego zaborcę, nie mogła nie przynieść takich czy innych skutków; skoro tak mało o Litwie i Litwinach pisała prasa francuska (chlubnym wyjątkiem „Constitutionnel”...), czyż można było racjonalnie oszacować siłę narodowego żywiołu polskiego na ziemiach zabranych i wzywać tamtejszych Polaków do broni – notabene bez gwarancji, że w odpowiednim czasie i w stosownej skali otrzymają wsparcie z Królestwa Polskiego? Wydarzeniem przełomowym, powtórzmy, była niewątpliwie detronizacja cesarza Mikołaja I Romanowa i natychmiast po niej, 25 stycznia 1831 roku, sejm zwrócił się do rodaków na ziemiach zabranych z tyrtejskim wezwaniem<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> J. Znamirska, *dz. cyt.*, s. 42.

<sup>17</sup> „Zbyt silna była tradycja rządów Aleksandra i Mikołaja – powiada Znamirska – zbyt szczerą wiarą w dobrodziejstwa konstytucji Królestwa Kongresowego jako wykładnika naszej narodowej samoistności, aby powstający naród od razu wyzwolił w sobie patriotyzm o zabarwieniu niepodległościowym” (*tamże*, s. 42).

<sup>18</sup> Proszę zwrócić uwagę na pełny tytuł pamiętnika Karola Różyckiego, wydanego na emigracji, w Bourges, 1832 roku (przypis 5), tytuł akcentujący fakt, że dowodzony przezeń oddział uformował się „przeciw despotyzmowi tronu rosyjskiego”.

<sup>19</sup> Zob. J. Lelewel. *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. XX, Poznań 1864, s. 76.

Na ten moment nie czekał Juliusz Słowacki. Jego *Hymn*, już 3 grudnia skierowany do czytelników, zawiera i tyrtejską zachętę, i (potencjalny) wyrzut wobec braci litewskiej:

O, wstyd wam! wstyd wam, Litwini!  
 Jeśli w Gedymina grodzie  
     Odpocznie ptak zakrwawiony,  
 Głos potomności obwini  
 Ten naród, gdzie czczą w narodzie  
     Krwia żarzdziwiałe korony<sup>20</sup>.

W przeświadczeniu młodego romantycznego radykała skrwawiony dwugłowy orzeł i żarzdziwiała korona Romanowych nie mogą liczyć na respekt Litwinów o szlachetnej duszy.

Symbolika jedności Korony i Litwy wcześniej zagościła w poezji powstania listopadowego. Rajnold Suchodolski w swym *Marszu na cześć obrońców ojczyzny*, jeszcze z czasów dyktatury Chłopickiego, głosi: „Poniesiemy orły nasze / Bratać je z lubą Pogonią”<sup>21</sup>; następnie: „A jak wrócim do Warszawy / Z naszym Orłem przy Pogoni, / Wtenczas Polska wieńcem sławy / Skroń młodzieńczą nam osłoni”<sup>22</sup>. Podolanin Stefan Witwicki w tym samym okresie dyktatury Chłopickiego apeluje: „Do broni, bracia, do broni, do broni! / Pod świętym znakiem Orła i Pogoni”<sup>23</sup>. W pół roku po nocy listopadowej, w poemacie dyskursywnym *Na obchód 29 czerwca* Bruno Kiciński głosił:

Chłapowski i Giełgudzie, Dembiński, Puszczie,  
 W wdzięcznych sercach współbraci żyć wiecznie będziecie.  
 Narodu posłannicy, dalej śmiała dłonią  
 Łączcie na zawsze Orła z braterską Pogonią<sup>24</sup>.

Jest to wiersz agitacyjny – i konsolacyjny zarazem. Pochodzi z czasu po tragicznej bitwie pod Ostrołęką i po nieudanej próbie zdobycia Wilna przez korpus generała Giełguda 19 czerwca 1831 roku, co stanowiło, tak jak przegrana w Królestwie, punkt zwrotny w dziejach powstania na Litwie...

<sup>20</sup> PPL, s. 4-5, w. 26-31.

<sup>21</sup> *Tamże*, s. 38, w. 17-18.

<sup>22</sup> *Tamże*, s. 38, w. 25-28.

<sup>23</sup> *Tamże* s. 52, w. 15-16.

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 115, w. 53-56.

## VI

Motywy kresowe nasilają się w poezji powstania listopadowego, gdy na terenach Litwy, Żmudzi, Białej Rusi, Wołynia pojawiają się formacje wojskowe z Królestwa Polskiego. W swym sławnym przez długie lata *Śpiewie* (incipit: „Witaj, majowa jutrzeńko...”) Suchodolski przekazywał wieść z obozu pod Kałuszynem 25 kwietnia 1831 roku: „O, zorzo trzeciego maja! / My z twoimi promieniami / Przez armaty Mikołaja? Idziem w Litwę z bagnietami”<sup>25</sup>. W wierszu Goszczyńskiego *Skowronek*, w którym wspomniana jest bitwa pod Wawrem (31 marca 1831 roku), poprzez niebanalne zastosowanie symboliki ornitologicznej i wiosennej poeta krzepi patriotyczne nadzieje na ziemiach zabranych:

Polecę teraz przez Polskę-ojczyznę,  
 Aż po Dnieper, aż po Dźwinę,  
 I będę polską nauczał rodzinę,  
 Jak rolę sprawiać, by plony mieć żyzne.  
 Braci skowronków toż to uweseli,  
 Że w gęstych zbożach będą mieszkać śmielej<sup>26</sup>.

W kwietniu 1831 roku Goszczyński napisał *Marsz za Bug*, poemat, który zasługiwałby na kantatową formę słowno-muzyczną. Poeta apelował, w następstwie heroicznych starć pod Olszynką Grochowską i Wawrem, do wodza naczelnego, generała Jana Skrzyneckiego, o akcję militarną na terenach litewsko-ruskich<sup>27</sup>. W cytowanym już utworze *Na obchód 29 czerwca* Bruno Kiciński dość enigmatycznie rekapitułuje misję wołyńską generała Józefa Dwernickiego,

<sup>25</sup> *Tamże*, s. 42, w. 43-46. Podobnie w wierszu Suchodolskiego *Śpiew wojenny*: „Do ukochanej nam Litwy / Ach, co krok to do niej bliżej” (*tamże*, s. 43, w. 20-21). Tyrtejski charakter zachowuje *Pieśń pierwsza* Antoniego Goreckiego z cyklu *Pieśni pisanych w czasie powstania Litwy w roku 1831* (PPL, s. 190-191).

<sup>26</sup> *Tamże*, s. 94, w. 33-38.

<sup>27</sup> „Wodzu nasz, Janie! białe orły żebrzą / Ogniem Grochowa i Wawru napadem, / Niech się co prędzej brzegi Buga srebrzą / Tryumfującym ich stadem” (PPL, s. 96, w. 34-37). Ten sam apel zawiera wiersz Stefana Garczyńskiego *Modlitwa obozowa* (z informacją pod nagłówkiem: „Pieśń pisana dnia 7 maja 1831 roku w obozie pod Rudzienką”) (*tamże*, s. 174-177). Także Dominik Magnuszewski w wierszu o formie dialogu *Kanonier i Oficer*, pisany w Jędrzejowie 2 maja 1831 roku, przekazuje w gorących słowach artylerzysty (wbrew zimnemu rozsądkowi Oficera) apel o niezwłoczna ekspedycję na Litwę: „Mam czekać, gdy czas nie czeka, / Mam zostać, gdy woła brat? / Ten tchórzem, kto dziś odwleka / Ten chwatem, co dalej w świat!”; D. Magnuszewski, *Wiersze z okresu powstania listopadowego*, oprac. R. Kalenta, Wrocław 1986, s. 43.



dowódcy, który w styczniu 1831 roku wślawił się zwycięstwem pod Stoczkim. 19 kwietnia stoczył on zaciętą bitwę pod Boremlem, po połączeniu z korpusem generała Giełguda nieskutecznie oblegał Wilno (19 czerwca tego roku) i pod naciskiem oddziałów rosyjskich przekroczył granicę Prus (wśród jego podkomendnych znalazł się Wincenty Pol). Jest w tym utworze pewna synteza – i apologetyka – powstania litewskiego:

Oni, z Polską złączeni wiecznym serc przymierzem,  
 Powstali, aby znowu zostać jej puklerzem.  
 Wielcy jak starożytni, tłumów nie liczyli  
 Bezbronni, lecz krzywd swoich pomni każdej chwili,  
 Rzucali się na zbrojnych, rzucali na działa,  
 A tam, gdzie rozpacz woła, odpowiada chwała.  
 W lasach, bagnach zebrani, bez dział i bez broni,  
 Z siekierą zwyciężali pod hasłem Pogoni;  
 Dwa miesiące bez wsparcia sami z siebie słyną,  
 Z zimną cierpią odwagą, bez szemrania giną<sup>28</sup>.

Ważne epizody powstania litewskiego utrwala poetycko, już z pewnej perspektywy czasowej, Konstanty Gaszyński. W narracyjnym utworze *Zajęcie Rosień przez powstańców* kreśli on plastyczny obrazek żołdackich bachanaliów na rosieńskim rynku, skontrastowany następnie z paniczną ucieczką żołnierzy przed 30 zaledwie powstańcami żmudzkimi. Brawurę akcji powstańczej wyraża Gaszyński poprzez metaforykę kuligu, a chorągiew z Pogonią i Orłem jest tu znakiem ideologicznym, jednoznacznie określającym cel powstania. *Rzeź oszmiańska w 1831* dotyczy zbrodni wojennej na cywilnych mieszkańcach wymienionej w tytule utworu miejscowości. Wiersz ma konstrukcję dwudzielną. Pięć strof o toku balladowym dotyczy masakry przez oddział czerkiesów wiernych, zgromadzonych w drugą niedzielę kwietnia w kościele parafialnym. Modlitewna część druga, przeniknięta stylizacją psalmiczną, wkracza w tonacje błagania i świętego gniewu, jednak ramą etyczną i teologiczną modłów jest przebaczenie zbrodniarzom, którzy nie wiedzą, co czynią, oraz poddanie się woli Bożej. Masakrę w Oszmianie umieszcza Gaszyński w szeregu podobnych strasznych wydarzeń: rzezi Pragi przez wojska Suworowa i rzezi humańskiej. Nie brak też w wierszu motywu jedności Litwy i Korony<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> PPL, s. 114, w. 41-50.

<sup>29</sup> Zob. S. Garczyński i in., *Liryki powstańcze z lat 1830-31*, przygot. do druku A. Słapa, Kraków 1916, s. 67-68, 72-74.

## VII

Najważniejsze poezje związane z powstaniem litewskim zawdzięczamy Wincentemu Polowi i Adamowi Mickiewiczowi. W *Pieśniach Janusza* znajdujemy czternaście utworów związanych tematycznie z wydarzeniami na Żmudzi i Litwie (niemal co trzeci tytuł w zbiorze, odnoszący się bezpośrednio do epizodów powstańczych, dotyczy właśnie tamtejszych wydarzeń). Jeśli spojrzymy całościowo na omawiany zbiór jako na poetycką księgę wojny, to okaże się, że wojna polsko-rosyjska 1831 roku na ziemiach zabranych stanowi (przy doliczeniu do wierszy jej poświęconych siedmiu utworów związanych z terytoriami ruskimi) centrum tematyczne *Pieśni Janusza*. Poeta-żołnierz ukazuje wojnę z dwójakiej perspektywy: wojskowej i cywilnej, od strony frontu i zaplecza. Obok dowódców, kawalerzystów i strzelców, obok postaci organizujących i wspierających insurekcję, a także wrogów, portretowane są bliskie powstańcom osoby, ludzie z terenów objętych operacjami bojowymi, ofiary wojny.

Pol w sposób najbardziej elastyczny i wszechstronny realizuje założenia tzw. poetyki listopadowej. Werystyczną plastyczność łączy ze zręcznym operowaniem konwencjami różnych gatunków, ma żywą, opartą na wytrawnym słuchu językowym, dykcję narracyjną i nieodpartą piosenkową meliczność. Osiąga też najszerszy zakres stylizacji gatunkowych: od sielanki lirycznej, dumki, piosenki żołnierskiej i ludycznej, poprzez hymn bojowy i poemat batalistyczny, do poetyckiego obrazka i gawędy żołnierskiej. Wspomnianych form nie musimy tu traktować w każdym przypadku rozłącznie: nie będąc romantykiem *par excellence*, mieszcząc się bliżej Brodzińskiego niż Mochnackiego w polu napięć, które stworzył polski przełom romantyczny, Pol – poeta prostoty i bezpośredniości – wykorzystuje w pełni środki poezji preromantycznej (jej osiągnięcia stylistyczne i ekspresyjne, złożoną podmiotowość i synkretyzm gatunkowy), czym dowodzi w praktyce, że wciąż nie jest ona zbanalizowanym, wyeksploatowanym anachronizmem.

Wyczerpujące katalogowanie motywów kresowych w *Pieśniach Janusza* wypaczyłoby proporcje kompozycyjne niniejszego opracowania. Ograniczymy się do prześledzenia ramy tematycznej poetyckiej kroniki powstania litewskiego, którą Pol kreśli w szeregu epizodów<sup>30</sup>.

Tak więc w *Obozie moskiewskim pod Kownem* autor odchyła połą namiotu, w którym starszyzna oficerska oddaje się pijaństwu i hazardowi, snując

<sup>30</sup> Poniższy przegląd treści owej poetyckiej kroniki opieram na edycji: W. Pol, *Pieśni Janusza*, oprac. J. Kallenbach, Kraków [1920], *Biblioteka Narodowa. Seria I*, nr 33.

butne łupieżcze plany przed inwazją na Królestwo Polskie i formułując złowrogie przepowiednie odnośnie do losu polskiej stolicy. Rotmistrz kozaków dońskich, kierując się ukraińskim sentymentem patriotycznym, wznosi toast za rodzimą rzekę i za biesiadę drapieżnych ptaków na pobojuwiskach. Przyplaca to natychmiastowym aresztem i Sybirem, czemu nie mają odwagi przeciwstawić się jego podkomendni. Motto z wiersza Mickiewicza *Do przyjaciół Moskali* nadaje utworowi sens dalece niejednoznaczny. Dziad z Korony, bohater kolejnego wiersza w omawianej tu serii, to po trosze pielgrzym, a po trosze emisariusz, który za Niemen przynosi wieść o powstaniu, wiążąc je z tradycją konfederacji barskiej i z providencjalistyczną wykładnią historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pieśń *Pożajście* upamiętnia masakrę w karmelitańskim, sprzyjającym powstaniu kościele na Żmudzi. Realia mobilizacji powstańczej na Litwie, zgodne ze starym modelem lokalnej konfederacji szlacheckiej, przywołuje *Proklamacja Chorążego. Wyjątek z narodowej powieści „Pan Chorąży”*. *Placówka pod Birutą*, łącząca realia topograficzne Żmudzi (w porządku czuwania) i ziemi przemyskiej (w porządku onirycznym); to szkicowy obrazek codziennej obozowej służby, przechodzący w elegijne marzenie. *Matuszewicz w Trokach* to ballada żołnierska, która opiewa śmiałą akcję i odbicie z rąk rosyjskich miasta powiatowego Troki przez jednego z przywódców powstańczych.

Wiersz *Niedola* jest poświęcony udrekom ludności cywilnej, nękaney rekwiizycjami i klęskami elementarnymi. Bez wrogości został potraktowany w wierszu *Podjazd* stary wiarus kozacki, wzięty do niewoli przez dwóch konnych zwiadowców. Dziewczyzna litewska staje się w obrazku *Patrol* informatorką żołnierzy zza Niemna, zmierzających w kierunku Lidy. O posiłkach zza Niemna jest też mowa w wierszu *Powstaniec litewski*; toponim Żejmy wskazuje miejsce, według objaśnień samego poety, gdzie korpusy Giełguda i Chłapowskiego spotkały się z siłami powstania litewskiego. Pochwałą profesjonalizmu prostego wojaka technicznie gawęda żołnierska *Wachmistrz Dorosz na Litwie*.

Wbrew tytułowi, *Maroderka*, gości w tej piosence junacki animusz ułana „koroniasza”, który zmierza na bój w nadniemeńskim borze. Tymczasem *Obraz cudowny* i *Chata w puszczy* tworzą dwa warianty mierzenia się z klęską – wariant dworkowy, przenoszący w sferę nadprzyrodzonych znaków przegraną armii regularnej pod Ostrołęką, i ten ludowy, pośród puszczy, nad rojstami odnajdujący schronienie dla powstańczych wspomnień i niepodległościowych (i demokratycznych) dążeń kolejnego pokolenia Polaków.

Dla wielu uczestników walki niepodległościowych sugestywna i bezpośrednia poezja *Pieśni Janusza* mogła stać się nie tylko egzemplarycznym zapisem przeżytych sytuacji losowych, ale i kanwą dla egzystencjalnej interpretacji

oraz emocjonalnej artykulacji własnych doświadczeń. Szeroka popularność tego zbioru nie może dziwić, zrozumiałe też stają się zmienne koleje popularności samego Wincentego Pola. Adam Mickiewicz, jak skonstratowała Alina Witkowska, dzięki *Reducie Orzona*, *Śmierci Pułkownika* i *Noclegowi* stał się *ex post* „poetą powstania listopadowego, a z pewnością twórcą jego legendy”<sup>31</sup>.

## VIII

Legenda, w największym skrócie, przenosi dane biografie, czyny, konkretne wydarzenia poza realny czas i przestrzeń, nadaje im wymiar ponadhistoryczny i zuniwersalizowany, idealizuje postaci, eksponuje wartości w bohaterach i doniosłych faktach, buduje sytuację komunikacyjną i recepcyjną o cechach kultu<sup>32</sup>. Legenda jest także formą literacką, wierszowaną albo prozatorską, formą politypiczną, którą w wieku XIX uprawiano nierzadko. W starannie udokumentowanym artykule encyklopedycznym Stanisław Rosiek wymienia w gronie autorów zainteresowanych tą formą m.in. Antoniego Edwarda Odyńca, Józefa Bohdana Zaleskiego, Michała Grabowskiego, Michała Czajkowskiego, Romana Zmorskiego, Felicjana Faleńskiego, Annę Liberę<sup>33</sup>. Szeroki wachlarz możliwości gatunkowych wykorzystał w praktyce pisarskiej Cyprian Norwid<sup>34</sup>. Mickiewicz w niezwykle kreatywny sposób odniósł się do formy legendowej w swej *Grażynie*<sup>35</sup>.

Tak jak w podaniu ludowym jawi się element magiczny, jak w hagiografii chrześcijańskiej obecna jest cudowność, tak też w legendzie heroicznej występuje czynnik hiperboli, fikcji czy nawet mistyfikacji, który służy amplifikowaniu

<sup>31</sup> A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1983, s. 176.

<sup>32</sup> Klasyczne opracowanie zagadnienia legendy jako fenomenu kulturowego zawdzięcza nauka Stefanowi Czarnowskiemu (S. Czarnowski, *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk bohater narodowy Irlandii*, Warszawa 1956, *Dziela. Stefan Czarnowski*, t. 4; pierwodruk w języku francuskim: Paris 1919). Zob. też metodologiczny rozdz. I książki Franciszka Ziejki *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984.

<sup>33</sup> S. Rosiek, *Legenda*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 468-473, *Vademecum Polonisty*.

<sup>34</sup> Zob. G. Halkiewicz-Sojak, *Norwidowskie legendy*, w druku. Autorce dziękuję za możliwość zapoznania się z artykułem przed jego publikacją w periodyku naukowym.

<sup>35</sup> Zob. B. Dopart, *Poemat Grażyna wobec Mickiewiczowskiego projektu nowoczesnej literatury narodowej*, [w:] tegoż, *Mickiewicz. Poeta alternatywy*, Kraków 2021, s. 52-56, *Studia Dziewiętnastowieczne. Rozprawy*, t. 18.

legendowej opowieści. Na podstawie badań historycznych wiadomo, że bohaterowie Mickiewiczowskich utworów powstańczych: Konstanty Julian Ordon i Emilia Plater, podlegają tej praktyce, sytuując się na pograniczu prawdy i zmyślenia<sup>36</sup>. Czy dotyczy to także jeszcze jednej postaci: oficera związanego z powstaniem na Litwie i opiewanego przez poetę w wierszu *Nocleg*?

Badacze nie mają całkowitej pewności, że pierwowzorem bohatera tego utworu jest naczelnik powstania w powiecie trockim, Wincenty Matuszewicz, niemniej pierwsze wersy – mówiące o potyczce kowgańskiej – wydają się rozwiewać wątpliwości, który z przywódców powstania na Litwie mógłby posłużyć tu poecie swą biografią bojową<sup>37</sup>. W pewnym miejscu nasuwa się jednak pytanie, czy Mickiewicz zmierza do pomnikowej prezentacji konkretnego dowódcy, szerzej, do apologii powstańczego przywództwa, czy też, poprzestając na aluzyjnym przywołaniu pewnej postaci, stara się skonstruować ogólniejszy obraz (i interpretację) wojny partyzanckiej, taki obraz, w którym heroizacja insurekcyjnej partyzantki nie będzie pozbawiona antynomii i cieni. Ta druga opcja wydaje się bardziej prawdopodobna zarówno ze względu na odniesienia Mickiewiczowskiej narracji poetyckiej do faktów historycznych, jak też z uwagi na zastanawiająco opieszale stosunek poety do publikacji utworu.

Najpierw krótko o tej drugiej sprawie. Pierwodruk *Noclegu* nastąpił dopiero w 1852 roku, zapewne bez udziału Mickiewicza, na podstawie kopii Zygmunta Krasińskiego w redagowanym przez Edmunda Bojanowskiego i Stanisława Egberta Koźmiana almanachu „Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot”. Wiersz został okrojony o zwrotki trzecią i czwartą, a więc fragment ukazujący bezpardonowy sposób traktowania szpiegów, w warunkach bojowych, przez

<sup>36</sup> Zob. m.in. S. Sandler, *Reduta Ordon w życiu i poezji. Gawęda historyczno-literacka*, Warszawa 1956; D. Ciepieńko-Zielińska, *Emilia Plater*, Warszawa 1966, *Światowid*; J. Bachórz, *O Emilii Plater i Śmierci pułkownika. Narodziny i dzieje legendy*, [w:] tegoż, *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza...*, s. 7-60 *passim*.

<sup>37</sup> Bitwa pod Kowganami 20 kwietnia 1831 roku, w której dowodził Matuszewicz, była pamiętana na emigracji; zob. np. część historyczną *Kalendarza Pielgrzymstwa Polskiego na rok 1838*, Paryż 1838, s. 20-21. W tymże kalendarzu znajdują się też inne bardzo interesujące zapisy. Pod datą 21 marca 1831: „Krukowiecki zapytuje prawników warszawskich, jakich trzeba dowodów, aby szpieg pochwycony w czasie wojny mógł być powieszonym, jeśli jego zeznanie w sądzie nie jest dostatecznym do skazania na szubienicę” (s. 17). Pod datą 3 kwietnia 1831 „Ukaz Cara Mikołaja rozkazujący okropności w Litwie i na Żmudzi” (s. 18). „Wieś Kowgany pamiętna starciem powstańców trockich w roku 1831 pod wodzą Matuszewicza [sic!] z wojskiem rosyjskim” to z kolei zapis w publikacji Edwarda Maliszewskiego (E. Maliszewski, *Przewodnik po Gubernji Wileńskiej. Zarys statystyczno-opisowy. (Z mapką)*, Warszawa 1919, s. 35, *Biblioteka Wydawnictw Straży Kresowej*).

naczelnika powstania trockiego. Pełny tekst ogłoszono już po śmierci autora, w paryskiej edycji poezji Mickiewicza w 1861 roku<sup>38</sup>.

Dlaczego Mickiewicz schował w szufladzie autorskiej *Nocleg*, skoro był świadomy, jak doniosłe znaczenie miały dla czytelników jego wiersze powstańcze o warszawskiej reducie i o Emilii Plater? Dlaczego poskąpił sławy powstańczej podpułkownikowi Wincentemu Matuszewiczowi, skoro wiadomo, że z ogromnym zainteresowaniem wysłuchiwał w Dreźnie jego wspomnień powstańczych, utrzymywał z nim kontakt na emigracji, a nawet korzystał z jego pomocy przy organizacji legionu włoskiego?<sup>39</sup> W trybie czystej spekulacji (podkreślmy: czystej spekulacji) możemy wziąć pod uwagę trzy powody. Po pierwsze, były naczelnik powiatu trockiego nie był na emigracji postacią kryształową i niekontrowersyjną<sup>40</sup>. Po wtóre, poeta prawdopodobnie chłonał z relacji Matuszewicza niekoloryzowaną prawdę o wojnie partyzanckiej i uwzględnił w wierszu (kierowany także rzetelnością artystyczną) jej realia w skali ostatecznie niemożliwej do pogodzenia z nastawieniem legendotwórczym. Trzeba przy tym pamiętać, że Mickiewicz starał się w Paryżu służyć swym piórem i prestiżem wszelkim inicjatywom, które podtrzymywały w emigrantach ducha walki zbrojnej, a w *Panu Tadeuszu* przedstawił apologetycznie postać i misję emisariusza. Po trzecie, Mickiewicz usiłował utożsamić walkę narodowowyzwoleńczą, oraz sprawę emigracji, z opatrznosciową misją narodu (czego wyrazem są *Dziady* drezdeńskie i *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*), tymczasem patriotyczne uniesienie naczelnika powstańców nie zostaje w ostatecznym rozrachunku uzgodnione z aktem chrześcijańskiego wybaczenia, lecz jest wojennym aktem łaski<sup>41</sup>. Ten akt nie mieści się ani w polu Mickiewiczowskiego mesjanizmu, ani nawet na jego obrzeżach.

Tematyka *Noclegu* nie jest ściśle zgodna z faktami historycznymi. Nie sposób na przykład potwierdzić we źródłach motywu tragedii żony i dzieci naczelnika

<sup>38</sup> Zob. B. Zakrzewski, *Nocleg Mickiewicza w archiwum Edmunda Bojanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1987, nr 4, s. 183-190. Zob. też K. Gmerek, „Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot”, „Biblioteka” 2010, nr 14 (23), s. 187-188.

<sup>39</sup> Zob. M. Dernałowicz, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Od Dziadów części trzeciej do Pana Tadeusza. Marzec 1832 – czerwiec 1834*, Warszawa 1966, s. 58. Zob. też notę biograficzną autorstwa Wiesławy Kordaczuk w zbiorze *Listy do Adama Mickiewicza*, t. 3: *Kajsiewicz-van Muyden*, red. E. Jaworska, M. Prussak, oprac. M. Dernałowicz i in., Warszawa 2014, s. 636-637, *Z Prac Instytutu Badań Literackich PAN*.

<sup>40</sup> W nocie Kordaczuk czytamy m.in., że „Wiosną 1836 r. rodacy z Bayeux zażądali jego usunięcia z miasta »za intrygi, bójki i kłótnie«” (*Listy do Adama Mickiewicza*, s. 636).

<sup>41</sup> Dostrzega to w swym bardzo interesującym artykule Agnieszka Januszkiewicz: A. Januszkiewicz, *Groza wojny w balladowej odstonie powstania na Litwie w 1831 roku – Nocleg Adama Mickiewicza*, „Białorutenistyka Białostocka” 2022, nr 14, s. 343-346.

trockiego; nie jest mi wiadomo, czy w ogóle był wówczas żonaty i miał rodzinę. Jest natomiast prawdopodobne, że w czasie zbliżonym do potyczki kowgańskiej carscy żołnierze spalili i splądrowali rodzinny majątek Matuszewicza. Znowu nie jesteśmy pewni, czy Mickiewicz znał dokładnie przebieg wypadków i tylko dokonał ich poetyckiej deformacji, czy też scalał rozmaite wątki opowieści, które mógł zasłyszeć już w dworach wielkopolskich, intensywnie żyjących sprawami powstania. Bardzo możliwe, że wiersz powstał 19 grudnia 1831 roku, a więc przed wyjazdem autora do Drezna<sup>42</sup>. Do Wielkiego Księstwa Poznańskiego przynieśli wieści z Litwy m.in. wielkopolscy żołnierze korpusu generała Chłapowskiego (także rodem Wielkopolanina), wypartego do Prus w połowie lipca. Z pewnym prawdopodobieństwem można mówić o grudniowym poznaniu się Adama Mickiewicza z Wincentym Polem, apologetą Wincentego Matuszewicza, lecz autor *Pieśni Janusza* miałby przybyć, między innymi w towarzystwie Franciszka Mickiewicza, w dzień przed Wigilią Bożego Narodzenia<sup>43</sup>, zatem gdy *Nocleg* był już gotowy w pierwotnej redakcji. Nie będzie więc zbyt ryzykowne przypuszczenie, że poeta, wzięwszy za punkt wyjścia „kowgańską [sic!] potyczkę”, buduje dla niej szersze tło, być może odwołując się między innymi do ponurych wieści o rzezi w Oszmianie.

W *Śmierci pułkownika* Mickiewicz przywołuje emblematyczną postać hetmana Stefana Czarnieckiego i wpisuje zgon Emilii Plater zarówno w rytuał rycerski, jak i w tradycję polskiej epiki rycerskiej (*Gofred Tassa* w przekł. Kochanowskiego, anonimowe *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej*) oraz porozbiorowej poezji patriotycznej (*Śpiewy historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza). To jak gdyby pożegnanie ze światem rycerskim w dobie, gdy wojna partyzancka niesie nowe dylematy moralne i nowe przejawy okrucieństwa (*Nocleg*), a na współczesnym polu walki rządzi masa i artyleria (*Reduta Ordona*). Wiersz o powstaniu na Litwie, mimo że pozostaje w cieniu, jest, jak widać, nieodzownym ogniwem Mickiewiczowskiego tryptyku listopadowego.

<sup>42</sup> Zob. *Uwagi o tekstach i ich odmiany, tj. uwagi wydawcy w edycji: A. Mickiewicz, Dzieła. Wydanie Rocznikowe 1798-1998*, t. 1: *Wiersze*, oprac. C. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 577-578.

<sup>43</sup> Zob. J. Sobczak, *Wincenty Pol a Wielkopolska*, „Ziemia. Prace i Materiały Krajoznawcze” 1984, s. 145.



## IX

W niniejszych badaniach bierzemy pod uwagę poezję powstania listopadowego spełniającą kryteria artystyczne – z pominięciem rymowanej prozy okolicznościowej czy wierszowanych dokumentów. Wypada pod tym warunkiem pokusić się o opinię, że walki na Wołyniu, Podolu, Ukrainie nie dostarczyły równie licznych świadectw poetyckich i tak wielu utworów wysokiej wartości jak powstanie litewskie. Cóż znajdziemy wśród wierszy Juliusza Słowackiego? Tylko *Duma o Wacławie Rzewuskim* może posłużyć naszym celom, bo aluzje południowokresowe w *Kuliku* (utworze z wczesnej fazy powstania) są nikłe i zapośredniczone literacko. Seweryn Goszczyński w *Pobudce* (wydanej nakładem własnym, Warszawa 1831) manifestuje swój ponadregionalny patriotyzm oraz orientację demokratyczną, wiarę w patriotyzm ludu. W utworach *Skowronek* i *Orzeł biały. Powieść ptak towarzysz prac polowych oblatuje „Polskę-ojczyznę”* od pola bitwy pod Wawrem „aż po Dnieper, aż po Dźwinę”<sup>44</sup>; ptak symbol polskiej państwowości buja „od Dniepru do Sali”<sup>45</sup>.

Także Maurycy Gosławski nadaje swej twórczości insurekcyjnej dominantę ogólnonarodową, motywy podolskie często schodzą niemal do poziomu inkru-stacji. W dodatku zadania bojowe tego oficera dywizjonu Ułanów Podolskich, gorącego patrioty, nie należały do urozmaiconych. W *Notach* do zbioru *Poezja ułana polskiego poświęconego Polkom* podkreślał znaczenie wszelkich upamiętnień czynów i wydarzeń powstania listopadowego (poetyckich, dokumentarnych, historiograficznych) i dodawał z zakłopotaniem: „Umieszczone w tym wydaniu *Poezycje* mają styczność z wypadkami narodowej wojny na ogół mniej znanymi. Kilka miesięcy ścisłego oblężenia w Zamościu odcięło nas od ogólnego biegu działania narodowego, i nasze powodzenia nikomu znane nie były”<sup>46</sup>. W rezultacie to *Pieśni Janusza* wydają się zawierać najciekawszy zestaw wierszy dotyczących powstania listopadowego na południowych Kresach. I może trudno się temu dziwić: „Całą Polskę znam [...] Wszystkim Janusz brat”:

Byłem w Litwie i w Koronie,  
Byłem w tej i owej stronie,  
Byłem tu i tam;  
Od Beskidów do Pomorza,

<sup>44</sup> S. Goszczyński, *Pobudka*, Warszawa 1831, s. 7.

<sup>45</sup> *Tamże*, s. 21.

<sup>46</sup> M. Gosławski, *Poezja ułana polskiego poświęcona Polkom*, t. 1, Paryż 1833, s. 112.



Z Litwy aż do Zaporozża  
 Całą Polskę znam.  
 [.....]  
 Choć nie znany i ubogi,  
 Gdy nawiedzę czyje progi,  
 Każdy w duszy rad:  
 Czy to w dworze, czy w klasztorze,  
 Na słobodzie czy w gospodzie,  
 Wszystkim Janusz brat<sup>47</sup>.

Ta autocharakterystyka Janusza implikuje wielość ról (wędrowny bard, lirnik czy teorbanista, weteran otwierający skarbiec pamięci narodowej, emisarz) i otwiera słowo poetyckie na rozmaite lokalności, tradycje, dialekty; na różne środowiska społeczne i socjolekty. Jakoż drugi „śpiew wstępny” Janusza to *Dumka*, której bohaterem jest medytujące pod stopową mogiłą „młode Laszę”.

Wincenty Pol poświęca trzy utwory Karolowi Różyckiemu, już tutaj wspomnianemu dowódcy Pułku Jazdy Wołyńskiej. W wierszach *Pan Różycki*, *Pieśń za Bugiem* i *Sława Bogu* dochodzą do głosu junacka brawura, ułański temperament, ale i specyficzna postawa wobec życia, naznaczona poczuciem kruchości istnienia, nieuchronności ryzyka i zdaniem się bez lęku na wyroki losu. W pierwszym z tych utworów, kipiącym animuszem i żołnierską swadą, Pol głosi apologię nowo uformowanego oddziału jazdy:

Pan Różycki siadł na konia,  
 Błysnął kord junacki,  
 Dmuchiął przodem, a przez błonia  
 Czesze hufiec chwacki.  
 Miasto kroci dwiestu wstało,  
 Dwiestu będzie żyć;  
 Bo tych dwiestu rękę dało  
 Hańbę kroci zmyć<sup>48</sup>.

Dwa pozostałe wiersze dotyczą prawdziwych wydarzeń z dziejów wołyńskiej formacji, o czym poeta skrupulatnie informuje w swych objaśnieniach. Przeprowadzenie przez Bug należało do szczególnie niebezpiecznych etapów przedzierania się pułku Różyckiego ku Zamościowi. W Solcu w okolicach Zamościa rozegrał

<sup>47</sup> W. Pol, *Wstęp. Śpiew Janusza*, [w:] tegoż, *Pieśni Janusza*, s. 43-44, w. 19-24, 31-36.

<sup>48</sup> W. Pol, *Pan Różycki*, [w:] tegoż, *Pieśni Janusza*, s. 114, w. 33-40.

się efektowny epizod odbicia młodego żołnierza z pęt kozackich, opowiedziany przez Pola w wierszu *Sława Bogu*.

Maurycy Gosławski nie miał w swej biografii jako żołnierza powstania listopadowego wielu inspirujących poetycko doświadczeń, wydaje się jednak, że w jeszcze większym stopniu zawiodła go inwencja artystyczna. Nie zdołał wypracować równie właściwych sobie środków wypowiedzi, jak przypa­dło to w udziale Polowi, Garczyńskiemu, Gaszyńskiemu czy Magnuszewskiemu, a nawet „piosenkarzom” powstania: Kowalskiemu, Suchodolskiemu. Lepsze rezultaty osiąga on w patriotycznej poezji proklamacyjnej lub refleksyjnej niż w artykula­cji żywego doświadczenia żołnierskiego. Jak wspomniano, Gosławski dołącza do swych wierszy powstańczych obszernie noty, ale zamiast poszukiwać jakiejś nowatorskiej, hybrydycznej formy „wierszy z prozą”, bezpowrotnie traci cenne surowce poetyckiego tworzywa. Poeta stara się nie tracić z pola widzenia swej podolskiej tożsamości, co przychodzi mu o tyle łatwiej, że należy do oddziału, w którym przeważają ochotnicy z Podola i Wołyń­nia. Kreuje on termin „podolanka”, oznaczający odmianę tematyczną pieśni związanej z ludźmi lub sprawami regionu podolskiego. „Podolanką” jest zatem, jak czytamy w podtytule, *Śpiewka godowa Ułanów Podolskich*; wiersz *Zwątpienie*, kierowany do komendanta twierdzy zamojskiej apel o zagrzewanie ducha bojowego; *Ogniwo*, liryk o wartości wspólnotowości podolskiej, pisany w ostatnich dniach oblężenia Zamościa; *Rozstanie – Podolanka napisana, kiedy Rosjanie, złamawszy świętość kapitulacji, zatrzymali cały oddział Podolaków i pod najściślejszą strażą wystali w granice Rosji*. Można też wyróżnić pewien ciąg wierszy Gosławskiego dotyczących postaw podolskich rodaków wobec powstania: *Mazur podolski* (z grudnia 1830 roku), będący bojową pobudką; *Do Orła Białego* (z lutego 1831 roku), wiersz wyrażający oburzenie z powodu bezczynności Podolan<sup>49</sup>; *Podolanki w więzieniu ułanów podolskich w Żytomierzu* oraz teksty związane z obroną Zamościa przez macierzystą jednostkę<sup>50</sup>.

<sup>49</sup> Jak tłumaczył autor w swej nocie, wiersz był pisany przeciw tym, „którzy, niesumienni, nadużywali ufności ziomków w rękach swoich złożonej” (M. Gosławski, *Poezja ułana polskiego...*, s. 124).

<sup>50</sup> Do tematyki tu poruszanej nie nawiązują wprost najcenniejsze artystycznie i myślowo utwo­ry w zbiorze Gosławskiego: *Polski tułacz*, *Wędrówka* czy *Chorągiewka*. O tym ostatnim pisał Jacek Lyszczyzna (J. Lyszczyzna, *Twórczość poetycka Maurycyego Gosławskiego*, Katowice 1994, s. 100, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 1467): „To wyjąt­kowy nie tylko w twórczości Gosławskiego wiersz, odkrywający tragiczne zawikłania, jakie niesie z sobą czynne przyjęcie obowiązku walki o wolność ojczyzny, stanowi on niecodzienne spojrzenie od strony jednostki na konsekwencje przyjęcia walki na śmierć i życie, walki

## X

Nader istotny składnik tematyczny omawianej poezji stanowi identyfikacja z określoną formacją wojskową i apologetyka dowódców. Jak wspomniano, w *Pieśniach Janusza* odpowiednia rola przypada w udziale pułkownikowi Karolowi Różyckiemu i jego Pułkowi Jazdy Wołyńskiej. Maurycy Gosławski wiąże swe *Poezje utana polskiego* z losami legii podolskiej oraz jej twórcy i dowódcy. W wierszu *Do majora Wereszczyńskiego Aleksandra, dowódcy Podolaków* oraz w obszernym przypisie do utworu autor, podkomendny, wyłuszcza zasługi oficera, który sprawie powstania służył swym patriotyzmem, majątkiem i męstwem; czuje się też zmuszony do obrony oficera przed oszczerstwami, które jak wiadomo, idą i za zasługą, i za klęską – przed oszczerstwami, o które było po upadku insurekcji tym łatwiej, że carscy likwidatorzy polskiego „miateża” bez ograniczeń uciekali się do manipulacji, podstępu i zdrady przyjętych zobowiązań<sup>51</sup>.

W omawianej poezji nie zabrakło motywów jenieckich i tułaczych. W wierszu *Jeńcy* Pol buduje wymowną sytuację: 300 jeńców, poranionych i wyczerpanych, na trakcie do Kijowa mija historyczne miejsce nad rzeką Irpień. Autor przypomina w swych objaśnieniach:

Irpiń stanowił dawną granicę Polski. – Za tą rzeką o wiorst parę wznosi się wał, na sposób okopów usypany. Jest to granica Księstwa Kijowskiego z czasów udzielnosci Kijowa. Oprócz tu wzmiankowanego wału znajduje się jeszcze inny w tamtej stronie, dziś już wklęsły nieco, a zwany „Wałem Hetmana Żmiii”. Dziwa lud o nim prawi, jak i o Hetmanie owym, który jest najstarszym bohaterem powieści ludu ukraińskiego, może nawet całej Rusi<sup>52</sup>.

---

wywierającej niszczący wpływ na człowieka, zmuszonego do zabijania innych, i na jego związki z najbliższymi osobami”.

<sup>51</sup> Przypomnę w tym kontekście jeszcze raz wiersz Gosławskiego o wymownym tytule: *Rozstanie – Podolanka napisana, kiedy Rosjanie, złamawszy świętość kapitulacji, zatrzymali cały oddział Podolaków i pod najciślejszą strażą wystali w granice Rosji*. Kapitulacja Zamościa nastąpiła 22 października 1831 roku – był to ostatni punkt oporu polskich wojsk. Pod koniec października Rosjanie złamali warunki kapitulacji, zatrzymując komendanta twierdzy, generała Krysińskiego. Wydano nakaz dalszych aresztowań; zagrożeni byli przede wszystkim ochotnicy z ziem wschodnich Rzeczypospolitej, jako poddani cara. Major Wereszczyński w gronie 40 towarzyszy broni zdołał schronić się w Austrii. „Co do pozostałych żołnierzy i ochotników z Podola, Wołynia i Ukrainy, pozostających pod Zamościem, Rosjanie nie dotrzymali warunków konwencji kapitulacyjnej” (J. Feduszka, *Twierdza zamojska w powstaniu listopadowym 1830-1831*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830-1831. Dzieje – Historiografia – Pamięć*, s. 156).

<sup>52</sup> W. Pol, *Pieśni Janusza*, s. 160.

W rozmowie ze współczującą niewiastą (mamy tu do czynienia z dyskretną aluzją pasyjną) jeńcy zachowują honor żołnierski; męstwo, godność i nadzieję na pomyślną odmianę losów ojczyzny. Z kolei Gosławski w liryku *Wędrówka* wpisuje los egzulanta w pole jakości egzystencjalnych („[...] ból / Bez czucia, wiary i bez łyzy”<sup>53</sup>). Buntownicze i wyzywające tony pojawiają się w wierszu *Polski tułacz*:

Nie ma Polski! – Dalej, świecie!  
 Wszystko jedno – gdzie chcesz, nieś.  
 Na szerokim twoim grzbiecie  
 Na grób ziemi starczy gdzieś.  
     Ja nie idę po jałmużny,  
     Ni po litość, gardzę nią,  
     A depcę cię, boś mi dłużny,  
     Boś kupiony moją krwią<sup>54</sup>.

W lirykach *Wędrówka*, *Choraągiewka*, *Polski tułacz* przeżycia doznane po upadku powstania listopadowego są podporządkowane perspektywie osobistej. Dialektyka myśli, antynomie sumienia, alienacja i bunt, kontrastowanie ekspresyjne – wszystko to czyni owe wiersze poezją autentycznego romantyka indywidualisty.

Jak konfederacja barska stała się inicjalnym epizodem legendy Maurycego Beniowskiego<sup>55</sup>, tak też powstanie listopadowe na Ukrainie okazało się ostatnim ogniwem do legendy emira Waława Rzewuskiego<sup>56</sup>. Spełnił on dla polskiego romantyzmu rolę postaci emblematycznej; jak stwierdziła Janina Lasecka:

Pojawi się [...] Rzewuski w utworach romantyków początkowo jako farys – nieustraszony jeździec pustyni – symbol mocy jednostki, następnie

<sup>53</sup> M. Gosławski, *Poezja ulana polskiego...*, s. 89, w. 21-22.

<sup>54</sup> *Tamże*, s. 108, w. 58-65.

<sup>55</sup> Zob. A. Kowalczykowa, *Wstęp*, [w:] J. Słowacki, *Beniowski*, oprac. A. Kowalczykowa, wyd. IV zm., Wrocław i in. 1996, s. XXV-XXXI, *Biblioteka Narodowa. Seria 1*, nr 13/14.

<sup>56</sup> Żywot i podróże emira Rzewuskiego: J.K. Ostrowski, *Waław Rzewuski w literaturze i sztuce – prawda i legenda*, [w:] *Orient i orientalizm w sztuce. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków, grudzień 1983*, red. E. Karwowska, Warszawa 1986, s. 193-219. Jak stwierdził uczony, Rzewuski zawdzięcza swą legendę literaturze, a następnie prozie historycznej; w sztukach plastycznych jego legenda nie znalazła adekwatnego odbicia. Zob. też: J. Lasecka, *Od apologii mocy do apologii patriotyzmu. Postać Waława Rzewuskiego w literaturze romantycznej*, „Prace Polonistyczne” 1982, nr 38, s. 97-126; A. Fabianowski, *Waław Rzewuski – historia i legenda literacka*, „Krymsko-Polskie Zeszyty Naukowe” 2007, nr 5, s. 101-108.

jako tragiczny bojownik w walce o przegraną sprawę –symbol bezkompromisowego patriotyzmu. Sposób ujęcia postaci Rzewuskiego-bohatera – od Mickiewiczowskiego Farysa po usankejonowanego *Dumą...* Słowackiego i utrwalonego ostatecznie w *Farysie nie-Arabie* Romanowskiego – rycerza wolności ukazuje drogę, którą przebył romantyzm od przedlistopadowego odkrycia indywidualności i fascynacji mocą człowieka-kreatora do polistopadowego podporządkowania egzystencji jednostkowej sprawie narodowej, drogę od apologii mocy do apologii patriotyzmu<sup>57</sup>.

W swej *Dumie o Waclawie Rzewuskim* Juliusz Słowacki uruchamia najpierw cały wczesnoromantyczny repertuar stereotypów dotyczących Arabii jako krainy piękna, rozkoszy i przygody (strofy 1-7)<sup>58</sup>. Idiomatyką regionalizmu ukraińskiego operuje poeta z równą intensywnością w części opowiadającej o powrocie emira w ojczyste strony (strofy 8-16). Najdłuższy fragment utworu (strofy 17-29) zawiera narrację o powstańczych czynach bohatera. Po klęsce pod Daszowem (strofy 30-36) Rzewuski (jakoby zszedł on jako ostatni z pola walki) udaje się na wychodźstwo do Turcji, ale gdy korzysta z wypoczynku w odludnej chacie na stepie, zostaje podstępnie zamordowany przez chłopca „od cara najętego”<sup>59</sup>. W zakresie formy językowej i obrazowania kunsztowny, dekoracyjny orientalizm, a następnie nostalgiczny regionalizm, ustępuje w części trzeciej i czwartej efektom stylizacji na dumę wędrownego śpiewaka, na gawędę żołnierską, ludowe podanie historyczne. W zgodności z założeniami jednej lub drugiej stylizacji (orientalnej albo ludowej) Słowacki swobodnie traktuje fakty z biografii Rzewuskiego (do porządku fantazji należy np. „wieść o rzekomej nagrodzie, którą car wyznaczył za jego głowę”<sup>60</sup>), w interpretacji tragicznego końca bohatera interferują zaś fatalizm, powiązany z motywem orientalnym, oraz ludowe doświadczanie losu (doli).

Tryptyk poświęcony emirowi Rzewuskiemu znajduje się w *Pieśniach Janusza*. Pol posłużył się znakomitym chwytem: swój mały cykl przedstawia jako *Dumy Widorta*, który to Widort, jak sam poeta objaśnia: „[...] był teorbanistą Waclawa Rzewuskiego, znanego w całe Polsce z podróży swoich na Wschodzie – gdzie był Emirem, z sławnej stajni koni arabskich, z niezwykłego sposobu życia

<sup>57</sup> J. Lasecka, *dz. cyt.*, s. 126.

<sup>58</sup> Jak podkreśla Czesław Zgorzelski: „[...] wszystko tu oddane zostało czarom udziwnienia i poetyzacji – w pełni romantycznej” (C. Zgorzelski, *Liryka w pełni romantyczna. Studia i szkice o wierszach Słowackiego*, Warszawa 1981, s. 25).

<sup>59</sup> J. Słowacki, *Dziela*, t. 1: *Liryki i inne wiersze*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1959, s. 58, w. 134.

<sup>60</sup> J. Lasecka, *dz. cyt.*, s. 120.

na Ukrainie i szczytnego zgonu w sprawie ojczystej na polach daszowskich”<sup>61</sup>. W pierwszym ogniwie tryptyku, pt. *Emir Tadż-Ulfechr*, pełna nostalgii za Ukrainą pieśń kozaków, podkomendnych atamana Rzewuskiego, budzi sentyment ojczysty w nim samym i skłania go do nagłej decyzji o powrocie w rodzinne strony. Dumę *Hetman Złotobrody*, ukazującą uroki życia domowego w ojczyźnie oraz tajemniczy kres losów emira, zamyka pełne lamentu pożegnanie z wielką hetmańską historią Ukrainy i z tradycją kozacką. Podobnym motywem kończy się *Guldja Hetmana*, wspomnienie słynnej klaczy arabskiej pod siodłem Rzewuskiego: „Dziś już tylko Ukrainie / Mogiły hetmania, / Guldja stepem nie popłynie / I sokoły za nią”<sup>62</sup>.

Kłęska powstania listopadowego przynosi tu dojmujące odczucie domykania się wielkiej epoki. Wielkiej epoki w dziejach Ukrainy i Rzeczypospolitej.

Łatwo zauważyć, że walki na ziemiach zabranych wniosły do poezji powstania listopadowego cenny wkład. Twórczość poetycka towarzyszyła im od tyrtejskiej pobudki do doświadczenia klęski, jeniectwa i tułactwa. Na mapie za Bugiem pojawiły się pola chwały i miejsca kaźni. Wojna regularna otrzymała w tej poezji nowe rysy, w wojnie partyzanckiej ujawniły się trudy i niebezpieczeństwa oraz głębokie dylematy sumienia. Przeszli do legendy poetyckiej wybitni dowódcy i zasłużone formacje bojowe, swoisty „kresowy” wariant zyskał temat „ułań i dziewczyna”. Do chwalebnej listy polskich twierdz doszedł, obok Warszawy, Zamość, ostatnie miejsce oporu wojsk polskich.

<sup>61</sup> W. Pol, *Pieśni Janusza*, s. 118.

<sup>62</sup> *Tamże*, s. 124, w. 25-28. Janina Lasecka (*dz. cyt.*, s. 121-123) omawia również inne utwory ze zbliżonego okresu. W poemacie Michała Budzyńskiego, uczestnika powstania listopadowego i emigranta: *Wacław Rzewuski, Fantazja z czasów powstania podolsko-ukraińskiego* (Bruksela 1841) „Rzewuski ginie w walce, umiera śmiercią godną wielkiego bohatera. Taką wersję zgonu Rzewuskiego wybrał autor Fantazji... celowo. Jest bowiem poemat o hetmanie Rewusze nieomal eposem rycerskim napisanym na jego cześć”. W ukraince *Zołotaja Boroda* Tymka Padurry (który znał emira Rzewuskiego osobiście): „Podkreślone zostają wszystkie te cechy bohatera, które mogą przekonać kozaków, że graf-ataman Rzewuski to przyszły wybawiciel ukraińskiego ludu, a więc ukochanie rodzinnej ziemi, umiłowanie wolności, kozacki sposób życia, odwaga, waleczność, umiejętności żołnierskie i przywódcze. Jest ukrainka Padurry jeszcze jednym utworem utrwalającym legendę Rzewuskiego-rycerza wolności”.

## BIBLIOGRAFIA

- Adam Mickiewicz*, Reduta Ordon. Opowiadanie adiutanta. *Antologia interpretacji*, oprac. M. Woźniewska-Działak, Kielce 2023, *Album Romantyczne*, t. 3.
- Bachórz J., *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza i inne studia o romantyzmie*, Gdańsk 2003.
- Barzykowski S., *Historia powstania listopadowego*, przygot. do druku Aër [A. Rządewski], t. 3, Poznań 1884.
- Ciepieńko-Zielińska D., *Emilia Plater*, Warszawa 1966, *Światowid*.
- Czarnowski S., *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk bohater narodowy Irlandii*, Warszawa 1956, *Dzieła. Stefan Czarnowski*, t. 4.
- Dernałowicz M., *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Od Dziadów części trzeciej do Pana Tadeusza. Marzec 1832 – czerwiec 1834*, Warszawa 1966.
- Dopart B., *Mickiewicz. Poeta alternatyw*, Kraków 2021, *Studia Dziewiętnastowieczne. Rozprawy*, t. 18.
- Dopart B., *Wokół krakowskiego preromantyzmu*, [w:] *Przybylski i inni. Nowe studia o znaczeniu Krakowa i regionu w kulturze oświecenia*, cz. 2, red. R. Dąbrowski, Kraków 2020, s. 117-142, *Studia Dziewiętnastowieczne. Rozprawy*, t. 17.
- Fabianowski A., *Wacław Rzewuski – historia i legenda literacka*, „Krymsko-Polskie Zeszyty Naukowe” 2007, nr 5, s. 101-108.
- Feduszka J., *Powstanie listopadowe na Litwie i Żmudzi*, „Teki Komisji Historycznej” 2004, nr 1, s. 110-160.
- Feduszka J., *Twierdza zamojska w powstaniu listopadowym 1830-1831*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830-1831. Dzieje – Historiografia – Pamięć*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 145-157.
- Garczyński S. i in., *Liryki powstańcze z lat 1830-31*, przygot. do druku A. Słapa, Kraków 1916.
- Gmerek K., „Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot”, „Biblioteka” 2010, nr 14 (23), s. 179-200, <https://doi.org/10.14746/b.2010.14.11>.
- Gosławski M., *Poezja ulana polskiego poświęcona Polkom*, t. 1, Paryż 1833.
- Goszczyński S., *Pobudka*, Warszawa 1831.
- Halkiewicz-Sojak G., *Norwidowskie legendy*, w druku.
- Janion M., *Wstęp*, [w:] M. Janion, *Reduta. Romantyczna poezja niepodległościowa*, Kraków 1979, *Biblioteka Romantyczna*.
- Januszkiewicz A., *Groza wojny w balladowej odstonie powstania na Litwie w 1831 roku – Nocleg Adama Mickiewicza*, „Białorutenistyka Białostocka” 2022, nr 14, s. 337-352, <https://doi.org/10.15290/bb.2022.14.17>.
- Kowalczykowska A., *Wstęp*, [w:] J. Słowacki, *Beniowski*, oprac. A. Kowalczykowska, wyd. IV zm., Wrocław 1996, *Biblioteka Narodowa. Seria 1*, nr 13/14.
- Lasecka J., *Od apologii mocy do apologii patriotyzmu. Postać Wacława Rzewuskiego w literaturze romantycznej*, „Prace Polonistyczne” 1982, nr 38, s. 97-126.



- Lelewel J., *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. XX, Poznań 1864.
- Listy do Adama Mickiewicza*, t. 3: *Kajsiewicz-van Muyden*, red. E. Jaworska, M. Prusak, oprac. M. Dernałowicz i in., Warszawa 2014, *Z Prac Instytutu Badań Literackich PAN*.
- Lyszczyna J., *Twórczość poetycka Maurycego Gosławskiego*, Katowice 1994, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 1467.
- Kowalski F., *Miecz i lutnia, czyli śpiewy wolności wolnego Polaka*, Warszawa 1831.
- Magnuszewski D., *Wiersze z okresu powstania listopadowego*, oprac. R. Kaleta, Wrocław 1986.
- Maliszewski E., *Przewodnik po Gubernji Wileńskiej. Zarys statystyczno-opisowy. (Z mapką)*, Warszawa 1919, *Biblioteka Wydawnictw Straży Kresowej*.
- Mickiewicz A., *Dzieła. Wydanie Rocznikowe 1798-1998*, t. 1: *Wiersze*, oprac. C. Zgorzelski, Warszawa 1993.
- Mickiewicz A., *Dzieła. Wydanie Rocznikowe 1798-1998*, t. 3: *Dramaty*, oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1995.
- Mickiewicz A., Powstanie na Wołyniu, czyli Pamiętnik Pułku Jazdy Wołyńskiej, *pisany przez dowódcę jej, Karola Różyckiego*, „Pielgrzym Polski. Pismo Literaturze i Polityce Poświęcone” 1832, nr 1 „Kopernik”, s. 3-4.
- Mochacki M., *Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831*, t. 2, Paryż 1834.
- Mościcki H., *Wilno i Warszawa w Dziadach Mickiewicza. Tło historyczne trzeciej części Dziadów*, Warszawa 1999, *Zrozumieć Mickiewicza*.
- Ostrowski J.K., *Wacław Rzewuski w literaturze i sztuce – prawda i legenda*, [w:] *Orient i orientalizm w sztuce. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków, grudzień 1983*, red. E. Karwowska, Warszawa 1986, s. 193-219.
- Pamiętnik generała Prądzyńskiego*, oprac. B. Gembarzewski, t. 2, Kraków 1909.
- Poezja powstania listopadowego*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1971, *Biblioteka Narodowa. Seria I*, nr 205.
- Pol W., *Pieśni Janusza*, oprac. J. Kallenbach, Kraków [1920], *Biblioteka Narodowa. Seria I*, nr 33.
- Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, *Vademecum Polonisty*.
- Różycki K., *Powstanie na Wołyniu, czyli Pamiętnik Pułku Jazdy Wołyńskiej, uformowanego w czasie wojny narodowej polskiej przeciw despotyzmowi tronu rosyjskiego 1831 roku*, Bourges 1832.
- Sandler S., *Reduta Ordona w życiu i poezji. Gawęda historyczno-literacka*, Warszawa 1956.
- Skwarczyńska S., *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975.
- Słowacki J., *Dzieła*, t. 1: *Liryki i inne wiersze*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1959.
- Sobczak J., *Wincenty Pol a Wielkopolska*, „Ziemia. Prace i Materiały Krajoznawcze” 1984, s. 145-155.
- Stajewska Z., *Bracia po mieczu i po lutni. Powstanie listopadowe w twórczości poetów-żołnierzy*, [w:] *Dziedzictwo powstania listopadowego w literaturze polskiej*.



- Referaty i materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego w 150 rocznicę powstania*, red. nauk. Z. Sudolski, Warszawa 1986, s. 189-208.
- Tokarz W., *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, t. 1, Warszawa 1930.
- Witkowska A., *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1983.
- Wojtasik J., *Powstanie na Litwie 1830-1831 w świetle pamiętników*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830-1831. Dzieje – historiografia – pamięć*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 390-406.
- Zakrzewski B., *Nocleg Mickiewicza w archiwum Edmunda Bojanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1987, nr 4, s. 183-190.
- Zdrojewski K., *Legia Litewsko-Wołyńska w powstaniu listopadowym. Organizacja i formowanie (lutyczkwiecień 1831)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2022, nr 3, s. 9-34, [https://doi.org/10.32089/wbh.phw.2022.3\(281\).0001](https://doi.org/10.32089/wbh.phw.2022.3(281).0001).
- Zgorzelski C., *Jak doszło do kariery piosenki w poezji romantycznej*, [w:] C. Zgorzelski, *Zarysy i szkice literackie*, Warszawa 1988, s. 26-54.
- Zgorzelski C., *Liryka w pełni romantyczna. Studia i szkice o wierszach Słowackiego*, Warszawa 1981.
- Ziejka F., *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984.
- Ziółek J., *Powstanie listopadowe na Litwie*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne, militaria, Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, wyd. II, Warszawa 1990.
- Znamirowska J., *Liryka powstania listopadowego*, Warszawa 1930, *Studia z Zakresu Historii Literatury Polskiej*, nr 9.

Jan Snopko 

*Uniwersytet w Białymstoku  
Wydział Historii*

Kamil Zdrojewski 

*Uniwersytet w Białymstoku  
Szkoła Doktorska*

## POWSTANIE LISTOPADOWE NA WOŁYNIU, PODOLU I KIJOWSZCZYŹNIE



Powstanie listopadowe na obszarach między Bugiem a Dnieprem pozostaje w cieniu najważniejszych wydarzeń politycznych i militarnych rozgrywających się na terenie Królestwa Polskiego w latach 1830-1831. Tam był główny teatr działań wojny polsko-rosyjskiej i miejsce decydujących powstańczych batalii. Natomiast działania insurekcyjne na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie nie odegrały większej roli, trwały krótko i miały bardzo niefortunny przebieg<sup>1</sup>.

Upadek Rzeczypospolitej w końcu XVIII wieku nie przekreślił nadziei Polaków na odzyskanie własnej państwowości. Powołanie Legionów Polskich we Włoszech czy innych formacji zbrojnych u boku Napoleona tylko je pobudzało. Utworzone w 1807 roku Księstwo Warszawskie nie zaspokoilo potrzeb elit społeczno-politycznych. Nowe państewko zajmowało jedynie niewielką część ziem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Klęska cesarza Francuzów sprawiła, że faktycznym władcą kraju nad Wisłą został car Aleksander I, co usankcjonowano na kongresie wiedeńskim. Powołane wówczas Królestwo Polskie miało dość szeroką autonomię, czego wyrazem były stosunkowo liberalna konstytucja, sejm i wojsko polskie. Elity polityczne kraju miały też nadzieję na przyłączenie do Królestwa tzw. ziem zabranych, obszarów położonych na wschód od Bugu. Po

---

<sup>1</sup> Szerzej zob.: A. Wroński, *Powstanie listopadowe na Wołyniu, Podolu i Ukrainie*, Warszawa 1993; T. Łepkowski, *Powstanie 1831 roku na Ukrainie*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1990.

śmierci Aleksandra carem został jego brat Mikołaj I, który uważał, że poprzednik prowadził zbyt łagodną politykę wobec Polaków. Panowanie Mikołaja oznaczało więc zaostrzenie kursu antypolskiego na terenie Królestwa i ziem zabranych.

Szansa na przyłączenie do Królestwa Polskiego ziem zagarniętych przez Imperium Rosyjskie w wyniku rozbiorów pojawiła się w 1830 roku. W nocy 29 listopada rozpoczęło się z inicjatywy Sprzysiężenia Wysockiego antyrosyjskie powstanie. Wielki książę Konstanty nie zdecydował się na rozwiązanie siłowe i z wiernymi sobie oddziałami wycofał się do Wierzbna. Przybyła do niego polska delegacja domagała się m.in. rozmów z Mikołajem I o przyłączeniu zachodnich guberni cesarstwa do Królestwa Polskiego. Wielki Książę zobligował się do pośredniczenia w tych pertraktacjach<sup>2</sup>. Społeczeństwo było jednak w tej kwestii podzielone. Również sam car nie miał zamiaru negocjować z „buntownikami”. Jedynym wyjściem pozostawała więc walka zbrojna. Jej entuzjaści skupili się wokół lewicy powstańczej. Konserwatyści natomiast nie odrzucali drogi dyplomatycznej, nie widząc szans na zwycięstwo w otwartym konflikcie. Byli i tacy, którzy uważali, że najlepszym rozwiązaniem będzie powrót do stanu sprzed 29 listopada<sup>3</sup>.

Przez cały okres powstania sejm debatował nad kwestią zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego. Wyrażano poparcie i deklarowano jedność w walce o wyzwolenie wszystkich ziem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Nie poruszano jednak tematu Wielkiego Księstwa Litewskiego i nie planowano jego restytucji.

Największym problemem w tym czasie była rosyjska Armia Czynna feldmarszałka Iwana Dybicza, a właściwie możliwość jej pokonania. Temu celowi miały służyć m.in. organizowane jednostki litewsko-ruskie.

Swój akces do powstania zgłosili obywatele z ziem zabranych znajdujący się w tym czasie w Warszawie. Zawiazali oni Towarzystwo Braci Zjednoczonych, które za cel stawiało wspólną walkę. Towarzystwo było swego rodzaju głosem obywateli zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego w sejmie Królestwa Polskiego. Przygotowało ono manifest, który mimo że nie miał podstaw prawnych, został przez sejm uznany za oficjalne stanowisko. W wyniku działań na rzecz zjednoczenia przedrozbiorowych ziem Rzeczypospolitej pojawiła się koncepcja powołania formacji wojskowej mającej reprezentować mieszkańców zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego, którzy chcieli wyzwolić się spod władzy cara.

<sup>2</sup> K. Zdrojewski, *Legia Litewsko-Wołyńska w powstaniu listopadowym. Organizacja i formowanie (lutym-kwiecień 1831)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2022, nr 3, s. 10.

<sup>3</sup> *Tamże*, s. 12.

General Józef Chłopicki, który został mianowany dyktatorem powstania, nie chciał nawet słyszeć o formowaniu tego typu jednostek. W jego opinii mogło to zaszkodzić negocjacjom z carem i zniweczyć wszystkie dotychczasowe próby pokojowego rozwiązania sprawy. Dopiero po jego ustąpieniu i przejęciu naczelnego dowództwa przez generała Michała Radziwiłła pojawiła się możliwość organizacji takich jednostek.

3 lutego 1831 roku oficjalnie powołano pierwsze formacje nawiązujące do jedności przedrozbiorowych ziem Rzeczypospolitej. Były to Legie: Litewska i Wołyńska<sup>4</sup>. Każda miała się składać z batalionu strzelców, dwóch szwadronów jazdy i czterech lekkich dział<sup>5</sup>. W zamyśle nazwy obliżowały do ich przysłych rejonów operacyjnych, jednak do działań na tych terenach nigdy nie doszło. Braki kadrowe sprawiły, że oprócz mieszkańców Litwy, Żmudzi, Wołynia, Podola zaczęto przyjmować w szeregi wszystkich innych chętnych i połączono ich w jedną Legię Litewsko-Wołyńską. Argumentowano to następująco:

Równoczesne z Uchwałą wtargnięcie Moskali do królestwa, zmniejszycło liczbę obywateli z ujarzmionych prowincji, którzy palając chęcią najpędzszego boju z nieprzyjacielem pośpieszyli na linię bojową, w liczbie tych i członek komitetu Kaczkowski jako Naczelnny Doktor Wojska. Takowe zmniejszenie zapisanych Legionistów spowodowało komitet do utworzenia tylko jednej Legii pieszej i jednej konnej, pod imieniem Legii Litewsko-Wołyńskiej<sup>6</sup>.

Po bitwie pod Grochowem 25 lutego 1831 roku, gdzie mimo wycofania armii polskiej do Warszawy zatrzymano rosyjską ofensywę, zadając przeciwnikowi duże straty, naczelnym wodzem został generał Jan Skrzynecki. Jego szefem sztabu mianowano podpułkownika Wojciecha Chrzanowskiego, a kwatermistrzem podpułkownika Ignacego Prądzyńskiego. Koncepcja prowadzenia wojny przez generała Skrzyneckiego była daleka od energicznych działań i manewrów mających na celu pobicie lub całkowite zniszczenie nieprzyjaciela. Najlepiej jego plan oddają słowa: „Ja nie głupi bić się z Diebitschem; ja wam nie skończę Maciejowicami, jak Kościuszko; ja z Diebitschem menueta tańcować będę: ilekroć

<sup>4</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Władze Centralne Powstania Listopadowego, 272, Sekretarz Senatu do Prezydującego w Senacie Królestwa Polskiego, Warszawa, 4 II 1831, s. 1-2, 4.

<sup>5</sup> *Dyaryusz Sejmu z r. 1830-1831*, t. 1: *Od 18 grudnia 1830 do 8 lutego 1831*, red. M. Rostworowski, Kraków 1907, s. 402, *Źródła do Dziejów Polski Porozbiorowych*, t. 1.

<sup>6</sup> *Zdanie sprawy Rządowi Narodowemu przy złożeniu rachunków Komitetu Legii Litewsko-Wołyńskiej*, Warszawa 1831, s. 4.

on się naprzód posunie, to ja pójdę w tył, a jak on w tył pójdzie, to ja się za nim posunę”<sup>7</sup>. Naczelnym wódz nie chciał wykrwawić swojej armii. Dostrzegał też słabość nowo formowanych jednostek, które mogły nie sprostać doświadczonej armii rosyjskiej. Na plan ataku na fortyfikacje Armii Czynnej miał odpowiedzieć: „Gdybyśmy [...] nawet obejść go zdołali, to on, oszańcowany ma tyle dział, wojsko wyborowe, grenadierów i kirasjerów, czyliż z naszym wojskiem, gdyby nawet i liczniejszym, lecz w największej części nowem, świeżem, można sobie zwycięstwo obiecywać?”<sup>8</sup>.

Początkowo Legia Litewsko-Wołyńska składała się z batalionu piechoty i szwadronu jazdy. W trakcie formowania mieli przeważać w niej ochotnicy z Litwy, lecz z czasem zaczęło przybywać więcej obywateli z Rusi<sup>9</sup>. 1 kwietnia jednostka została przyjęta na etat Komisji Rządowej Wojny (dalej: KRW). Wzięła udział we wszystkich kluczowych operacjach wojny polsko-rosyjskiej na terenie Królestwa Polskiego. Zasadniczego celu jednak nie osiągnięto. Legia nie została włączona w skład korpusu generała Józefa Dwernickiego i nie ruszyła z nim na Wołyń; głównie z powodu problemów kadrowych. Od momentu sformowania do włączenia w skład armii Królestwa Polskiego formacja była oddana do dyspozycji gubernatora Warszawy. Mimo że piechota legii wzięła udział w bitwie pod Grochowem, to oficjalnie na linię bojową weszła w trakcie wiosennej ofensywy na szosie brzeskiej<sup>10</sup> w sile 600 żołnierzy piechoty i 331 jazdy. W rezerwie pozostało 82 piechurów i 69 jeźdźców<sup>11</sup>. Prawdziwą próbę przyniosła jednak bitwa pod Ostrołęką 26 maja 1831 roku. Legia piesza pod dowództwem podpułkownika Dominika Kwiatkowskiego dała dowody wytrwałości. Zacięta bitwa dużo ją kosztowała: zabici zostali 1 oficer i 55 szeregowych, rannych było 3 oficerów i 108 szeregowych, do niewoli trafiło zaś 31 podoficerów i szeregowych. Straty wyniosły 38% stanu wyjściowego<sup>12</sup>. Mimo to jednostka wytrwała pod ogniem

<sup>7</sup> *Pamiętniki generała Prądzyńskiego*, t. 2, oprac. B. Gembarzewski, Kraków 1909, s. 406-407.

<sup>8</sup> S. Barzykowski, *Historja powstania listopadowego*, t. 3, Poznań 1884, s. 382.

<sup>9</sup> J. Hoffman, *Legja litewsko-wołyńska 1831 r.*, [w:] *Rocznik wołyński*, t. 2, red. J. Hoffman, Równe 1931, s. 216. Od końca marca między Łomżą a Zambrowem operował rosyjski Korpus Gwardii, blokując szosę kowieńską, a tym samym połączenie z Litwą. Kontakt z Rusią był znacznie łatwiejszy, głównie za sprawą znajdującej się w polskich rękach twierdzy Zamość.

<sup>10</sup> Więcej na ten temat: T. Strzeżek, *Polska ofensywa wiosenna. Zaprzepaszczona szansa powstania listopadowego*, Oświęcim 2011.

<sup>11</sup> *Zdanie sprawy Rządowi Narodowemu...*, s. 4.

<sup>12</sup> J. Hoffman, *Legja litewsko-wołyńska...*, s. 222; *Pamiętniki generała Prądzyńskiego*, oprac. B. Gembarzewski, t. 4, Kraków 1909, s. 222.

rosyjskich dział i karabinów, osłaniając własną artylerię, i wycofała się z zachowaniem porządku. Ochotnicy z terenów zabużańskich dobrze spisali się więc na polu walki.

Do powstania przygotowywali się też Polacy zamieszkujący prawobrzeżną Ukrainę (gubernie wołyńska, podolska i kijowska). Wybuch insurekcji w Warszawie był dla nich dużym zaskoczeniem, ale niósł pewne nadzieje na odzyskanie niepodległości, dlatego też wkrótce przystąpiono do tworzenia struktur konspiracyjnych. Na półoficjalnych lub prywatnych zjazdach szlachta w poszczególnych powiatach podejmowała uchwały o przygotowaniach do powstania, wybierano naczelników powiatowych, gromadzono broń i środki finansowe. W lutym 1831 roku zawiązano Towarzystwo Patriotyczne Podolskie i wyłoniono siedmioosobową Radę Centralną (Juntę), która miała kierować dalszymi pracami<sup>13</sup>. Przygotowania nie były jednak dobrze skoordynowane, zakładano raczej lokalne wystąpienia w poszczególnych powiatach, trwały dyskusje nad metodami działania, wielu oczekiwało na instrukcje z Warszawy i pomoc w postaci regularnych oddziałów wojska polskiego. Tymczasem odwlekanie terminu wybuchu powstania dało władzom carskim czas na podjęcie środków zapobiegawczych: ściągano większe siły wojska, utrudniano komunikowanie się polskim patriotom, przeprowadzano rewizje i konfiskaty broni, obserwowano i aresztowano Polaków znanych wcześniej ze swej patriotycznej postawy<sup>14</sup>.

Jedną z głównych przeszkód ograniczających możliwości rozwoju powstania na prawobrzeżnej Ukrainie były panujące tam stosunki społeczne. Polskość na tych ziemiach ograniczała się w zasadzie do warstwy szlacheckiej. Akces do antycarskiego wystąpienia zgłaszały przede wszystkim szlachta ziemiańska i patriotycznie nastawiona szlachta zaściankowa oraz nieliczna grupa inteligencji. Chłopi byli w większości Rusinami, a miasta i miasteczka zamieszkiwała przeważnie ludność żydowska, w niewielkim odsetku także polska<sup>15</sup>. Duchowieństwo unickie i prawosławne, podobnie jak chłopi, z reguły zachowywało obojętną (niekiedy nawet wrogą) postawę wobec polskich aspiracji niepodległościowych. Próby zaangażowania chłopów do powstania zakończyły się niepowodzeniem,

<sup>13</sup> A. Gołyński, *Pamiętnik podolskiego powstania 1830-1831 roku*, oprac. E. Kozłowski, Warszawa 1979, s. 42-57; A. Buława, *Ludność Wołynia, Podola i Kijowszczyzny wobec powstania listopadowego 1830-1831 roku*, [w:] *Czyn zbrojny w dziejach narodu polskiego. Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Wojtasikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. P. Matusak, M. Plewczyński, M. Wagner, Siedlce 2004, s. 176.

<sup>14</sup> A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 32-33; T. Łepkowski, *dz. cyt.*, s. 415.

<sup>15</sup> A. Buława, *dz. cyt.*, s. 173; T. Łepkowski, *dz. cyt.*, s. 421.

a i sami właściciele ziemscy nie byli gotowi do radykalnych działań na tym polu, obawiając się ludowej rebelii, która mogła obrócić się przeciwko szlachcie<sup>16</sup>.

Baza społeczna powstania ograniczała się więc do szlachty, która na ziemiach zabranych zachowała swoją pozycję ekonomiczną oraz pewien wpływ na administrację i szkolnictwo na szczeblu lokalnym. Nawet jednak sami przedstawiciele stanu szlacheckiego, których liczebność można szacować na około 400 tysięcy<sup>17</sup>, oraz związani z nimi oficjaliści i kozacy dworscy<sup>18</sup> mogli zapewnić znacznie szerszy zakres ruchu powstańczego, niż miało to faktycznie miejsce.

W literaturze wspomnieniowej i opracowaniach historycznych wiele negatywnych emocji wywołuje osoba majora Bazylego Chrościechowskiego, który był emisariuszem polskiego naczelnego dowództwa wysłanym za Bug z zadaniem nawiązania kontaktu z miejscowymi konspiratorami i wywołania powstania w odpowiednim momencie. Okazał się on osobą bardzo niekompetentną, nie znał lokalnych stosunków i ludzi, a jego chwiejne decyzje (podawał termin wybuchu powstania, a kilka dni później go odwoływał) przyczyniły się do dezorganizacji i przedwczesnej dekonspiracji wielu powstańców. Aleksander Gołyński tak oceniał pracę emisariusza: „piętnaście blisko dni od swego przybycia, najdroższego, najprzyjaźniejszego czasu najnikczemniej na niczym marnuje. Robi na koniec niezrozumiałe bałamuctwa. Wszystkie działania krzyżuje i całą sprawę zabija najsromotniej”<sup>19</sup>. Ostatecznie wystąpienia powstańcze na ziemiach ruskich następowały w sposób nieskoordynowany, w atmosferze chaosu, a część osób deklarujących wcześniej akces do powstania ostatecznie do niego nie przystąpiła. Taka postawa była szczególnie widoczna wśród rodzin najbogatszej szlachty.

Kresowi powstańcy od początku borykali się z bardzo poważnym problemem braku fachowych dowódców, którzy mieliby zaufanie podwładnych i doświadczenie wojskowe. Zawiedli tzw. napoleończycy, zdobywający doświadczenie u boku cesarza Francuzów. Tymczasem wielu bohaterów epoki napoleońskiej zawiodło zaufanie obywateli i – jak wspominał Gołyński – „zagrzebawszy się w swoim majątku o rewolucji polskiej nawet słyszeć nie chce”<sup>20</sup>. Pamiętnikarz ten konstatował więc z goryczą, że „powstania nasze żadnego prawie dowódcę nie miały zdatnego, doświadczonego i gruntownie sztukę wojenną i jej taktykę znającego.

<sup>16</sup> A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 69.

<sup>17</sup> A. Buława, *dz. cyt.*, s. 173.

<sup>18</sup> Kozacy dworscy – pracownicy zatrudniani w majątkach ziemskich przy hodowli i ujeżdżaniu koni. Byli dobrymi jeźdźcami i stanowili dobry materiał na żołnierzy.

<sup>19</sup> A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 93.

<sup>20</sup> *Tamże*, s. 59.

A całe dowództwo spaść musiało na ludzi, którzy nigdy wojny nie widzieli, zupełnie tej sztuki nie znali i wyobrażenia nawet o niej nie mieli. Cała ich umiejętność była: serce, zapał i chęć poświęcenia się i śmierć za sprawę ojczyzny”<sup>21</sup>. W konsekwencji przywódcami zostawali ludzie, którzy z różnych względów nie nadawali się do pełnienia tych funkcji. Przykładowo jednym z dowódców został generał Benedykt Kołyszko, który w 1831 roku był już 80-letnim starszakiem. Warto też nadmienić, że nawet zawodowi wojskowi nie zawsze mieli odpowiednie predyspozycje, by dowodzić oddziałami powstańczymi i prowadzić tzw. małą wojnę, czyli działania o charakterze partyzanckim.

Wacław Tokarz, znany badacz dziejów wojny polsko-rosyjskiej lat 1830-1831, trafnie dostrzegał w ruchu powstańczym na Ukrainie pewne podobieństwo do konfederacji barskiej<sup>22</sup>. Wygląd obozów powstańczych, niechęć do poddawania się rygorom dyscypliny, pewna fanfaronada uczestników wyraźnie nawiązywały do starszszlacheckich tradycji. Dobrze ilustruje to fragment wspomnień Aleksandra Jełowickiego, przybliżający obóz powstańczy na początku maja 1831 roku: „W obozie wesoła wrzawa, bo szlachta polska wyruszyła na wojnę. Jedni wypawszy się leżą pod brykami, a pod głową wór pieniędzy i torba myśliwska, drudzy witają się, dalej już się częstują, a wszędzie hałasują, wszędzie przechwalają broń swoją i konie swoje, i te cuda, które z tą bronią i na tych koniach dokazywać będą”<sup>23</sup>.

W zgrupowaniach powstańczych brakowało porządku i szwankowała dyscyplina, gdyż – jak pisał Jełowicki: „Powstańcy w dowódcach swoich [...] widzieli tylko swoich sąsiadów których nie bardzo słuchać się chciało”<sup>24</sup>. Dużym problemem w wielu oddziałach była liczba taborów, szlachta bowiem, wybierając się na wojnę, zabierała ze sobą wiele wozów i bryczek, na których przewożono żywność i inne zapasy. Ograniczały one mocno manewrowość oddziałów, uniemożliwiały szybkie i skryte przemieszczanie się, ale szlachta nie chciała się ich pozbyć. Pamiętnikarz komentował to następująco: „Pierwszy i najszkodliwszy dowód obywatelskiego nieposłuszeństwa w tym się pokazał, że gdy generał [Kołyszko – J.S.] rozkazał, ażeby rozpoczynając pochód poodsyłać powozy i bryczki, i przekonywał, że wielka ich liczba w pochodzie przeszkoda, w bitwie zgubą stać się może, szlachta słuchać nie chciała i oburzając się na to mówiła – Jak

---

<sup>21</sup> *Tamże*.

<sup>22</sup> W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993, s. 297, *O Wolność i Niepodległość*.

<sup>23</sup> A. Jełowicki, *Moje wspomnienia 1804-1831-1838*, Lwów 1933, s. 192.

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 198.



można pozbawiać nas ostatniej własności naszej”<sup>25</sup>. Skazywało to z góry takie oddziały na porażkę, gdyż obciążone taborami, nie mogły one uciec przed siłami rosyjskimi.

Powstańcy z ziem zabranych wiązali ogromne nadzieje z wyprawą korpusu generała Józefa Dwernickiego na Wołyń i Podole. Siły te liczyły 20 szwadronów jazdy, 3 bataliony piechoty i 12 dział, w sumie około 4,5 tysiąca żołnierzy<sup>26</sup>. Oddziały prezentowały dobrą wartość bojową i wysokie morale. Po południu 10 kwietnia 1831 roku siły polskie przekroczyły Bug, od razu jednak znalazły się w dość skomplikowanej sytuacji. Dwernicki otrzymał rozkazy marszu w kierunku Kamieńca Podolskiego, cel jego misji nie był jednak jasny. Miał wspierać powstańców, a zarazem sam oczekiwał pomocy z ich strony. Zaskoczyła go słabość powstania na Wołyniu i Podolu, a powstańcy byli rozczarowani niewielką liczebnością sił polskich, krążyły bowiem pogłoski o 20 tysiącach regularnego wojska. Łączność z powstańcami szwankowała, często docierały bałamutne informacje<sup>27</sup>. Siły Dwernickiego mogły zostać stosunkowo łatwo odcięte przez Rosjan od bazy operacyjnej w Królestwie Polskim i pozbawione zaopatrzenia w amunicję i medykamenty. A warto nadmienić, że już w pierwszej większej bitwie polscy artylerzyści zużyli większość pocisków do dział.

Na Wołyniu na oddziały polskie oczekiwał korpus generała Fiodora Rüdigera, liczący ogółem do 15 000 ludzi<sup>28</sup>. Dwernicki skierował się na południe, w kierunku Podola, był jednak blokowany przez siły rosyjskie i przyciskany do granicy z austriacką Galicją. Po zwycięskiej dla Polaków bitwie pod Boremlem (18-19 kwietnia) korpus Dwernickiego kontynuował marsz na Podole, był jednak coraz mocniej powstrzymywany przez Rosjan, których przewaga liczebna rosła. Ostatecznie, otoczony przez przeważające siły wroga, generał Dwernicki zdecydował się 27 kwietnia na przekroczenie granicy galicyjskiej i internowanie przez Austriaków. Liczył przy tym, że jego żołnierze będą mogli przedostać się do Kongresówki i dalej kontynuować walkę<sup>29</sup>.

Wyprawa wołyńska generała Dwernickiego nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Siły i skład korpusu (w tym piechota i artyleria) obniżały jego

<sup>25</sup> *Tamże*, s. 198-199.

<sup>26</sup> M. Trąbski, *Wyprawa generała Dwernickiego na Wołyń w 1831 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 1, s. 14-17. Niektórzy historycy szacują siły generała Dwernickiego na 6 tysięcy wojska. Zob. J. Wojtasik, *Wołyń w powstaniach narodowych 1794-1864*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 1, s. 58.

<sup>27</sup> *Pamiętniki generała Józefa Dwernickiego*, Kraków 2022, s. 72-73, 84-85.

<sup>28</sup> M. Trąbski, *dz. cyt.*, s. 17.

<sup>29</sup> *Tamże*, s. 26; *Pamiętniki generała Józefa Dwernickiego*, s. 106-109.

manewrowość i skracały zdolność samodzielnego działania. Korpus był zbyt duży jak na potrzeby tzw. małej wojny i działań partyzanckich, zbyt słaby natomiast do podejmowania otwartej walki z siłami rosyjskimi. Internowanie korpusu Dwernickiego było przede wszystkim wielkim ciosem dla powstańców na ziemiach zabranych. Wielu z nich, utraciwszy nadzieję na wsparcie regularnych wojsk polskich, odsunęło się od powstania lub próbowało przedostać się do Galicji, ewentualnie do Królestwa Polskiego.

Siły rosyjskie, działając powoli, ale konsekwentnie, bez większych problemów opanowały sytuację na prawobrzeżnej Ukrainie. Oddziały powstańcze, słabo zdyscyplinowane i kiepsko dowodzone, nawet po drobnych niepowodzeniach szybko traciły ducha i ulegały panice. Przykładem tego może być bitwa pod Daszowem 14 maja 1831 roku, kiedy to duże (liczące około 2400 żołnierzy) zgrupowanie partyzanckie poszło w rozsypkę, choć nawet nie było zbyt ostro atakowane przez Rosjan. „Zmora trwogi jak powiew zaraźliwy ogarnęła – pisał Jełowicki – podbiła ludzi najlepszego ducha, zdrętwiała ich męstwo, odjęła im siłę i rozum, wszystkie szwadrony nie przez nieprzyjaciela, ale przez naszych uciekających rażone, w chwili zetknięcia się z niemi, zwracały się sposobem opętanym i w największym nieporządku ku miastu uciekały”<sup>30</sup>. Ostatecznie w wyniku tego starcia z 17 szwadronów powstańczej jazdy zostało tylko 4. Po takich niefortunnych wydarzeniach większość ludzi myślała już tylko o przejściu do Galicji lub powrocie do domu. Tak też się stało z oddziałami Benedykta Kołyszki i Jakuba Nagórniczewskiego, które w końcu maja przekroczyły granicę zaboru austriackiego<sup>31</sup>. Był to koniec zbrojnej walki przeciw Rosji na ziemiach ruskich. Niektórzy naiwnie liczyli na to, iż miejscowe władze pozwolą im z bronią w ręku przejść do Królestwa. Udało się to jedynie oddziałowi Karola Różyckiego. Dowódca ten miał dobre predyspozycje do prowadzenia wojny partyzanckiej i po wielu tygodniach walk na Wołyniu przyprowadził do Zamościa oddział ponad 400 żołnierzy, w większości pochodzenia plebejskiego<sup>32</sup>.

Zakończenie walk powstańczych na Ukrainie bardzo krytycznie oceniał Jełowicki:

Wejście do Galicji dobiło zbrojnie powstanie Podola i Ukrainy, powstanie zwyciężone nie przez nieprzyjaciela ale przez własne błędy nasze. Nie ma co obwiniać tych lub owych, wszyscy byli winni, i rząd narodowy, i wódz

---

<sup>30</sup> A. Jełowicki, *dz. cyt.*, s. 208-209.

<sup>31</sup> A. Gołyński, *dz. cyt.*, s. 162-167; A. Jełowicki, *dz. cyt.*, s. 232-233.

<sup>32</sup> J. Wojtasik, *dz. cyt.*, s. 62-63; K. Różycki, *Pamiętnik półku jazdy wołyńskiej 1831 r.*, Paryż [1866], s. 40, *Biblioteka Ludowa Polska*.

naczelnicy, i Dwernicki, i naczelnicy nasi, co nie umieli korzystać ze swojej władzy, i ci co nie słuchali tej władzy, i ci mianowicie, co nie powstałi. Między tymi co powstałi, co do końca walczyli, nie obeszło się też bez win ciężkich, a ta najcięższa, żeśmy odbiegli krainy naszej<sup>33</sup>.

Jest to dość trafne podsumowanie powstania na ziemiach zabranych. Patriotyci z tych prowincji walczyli dalej w oddziałach wojska polskiego, niekiedy w tzw. formacjach litewsko-ruskich. Jednakże kilkaset czy kilka tysięcy ochotników, którzy zasilili armię polską, nie mogło odegrać większej roli. Natomiast działalność partyzancka tych ludzi na tyłach wojsk rosyjskich mogła mieć istotne znaczenie, utrudniając komunikację i odciągając część sił od głównego teatru działań w Królestwie.

W maju 1931 roku w Lubelskie został wysłany korpus pod dowództwem dotychczasowego szefa sztabu armii polskiej generała Wojciecha Chrzanowskiego, który uważał, że wyprawa na Wołyń generała Józefa Dwernickiego była błędem i należy mu pomóc. Ponadto naczelnicy wódz generał Jan Skrzynecki zamierzał pozbyć się go ze swojego otoczenia, gdyż coraz częściej dochodziło między nimi do poważnej różnicy zdań. Generał Chrzanowski po boju pod Kuflewem dosadnie wyraził się na temat sposobu działań: „Prowadzimy tę wojnę jak tchórze; lepiej by było po prostu złożyć broń”<sup>34</sup>. Zasadniczym celem wyprawy było jednak pobicie operującego tam korpusu generała Kipriana Kreutzta, co samo w sobie mogło być dużym wsparciem dla działań generała Dwernickiego<sup>35</sup>.

Pod koniec maja znajdujący się w Zamościu generał Chrzanowski zezwolił na formowanie w Józefowie na Lubelszczyźnie Legii Wołyńsko-Podolskiej, składającej się z ochotników z Galicji i zaboru rosyjskiego. Jej dowódcą został kapitan Gołębiowski. Dzięki stałemu napływowi ochotników jednostka powiększała się i rozważano powołanie pułku. Na początku lipca liczyła ona 200 osób<sup>36</sup>. Ponadto 13 czerwca do Zamościa przybył ze swoim oddziałem kapitan Karol Różycki, prowadzący przez ponad miesiąc kampanię na Wołyniu. W ramach zasług został przez naczelnego wodza awansowany na majora i otrzymał *Virtuti Militari*<sup>37</sup>. Jego oddział przekształcono później w Pułk Jazdy Wołyńskiej.

<sup>33</sup> A. Jełowicki, *dz. cyt.*, s. 235.

<sup>34</sup> W. Tokarz, *dz. cyt.*, s. 282.

<sup>35</sup> J. Skarbek, *Województwo lubelskie w powstaniu listopadowym 1830-1831*, cz. 2, Lublin 2013, s. 88.

<sup>36</sup> T. Strzeżek, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym – mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn 2006, s. 251.

<sup>37</sup> J. Skarbek, *dz. cyt.*, s. 104.

Potencjalną bazę rekrutacyjną mogli też stanowić jeńcy z armii carskiej. Wśród 33 tysięcy wziętych przez Polaków do niewoli rosyjskich żołnierzy byli również mieszkańcy Litwy i Rusi. Szczególnie w VI korpusie piechoty (tzw. korpus litewski) generała Grigorija Rosena służyło wielu Polaków, Litwinów czy Rusinów. Część wyraziła chęć i wstąpiła do wojska polskiego. Wśród nich znaleźli się również Rosjanie<sup>38</sup>.

Po bitwie ostrołęckiej naczelny wódz zamierzał wykorzystać oddalony od głównej armii korpus generała Chrzanowskiego do wyprawy na Wołyń. Były szef sztabu postawił jednak warunki. Pierwszym było powiększenie jego sił do 12-14 tysięcy ludzi. Drugim – pobicie rosyjskiego korpusu generała Fiodora Rüdigera<sup>39</sup>. Po przekroczeniu granicy austriackiej przez korpus generała Dwerneckiego i stłumieniu powstania na Wołyniu generał Rüdiger zmierzał w kierunku Lubelszczyzny. Do stolicy województwa wkroczył 8 czerwca<sup>40</sup>. Rüdiger dowodził IV korpusem kawalerii i X dywizją piechoty, razem liczyły one 12 batalionów, 36 szwadronów, 10 sotni i 24 działa (13 959 żołnierzy)<sup>41</sup>. Przeciwnie niemu skierowano korpus generała Hieronima Ramorina w sile 6 tysięcy żołnierzy i 10 dział, który miał się połączyć z dowódcą wyprawy, generałem Antonim Jankowskim, mającym pod swoją komendą 9 tysięcy żołnierzy i 26 dział. Zakładano, że 19 czerwca zgrupują się one w Kocku, by następnego dnia uderzyć na rosyjski korpus. Miał z nimi współdziałać korpus generała Chrzanowskiego (5,7 tysięcy żołnierzy i 10 dział), którego zadaniem było odcięcie drogi odwrotu Rüdigerowi. Plan zakładał zaatakowanie rosyjskiego korpusu z dwóch stron i całkowite zniszczenie go<sup>42</sup>. Generał Ignacy Prądzyński chciał osobiście dowodzić wyprawą, jednak generał Skrzynecki całkowicie się temu sprzeciwił i powołał na to stanowisko nieudolnego Jankowskiego<sup>43</sup>. W skład jego sił wchodziła również Legia Litewsko-Wołyńska konna, licząca wówczas 257 oficerów i żołnierzy<sup>44</sup>. Ostatecznie nie udało się pobić korpusu generała Rüdigera, a generał Chrzanowski przeprawił się przez Wisłę, niwecząc tym samym plan wyprawy wołyńskiej.

<sup>38</sup> J. Warmiński, *Losy jeńców rosyjskich w powstaniu listopadowym 1830-1831*, Lublin 2006, s. 104-108, *Źródła i Monografie. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*, 308.

<sup>39</sup> *Tamże*, s. 105.

<sup>40</sup> J. Skarbek, *dz. cyt.*, s. 106.

<sup>41</sup> W. Tokarz, *dz. cyt.*, s. 382.

<sup>42</sup> J. Skarbek, *dz. cyt.*, s. 108-109.

<sup>43</sup> W. Zajewski, *Powstanie listopadowe 1830-1831. Polityka, wojna, dyplomacja*, Toruń 2002, s. 249.

<sup>44</sup> J. Hoffman, *Legja...*, s. 223; *Pamiętniki generała Prądzyńskiego*, oprac. B. Gembarzewski, t. 3, Kraków 1909, s. 138.

30 czerwca naczelny wódz powołał Legię Litewsko-Ruską. W jej składzie znalazły się Legia Litewsko-Wołyńska oraz Legia Litewsko-Podolska. Nowa jednostka w zamyśle miała skupiać w swoich szeregach wszystkich ochotników z ziem zabranych. Generał Skrzynecki chciał zachować nienaruszoną regularną armię i nie rozdrabniać jej na drobne wyprawy. W czerwcu i lipcu, po upadku powstań w zachodnich guberniach Imperium Rosyjskiego, na terenie Królestwa Polskiego znalazło się wielu doświadczonych ludzi. Można było z nich formować nowe oddziały do walk na drugorzędnych teatrach wojny. Fundusze były jednak ograniczone i nie wystarczały na potrzeby samej Legii Litewsko-Wołyńskiej. Z tego powodu wielu ochotników udało się pod Zamość do Legii Wołyńsko-Podolskiej. Problemy finansowe nie pozwoliły również na zorganizowanie Pułku Jazdy Braci Wołyńskich, który miał powstać z inicjatywy Ludwika Steckiego i Narcyza Olizara. Koszty były dla rządu zbyt duże, więc KRW odrzuciła projekt. Uwagę skupiono zatem na istniejących już formacjach<sup>45</sup>.

20 lipca założony został Komitet Ziemi Ruskich, który zamierzał scalić wszystkie jednostki reprezentujące ziemie zabrane – II dywizjon Legii Litewsko-Wołyńskiej, Pułk Jazdy Braci Wołyńskich, Legię Wołyńsko-Podolską, dywizjon Ułanów Podolskich, Szwadron Jazdy Kozaków Ukraińskich, Pułk Jazdy Ukraińskiej, Pułk Pierwszy Wolnych Wołyńskich Kozaków oraz Pułk Jazdy Wołyńskiej. Udało się sformować jedynie dywizjon Legii Litewsko-Ruskiej konnej, Legię Wołyńsko-Podolską (od 5 września Pułk Jazdy Wołyńsko-Podolskiej) oraz Pułk Jazdy Wołyńskiej w ramach Legii Litewsko-Ruskiej. Pozostałe jednostki musieli utrzymywać organizatorzy, gdyż KRW, ze względu na brak odpowiednich funduszy, odmówiła pomocy<sup>46</sup>.

Po kapitulacji Warszawy 7 września 1831 roku powstanie zaczęło upadać. Główna armia ruszyła do Modlina, a następnie Płocka. Brak kontaktu z naczelnym wodzem i coraz większy napór wojsk rosyjskich nie dawały już nadziei na powodzenie. W tej sytuacji generałowi Różyckiemu, który operował na południowych obszarach Królestwa, pozostało już tylko przejście granicy austriackiej. Z Olkusza wysłał do Krakowa oficera, który miał porozumieć się z senatem, aby ten wydał zgodę na przemarsz jego korpusu przez terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej. Odpowiedź była pozytywna. Austriacka straż graniczna otrzymała wytyczne, jak ma postępować. 28 września pod Bobrkiem

---

<sup>45</sup> T. Strzeżek, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu...*, s. 177-178, 245.

<sup>46</sup> *Tamże*, s. 179.

generał Różycki złożył broń przed Austriakami<sup>47</sup>. Były to ostatnie chwile Legii Litewsko-Ruskiej pieszej<sup>48</sup>.

Tydzień później swój szlak bojowy zakończyła również legia konna. Na początku października główna armia polska pod dowództwem generała Macieja Rybińskiego zmierzała w kierunku pruskiej granicy. Pod Księciem ariergarda polska została zaatakowana przez rosyjską kolumnę. Obroną dowodził generał Henryk Dembiński, który otworzył ogień artyleryjski do kozaków. Rosyjska jazda nie wytrzymała i rozpoczęła odwrót. Za nimi z impetem ruszyła legia konna. Mimo nalegań dowódcy legioniści nie chcieli przerwać pogoni za uciekającymi. Ostatecznie powrócili jednak do obozu, by wkrótce przekroczyć granicę i na zawsze pożegnać się z krajem<sup>49</sup>. Tym chwalebnym, a jednocześnie tragicznym starciem zakończyła się historia Legii Litewsko-Ruskiej.

Formacje litewsko-ruskie nie odegrały swojej zasadniczej roli w powstaniu listopadowym. W zamierzeniu miały prowadzić „małą wojnę” na głębokich tyłach rosyjskiego frontu lub stanowić awangardę wkraczających na Litwę i Ruś regularnych oddziałów wojska polskiego. Tak się jednak nie stało; głównie za sprawą naczelnych wodzów, którzy ogólnie w toku całych zmagani wojennych nie wychodzili z większą inicjatywą strategiczną. Dwie kluczowe operacje polskie ograniczyły się do działań na terenie Królestwa Polskiego: w marcu – przeciwko VI korpusowi piechoty i w maju przeciwko Korpusowi Gwardii. Nie przyniosły one większych rezultatów. Po bitwie ostrołęckiej odcięta od głównej armii II dywizja piechoty generała Antoniego Giełguda ruszyła na Litwę, lecz jej działania miały ograniczony charakter i w lipcu została wyparta w granice Prus, a jej żołnierze internowani. Żołnierze polscy pochodzący z ziem zabranych podzielili los swoich towarzyszy z Królestwa Polskiego, w znacznej części udając się na emigrację. Powstańcy o kresowym rodowodzie byli wręcz zmuszeni wybierać tułaczy los, gdyż nie obejmowała ich carska amnestia.



---

<sup>47</sup> W. Tokarz, *dz. cyt.*, s. 551.

<sup>48</sup> H. Bogdański, *Pamiętnik*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-1831*, Lwów 1882, s. 216-219.

<sup>49</sup> E. Callier, *Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, oprac. A. Gajewski, Oświęcim 2016, s. 288-289.

Tekst Marcina Rosienkiewicza potwierdza na ogół obraz powstania 1831 roku na terenach zabużańskich. Na łamach wspomnień tego uczestnika wydarzeń także widać wiele chaosu i improwizacji w działaniach powstańców, brak wyraźnego celu działania, niekompetencję kadry dowódczej, często samozwańczej lub wyłonionej przypadkowo. Autor słusznie zwraca uwagę na słabe rozpoznanie przez Polaków sił rosyjskich i ich kierunków działania. A przecież był to warunek niezbędny dla przetrwania oddziałów powstańczych, nie mówiąc już o ich skutecznym działaniu. Tymczasem szlachta brzydziła się „szpiegowaniem”, więc – jak pisze autor – „zwykle używaliśmy do tej posługi Żydów i chłopów, co rzadko kiedy na dobre wyszło. Do pierwszego trafi nieprzyjaciel kruszcem, do drugiego gorką, a zatem obróci ich na swą korzyść”<sup>50</sup>.

Rosienkiewicz pisał swój tekst motywowany potrzebą sprostowania niektórych uchybień, które zauważył w publikacjach wspomnieniowych. Podobnie jak większość autorów pamiętników dostrzega on wiele błędów i nieprawidłowości w przygotowaniu i przeprowadzeniu insurekcji na Podolu. Ale widzi je u innych; sobie nie ma nic do zarzucenia. Wobec innych kieruje nawet pewne oskarżenia, które dzisiaj trudno jest zweryfikować. Do spuścizny pamiętnikarskiej wychodźstwa polistopadowego należy więc podchodzić bardzo krytycznie, weryfikując ją, w miarę możliwości, z innymi przekazami źródłowymi.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła niepublikowane

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Władze Centralne Powstania Listopadowego, 272, Sekretarz Senatu do Prezydującego w Senacie Królestwa Polskiego, Warszawa, 4 II 1831.

### Źródła drukowane

Barzykowski S., *Historja powstania listopadowego*, t. 3, Poznań 1884.

Bogdański H., *Pamiętnik*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-1831*, Lwów 1882, s. 70-221.

Buława A., *Ludność Wołynia, Podola i Kijowszczyzny wobec powstania listopadowego 1830-1831 roku*, [w:] *Czyn zbrojny w dziejach narodu polskiego. Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Wojtasikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. P. Matusak, M. Plewczyński, M. Wagner, Siedlce 2004, s. 173-188.

---

<sup>50</sup> M. Rosienkiewicz, *O powstaniu powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego*, s. 58.



- Callier E., *Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, oprac. A. Gajewski, Oświęcim 2016.
- Dyaryusz Sejmu z r. 1830-1831*, t. 1: *Od 18 grudnia 1830 do 8 lutego 1831*, red. M. Rostworowski, Kraków 1907, *Źródła do Dziejów Polski Porozbiorowych*, t. 1.
- Gołyński A., *Pamiętnik podolskiego powstania 1830-1831 roku*, oprac. E. Kozłowski, Warszawa 1979.
- Hoffman J., *Legja litewsko-wołyńska 1831 r.*, [w:] *Rocznik wołyński*, t. 2, red. J. Hoffman, Równe 1931, s. 213-241.
- Jełowicki A., *Moje wspomnienia 1804-1831-1838*, Lwów 1933.
- Lepkowski T., *Powstanie 1831 roku na Ukrainie*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1990.
- Pamiętniki generała Józefa Dwernickiego*, Kraków 2022.
- Pamiętniki generała Prądzyńskiego*, t. 2, oprac. B. Gembarzewski, Kraków 1909.
- Pamiętniki generała Prądzyńskiego*, t. 3, oprac. B. Gembarzewski, Kraków 1909.
- Pamiętniki generała Prądzyńskiego*, t. 4, oprac. B. Gembarzewski, Kraków 1909.
- Różycki K., *Pamiętnik półku jazdy wołyńskiej 1831 r.*, Paryż 1866, *Biblioteka Ludowa Polska*.
- Skarbek J., *Województwo lubelskie w powstaniu listopadowym 1830-1831*, cz. 2, Lublin 2013.
- Strzeżek T., *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym – mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn 2006.
- Strzeżek T., *Polska ofensywa wiosenna. Zaprzepaszczona szansa powstania listopadowego*, Oświęcim 2011.
- Tokarz W., *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993, *O Wolność i Niepodległość*.
- Trąbski M., *Wyprawa generała Dwernickiego na Wołyń w 1831 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 1, s. 7-28.
- Warmiński J., *Losy jeńców rosyjskich w powstaniu listopadowym 1830-1831*, Lublin 2006, *Źródła i Monografie. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*, 308.
- Wojtasik J., *Wołyń w powstaniach narodowych 1794-1864*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 1, s. 49-77.
- Wroński A., *Powstanie listopadowe na Wołyniu, Podolu i Ukrainie*, Warszawa 1993.
- Zajewski W., *Powstanie listopadowe 1830-1831. Polityka, wojna, dyplomacja*, Toruń 2002.
- Zdanie sprawy Rządowi Narodowemu przy złożeniu rachunków Komitetu Legii Litewsko-Wołyńskiej*, Warszawa 1831.
- Zdrojewski K., *Legia Litewsko-Wołyńska w powstaniu listopadowym. Organizacja i formowanie (lutycz-kwiecień 1831)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2022, nr 3, s. 9-34, [https://doi.org/10.32089/wbh.phw.2022.3\(281\).0001](https://doi.org/10.32089/wbh.phw.2022.3(281).0001).





## SUMMARY



This publication presents the first edition of Marcin Rosienkiewicz's memoirs entitled *On the Uprising of the Winnica, Yampol and Mogilev counties*, which until this moment had remained in manuscript in the collections of the Polish Library in Paris (rps. MAM 1097). Marcin Rosienkiewicz, a teacher of history and literature in Krzemieniec and a participant in the November Uprising in Ukrainian lands, was deported in 1833 with a group of 234 Poles by the Austrian government to the United States, where he began a fruitful and multi-dimensional mission to represent the Polish cause and help his compatriots in America.

He went down in history as the author of the first book for Poles published in the United States, the founder of the first Polish school in the country and the Polish library in Philadelphia, and the co-founder of the Polish Committee; the first Polish organization in America representing the interests of Polish immigrants. He was greatly involved in promoting Polishness and maintaining the national spirit among the exiles in the U.S., and maintained contact with those involved with the Great Emigration, including Julian Ursyn Niemcewicz, Leonard Chodźko, Adam Jerzy Czartoryski, Eustachy Januszkiewicz, Karol Sienkiewicz, and Krystyn Lach Szyrma. For years, he informed the European emigration (especially in France and England) about the activities of Polish emigrants in America and their fate, and also published articles on Polish literature under the pseudonym Polonus. Another achievement of Rosienkiewicz was saving the memory of the lives and works of emigrants from oblivion, primarily August Antoni Jakubowski, the illegitimate son of Antoni Malczewski; the author of *Maria*.

Rosienkiewicz's work entitled *On the Uprising of the Vinnytsia, Yampol and Mogilev counties* is a formally irregular memoir, combining elements of an essay, autobiography and journalistic polemic (the main point of reference for it

was Feliks Wrotnowski's work *The Uprising in Volhynia, Podolia and Ukraine in 1831* – Polonus completed his narrative, corrected mistakes and inconsistencies). It is a unique source of biographical, psychosocial and ethos information, shedding light on the little-known history of the November Uprising in Ukraine. The text fulfilled the function of a kind of examination of conscience from the times of the uprising, and was also intended to be a source of unadulterated historical knowledge, useful for future generations in preparing subsequent national uprisings.

We would like to thank Mr. Casimir Pierre Zaleski, President of the Historical and Literary Society and Ms. Ewa Rutkowska, head of the archive of the Polish Library in Paris, for providing the manuscript and for their kind assistance at every stage of research. Thanks to their kindness, Polonus' manuscript can finally see the light of day, more than 180 years after Rosienkiewicz's first publishing plans. The value of this publication, which is the first edition of Rosienkiewicz's memoirs, is also enriched by the scholarly commentaries prepared by distinguished experts in 19th-century literature and history, helping to place Polonus' work in an interdisciplinary perspective.

**Keywords:** Marcin Rosienkiewicz, November Uprising, Ukraine, memoirs, manuscript, Feliks Wrotnowski

## INDEKS OSOBOWY



- Aleksander I Romanow, car 31, 99, 119-120  
Ankersmit Frank 69  
Antoniuk Dymytro 15, 40  
Assmann Aleida 12, 15  
Austeter 41
- Bachórz Józef 90, 105-106  
Baliński Michał 92  
Barzykowski Stanisław 95, 122  
Beniowski Maurycy 113  
Bielecki Robert 30, 32-33, 41-42, 45  
Bloch Przemysław Jan 9  
Bogdański Henryk 131  
Bojanowski Edmund 106  
Bołoz Antoniewicz Mikołaj 91  
Bordziłowski Jerzy 44  
Bounty Whitney 11  
Bracka Mariya 76  
Bratkowski Stanisław 96  
Brodziński Andrzej 98  
Brodziński Kazimierz 90, 96, 98, 103  
Bronikowski Ksawery 47  
Brożek Bartosz 72  
Brückner Aleksander 32  
Brzeziński 48  
Brzezińska Anna Weronika 14
- Budzyński Michał 115  
Bugajski Marian 64-65  
Buława Adam 34, 58, 123-124
- Cain Lynda 11  
Callier Edmund 131  
Chlebowski Bronisław 28, 34, 36, 44, 77  
Chłapowski Dezydery 93, 104, 108  
Chłopicki Józef 41, 94, 100, 121  
Chłopicki Ludwik 40-42, 47, 49-54, 56, 72-75, 77  
Chodźko Leonard 10  
Chrobaczyński Jacek 23  
Chróściechowski Bazyli 124  
Chrzanowski Wojciech 121, 128-129  
Cichowski Adolf 96  
Ciepieńko-Zielińska Danuta 106  
Collingwood Robin George 15  
Cooper James Fenimore 27, 66  
Czacki Tadeusz 29, 66  
Czaja Aleksander 80  
Czajkowski Michał 105  
Czarniecki Stefan 108  
Czarnowski Stefan 105  
Czartoryski Adam Jerzy 10  
Czerkas Ludwik 54

- Danowska Ewa 29  
 Darby William 11  
 Dariusz, król perski 79-80  
 Dąbrowicz Elżbieta 80  
 Dąbrowski Roman 98  
 de Béranger Pierre-Jean 33  
 Delavigne Casimir 91  
 Dembiński Henryk 93, 100, 131  
 Dernałowicz Małgorzata  
 Dernałowicz Maria 107  
 Dobek Zygmunt 35, 49  
 Dobrowolski Erazm 47-48, 52, 54  
 Domańska Ewa 69  
 Domańska-Nogajczyk Maria 16, 24  
 Domański 48  
 Dopart Bogusław 16, 37, 98, 105  
 Dudzińska Halina 57  
 Dufour Adolf 83  
 Dwernicki Józef 32-33, 45-46, 79, 93,  
     95, 101, 122, 126-128  
 Dybicz Iwan 92, 95, 120-121  
 Dziergwa Roman 29  
 Dzierżek Robert 41, 52  
  
 Fabianowski Andrzej 113  
 Fabiszak Małgorzata 14  
 Faleński Felicjan 105  
 Feduszka Jacek 92, 112  
 Fontenelle Bernard 81  
 Freeman Samuel M. 11  
  
 Gajewski Artur 131  
 Garczyński Stefan 90, 97, 101-102, 111  
 Gaszyński Konstanty 33, 90-91, 102, 111  
 Gembarzewski Bronisław 95, 122, 129  
 Giełgud Antoni 91, 93, 95, 100, 102,  
     104, 131  
 Gmerek Katarzyna 107  
 Gołębiowski Jan Sylwester 128  
 Gołyński Aleksander 14-15, 31-33, 35,  
     39-42, 45, 47-49, 53-55, 123-124,  
     127  
  
 Gonta Iwan 37  
 Gorecki Antoni 90-92, 96, 101  
 Gosławski Maurycy 90-91, 98, 109, 111-  
     113  
 Goszczyński Seweryn 89, 91, 98, 101, 109  
 Grabowski Michał 91, 105  
 Greene Balch Emily 59  
 Grochowski Maciej 64  
 Grosse Tomasz Grzegorz 72  
 Groza Adolf Jerzy 41  
 Groza Pius Henryk 41  
 Groza Sylwester 41  
 Grzegorz XIII, łac. Gregorius XIII, właśc.  
     Ugo Boncompagni 33  
 Gusdorf Georges 12  
  
 Halkiewicz-Sojak Grażyna 105  
 Harrison William 9  
 Heller Michał 72  
 Hernas Czesław 33  
 Hoffman Jadwiga 122, 129  
 Homer 59  
  
 Iwanowski Eustachy Antoni 41  
  
 Jacewicz Onufry 93  
 Jakubowski August Antoni 10, 37, 62-63  
 Janion Maria 97  
 Jankowski Antoni 129  
 Januszkiewicz Adolf 96  
 Januszkiewicz Agnieszka 107  
 Januszkiewicz Eustachy 10, 12, 23, 27,  
     65  
 Jaworska Elżbieta 107  
 Jaworski Paweł 81  
 Jełowicki Aleksander 12, 14, 33, 35, 38,  
     40-41, 45, 54-55, 125, 127-128  
 Judycka Agata 27  
 Judycki Stanisław 65  
 Jureczko Andrzej 23  
 Juško Paweł 81

- Kaczkowski Karol 121  
 Kajsiewicz Hieronim 91  
 Kaleta Roman 101  
 Kallenbach Józef 103  
 Kałusowski Henryk 16  
 Kamler Anna 27  
 Karczewska Dorota 80  
 Karolczak Kazimierz 29  
 Karwowska Elżbieta 113  
 Kesselring Rudolf 33  
 Kiciński Bruno 89, 100-101  
 Kiklewicz Aleksander 64  
 Klatka Urszula 27  
 Klemens VIII, iac. Clemens VIII, właśc.  
     Hipolit Aldobrandini 34  
 Klemensiewicz-Bajerowa Irena 24  
 Klimaszewski Bolesław 27  
 Kochanowski Jan 108  
 Kołyszko vel Kołysko Benedykt 8, 31-32,  
     35, 40, 45-47, 53-55, 57, 71, 77,  
     93, 125, 127  
 Konstanty Pawłowicz, wielki książę rosyj-  
     ski 32, 120  
 Kordaczuk Wiesława 107  
 Korzeniowski Józef 29, 91  
 Kostkiewiczowa Teresa 64  
 Kościuszko Tadeusz 10, 35, 45, 121  
 Kowalczykowa Alina 105, 113  
 Kowalewska Danuta 33  
 Kowalski Franciszek 89, 91, 94, 111  
 Kozłowski Eligiusz 14-15, 31, 40-41, 49,  
     123  
 Koźmian Stanisław Egbert 106  
 Krasieński Zygmunt 90, 106  
 Kraszewski Józef Ignacy 90  
 Kreutz Kiprian 128  
 Krivošeà Igor 68  
 Królikowski Karol 89  
 Krukowiecki Jan 106  
 Krukowska Halina 83  
 Krysiński Jan 112  
 Krzyżanowski Julian 33, 114  
 Kunert Andrzej Krzysztof 35  
 Kurowski Jan 40-42, 47, 49, 51-52, 54,  
     77  
 Kwiatkowski Dominik 122  
 Lasecka Janina 113-115  
 Ledochowski Jan Marcin 41, 50, 53  
 Lelewel Joachim 94, 99  
 Lepszy Kazimierz 24  
 Lerski Jerzy 9  
 Libera Anna 105  
 Liguori-Pakowska Mary 84  
 Linde Bogumił Samuel 33, 38, 52  
 Lubas-Bartoszyńska Regina 12  
 Lyszczyna Jacek 111  
 Ławski Jarosław 15-16, 37, 62-63, 69,  
     76, 83  
 Łepkowski Tadeusz 119, 123  
 Łokietek Władysław 36  
 Maciejewski Marian 64  
 Magnuszewski Dominik 90, 101, 111  
 Malczewski Antoni 10, 29, 62, 91  
 Maliszewski Edward 23, 106  
 Markiewicz Henryk 14, 31  
 Masiarz Władysław 29-30  
 Maślanka Julian 62  
 Matusak Piotr 34, 58, 123  
 Matuszewicz Wincenty 106-108  
 Mazurski Krzysztof R. 41  
 Mickiewicz Adam 27, 33, 56, 66, 69, 81,  
     83, 90-91, 94-97, 103-108, 114  
 Mickiewicz Franciszek 108  
 Mikołaj I Romanow, car Rosji 55, 58, 94,  
     99, 101, 106, 120  
 Mochnacki Maurycy 78-79, 90-91, 94,  
     103  
 Modzelewska-Opara Ewa 8-9, 37, 42, 49,  
     54, 62-63, 65, 68, 71  
 Morawec (Morawiec) Norbert 68  
 Mościcki Henryk 96

- Nagórniczewski Jakub 32, 42, 46-47, 51-56, 73-74, 77, 93, 127
- Nalepa Marek 76
- Napoleon Bonaparte 40, 81, 97, 99
- Nazarewicz 48
- Niedźwiedzki Władysław 36
- Niemcewicz Julian Ursyn 10-12, 23, 65, 79-80, 108
- Niemojewski Zenon 96
- Nietzsche Friedrich Wilhelm 13
- Norwid Cyprian 105
- Nowak Damian 36
- Nowak Janusz 27
- Nowak Piotr 82
- Nowosilcow Mikołaj 91
- Oakeshott Michael 82
- Oborski Aleksander Antoni 30
- Obrusznik-Partyka Maria 62
- Oczko Piotr 63
- Odyniec Antoni Edward 105
- Olizar Narcyz 130
- Olszewski Emeryk 39-42, 44, 47, 49, 51-54
- Ordon Konstancy Julian 106
- Ostrowski Jan K. 113
- Otwinowska Barbara 64
- Owsiński Marcin 14
- Padura Tomasz (Padurra Tymko) 91, 115
- Paszkowski Józef 93
- Pezak John 7
- Pieróg Stanisław 79
- Piotr I, car 56
- Piotrowski Rufin 83
- Piotrowski Wojciech 23, 30-31, 62
- Plater Emilia 106-108
- Plewczyński Marek 34, 58, 123
- Podhorecki Leszek 75
- Pol Wincenty 23, 90-91, 102-103, 105, 108, 110-112, 114-115
- Potaczała Genowefa 7
- Potocka Klaudyna 12, 23, 65
- Potocka Konstancja 45
- Potocki Jan 45
- Potocki Stanisław Szczęsny 45
- Prądyński Ignacy 94-95, 121, 129
- Proust Marcel 12
- Prussak Maria 107
- Pułaski Kazimierz 10
- Puzynina Janina 64
- Radziwiłł Michał 121
- Ramorino Hieronim (Girolamo) 32, 129
- Reklewski Wincenty 98
- Rogalski Leon 92
- Rohland Franciszek 93
- Romanowski Mieczysław 114
- Rosen Grigorij 129
- Rosiek Stanisław 105
- Rosienkiewicz Alice 11, 63
- Rosienkiewicz Louise (córka Marcina Rosienkiewicza) 11, 63
- Rosienkiewicz Louise (żona Marcina Rosienkiewicza) 11, 63
- Rosienkiewicz Marcin 7-16, 23-25, 30-31, 34, 36-37, 40, 42, 44, 46, 48-50, 53, 59, 61-84, 132
- Rosner Katarzyna 15
- Rostworowski Michał 121
- Rostworowski Emanuel 23
- Różycki Karol 33, 93, 99, 110, 112, 127-128, 131
- Różycki Samuel 31, 41, 46, 54
- Rüdiger Fiodor 57, 126, 129
- Rutkowska Ewa 25
- Rybiński Maciej 131
- Rzążewski Antoni (Aër) 95
- Rzewuski Wacław 91, 113-115
- Sandler Samuel 106
- Saryusz-Wolska Magdalena 12
- Serczyk Władysław Andrzej 55-56
- Seroka Katarzyna 27-28

- Sienkiewicz Karol 10, 29, 91  
 Sikora Tomasz 69  
 Sikorska-Kulesza Jolanta 19  
 Siwicka Dorota 69  
 Skarbek Jan 128-129  
 Skoczek Tadeusz 92  
 Skrzynecki Jan Zygmunt 27, 30, 101, 121, 128-130  
 Skwarczyńska Stefania 97  
 Słapa Aleksander 102  
 Słowacki Juliusz 29, 56, 81, 90-91, 100, 109, 114  
 Snopko Jan 16  
 Sobański Aleksander Udalryk 8, 30-32, 50, 55-56  
 Sobański Izydor 31  
 Sobczak Jerzy 108  
 Sroka Łukasz Tomasz 29  
 Staff Leopold 13  
 Stajewska Zofia 97  
 Starzyńska-Kościuszko Ewa 64  
 Starzyński Erazm 33  
 Starzyński Stanisław 33, 35, 78  
 Stasik Florian 23, 62  
 Stecki Ludwik 130  
 Stecko Samanta 82  
 Stefanowska Zofia 96  
 Stelmach Jerzy 72  
 Stemler Józef 29  
 Strzeżek Tomasz 122, 128, 130  
 Stupkiewicz Stanisław 66  
 Suchodolski Rajnold 35, 91, 100-101, 111  
 Sudolski Zbigniew 41, 97  
 Sulimierski Filip 28, 34, 36, 44, 77  
 Suworow Aleksander 102  
 Szeremietiew Wasyl 40  
 Szmaja Maria 20  
 Sznajde Franciszek 9  
 Szymański Marceli 93  
 Szyrma Krystyn Lach 10, 63  
 Śliwa Michał 23  
 Śliwińska Irmina 66  
 Śniadecki Jędrzej 92  
 Świętochowski Aleksander 76  
 Tasso Torquato 108  
 Tausz 48  
 Tokarz Wacław 93, 95, 125, 128-129, 131  
 Toliński Józef 41  
 Trąbski Maciej 126  
 Treichel Irena 27  
 Trojanowiczowa Zofia 69  
 Truszkowski 93  
 Trzeciakowski Lech 37  
 Tyszkiewicz Wincenty Tomasz 50, 57  
 Van Buren Martin 62  
 Wagner Marek 34, 58, 123  
 Walewski Władysław 28, 34, 36, 44, 77  
 Warmiński Jan 129  
 Wasilewski Mieczysław 7  
 Waszyngton Jerzy 10-11, 24  
 Weiss Dabiel 64  
 Wereszczyński Aleksander 112  
 Wisłocka Regina 57  
 Witkowska Alina 105  
 Witwicki Stefan 91, 100  
 Wojtasik Janusz 46, 92, 94-95, 126-127  
 Woźniewska-Działak Monika 97  
 Wójcicki Kazimierz Władysław 89  
 Wroński Andrzej 119  
 Wrotnowski Feliks 12-14, 27-28, 33, 36, 39, 41, 44, 46-49, 51, 53, 56, 65-74, 77-78, 80, 82-84  
 Wyrzykowski Jan N. 40  
 Wyrzykowski Piotr 40  
 Wysocki Piotr 99  
 Wysocki Włodzimierz 76  
 Wysoczański Włodzimierz 64



- Zabielski Łukasz 62  
 Zaborowski Tymon 91, 98  
 Zacharewicz Zbigniew 46  
 Zagorzelski Czesław 108  
 Zajewski Władysław 92, 119, 129  
 Zakrzewski Bogdan 107  
 Zaleski Bronisław 27  
 Zaleski Józef Bohdan 91, 105  
 Zaleski Casimir Pierre 25  
 Zaliwski Józef 8-9, 57, 62, 67  
 Załuski Karol Teofil 93  
 Zamoyski Jan 36  
 Zbrożek Aleksander 41  
 Zbrożek Antoni 41-42  
 Zdrojewski Kamil 16, 30, 94, 120
- Zgorzelski Czesław 97, 114  
 Zgórniank Marian 32-33  
 Ziejka Franciszek 105  
 Zielińska Marta 69  
 Zieliński Andrzej 33, 97  
 Ziótek Jan 92  
 Zmorski Roman 105  
 Znamirowska Janina 97, 99
- Żaboklicki Antoni 40  
 Żaliński Henryk 23  
 Żbikalski 40  
 Żeleźniak Maksym 37  
 Żuk Eugeniusz 10, 24, 62



# STUDIA

DZIEWIĘTNASTOWIECZNE

## ROZPRAWY

1. M. Tatar, *Od Kochanowskiego do Norwida. Lektury i rozprawy*, wstęp B. Dopart, oprac. M. Stanisław, B. Dopart, 2007.
2. M. Stanisław *Przedmowy romantyków. Kreacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem*, 2007.
3. B. Dopart, *Polski romantyzm i wiek XIX. Zarysy, rekonstrukcje*, 2013.
4. M. Stankiewicz-Kopec, *Pomiędzy klasycyzmem a romantyzmem. Młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817-1828*, 2009.
5. *W świecie myśli i wartości. Prace z historii literatury i kultury ofiarowane profesorowi Julianowi Maślance*, red. R. Dąbrowski, A. Waśko, 2010.
6. A. Nietreśta-Zatoń, *Powołani na bunt. Transgresje polskich poetów XIX wieku*, 2010.
7. F. Ziejka, *Serce Polski. Szkice krakowskie*, 2010.
8. A. Ziółowicz, *Poszukiwanie wspólnoty. Estetyka dramatyczności a więź międzyludzka w literaturze polskiego romantyzmu (preliminaria)*, 2011.
9. *Długie trwanie. Różne oblicza klasycyzmu*, red. R. Dąbrowski, B. Dopart, 2011.
10. *Byłe w ludziach światło było... Księga pamiątkowa ku czci profesora Wacława Woźnowskiego w dziesiątą rocznicę jego śmierci*, 2012.
11. *Środowiska kulturotwórcze czasów oświecenia i romantyzmu*, red. B. Dopart, 2013.
12. M. Woźniewska-Działak, *Poematy narracyjne Cypriana Norwida. Konteksty literacko-kulturalne, estetyka, myśl*, 2014.
13. R. Fieguth, *Zaproszenie do Quidama. Portret poematu Cypriana Norwida*, 2014.
14. *Eklektyzmy, synkretyzmy, uniwersa. Z estetyki dzieła epoki oświecenia i romantyzmu*, red. A. Ziółowicz, R. Dąbrowski, 2014.
15. T. Sobieraj, *Polska krytyka i myśl teatralna w drugiej połowie XIX wieku. Studia i szkice*, 2014.
16. *Przybylski i inni. O znaczeniu Krakowa i regionu w kulturze oświecenia*, red. R. Dąbrowski, 2019.
17. *Przybylski i inni. Nowe studia o znaczeniu Krakowa i regionu w kulturze oświecenia*, red. R. Dąbrowski, 2020.
18. B. Dopart, *Mickiewicz. Poeta alternatyw*, 2021.

19. E. Modzelewska-Opara, *Dorobek pisarski i misja kulturalna polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1831-1842*, 2022.
20. A. Ziółowicz, *We wspólnym świetle. Studia o myśli, wyobraźni i postawie społecznej Cypriana Norwida*, 2022.
21. R. Dąbrowski, „*Kiedy Mars stąpił swe groty...*”. *Twórczość Jędrzeja Świdorskiego*, Kraków 2023.
22. B. Dopart, *Poemat romantyczny, epepeja, summa poetica*, Kraków 2023.

## ROK ROMANTYZMU 2022

1. Z. Jagoda, *O literaturze i życiu literackim Wolnego Miasta Krakowa 1816-1846*
2. M. Tatara, *Dziedzictwo Słowackiego w poezji polskiej ostatniego półwiecza 1918-1968*
3. J. Maślanka, *Z dziejów literatury i kultury*
4. J. Dybiec, *Nie tylko szablą. Nauka i kultura polska w walce o utrzymanie tożsamości narodowej 1795-1918*
5. C. Zgorzelski, *Wokół liryki i liryczności doby romantyzmu*
6. I. Opacki, *Poezja romantycznych przełomów. Odwrócona elegia*
7. B. Dopart, *Mickiewiczowski pięcioksiąg romantyczny*
8. A. Ziółowicz, *Dramat i romantyczne „Ja”*. Studium podmiotowości w dramaturgii polskiej doby romantyzmu
9. E. Nowicka, *Omamienie – cudowność – afekt. Dramat w kręgu dziewiętnastowiecznych wyobrażeń i pojęć*
10. M. Stankiewicz-Kopeć, *Pomiędzy klasycyzacją a romantycznością. Młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817-1828*
11. G. Halkiewicz-Sojak, *Nawiązane ogniwo. Studia o poezji Cypriana Norwida i jej kontekstach*
12. O. Płaszczewska, *Wizja Włoch w polskiej i francuskiej literaturze okresu romantyzmu (1800-1850)*

## WEKTORY

1. *Podróże i podróżopisarstwo w polskiej literaturze i kulturze XIX wieku. Studia i szkice*, red. Agnieszka Kowalczyk, Aneta Kwiatek, 2015.
2. Ewa Modzelewska, *August Antoni Jakubowski – poeta rozpaczy. Życie i twórczość*, 2015.
3. *Romantycy na krańcach świata. Podróże egzotyczne i peregrynacje wewnętrzne*, red. Ewa Modzelewska, Paweł Sobol, 2015.
4. *O dziennej i nocnej stronie romantycznego podróżowania*, red. Justyna Pyzia, Sylwia Sarzyńska, 2018.

5. *Sny kobiet, sny o kobietach – od romantyzmu do Młodej Polski*, red. Paulina Batkiewicz, Lidia Kamińska, Monika Ziółkowska, 2020.
6. *W kręgu relacji międzyludzkich i intertekstualnych w literaturze romantyzmu (i wokół niej)*, red. Klaudia Korczyńska, Agnieszka Pałucka, 2022.

## KOLEKCJE

1. *Polski poemat heroikomiczny późnego Oświecenia. Antologia*, red. Roman Dąbrowski, 2007.
2. Jędrzej Świdorski, *Utworki poetyckie. Antologia*, wybór, wstęp i opracowanie Roman Dąbrowski, 2010.
3. Izabela Czartoryska, *Pisma literackie i estetyczne. Antologia*, wybór, wstęp i opracowanie Aneta Kwiatek, 2014.
4. Elżbieta z Krasińskich Jaraczewska, *Powieści edukacyjne*, wstęp i opracowanie Natalia Charysz, Aneta Kwiatek, Katarzyna Michalik, Bogusław Wajzer, 2016.
5. August Antoni Jakubowski, *Major Aleksander. Powieść*, komentarz Bogusław Dopart, Jarosław Ławski, Ewa Modzelewska, redakcja i opracowanie Ewa Modzelewska, 2016.

## STUDIA DZIEWIĘTNASTOWIECZNE

- I. Marian Tatara, *Od Kochanowskiego do Norwida. Lektury i rozprawy*, wstęp Bogusław Dopart, oprac. Marek Stanisław, Bogusław Dopart, 2007 (*Rozprawy*, 1).
- II. Marek Stanisław, *Przedmowy romantyków. Kreaacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem*, 2007 (*Rozprawy*, 2).
- III. *Polski poemat heroikomiczny późnego Oświecenia. Antologia*, red. Roman Dąbrowski, 2007 (*Kolekcja*, 1).
- IV. Monika Stankiewicz-Kopeć, *Pomiędzy klasycyzmem a romantyzmem. Młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817-1828*, 2009 (*Rozprawy*, 4).
- V. Jędrzej Świdorski, *Utworki poetyckie. Antologia*, wybór, wstęp i opracowanie Roman Dąbrowski, 2010 (*Kolekcja*, 2).
- VI. *W świecie myśli i wartości. Prace z historii literatury i kultury ofiarowane profesorowi Julianowi Maślance*, red. Roman Dąbrowski, Andrzej Waśko, 2010 (*Rozprawy*, 5).
- VII. Agnieszka Nietresta-Zatoń, *Powołani na bunt. Transgresje polskich poetów XIX wieku*, 2010 (*Rozprawy*, 6).

- VIII. Franciszek Ziejka, *Serce Polski. Szkice krakowskie*, 2010 (*Rozprawy*, 7).
- IX. Agnieszka Ziółowicz, *Poszukiwanie wspólnoty. Estetyka dramatyczności a więź międzyludzka w literaturze polskiego romantyzmu (preliminaria)*, 2011 (*Rozprawy*, 8).
- X. *Długie trwanie. Różne oblicza klasycyzmu*, red. Roman Dąbrowski, Bogusław Dopart, 2011 (*Rozprawy*, 9).
- XI. *Byłe w ludziach światło było... Księga pamiątkowa ku czci profesora Wacława Woźnowskiego w dziesiątą rocznicę jego śmierci*, red. Grzegorz Zajac, 2012 (*Rozprawy*, 10).
- XII. Bogusław Dopart, *Polski romantyzm i wiek XIX. Zarysy, rekonstrukcje*, 2013 (*Rozprawy*, 3).
- XIII. *Środowiska kulturotwórcze czasów oświecenia i romantyzmu*, red. Bogusław Dopart, 2013 (*Rozprawy*, 11).
- XIV. Magdalena Woźniewska-Działak, *Poematy narracyjne Cypriana Norwida. Konteksty literacko-kulturalne, estetyka, myśl*, 2014 (*Rozprawy*, 12).
- XV. Rolf Fieguth, *Zaproszenie do Quidama. Portret poematu Cypriana Norwida*, 2014 (*Rozprawy*, 13).
- XVI. *Eklektycyzy, synkretycyzy, uniwersa. Z estetyki dzieła epoki oświecenia i romantyzmu*, red. Agnieszka Ziółowicz, Roman Dąbrowski, 2014 (*Rozprawy*, 14).
- XVII. Tomasz Sobieraj, *Polska krytyka i myśl teatralna w drugiej połowie XIX wieku. Studia i szkice*, 2014 (*Rozprawy*, 15).
- XVIII. Izabela Czartoryska, *Pisma literackie i estetyczne. Antologia*, wybór, wstęp i opracowanie Aneta Kwiatek, 2014 (*Kolekcja*, 3).
- XIX. *Podróże i podróżopisarstwo w polskiej literaturze i kulturze XIX wieku. Studia i szkice*, red. Agnieszka Kowalska, Aneta Kwiatek, 2015 (*Wektory*, 1).
- XX. Ewa Modzelewska, *August Antoni Jakubowski – poeta rozpaczy. Życie i twórczość*, 2015 (*Wektory*, 2).
- XXI. *Romantycy na krańcach świata. Podróże egzotyczne i peregrynacje wewnętrzne*, red. Ewa Modzelewska, Paweł Sobol, 2015 (*Wektory*, 3).
- XXII. Elżbieta z Krasińskich Jaraczewska, *Powieści edukacyjne*, wstęp i opracowanie Natalia Charysz, Aneta Kwiatek, Katarzyna Michalik, Bogusław Wajzer, 2016 (*Kolekcja*, 4).
- XXIII. August Antoni Jakubowski, *Major Aleksander. Powieść*, komentarz Bogusław Dopart, Jarosław Ławski, Ewa Modzelewska, redakcja i opracowanie Ewa Modzelewska, 2016 (*Kolekcja*, 5).
- XXIV. *O dziennej i nocnej stronie romantycznego podróżowania*, red. Justyna Pyzia, Sylwia Sarzyńska, 2018 (*Wektory*, 4).

- XXV. Przybylski i inni. *O znaczeniu Krakowa i regionu w kulturze oświecenia*, red. Roman Dąbrowski, 2019 (*Rozprawy*, 16).
- XXVI. Przybylski i inni. *Nowe studia o znaczeniu Krakowa i regionu w kulturze oświecenia*, red. Roman Dąbrowski, 2020 (*Rozprawy*, 17).
- XXVII. *Sny kobiet, sny o kobietach – od romantyzmu do Młodej Polski*, red. Paulina Batkiewicz, Lidia Kamińska, Monika Ziółkowska, 2020 (*Wektory*, 5).
- XXVIII. Bogusław Dopart, *Mickiewicz. Poeta alternatyw*, 2021 (*Rozprawy*, 18).
- XXIX. Zenon Jagoda, *O literaturze i życiu literackim Wolnego Miasta Krakowa 1816-1846*, 2021 (*Rok Romantyzmu 2022*, 1).
- XXX. Marian Tatara, *Dziedzictwo Słowackiego w poezji polskiej ostatniego półwiecza 1918-1968*, 2021 (*Rok Romantyzmu 2022*, 2).
- XXXI. Julian Maślanka, *Z dziejów literatury i kultury*, 2021 (*Rok Romantyzmu 2022*, 3).
- XXXII. Julian Dybiec, *Nie tylko szablą. Nauka i kultura polska w walce o utrzymanie tożsamości narodowej 1795-1918*, 2021 (*Rok Romantyzmu 2022*, 4).
- XXXIII. Czesław Zgorzelski, *Wokół liryki i liryczności doby romantyzmu*, 2021 (*Rok Romantyzmu 2022*, 5).
- XXXIV. Ireneusz Opacki, *Poezja romantycznych przełomów. Odwrócona elegia*, 2021 (*Rok Romantyzmu 2022*, 6).
- XXXV. Bogusław Dopart, *Mickiewiczowski pięcioksiąg romantyczny*, 2021 (*Rok Romantyzmu 2022*, 7).
- XXXVI. Agnieszka Ziółowicz, *Dramat i romantyczne „Ja”. Studium podmiotowości w dramaturgii polskiej doby romantyzmu*, 2021 (*Rok Romantyzmu 2022*, 8).
- XXXVII. Elżbieta Nowicka, *Omamienie – cudowność – afekt. Dramat w kręgu dziewiętnastowiecznych wyobrażeń i pojęć*, 2021 (*Rok Romantyzmu 2022*, 9).
- XXXVIII. Monika Stankiewicz-Kopeć, *Pomiędzy klasycyznością a romantycznością. Młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817-1828*, 2021 (*Rok Romantyzmu 2022*, 10).
- XXXIX. Grażyna Halkiewicz-Sojak, *Nawiązane ogniwo. Studia o poezji Cypriana Norwida i jej kontekstach*, 2021 (*Rok Romantyzmu 2022*, 11).
- XL. Olga Płaszczewska, *Wizja Włoch w polskiej i francuskiej literaturze okresu romantyzmu (1800-1850)*, 2021 (*Rok Romantyzmu 2022*, 12).
- XLI. Ewa Modzelewska-Opara, *Dorobek pisarski i misja kulturalna polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1831-1842*, 2022 (*Rozprawy*, 19).

- XLII. Agnieszka Ziółowicz, *We wspólnym świecie. Studia o myśli, wyobraźni i postawie społecznej Cypriana Norwida*, 2022 (*Rozprawy*, 20).
- XLIII. *W kręgu relacji międzyludzkich i intertekstualnych w literaturze romantyzmu (i wokół niej)*, red. Klaudia Korczyńska, Agnieszka Pałucka, 2022 (*Wektory*, 6).
- XLIV. Roman Dąbrowski, „*Kiedy Mars stąpił swe groty...*”. *Twórczość Jędrzeja Świdorskiego*, Kraków 2023 (*Rozprawy*, 21).
- XLV. Bogusław Dopart, *Poemat romantyczny, epepeja, summa poetica*, Kraków 2023.

# ANEKS

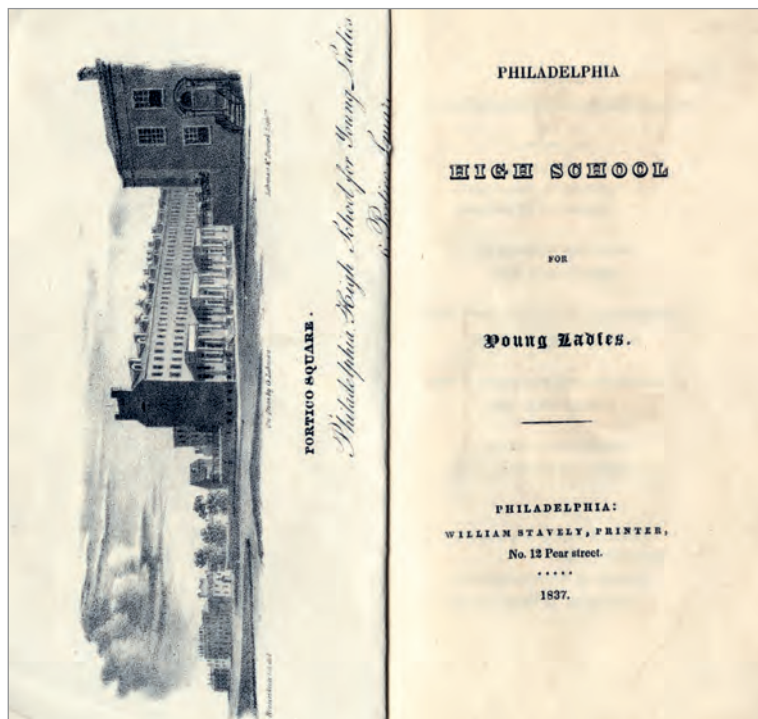


Materiał ilustracyjny

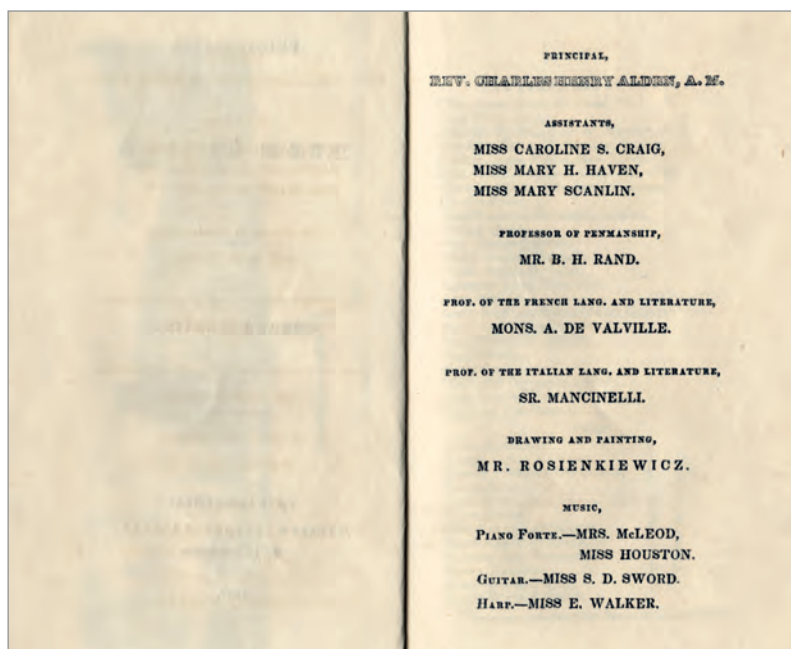




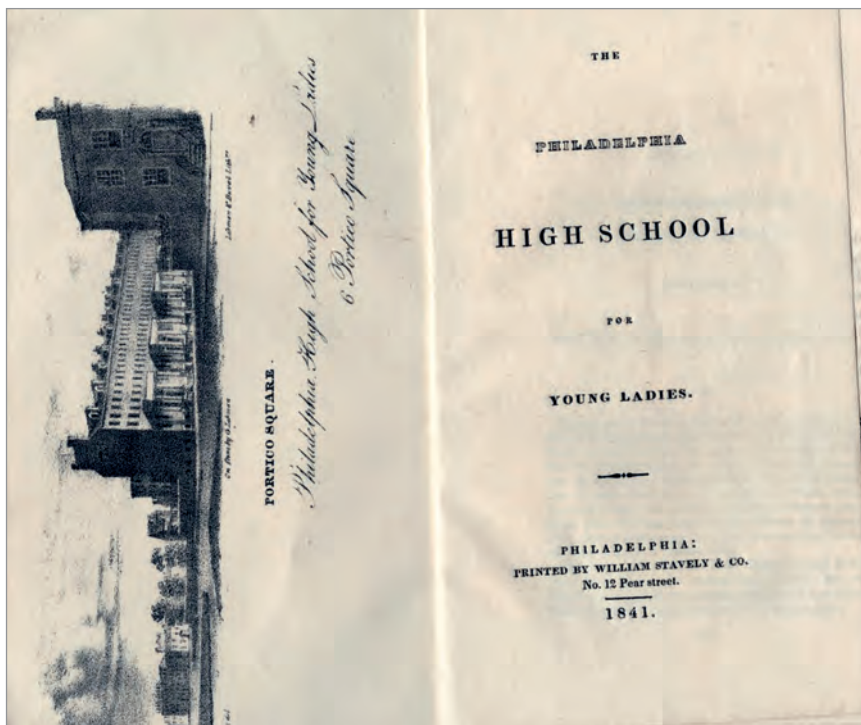
1. Akwarela *Paper-Mill on Brandywine (Wilmington, Del.)*, wykonana przez Marcina Rosienkiewicza (1838). Źródło: L. Cain, W. Bounty, S.M. Freeman, *History of Paper, People & Places*, „International View”, Spring/Summer 2013, s. 34



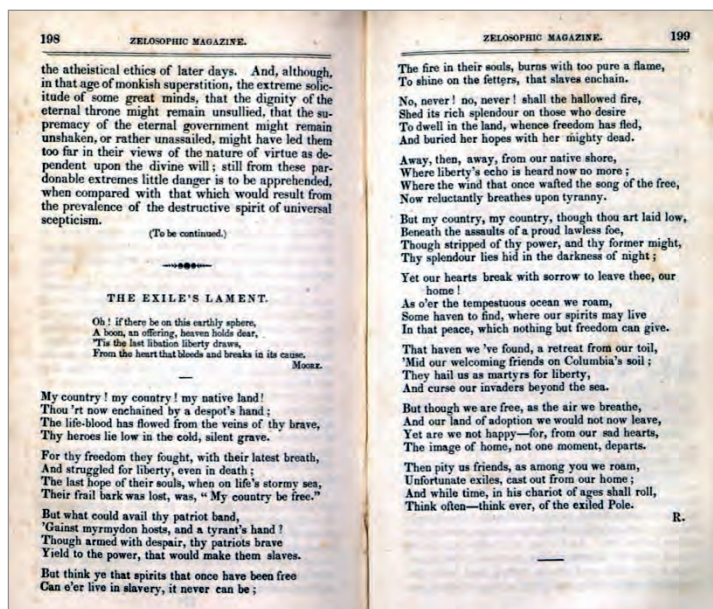
2. Katalog Philadelphia High School for Young Ladies z 1837 roku, ozdobiony pracą Marcina Rosienkiewicza pt. *Portico Square*, przedstawiającą budynek Philadelphia High School for Young Ladies, gdzie Rosienkiewicz był nauczycielem. Źródło: Historical Society of Pennsylvania



3. Wykaz nauczycieli Philadelphia High School for Young Ladies z katalogu szkolnego (1837), wskazujący Marcina Rosienkiewicza jako nauczyciela rysunku i malarstwa. Źródło: Historical Society of Pennsylvania

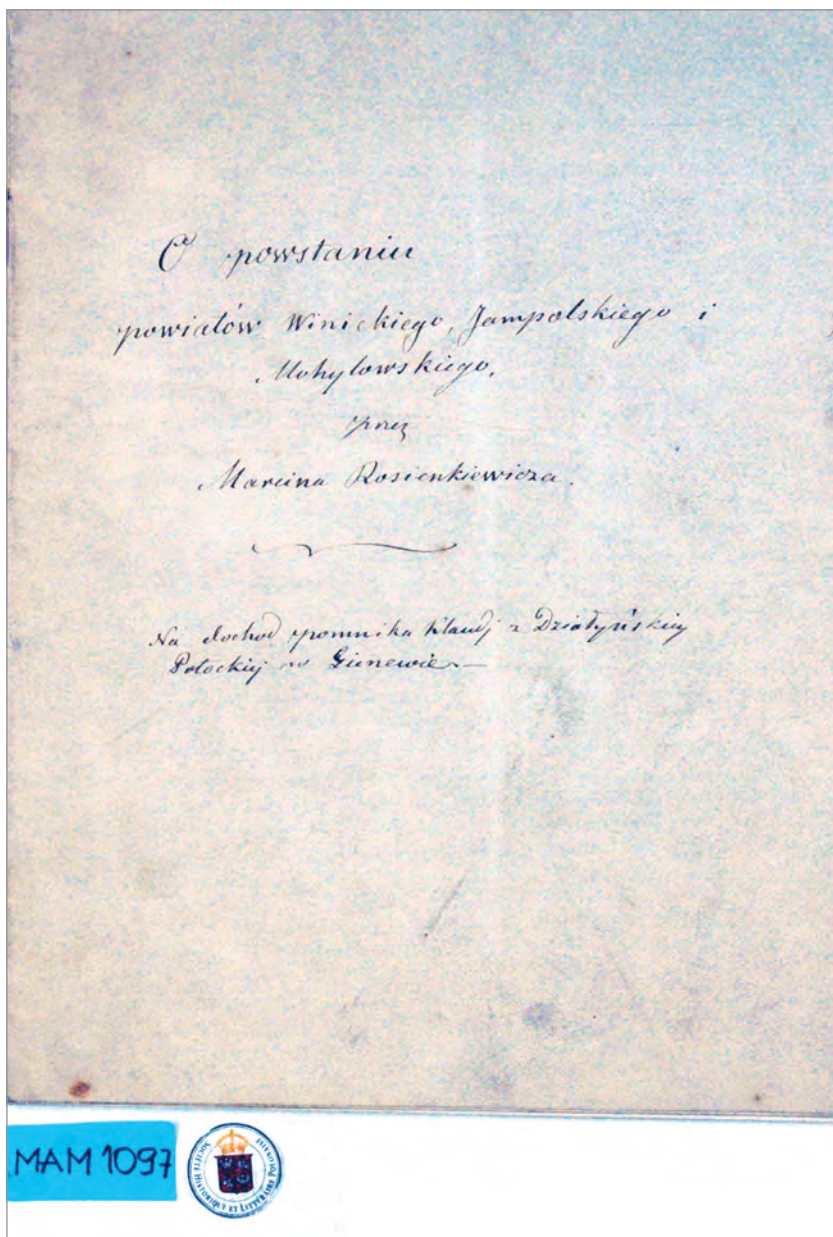


4. Katalog Philadelphia High School for Young Ladies (1841) z pracą Marcina Rosienkiewicza pt. *Portico Square*. Źródło: Historical Society of Pennsylvania



5. *The Exile's Lament*, „The Zelosophic Magazine” 1834, Vol. 1, No. 3, s. 198-199. Wiersz Marcina Rosienkiewicza odnaleziony przez Floriana Stasika. Źródło: Historical Society of Pennsylvania





6-7. Strony z rękopisu Marcina Rosienkiewicza *O powstaniu powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego* (1839). Źródło: Biblioteka Polska w Paryżu, rkps MAM 1097, dzięki uprzejmości Kazimierza Pierre'a Zaleskiego

Publizmowi polskemu wielce jest obowiazana P. Seliński

Wrotnowskiemu za zebranie w jedną, całość historyi powstania Litewsko-Rus-  
kich. Pomimo jego talentu w uwytkowaniu i potężeniu zdarzeń staran-  
nie zebranych ~~z~~ materiałów podanych mu przez osoby mające udział  
w powstaniu, unajduje się, jednak pewne uchybienia i niedostateczności.  
Uchybienia te są: 1) pomyślenie, że pierwej Dziękiński; rozmaite notaty,  
po świecie ukoniecznej wale, gdzie namyślności rana do pierze uwaro-  
we i wrodzona atowickowi miłość własna, pręty czasem góra,  
nad zbroń, rozważa, nie dozwolity im widzieć rzeczy nie wlotu wem  
swiatle i sądzi z bezstronności, historyczną, Dokładne i bezstron-  
ne dzieło w tym przedmiocie nie może być tak przytko wykonane.  
Nie wypadato więc spierzyć się z wydaniem go — potrzeba go raczej  
było przedrzeć wydaniem prostru materiałów in cetero z wypra-  
zieniem ich autorów, i szukać na uwagę mogące być nadstanowien.  
W tych wypadkach P. Wrotnowski rozróźnił prawdę od fałszu, samo-  
chwałstwo lub pschleństwo od szczerości, i wydał nam dzieło za-  
pełnie kompletne, i dokładne, jedyni słowem historyę, powstania  
w całym znaczeniu tego wyrazu. Spodziewać się jednak należy  
z Powstania na Wotynie, Siedole i Ukrainie P. Wrotnowskiego  
wyswata śwież nad niem uwagę, i wkrótce ujrzymy prawdziwe  
jego wydanie, poprawne i pomnożone.

W tej to myśli postanowitem i wiązem za obowiazek,  
jako naoursy świadek dzieł powstania powiatów Winickiego,  
Jampolskiego i Kobyłowskiego, opisać je dokładnie i szeregato-  
wymi, to za obowiazek dla ujrzenia i moich współtowarzyszów  
broni, o których w wyż wspomnianem dziele nie najchlebniej sze  
jest świadczyć.

MAM 1097







8-9. Płyta nagrobna Marcina Rosienkiewicza w Spring Grove Cemetery (Cincinnati), znaleziona i odkopana przez Ewę Modzelewską-Oparę 16 października 2016 roku.  
Źródło: archiwum własne autorki

9.







10. Nagrobek Marcina Rosienkiewicza udekorowany z okazji rocznicy jego urodzin, które zbiegły się ze stuleciem odzyskania przez Polskę niepodległości (2018). Przedsięwzięcie z inicjatywy Ewy Modzelewskiej-Opary oraz Szkoły Podstawowej nr 101 w Krakowie. Zdjęcie zostało wykonane przez Annę Matwijow z Polish American Club w Columbus, która na przestrzeni kilku lat upamiętniała urodziny Rosienkiewicza w podobny sposób



11. Bilet pochodzący z 1888 roku, należący do Władysława, syna Adama Mickiewicza. Widoczny jest na nim czterowiersz Marii Konopnickiej z wydanego w 1900 roku we Lwowie tomiku *Damnata. Poezye*. Ten sam wiersz widnieje na pomniku powstańców 1831-1863 na cmentarzu Montparnasse, ostatnim wspólnym grobie polskim w Paryżu z 1887 roku. Wspomniana w bilecie Komisja Grobów Polskich powstała w 1884 roku i działała do ok. 1900 roku. Źródło: Fundacja Rodzinna Blochów; fragment biletu został wykorzystany na okładce niniejszej książki



Marcin Rosienkiewicz, w chwili gdy pisze *O powstaniu powiatów winnickiego, jampolskiego i mohylowskiego*, ma 47 lat, za sobą bogate i burzliwe życie, w którym wszystko postawił na jedną, polską kartę. Oznaczało to wyrzeczenie się tego, co otrzymał od losu: majątku, osobistego szczęścia, wolności, pracy, komfortu życia w świecie dzieciństwa, w ojczyźnie. Jest jednym z wielu absolwentów Liceum Krzemienieckiego, którzy włączyli się w konspirację antyrosyjską: w 1830 roku wraz z innymi ochotnikami wznieca powstanie w okolicach Jampola, Winnicy i Mohylowa. Po upadku tego zbrojnego zrywu i wyjściu powstańców do Galicji (Austrii) zostaje aresztowany przez Austriaków, a jego majątek w Cesarstwie Rosyjskim ulega konfiskacie. Pomimo to wplątuje się w konspirację przygotowującą partyzantkę Zaliwskiego. Znow aresztują go Austriacy, więżą w Brnie, przewożą do Triestu, skąd 234 Polaków eksportują na dwóch fregatach do Stanów Zjednoczonych. Podczas pobytu w Ameryce niektórzy z nich nie udźwignęli ciężaru tej tęsknoty. Rosienkiewicz pozostał jej wierny – na ziemi Waszyngtona rozwinął szeroką działalność nauczyciela, biznesmena, działacza emigracyjnego, korespondenta pism polskich we Francji. Zaczął pisać (także) po angielsku. Budował wokół siebie amerykańską polską ojczyznę i w niej zamieszkał, poruszał się i musiał żyć. Przypominam te fakty nie bez powodu – żeby nakreślić egzystencjalny kontekst dla jego powstańczego wspomnienia, które nie tyle jest wspomnieniem, ile staje się w trakcie pisania czymś więcej: walką o prawdę. Prawdę historyczną, naukową i egzystencjalną. Właśnie kategorię prawdy, walkę o nią widzę jako najciekawszy składnik-ideę tej pracy, która sporo wnosi do wiedzy o lokalnych meandrach powstania listopadowego. Wydobyć jej z rękopisu i skomentowane upublicznienie tłumaczą dwa fakty: wartość dokumentacyjną i wartość świadectwa egzystencjalnego.

Jarosław Ławski



<https://akademicka.pl>

ISBN 978-83-8138-908-2



9 788381 389082